tytuł

robocz

2009 (029-030)

nasza okładka/front cover
foto Wojciech Beszterda
4. okładka/back cover
tapeta/wallpaper, Maciej Garstecki

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do robienia skrótów i redagowania nadesłanych tekstów. Nadesłanie materiałów do publikacji jest równoznaczne z oświadczeniem o posiadaniu praw do nich. Unsolicited material will not be returned. The publisher has the right to edit and abbreviate the submitted texts. Anybody submitting any kind of material for publication thus certifies he/she is the bearer of the copyrights for it.

Prenumeratę instytucjonalną można zamawiać m.in. w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju. Informacja pod numerem infolinii 0801-205-555 lub na stronie internetowej http://sa.kolporter.com.pl
Institutions can order the subscription of WT at the branches of Kolporter S.A. in Poland. For more information please call 0801-205-555 or visit the website: http://sa.kolporter.com.pl

"Doctor Cat speaking. What will you write about me?"—Andrzej Mitan begins a phone conversation with me.

"We'll see"—I answer and we begin a certain duel with words.

I like to work with people with whom I can talk this kind of rubbish.

There are two options among the organizers of art life, especially art curators: the first one is based on a strict assignment of roles, the same person can not be a curator and artist at the same time, as this is regarded to be extremely unprofessional, and everything has to go exactly according to a plan. The other one, originating from the tradition of Fluxus, or—in Poland, of the Construction in Process—claims that we are all creative people of an equal status, that the roles of a curator or artist aren't that important after all, that they can easily interweave, and their artificial assigning is extremely not artistic and that each festival, exhibition or other project is a process and if something goes its own way it's even better.

Andrzej Mitan, who—I believe—knows everybody and co-operated during his 40 years of creative work with hundreds of artists, musicians and animators, is for sure a representative of the latter kind. What's interesting and actually typical, group activity and openness to the process doesn't get him of the main track—leading to a long-term, distant and most important goal.

This aim of art is best described by Gottfried Helnwein and I probably won't come up with anything more appropriate so I will quote him:

"When I look at a work of Art I ask myself: does it inspire me, does it touch and move me, do I learn something from it, does it startle or amaze me—do I get excited, upset? That is the test any artwork has to pass: can it create an emotional impact on a human being even when he has no education or any information about art? I've always had a problem with art that you can only understand if you have a degree in art history, and I have a problem with theories. Most of them are bullshit anyway. Most critics and theorists have little respect for artists, and I think the importance of theory in art is totally overrated. Real art is self-evident. Real art is intense, enchanting, exciting and unsettling; it has a quality and magic that you cannot explain."

This is what I experience every time I participate in a presentation of the "Polish Didactic poem", a concert with melodeclamation and songs by Mitan, a treatise on art and ethics, on their mutual configurations. I have seen some ten of them—the first ever took place during our fist "wARTo" event in 2004—with various musicians, in both small and large groups. The guys have better and worse days—that's pretty obvious. Sometimes in the beginning I think: "My God, I know it by heart!", but already when it comes to the sentence repeated by Mitan with stress on >>

Ministry of Culture and National Heritage.

współfinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
oraz Burmistrza Gminy i Miasta Grójec

supported by
the Minister of Culture and Heritage
and the Mayor of the City and Municipality
of Grójec

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej
ELEKTROWNIA

podziękowania
acknowledgments

Tu>

– Tu Doktor Kot. Co o mnie napiszesz? – zaczyna rozmowę telefoniczną Andrzej Mitan.

– Coś się wymyśli – odpowiadam i zaczynamy się prześcigać w epitetach.

Dobrze się pracuje z człowiekiem, z którym można tak sobie pleść głupoty.

Wśród organizatorów życia artystycznego, zwłaszcza „wystawienników" funkcjonują dwie opcje: w pierwszej zakłada się dość sztywny podział ról, w żadnym wypadku nie dopuszcza do tego, żeby kurator brał też udział w wystawie czy innym wydarzeniu, uważając to za wybitnie nieprofesjonalne i dba o to, by wszystko szło dokładnie według planu. W drugiej, wyrastającej z tradycji Fluxusu – a w Polsce Konstrukcji w Procesie – zakłada się, że jesteśmy współtwórcami o równym statusie, że role kuratora czy artysty nie są naprawdę takie ważne i mogą się spokojnie przeplatać, a ich sztuczne wyznaczanie jest wybitnie nieartystyczne, i że każdy festiwal, wystawa czy inny projekt, to proces i jeśli coś pójdzie własnym torem, w sposób niezaplanowany, to tym lepiej.

Andrzej Mitan, który – mam wrażenie – „zna wszystkich" i współpracował podczas swych 40 lat pracy twórczej z tysiącami artystów, muzyków, animatorów, jest z pewnością reprezentantem tego drugiego nurtu. Co ciekawe i właściwie typowe, otwartość na proces, działanie grupowe i płynność ról w żaden sposób nie sprowadza go z drogi do celu długofalowego, dalekiego i najważniejszego.

Ten cel sztuki najlepiej bodaj dotąd zdefiniował Gottfried Helnwein i pewnie nic lepszego nie wymyślę, zacytuję go zatem:

„Kiedy patrzę na dzieło sztuki, zadaję sobie pytanie: czy to mnie inspiruje, czy mnie dotyka, czy wzrusza, czy mnie czegoś uczy, czy mnie przeraża albo zadziwia – ekscytuje albo smuci? To jest test, który musi przejść każde dzieło sztuki: czy ma emocjonalny wpływ na człowieka bez względu na jego edukację i wiedzę o sztuce? Zawsze miałem problem ze sztuką, którą można zrozumieć tylko wtedy, gdy ma się dyplom historyka sztuki, mnie samemu teorie sprawiają kłopot. Większość z nich to zresztą bzdury. Większość krytyków i teoretyków ma niewiele szacunku dla artystów i sądzę, że waga teorii w sztuce jest mocno przeceniana. Prawdziwa sztuka mówi sama za siebie. Prawdziwa sztuka jest intensywna, uwodzicielska, ekscytująca i niepokojąca; ma jakość i magię, której nie można wytłumaczyć."

Tego właśnie doświadczam uczestnicząc w kolejnych prezentacjach „Polskiego Poematu Dydaktycznego", melorecytowanego i śpiewanego przez Mitana traktatu o sztuce i etyce, o ich wzajemnych konfiguracjach. Widziałam pewnie z dziesięć jego odsłon – premiera miała zresztą miejsce na pierwszej zorganizowanej przez nas imprezie z cyklu wARTo w 2004 – w różnych składach, od miniaturowych po rozbudowane, czasem chłopakom gra się lepiej, czasem gorzej. Zdarza się, że na początku myślę, „Boże, przecież ja to znam na pamięć!", >>

skróty/abbreviations

foto – zdjęcia/photos

CSW – Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski/
Centre for Contemporary Art Ujazdowski Castle

MCKiS – Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki/
Mazovia Region Centre of Culture and Art

Elektrownia – Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia" w Radomiu/
Mazovia Region Centre of Contemporary Art "Elektrownia" in Radom

ETC – Międzynarodowe Seminarium Sztuki ETC/International Seminar of Arts ETC

PW – Politechnika Warszawska/
Warsaw University of Technology

arch AM – archiwum Andrzeja Mitana/
Archive of Andrzej Mitan

arch ZA – archiwum Zrzeszenia Artystycznego ZA/
Archive of the ZA Art Association

arch AM & TW – archiwum Andrzeja Mitana i Tomasza Wilmańskiego/
Archive of Andrzej Mitan & Tomasz Wilmański

STEP/2b – Galeria 2b/Stowarzyszenie Edukacji i Postępu STEP/2b Gallery/STEP Association

arch 2b – archiwum/archive of STEP/2b

tytuł roboczy/
working title

2009 (029-030)
ISSN 1733 4691
nakład 700 egz./copies

redakcja i projekt/editors & designers
Klara Kopcińska & Józef Żuk Piwkowski
Dobrochna Badora

wydawca/publisher
Stowarzyszenie Edukacji i Postępu
STEP/STEP Association

Radziłowska 5, m. 1
03-943 Warszawa
tel. (022) 617 68 06 i 601 390 205
e-mail 2b@2b.art.pl

Galeria 2b/2b Gallery

www.2b.art.pl

druk i oprawa/print & binding
Roband

© Klara Kopcińska, Józef Żuk Piwkowski & autorzy/authors

Andrzej Mitan, Józef Żuk Piwkowski, *wARTo*, STEP/2b, Norblin, Warszawa 2004, foto arch AM

transFORM, STEP/2b, **Klara Kopcińska** foto **Dobrochna Badora**

subsequent words: "art is a process of creating independent reality, manifested by an artist" I follow Helnwein's recipe and I become seduced, and when Mitan manages to persuade the whole audience—even in foreign languages—to chant, louder and louder, the definition of "elite", I fall into some sort of a silent ecstasy.

Despite health, financial and family problems (the tragic death of his brother), despite the fact that he spends loads of time in buses from Grójec where he lives, to the Mazovia Region Centre of Culture and Arts in Warsaw and the Mazovian Region of Modern Art Centre "Elektrownia" in Radom—Mitan continues tirelessly with his mission.

He also encourages others in their undertakings. It was a pleasure to co-operate with him as the General Curator of the "Art Uprising" in "Elektrownia", under his guidance we published the "Book of Job", he supported our projects: "wARTo", "Icons of Victory" and "transFORM—creative space on the Vistula river".

I happily remark that the Polish art of the 1970's, 80's and 90's presents itself much better on the pages of this issue of "working title" than it looks in many collections and in fashionable overviews. It doesn't show off pseudo-spirituality nor pseudo-scandals, if there is anything shocking in it it is its courage to experiment and the modernity of form. And although we have Mitan's jubilee, I'm not going to recapitulate anything here. On the contrary, I will wait with curiosity to see what he will come up with. Doctor Cat.

ale już przy powtarzanym z różnymi akcentami stwierdzeniu, że „sztuka to manifestowany przez artystę proces tworzenia niepodległej rzeczywistości" zostaję zgodnie z receptą Helnweina uwiedziona, a kiedy Mitan po raz kolejny skłania całą salę, ostatnio nawet w obcych językach, do skandowania coraz głośniej i głośniej definicji elity, popadam w coś w rodzaju cichej ekstazy.

Chociaż często na drodze stają problemy, i zdrowotne i finansowe i rodzinne (tragiczna śmierć brata), chociaż ostatnie lata spędzał głównie na dojazdach do pracy – z Grójca, gdzie mieszka, do MCKiS w Warszawie i MCSW „Elektrownia" w Radomiu – Mitan swoją misję pełni niestrudzenie, chętnie też wspiera innych w ich przedsięwzięciach. Mieliśmy przyjemność współpracować z nim jako głównym kuratorem „Powstania Sztuki" w „Elektrowni", wydaliśmy pod jego kierunkiem „Księgę Hioba", on z kolei sekundował naszym projektom „wARTo", „Ikony Zwycięstwa" i „transFORM – twórcza przestrzeń nad Wisłą".

Z przyjemnością konstatuję, że na stronach tego numeru TR polska sztuka okresu lat 70., 80., 90., wygląda dużo lepiej niż w wielu kolekcjach i na modnych przeglądach. Nie epatuje ani pseudo-duchowością ani pseudo-skandalem, jeśli szokuje to odwagą eksperymentowania i nowoczesnością formy. I choć mamy mały jubileusz Mitana, nie zamierzam niczego podsumowywać. Wręcz przeciwnie, z ciekawością poczekam, by zobaczyć, co jeszcze wymyśli Doktor Kot.

Klara Kopcińska

<< Andrzej Mitan, pierwsze wykonanie *Polskiego Poematu Dydaktycznego*/first performance of the *Polish Didactic Poem, wARTo,* STEP/2b, Norblin, Warszawa 2004
foto arch 2b

Andrzej Mitan (born 1950), sound poet, performer and publisher of artistic records. Studied at the Marie Curie-Skłodowska University and Catholic University of Lublin, as well as at the Catholic Theological Academy in Warsaw.

Since the end of the 60's he has been an active art animator, curator and coordinator of many festivals, exhibitions, concerts, symposia, i.a. at the Remont Club in Warsaw, Centre for Contemporary Art Ujazdowski Castle, Mazovia Region Centre of Culture and Art, Mazovia Region Centre of Contemporary Art "Elektrownia" in Radom.

Linked to the international art movement "Fluxus", in 1987, together with Cezary Staniszewski and Emmett Williams he organized the Warsaw International Seminar of Arts ETC, which was attended by over 100 artists from around the world. The 2nd International Seminar organized by the artist in 1988 inaugurated the activity of the Centre of Contemporary Arts in Warsaw. Andrzej Mitan was also the General Curator of the Mazovian Artists' Festival "Art Up-rising" at the Mazovia Region Center of Contemporary Art "Elektrownia" in Radom, in 2008.

Produced nine unique gramophone records with avant-garde artists and musicians.

Presented his work i.a. at the RR Gallery in Warsaw, Galeria Działań (Action Gallery) in Warsaw, Giannozzo Gallerie in Berlin, at the National Philharmonic, Biblioteka Gallery in Legionowo, GR Gallery in Grójec, Aspekty Gallery in Warsaw, AT Gallery in Poznań, as well as in Moscow, Belgrade, Krakow, Wrocław and many others cities worldwide.

Andrzej Mitan is one of the most original phenomena of the Polish scene of unconventional vocal and artistic performances. His creative activity doesn't fit it any existing canon of art presentation. He moves on the border of jazz improvisation, exploration of the so called new music or sound poetry. Since the late 60's he established several musical groups (Onomatopeja, Damn Right, Super Group without False Modesty, Independent Electroacoustic Music Studio), where he carried out his projects related to vocal performance. In his artistic arrangements he always takes into account the space, and the capacity of his own body and its active participation in the creative act. His performances are always a kind of mystery, filled with improvisation and at the same time with the awareness of building a creative sound structure. Recently, in his appearances called "The Independent Navy Blue Tube", he was closest to poetry articulated in the vocal form, with the use of the structure of the alphabet. Current projects include the "Concert of Impossible Figures" and the "Polish Didactic Poem".

Andrzej Mitan (ur. 1950 r.); poeta dźwięku, performer, wydawca płyt artystycznych; studia w UMCS i KUL w Lublinie oraz w ATK w Warszawie.

Od końca lat 60. jest aktywnym animatorem sztuki, kuratorem i koordynatorem wielu festiwali, wystaw, koncertów, sympozjów, m.in. w klubie REMONT w Warszawie, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki, Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia" w Radomiu.

Związany z międzynarodowym ruchem artystycznym „Fluxus". W 1987 r. wpólnie z Cezarym Staniszewskim i Emmettem Williamsem zorganizował w Warszawie Międzynarodowe Seminarium Sztuki ETC, w którym uczestniczyło ponad 100 artystów z całego świata. Zorganizowane przez artystę w 1988 r. Międzynarodowe Seminarium Sztuki zainaugurowało działalność ekspozycyjną Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski. Kurator generalny Mazowieckiego Festiwalu Artystów „Powstanie sztuki" – Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia", Radom 2008 r.

Wydał 9 unikatowych płyt gramofonowych artystów i muzyków awangardowych.

Swoją twórczość prezentował m.in. w Galerii RR w Warszawie, Galerii Działań w Warszawie, Galerie Giannozzo w Berlinie, Filharmonii Narodowej, Galerii Biblioteka w Legionowie, Galerii GR w Grójcu, Galerii Aspekty w Warszawie, Galerii AT w Poznaniu oraz w Moskwie, Belgradzie, Krakowie, Wrocławiu, Wiedniu, Zurichu, Sztokholmie, Budapeszcie, Nowym Jorku, Berlinie i wielu innych miastach na całym świecie.

Andrzej Mitan należy do jednych z najbardziej oryginalnych i zjawiskowych postaci na polskiej scenie niekonwencjonalnej wokalistyki i artystycznego performansu. Jego aktywność twórcza nie mieści się w żadnym nazwanym kanonie przedstawień sztuki. Porusza się na granicy improwizacji jazzowych, poszukiwań tzw. nowej muzyki czy poezji dźwiękowej. Już od końca lat 60. organizował grupy muzyczne (Onomatopeja, Święta Racja, Super Grupa Bez Fałszywej Skromności, Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej), w których realizował swoje zamierzenia autorskie związane z wokalnym performance. W aranżacjach artystycznych brał zawsze pod uwagę przestrzeń prezentacji, a także możliwości własnego ciała i jego aktywne uczestnictwo w akcie twórczym. Jego prezentacje to za każdym razem swoiste misterium, nasycone improwizacją i zarazem świadomością budowania kreatywnej struktury dźwiękowej. W ostatnim czasie swoje wystąpienia tytułował „Niepodległa, Granatowa Rurka", w których był najbliżej poezji artykułowanej w wokalnej formie, z wykorzystaniem struktury alfabetu. Aktualnie realizowane projekty to: „Koncert Figur Niemożliwych" i „Polski Poemat Dydaktyczny".

Andrzej Mitan, **wywiad z samym sobą/Andrzej Mitan interviews Andrzej Mitan** 9
M. Tadevosjan, **onomatopeja. czy już mit Mitana?/is it the myth of Mitan?** 18
Czesław Chwiszczuk, **akcja format/format action** 24
letnia szkoła muzyki nieformalnej/summer school of informal music 30
riviera–remont 32
Grzegorz Nawrocki, **Teoś, muzyk jak Chrystus i ja/Teoś, musician like Christ, and me** 37
Eulalia Domanowska, **niemożliwe staje się możliwe, czyli galeria RR/the impossible becomes possible** 40
Emmett Williams, **droga do Poznania, Warszawy i Łodzi/the road to Poznan, Warszawa and Woodge** 54
Danuta Bierzańska, **nic nie jest niemożliwe/nothing is impossible** 72
Aniela Cholewińska, **9 płyt Andrzeja Mitana/Andrzej Mitan's nine records** 84
międzynarodowe seminarium sztuki/international seminar of arts 108
galeria AT, Poznań 122
galeria działań, Warszawa 124
galeria GR, Grójec 130
centrum animacji kultury 136
sound poetry, performances 144
Adam A. Fuss, **koncert figur niemożliwych/concert of impossible figures** 148
polski poemat dydaktyczny/polish didactic poem 152
Jan Mioduszewski, **polski poemat dydaktyczny/polish didactic poem** 156
Tomasz Tłuczkiewicz, Adam Baruch, **księga Hioba/the book of Job** 162
kurator koordynator/curator coordinator 170
powstanie sztuki/art up-rising 186
ikony zwycięstwa/icons of victory 196
Kazimierz Piotrowski, **Hiobowe doświadczenie/the experience of Job** 202
ważniejsze realizacje/major realisations 208
index 213

tłumaczenia/translations

Maria Apanowicz
Anna T. Cope
Klara Kopcińska

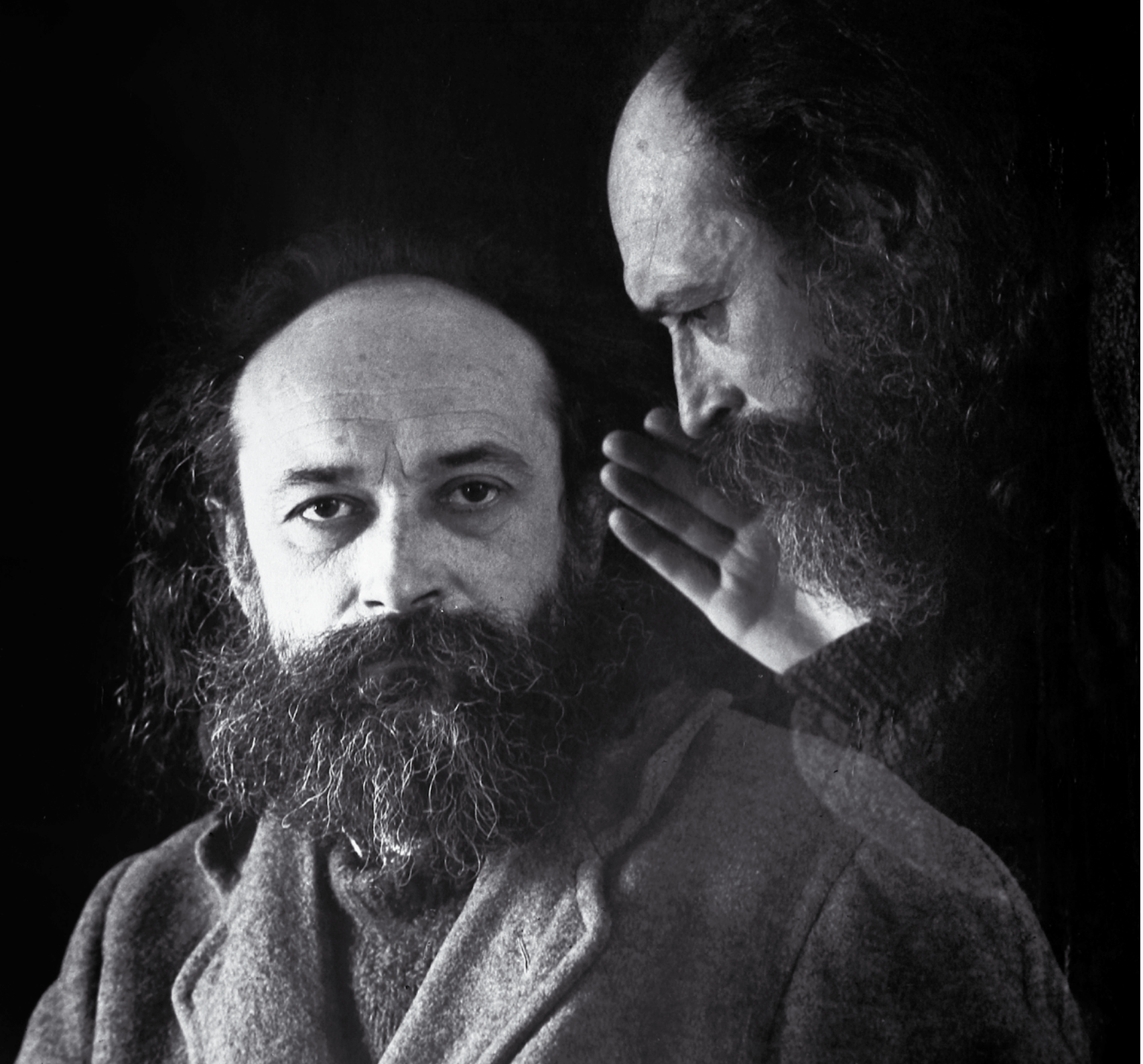

Andrzej Mitan – wywiad z samym sobą

elita to ludzie żyjący w prawdzie, których charakteryzuje bezinteresowność w czynieniu dobra i piękna

Andrzej Mitan interviews Andrzej Mitan

elite are people living in truth, characterized by unselfishness in making good and beautiful deeds

foto **Irena Jarosińska**, 1993

Andrzej Mitan Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, Klub „Pod rękę”/Academy of Fine Arts in Crakow, “Pod rękę” club, 1972
foto arch AM

Jan Olszak Tieni, 1977
foto **Jerzy Kośnik**

You are one of those artists whose work does not fit into any standard genre of art.

Maybe it’s time to die...

So if this is omega to you, what was your alfa?

As every young well-bred boy I listened to and analyzed Bach, then the impressionists, and later the great contestant artists, such as Schwitters or Cage. Then the time came for Coltrane, Davis, Jarrett, Hendrix, Mclaughlin... and finally I took the risk myself. In 1968, together with Jan Olszak, Krzysztof Deryński, Stanisław Góra and my brother Piotr I established an art group called ONOMATOPEJA, and after a year we presented our first musical happening. That was my alfa.

Later you became very active at Riviera-Remont—the Club of the Warsaw University of Technology...

I arrived in Warsaw in 1974, from Lublin, where I studied at the Catholic University. I identified Riviera-Remont as one of the most important places for artistic and intellectual activity. I found its program—which was very modern and distant from political issues—extremely attractive. There was also the exceptional Remont Gallery run by Henryk Gajewski. Very soon, I joined the group of animators of music, theater, film and art, proposing several interdisciplinary projects. *Riviera-Remont was a club particularly friendly for jazz fans.*

O yes! The greatest jazz artists performed here. They didn’t come to a place which was anonymous. Remont was an important and famous club. For Polish musicians it was a place of highest artistic rank, a place which ensured very good promotion. It was at that time that I got infected with that incredible and incurable disease called JAZZ.

With whom did you cooperate at that time?

I worked with the composer and guitar player Jan Olszak and poet Jan Gałkowski. Cezary Staniszewski, a friend—in terms of art—a great personality and book artist. His books didn’t resemble traditional books with text; they were art objects, with abstract signs and imagery on every page. Each book was a fascinating score, which I performed in a prearranged space.

We’re talking about jazz, about innovative art actions, independent creative activity. But around was everyday life under communism. What was your reaction to this? >>

Riviera–Remont, 1977
foto arch AM

Należy pan do szczególnego grona artystów, którego twórczość nie mieści się w żadnym kanonie przedstawień sztuki...

Pora umierać...

Skoro to jest omega, jaka była alfa?

Jak każdy dobrze wychowany chłopiec słuchałem i analizowałem Bacha, potem impresjonistów, potem wielkich kontestatorów – Schwittersa i Cage'a, potem Coltrane'a, Davisa, Jarretta, Hendrixa, McLaughlina... i odważyłem się. W 1968 r. z Janem Olszakiem, bratem Piotrem, Krzysztofem Deryńskim i Stanisławem Górą powołaliśmy do życia grupę artystyczną ONOMATOPEJA, a po roku odbył się nasz pierwszy muzyczny happening. Taka była alfa.

Kilka lat później miejscem pana szczególnej aktywności stał się klub Politechniki Warszawskiej Riviera-Remont...

Do Warszawy przyjechałem w 1974 r. z Lublina, gdzie studiowałem w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Rivierę-Remont zidentyfikowałem jako jedno z najważniejszych miejsc życia artystycznego i intelektualnego. Nowoczesna i apolityczna oferta programowa tego klubu była dla mnie szczególnie atrakcyjna. Była tam też znakomita, kierowana przez Henryka Gajewskiego Galeria Remont. Bardzo szybko dołączyłem do grona animatorów muzyki, teatru, filmu i plastyki proponując projekty o charakterze interdyscyplinarnym.

Klub Riviera-Remont był wtedy najbardziej bliski miłośnikom muzyki jazzowej...

Niewątpliwie tak! W Remoncie koncertowali najwięksi artyści światowego jazzu. Nie przyjeżdżali do miejsca anonimowego. Remont był sławny i ważny. Dla polskich muzyków był miejscem o najwyższej randze artystycznej, miejscem najlepszej promocji. Wtedy, tak naprawdę, zaraziłem się tą niezwykłą i nieuleczalną chorobą, której na imię JAZZ.

Z kim pan wtedy współpracował?

Współpracowałem z kompozytorem i gitarzystą Janem Olszakiem oraz poetą Janem Gałkowskim. Moim przyjacielem w sztuce był także Cezary Staniszewski – wielka indywidualność, twórca książek artystycznych. Nie były to klasyczne książki z tekstem, a obiekty, w których na każdej ze stron pojawiały się abstrakcyjne znaki i obrazy. Każda z tych książek była fascynującą partyturą, którą wykonywałem w specjalnie zaaranżowanej przestrzeni.

Rozmawiamy o jazzie, o nowatorskich akcjach artystycznych, niezależności w działaniach twórczych. Obok, wokół, wszędzie – peerelowska rzeczywistość. Jak pan na nią reagował? >>

Halina & Jan Gałkowscy 1974, foto arch AM

Cezary Staniszewski 1976, foto arch AM

Super Grupa bez Fałszywej Skromności/Super Group without False Modesty
od lewej/from left to right: **Janusz Trzciński, Andrzej Mitan, Andrzej Przybielski, Czesław Adamowicz, Helmut Nadolski**. Letnia Szkoła Muzyki Nieformalnej, Niezależne Zrzeszenie Studentów/Summer School of Informal Music, Independent Students' Union, Stańczyki 1981, foto **Mirosław Bereza**

Telephone Concert. wykonawcy/performered by: **Iliana Alvarado, Jerzy Czuraj, Krzysztof Knittel, Marcin Krzyżanowski, Mieczysław Litwiński, Andrzej Mitan, Jan Pilch, Andrzej Przybielski, Tadeusz Sudnik, Leszek Woźniakiewicz**, zaproszeni goście oraz drogą telefoniczną, muzycy w Montrealu i Wiedniu/and musicians in Montreal, and Vienna participating by phone. 1984, foto **Tomasz Sikorski**

The situation required civic activity and cooperation. Teodor Klincewicz "Teoś"—a legend of the anticommunist opposition, entrusted me with the mission of distributing newsletters, illegal books and periodicals. Very soon, Remont became not only the place where independent publications were distributed, but a true stronghold of oppositionist activities. The victory of "Solidarity" in 1980, the registration of the Independent Students' Union, inspired many art events. The Super Group Without False Modesty was created, with the participation of Janusz Trzciński, Andrzej Bieżan, Helmut Nadolski and Andrzej Przybielski. Our main endeavour was the play "The Book of Job" staged at the National Theatre during the 1981 Jazz Jamboree. Another staging, at the Szczecin docks, planned for December 14, was cancelled because of the introduction of the martial law.

Do you have any documentation of this performance?

After several years I managed to organize a recording, so it is not just a transitory reminiscence of that unique period.

What was your activity like under the martial law?

At the very beginning of that period, the Independent Studio of Electroacoustic Music was created under the ideological leadership of Krzysztof Knittel.

Apart from the two of us it was co-created by the following composers: Paweł Szymański, Stanisław Krupowicz, Andrzej Bieżan, Mieczysław Litwiński and Tadeusz Sudnik. We gave concerts in churches, artists' studios, private apartments (all student clubs, Remont included, were closed). We cooperated with actors. Our "Psalms" were very well received, they integrated people, and comforted them. After limitation and finally abolishing of the martial law, we implemented several important projects at the National Concert Hall in Warsaw, in the Krzysztofory Club in Krakow, and during the prestigious festival "Inventionen" in West Berlin.

How was the New Music Club Remont created, and what preceded the production of the famous art records?

Many wonderful performers, unconventional artists, composers and jazz musicians were deprived of the opportunity to make professional documentation of their works. Only an independent music publisher could give them that chance. A traditional registration of music on a music record isn't anything new. That's why my project was all about producing personal art objects, consisting of a record and a hand made sleeve. >>

Sytuacja wymagała obywatelskiej aktywności i kooperacji. Niezapomniany Teodor Klincewicz „Teoś" – legenda antykomunistycznej opozycji – powierzył mi misję kolportowania biuletynów, bezdebitowych książek i czasopism. W krótkim czasie Remont stał się nie tylko miejscem kolportażu niezależnych wydawnictw, ale wręcz bastionem działalności opozycyjnej. Zwycięstwo „Solidarności" w 1980 r., później rejestracja Niezależnego Zrzeszenia Studentów, zaowocowały wieloma przedsięwzięciami artystycznymi. Powstała Super Grupa Bez Fałszywej Skromności z Januszem Trzcińskim, Andrzejem Bieżanem, Helmutem Nadolskim i Andrzejem Przybielskim. Naszym najważniejszym przedsięwzięciem był spektakl „Księga Hioba", wystawiony w Teatrze Narodowym w ramach Jazz Jamboree'81. Planowaną na 14 grudnia realizację w stoczni szczecińskiej uniemożliwiło wprowadzenie stanu wojennego.

Czy istnieje jakaś dokumentacja tego spektaklu?

Po kilku latach udało się doprowadzić do sesji nagraniowej, dzięki czemu „Księga Hioba" nie pozostała jedynie ulotnym wspomnieniem tego niezwykłego czasu...

Jak wyglądała pana działalność w stanie wojennym?

Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego powstało Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej, którego ideowym przywódcą był Krzysztof Knittel. Poza nami formację tę tworzyli kompozytorzy: Paweł Szymański, Stanisław Krupowicz, Andrzej Bieżan, Mieczysław Litwiński i Tadeusz Sudnik. Koncertowaliśmy w kościołach, pracowniach artystycznych, mieszkaniach (kluby studenckie, w tym Remont, były zamknięte). Współpracowaliśmy z aktorami. Nasze „Psalmy" były wspaniale przyjmowane; integrowały, podtrzymywały na duchu. Po ograniczeniu i wreszcie zniesieniu stanu wojennego zrealizowaliśmy jeszcze kilka ważnych projektów w Filharmonii Narodowej, krakowskich Krzysztoforach i na prestiżowym festiwalu „Inventionen" w Berlinie Zachodnim.

Jak doszło do powstania Klubu Muzyki Nowej Remont i wydania słynnych płyt artystycznych?

Wielu znakomitych performerów, niekonwencjonalnych artystów, kompozytorów i muzyków jazzowych pozbawionych było możliwości profesjonalnego dokumentowania swojej twórczości. Jedynie niezależne wydawnictwo fonograficzne dawało taką możliwość. Klasyczne zapisanie i wydanie muzyki na płycie oczywiście nie jest niczym nowym. Dlatego mój projekt zakładał wydanie autorskich obiektów, składających się z płyty i artystycznych kopert (okładek), wykonanych „w systemie hand made". >>

GALERIA RR
00-631 Warszawa
ul. Waryńskiego 12
tel. 25-74-97

zaprasza

24 października 1984 r.
o godz. 20.00

Pięć płyt
gramofonowych

Every record (nine titles, published in a 1000 copies each) was a strict music documentation on one hand, and an independent visual piece of art on the other. In a squat at Sienna street, I managed to establish and run for a couple of weeks a workshop, where artists created art covers for their records. The following artists took part in this big endeavor: Włodzimierz Borowski, Edward Krasiński, Andrzej Bieżan, Krzysztof Knittel, Marcin Krzyżanowski, Wojciech Konikiewicz, Janusz Dziubak, Włodzimierz Pawlik, Wojciech Czajkowski, Helmut Nadolski, Andrzej Przybielski, Zdzisław Piernik, Andrzej Szewczyk, Tadeusz Rolke, Andrzej Zaremba, Jarosław Kozłowski, Cezary Staniszewski, Ryszard Winiarski, Tadeusz Sudnik, Tadeusz Konador and many volunteers. Only later we learnt this was quite a unique project. During an exhibition on history and art of records, organized by the international publisher "Broken Music", our series was presented among the works of Warhol, Cage, Heidsieck, Vostell, Kagel. It was a very satisfying project, even more as it was completely non-profitable.

After the international success of the records, you began to present your works at the RR Gallery curated by Cezary Staniszewski. How did your cooperation with Emmett Williams begin?

Emmett Williams, an internationally renowned artist and the backbone of the international FLUXUS art movement, made his performance "Genesis" in our gallery. Soon after that we organized the first Polish Fluxus-Concert together (concrete poetry-jazz-visualization). I was on cloud nine and proposed to organize an international art festival in Warsaw, which would be something totally innovative. Both Emmett and Cezary were quite skeptical at first, they thought it was an impossible thing to do (political situation, closed borders, the costs of the endeavor etc.)

But you made it...

The International Art Seminar ETC took place in 1987 r. More that a hundred eminent artists from the US, Europe and Japan participated. Two years later, I organized another art event at the Ujazdowski Castle (which was being refurbished at that time). This was the beginning of the Center for Contemporary Art (Andrzej Dłużniewski presented a very intuitional work then, a round table). Independent artists, demonstrating solidarity, won the battle over the Castle. But it was not a complete victory, as we could later learn... Paradoxically, the third Polish Republic proved to be a nasty step-mother for many avant-garde artists and the artistic milieu. >>

Emmett Williams, ETC, Warszawa 1987
foto arch AM

Każda z płyt (dziewięć tytułów w nakładzie po tysiąc egzemplarzy) miała być zarówno dokumentacją stricte muzyczną, jak i niezależnym dziełem wizualnym. W wynajętym pustostanie na ulicy Siennej w Warszawie działała przez kilka tygodni uruchomiona przeze mnie pracownia-manufaktura, gdzie powstawały wykonywane przez twórców artystyczne koperty. W tym gigantycznym przedsięwzięciu wzięli udział m.in.: Włodzimierz Borowski, Edward Krasiński, Andrzej Bieżan, Krzysztof Knittel, Marcin Krzyżanowski, Wojciech Konikiewicz, Janusz Dziubak, Włodzimierz Pawlik, Wojciech Czajkowski, Helmut Nadolski, Andrzej Przybielski, Zdzisław Piernik, Andrzej Szewczyk, Tadeusz Rolke, Andrzej Zaremba, Jarosław Kozłowski, Cezary Staniszewski, Ryszard Winiarski, Tadeusz Sudnik, Tadeusz Konador i liczni wolontariusze. Jak się potem okazało, był to ewenement w skali światowej. W międzynarodowym wydawnictwie „Broken Music", poświęconym historii fonografii i sztuce płyt, nasza artystyczna seria została szczególnie wyeksponowana obok dzieł Warhola, Cage'a, Heidsiecka, Vostella, Kagela. Mnie pozostała satysfakcja z dobrze spełnionego obowiązku, tym bardziej, że przedsięwzięcie miało charakter niekomercyjny.

Po międzynarodowym sukcesie płyt artystycznych miejscem pana autorskich prezentacji stała się Galeria RR, której działalność programował Cezary Staniszewski. Jak doszło do współpracy z Emmettem Williamsem?

Emmett Williams, światowej sławy artysta i filar międzynarodowego ruchu artystycznego FLUXUS, zrealizował w naszej galerii performance pt. „Genesis". Niedługo potem zorganizowaliśmy wspólnie pierwszy polski Fluxus-Concert (poezja dźwiękowa-jazz-akcja wizualna). Czułem się jak ryba w wodzie i zaproponowałem zorganizowanie w Warszawie międzynarodowego festiwalu sztuki „jakiego jeszcze nie było". Początkowo Emmettowi i Cezaremu pomysł wydawał się nierealny (sytuacja polityczna, zamknięte granice, koszty itp.).

A jednak udało się...

Międzynarodowe Seminarium Sztuki ETC... odbyło się w maju 1987 r. Uczestniczyło w nim ponad stu znakomitych artystów ze Stanów Zjednoczonych, Europy i Japonii. Dwa lata później zorganizowałem kolejną manifestację sztuki, tym razem w Zamku Ujazdowskim (w budowie). W ten oto sposób Centrum Sztuki Współczesnej rozpoczęło swoją działalność (wspaniałą intuicją wykazał się Andrzej Dłużniewski wystawiając okrągły stół). Trwająca kilka lat „bitwa o Zamek" zakończyła się zwycięstwem niepodległych i solidarnych artystów. Jak się później okazało, nie do końca... Paradoksalnie wymarzona III RP okazała się macochą dla wielu awangardowych artystów i środowisk twórczych.

W 1990 r. przyjął pan propozycję pracy w Centrum Animacji Kultury. Siłą rzeczy musiał pan ograniczyć działalność artystyczną... >>

RENÉ BLOCK

prezentuje

wczesne prace

JOSEPHA BEUYS'A

z archiwum Fluxus

In 1990 you accepted to work at the Center for Culture Animation. It seems you had to limit your own creative work.

I continued my cooperation with many wonderful galleries—such as AT in Poznań and Galeria Działań in Warsaw. The GR Gallery, which I curated, became an important place for me. I organized a lot of exhibitions, concerts and festivals there. After the "Fish Concert" created with the participation of Janusz Skowron, we made a decision—which proved to be big with consequences—to create an art group, which we called A Concert of the Pseudosolids. We invited Cezary Konrad, Zbigniew Wegehaupt, Marcin Pospieszalski, Krzysztof Ścierański, Michał Miśkiewicz, Tadeusz Sudnik, and Grzegorz Grzyb to cooperate. This cooperation among exquisite artists lasts till today and gives us the unique opportunity to create on a "total level" (refined dialogue among musicians, non-semantic sound poetry and performance).

This sounds like some very exclusive offer. How does it operate on the art market?

Art is not an economic category, and I'm no salesperson. Art is exclusive, and it will continue being exclusive, and at the same time it is open, and it is offering non-material goods in a beautiful way. It is a process of creating an independent reality, manifested by an artist. I will put it that way: it is a manifestation of humanity in a world which is full of contempt for spiritual values.

What have you been working on recently?

My new project named "The Polish Didactic Poem" is a poetical exposition full of art theory and philosophy of creation. Its form, what is important to me, is void of artistic experiment. Its message is as simple as silence:

"don't shout so loud, as you won't be able to hear the lips through which the world utters you,
don't run so fast, as you won't be able to experience the path which speaks with your own feet".

Thank you!

Grójec 2004

foto **Jerzy Kośnik**

Kontynuowałem współpracę z kilkoma znakomitymi galeriami autorskimi – poznańską AT i warszawską Galerią Działań. Ważnym miejscem samorealizacji stała się Galeria GR, której byłem kuratorem. Zorganizowałem tam wiele wystaw, koncertów i festiwali sztuki. Po „Koncercie na ryby" z udziałem Janusza Skowrona, podjęliśmy brzemienną w skutkach decyzję stworzenia grupy artystycznej pod nazwą Koncert Figur Niemożliwych. Do współpracy zaprosiliśmy: Cezarego Konrada, Zbigniewa Wegehaupta, Marcina Pospieszalskiego, Krzysztofa Ścierańskiego, Michała Miśkiewicza, Tadeusza Sudnika i Grzegorza Grzyba. Współpraca z tak wspaniałymi muzykami trwa do dziś i stwarza niepowtarzalną możliwość realizowania „sztuki w fazie totalnej" (wyrafinowany dialog muzyczny, asemantyczna poezja dźwiękowa i performans).

To szalenie elitarna, by nie powiedzieć alternatywna oferta artystyczna! Jak funkcjonuje na rynku?

Sztuka nie jest kategorią ekonomiczną, a ja nie jestem akwizytorem. Sztuka jest i będzie elitarna, a zarazem otwarta, bezinteresownie oferując dobro w sposób piękny. Jest manifestowanym przez artystę procesem tworzenia niepodległej rzeczywistości. Powiem mocniej: jest manifestacją człowieczeństwa w świecie charakteryzującym się pogardą dla wartości duchowych.

Nad czym pan aktualnie pracuje?

Mój nowy projekt o nazwie „Polski poemat dydaktyczny" jest poetyckim wykładem nasyconym przemyśleniami z obszaru teorii sztuki i filozofii twórczości. Forma, co dla mnie szczególnie ważne, pozbawiona cech artystycznego eksperymentu. Przesłanie proste jak cisza:

„nie krzycz tak głośno, bo nie usłyszysz ust, którymi świat wypowiada ciebie
nie biegnij tak szybko, bo nie doświadczysz drogi, która przemawia twoimi nogami"

Bardzo dziękuję.

Grójec 2004

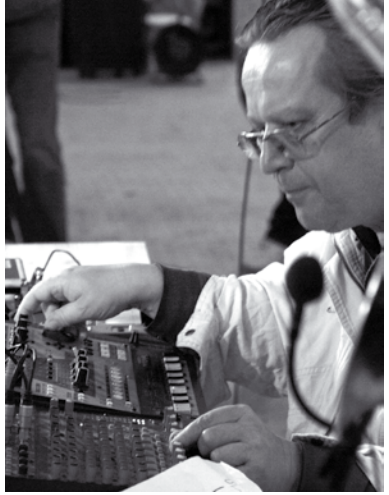

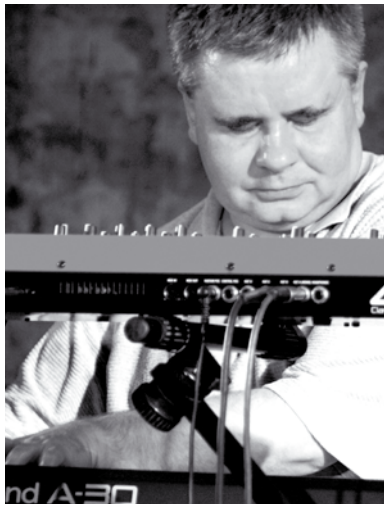

Tadeusz Sudnik, foto **Sylwia Federico**

Janusz Skowron, **Zbigniew Wegehaupt**
foto arch. MCSW „Elektrownia"

foto **Antoni Zdebiak**, 1974

If we were to judge by the atmosphere that has been accompanying Andrzej Mitan's performances, we could have the impression that suddenly everyone is starting to discover this vocalist. You can find everyone in the audience: press, radio, television, photographers, reporters, many celebrities of the artistic world and the cream of the Warsaw bohemia. This sudden growth in popularity is rather surprising. After all, Mitan has been on stage for many years.

In 1968, together with friends he set up the group Onomatopeja, which often attracted attention at various festivals. They were awarded at the Contemporary Youth Music Festival in Kalisz '72, Let's Sing Poetry Olsztyn '74 and they had a group of ardent fans. Yet, it is difficult to speak about great popularity.

Recently, Andrzej Mitan has performed in the company of Jan Olszak, the author of the compositions he sings, and... surrounded by paintings made by the artist, Cezary Staniszewski. He sings in a firm voice of great range. Longer lyrical parts, sung in falsetto absolutely stun the audience. The whole concert is a chronicle of the artists' development, texts (written by Plocar, Gałkowski) are arranged in the order in which they were created. The entirety is original, extremely clear and with well balanced drama. You can see that it is not the formal arrangement that matters. The group's artistic image is an effect of the group members' versatile interests (Mitan studied law, history and philosophy), and the group's perception of their work as art and not entertainment. The artists have gained considerable recognition by the Ministry of Culture and Art, which awarded them with a special grant.

The group's performances are controversial, but they attract larger and larger audiences. Apart from artistic values, we cannot deny that Mitan and his friends have self-confidence and faith in what they are doing, as well as show full involvement and perfect mastery of the musical skills. Replying to the question posed in the title, myth is too big a word, but when Mitan becomes a star, please remember that we discovered him first.

Onomatopeja.
od lewej/from left to right:
Jan Olszak Tieni, Cezary Staniszewski
Andrzej Mitan, Grzegorz Małecki
FAMA, Świnoujście 1976
foto **Czesław Chwiszczuk**

onomatopeja

czy już mit Mitana?

onomatopeja

is it the myth of Mitan?

Ćwiczenia przestrzenne/*Spatial exercises*
Onomatopeja, Galeria Repassage, Warszawa 1978, foto **Wiktor Gutt**

text

M. Tadevosjan
Jazz Monthly
July/August 1976

CKPW · RIVIERA · REMONT ··· WARSZAWA ··· WARSZAWA
ONOMATOPEJA
ONOMATOPEJA
G. MAŁECKI

Gdyby sądzić po atmosferze, jaka od kilku miesięcy towarzyszy występom Andrzeja Mitana, można by odnieść wrażenie, że wszyscy nagle zaczynają gwałtownie odkrywać tego wokalistę. Kogóż tu nie ma na widowni: prasa, radio, telewizja, fotoreporterzy, wiele znakomitości świata artystycznego i kwiat stołecznej bohemy. Dość zaskakujący jest ten nagły wzrost popularności. Mitan występuje już przecież od wielu lat.

W 1968 r. zakłada z przyjaciółmi grupę Onomatopeja, która wielokrotnie zwracała na siebie uwagę na różnych festiwalach. Była m.in. laureatem Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Współczesnej Kalisz '72, Śpiewajmy poezję Olsztyn '74 i miała grono zagorzałych wielbicieli. Trudno jednak mówić o wielkiej popularności.

Ostatnio Andrzej Mitan występuje jedynie w towarzystwie autora większości wykonywanych przez siebie kompozycji, gitarzysty Jana Olszaka i... w otoczeniu obrazów artysty plastyka Cezarego Staniszewskiego. Śpiewa pewnym, czystym głosem o ogromnej rozpiętości. Dłuższe liryczne partie śpiewane falsetem wprowadzają słuchaczy w stan autentycznego osłupienia. Cały występ jest kroniką rozwoju artystów, utwory (ze słowami Plocara, Gałkowskiego) są ułożone w takiej kolejności, w jakiej powstawały. Całość jest oryginalna, niezwykle czytelna i dobrze wyważona dramaturgicznie. Widać, że nie chodzi tu o zwykłe zabiegi formalne. Na kształt artystyczny grupy wpłynęły wszechstronne zainteresowania jej członków (Mitan studiował prawo, historię i filozofię), oraz pojmowanie swej działalności w kategoriach sztuki nie estrady. Artyści zyskali sobie spore uznanie w oczach Ministerstwa Kultury i Sztuki, które przyznało im specjalne stypendium.

Występy grupy są kontrowersyjne, ale przyciągają coraz większe rzesze słuchaczy. Pomijając walory artystyczne, trudno Mitanowi i jego kolegom odmówić pewności i wiary w to, co robią, pełnego zaangażowania i doskonałego opanowania warsztatu muzycznego. Odpowiadając na pytanie postawione w tytule, mit to jeszcze za duże słowo, ale kiedy Mitan będzie już uznaną gwiazdą, prosimy czytelników o pamiętanie, że byliśmy jednymi z pierwszych jego „odkrywców".

Onomatopeja, Jelenia Góra, 1972. Od lewej/from left to right: **Krzysztof Deryński, Piotr Mitan Gad, Andrzej Mitan, Jan Olszak Tieni**, foto arch AM

Onomatopeja 1971
Od lewej/from left to right:
Jan Olszak, Krzysztof Deryński, Henryk Pancewicz, Andrzej Mitan, Tomasz Szwed, Piotr Mitan
foto **Piotr Organa Fulton**

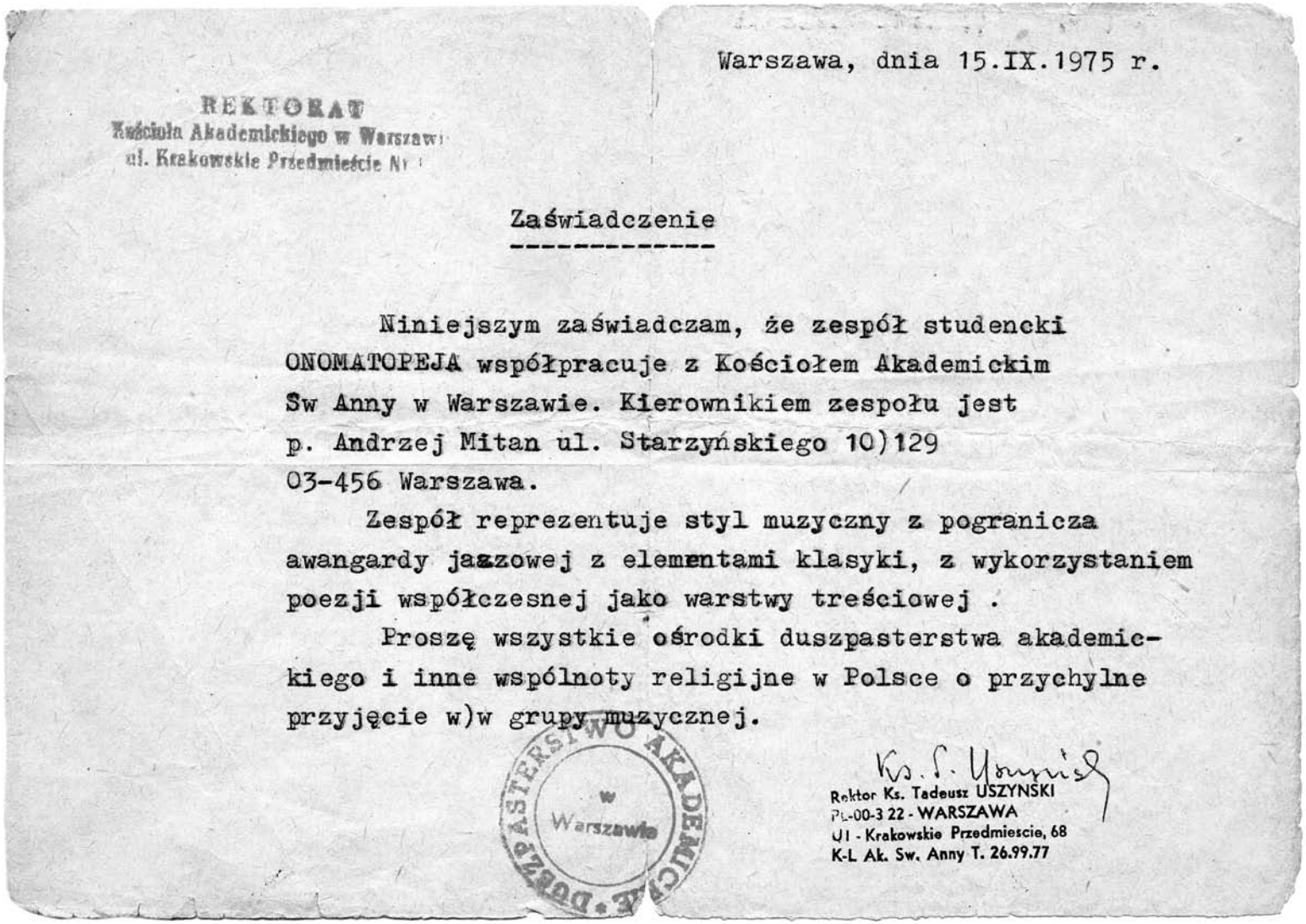

Warszawa, dnia 15.IX.1975 r.

REKTORAT
Kościoła Akademickiego w Warszawie
ul. Krakowskie Przedmieście Nr 68

Zaświadczenie

Niniejszym zaświadczam, że zespół studencki ONOMATOPEJA współpracuje z Kościołem Akademickim Św Anny w Warszawie. Kierownikiem zespołu jest p. Andrzej Mitan ul. Starzyńskiego 10)129 03-456 Warszawa.

Zespół reprezentuje styl muzyczny z pogranicza awangardy jazzowej z elementami klasyki, z wykorzystaniem poezji współczesnej jako warstwy treściowej .

Proszę wszystkie ośrodki duszpasterstwa akademickiego i inne wspólnoty religijne w Polsce o przychylne przyjęcie w)w grupy muzycznej.

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE w Warszawie

Ks. T. Uszyński

Rektor Ks. Tadeusz USZYNSKI
PL-00-3 22 - WARSZAWA
Ul - Krakowskie Przedmiescie, 68
K-L Ak. Sw. Anny T. 26.99.77

<< Kościół św. Barbary/
The Church of Saint Barbara,
Gdańsk, 1974
foto **Antoni Zdebiak**

25

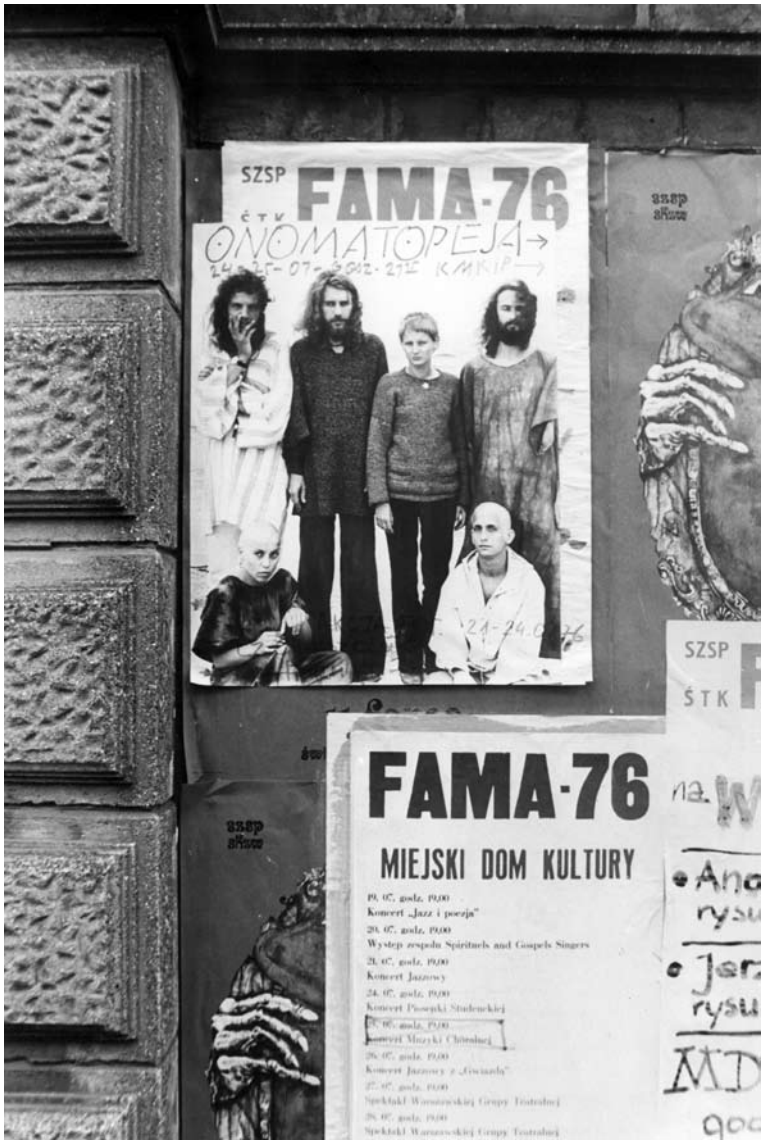
SZSP
FAMA-76
ONOMATOPEJA
FAMA-76
MIEJSKI DOM KULTURY

akcja FORMAT

Czesław Chwiszczuk

the FORMAT action

Onomatopeja, FAMA
Świnoujście 1976

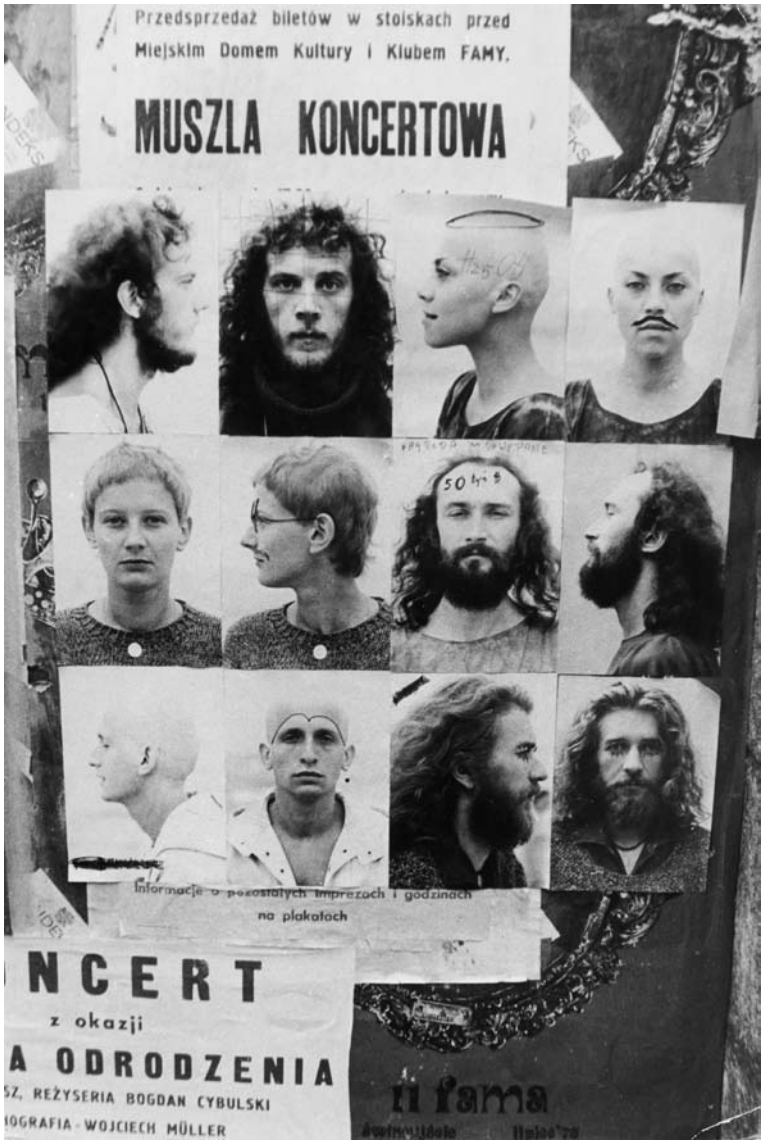
Przedsprzedaż biletów w stoiskach przed
Miejskim Domem Kultury i Klubem FAMY.
MUSZLA KONCERTOWA
Informacje o pozostałych imprezach i godzinach
na plakatach
NCERT
z okazji
A ODRODZENIA
SZ, REŻYSERIA BOGDAN CYBULSKI
OGRAFIA - WOJCIECH MÜLLER
fi fama

FOTOGRAFOWAŁ
CZESŁAW
CHWISZCZUK
FORMAT WROCŁAW

AKCJA FOT
CZ. CHWISZCZUK
FORMAT

Od lewej/from left to right:
Paweł Freisler, Onomatopeja

KLUB - MPiK
RUCH
23

ONOMATO
PE
JA

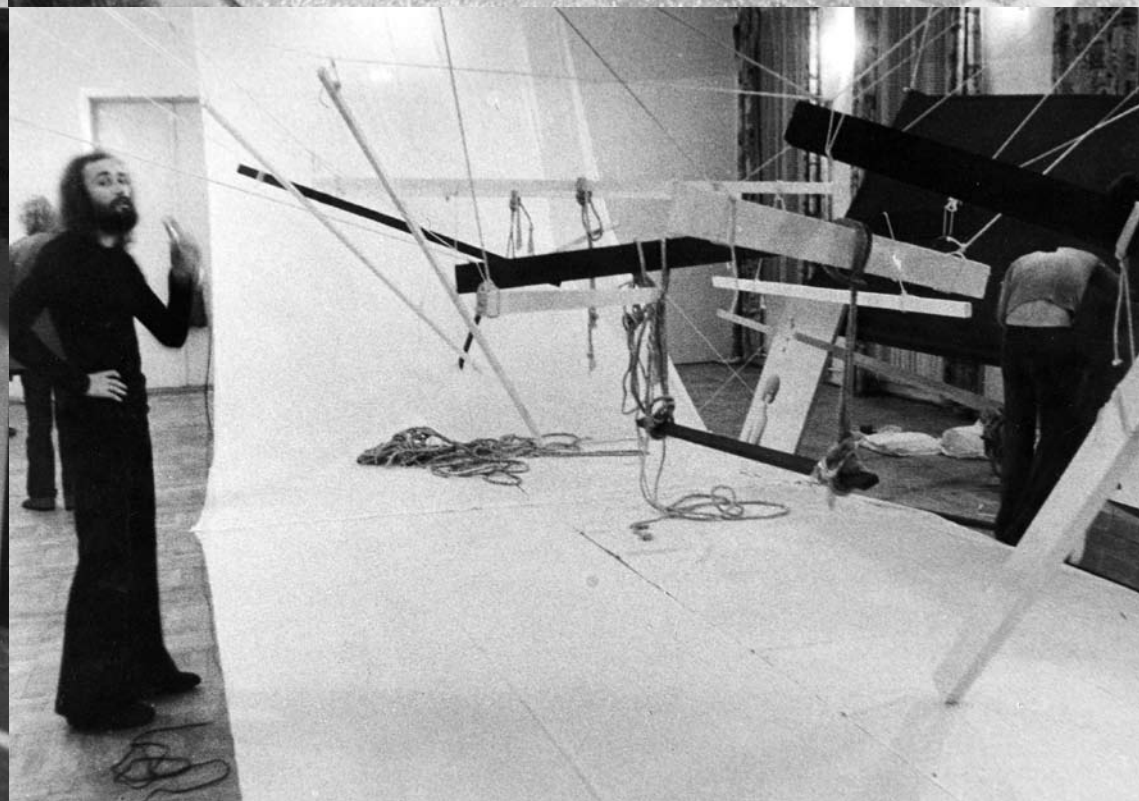

Onomatopeja

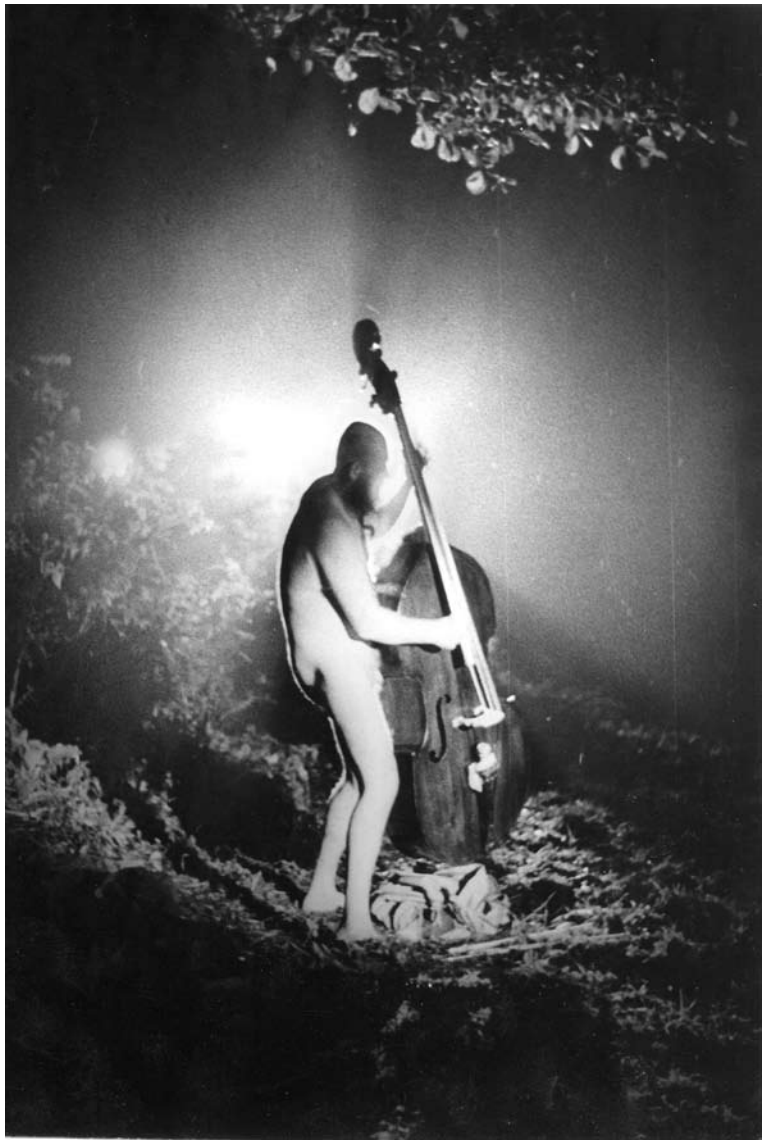

Helmut Nadolski

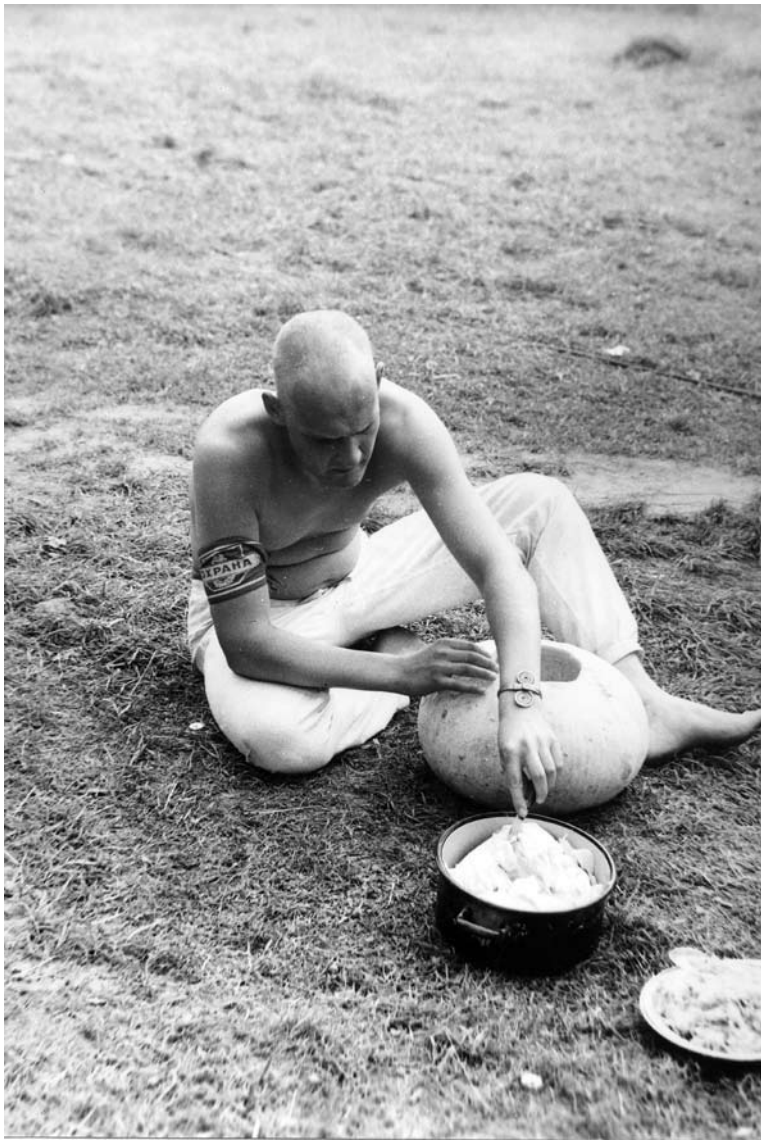

Piotr Bikont

letnia szkoła muzyki nieformalnej

Niezależne Zrzeszenie Studentów

Stańczyki 1981

summer school of informal music

Independent Students' Union

foto **Mirosław Bereza**

Super Grupa bez Fałszywej Skromności/
Super Group without False Modesty
od lewej/from left to right:
Andrzej Przybielski, Helmut Nadolski, Czesław Adamowicz, Janusz Trzciński, Andrzej Mitan

>>
Barbara Gonet, Andrzej Mitan, Luz Maria Alvarez Calderon, Cezary Staniszewski, 1976

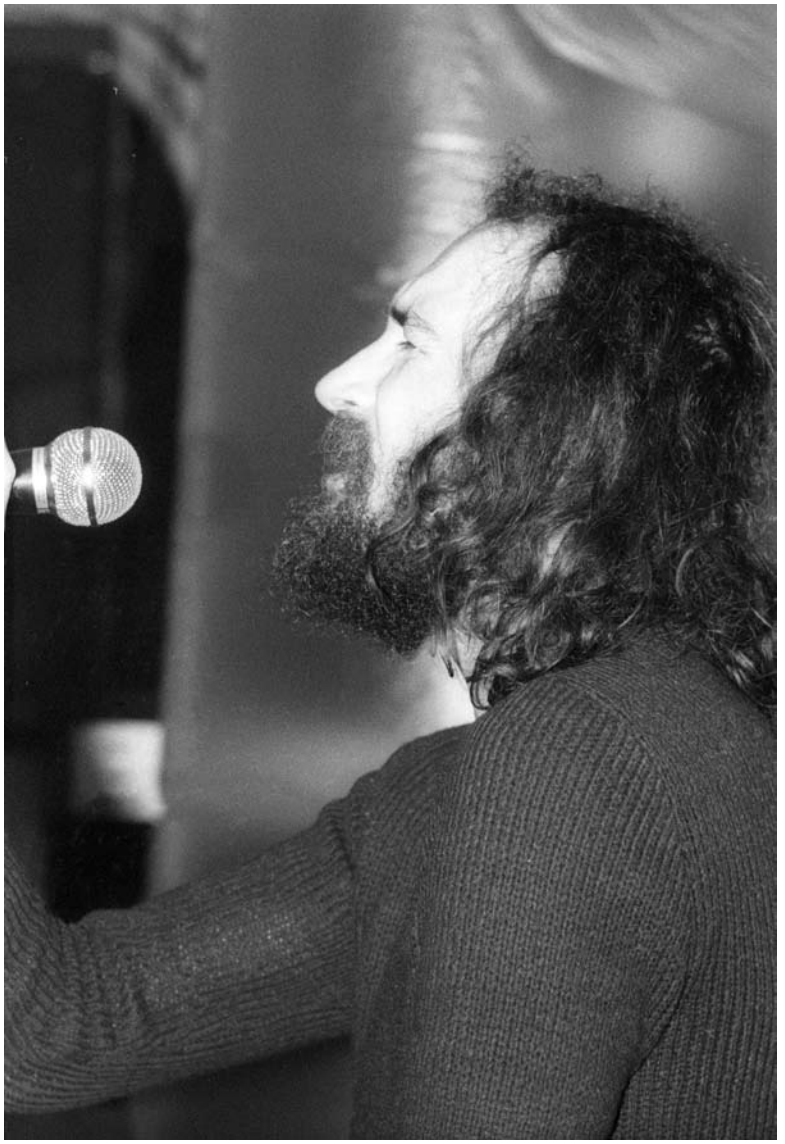

riviera–remont
centrum klubowe politechniki warszawskiej

club of the warsaw university of technology

Mirosław Bereza, 1976
foto **Mirosław Bereza**

Andrzej Mitan, 1976, foto **Jerzy Kośnik**

>>
Krzysztof Bochenek, Piotr Skrojnowski
z żoną/with wife, **Andrzej Mitan,** 1987
foto **Ireneusz Bojczuk**

>>>>
Iliana Alvarado, Tadeusz Sudnik, Helmut Nadolski, Andrzej Mitan, 1983
foto **Michał Wasążnik**

RIVIERA
Centrum Klubowe ZSP Politech. Warszawskiej
legitymacja
ANDRZEJ
MITAN
REMONT
00-631 Warszawa
Waryńskiego 12

Teoś, muzyk jak Chrystus i ja

Teoś, a musician like Christ, and me

Teosia przyprowadził do mnie Andrzej M., muzyk o wyglądzie Chrystusa i pięknym głosie, który uparł się śpiewać bez słów. Śpiewał: „jestem trawa aaa...” A potem już tylko: „aaa...”

Kiedy Socjalistyczny Związek Studentów Polskich Politechniki Warszawskiej zorganizował Juwenalia, żeby odwrócić uwagę od zajść w Krakowie, gdzie studenci w atmosferze żałoby protestowali po śmierci Pyjasa, studenta związanego z KOR (było podejrzenie, że zamordowała go SB), Andrzej M. zamiast swojego zwykłego repertuaru zaśpiewał: „Kiedy umiera człowiek...”

Andrzej M. przyprowadził Teosia i opowiedział, jak z bloku na Chomiczówce rzucał z nim ulotki wanienką. I że w pokoju Teosia w akademiku była wpadka. I że Teoś potrzebuje lokalu. Dałem mu jeden u siebie – pod moim biurkiem trzymał jakiś zdezelowany powielacz, który przychodził reperować Witek Łuczywo, a w piwnicy papier. A potem nagrałem mu rodzinną kawalerkę, którą dysponowałem. Tam trzymał całe nakłady „Robotnika”, pisma, które szło do fabryk. „Robotnik” to było coś, wiedziałem, że robotnicy hukną. Nietrudno to było przewidzieć, bo huknęli przedtem nieraz (...)

Mówi Teoś: My w „Mikrusie” drukowaliśmy kiedyś numer „Głosu” na ramce. Dla nas między prawicowym „Głosem” a lewicowym „Robotnikiem” nie było różnicy. U ludzi techniki wytworzyło się poczucie, że podziały w opozycji ich nie dotyczą. „Robotnika” drukowałem od 4 czy 5 numeru. Po jakichś tam mękach ładnie wydrukowany był numer 12 czy 13, trzeba by zajrzeć do archiwum, bo ktoś przyniósł puszkę farby z drukarni im. Rewolucji Październikowej. Drukowaliśmy w akademiku, pomagał mi Rysiu, czasem mój brat zdejmował mundur WAT i mi pomagał.

My mieliśmy ogromną wydajność. Trudno mi powiedzieć, kto wymyślił tę farbę do sita na paście „Komfort”. Pamiętam, że kupowaliśmy ją w kiosku w akademiku „Riviera”. Na rogu Marszałkowskiej i Hożej kupowaliśmy mydło malarskie, „nie kraszone”, bez wody (...)

Andrzej M., ten muzyk o wyglądzie Chrystusa, przypominam sobie, namówił mnie, żebyśmy rozdawali „Robotnika”. Jedziemy do mnie na Ursynów wieczornym autobusem, a on rozdaje, krzycząc gromkim głosem, zaprawionym od śpiewania: „Robotnik”, „Robotnik”... Spróbowałem. Rozdawałem go w autobusie, na ulicach, na postojach taxi...

Za którymś razem usłyszałem od kierowcy: „Robotnik – znam to”. Innym razem: „Daj kilka”. I kiedy zaczął się strajk autobusów w Warszawie, na początku lipca 1980 roku, jeszcze przed Lublinem, to wiedziałem, że ten strajk zrobiliśmy w jakiejś części my: ja, reżimowy dziennikarz, będący „społecznym zapleczem opozycji” i artysta, który śpiewał: „Jestem trawa, aaa...” Wiedziałem już, że wybuchnie rewolucja. Bo wszyscy brali „Robotnika”, nikt się nie bał.

Teoś – Teodor Klincewicz, szef poligrafii Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”.

text
Grzegorz Nawrocki

Polak z Polakiem/*Pole to Pole*
„Słowo”, Warszawa 1990

<< Święta racja
od lewej/from left to right:
Janusz Skowron, Tadeusz Sudnik
Marcin Krzyżanowski,
Andrzej Mitan
Riviera – Remont 1983
foto **Michał Wasążnik**

Duża Aula Politechniki Warszawskiej/
Big Hall of the Warsaw University of Technology, foto arch ZA

Teoś was brought to me by Andrzej Mitan, a musician looking like Jesus Christ and with a beautiful voice, who was determined to sing without words. He sang: 'I am grass aaa...' And later only: 'aaa...'

When the Socialist Association of the Warsaw University of Technology organized the youth festival Juvenalia to turn the attention away from the unrest in Cracow, when in an atmosphere of mourning students protested after the death of Pyjas, a student connected with KOR [Committee for Helping Workers] (there was a suspicion that he had been murdered by secret service), Andrzej M. instead of his usual repertoire, sang: 'When a man dies...'

Andrzej M. brought Teoś and told a story about how they had both dropped political flyers from a block in Chomiczówka. And Teoś could not go back to his room in the dormitory, and he needed a new place. First, I let him stay at my place—under my desk he kept a run-down copier, which Witek Łuczywo came to repair, and he stored paper in the basement. Later on, I moved him to a bed-sitter which was at my disposal. This is where he stored the whole circulation of "Robotnik" ["Worker"], a magazine which was distributed in factories. "Robotnik" was something, I knew that the workers would explode. It wasn't difficult to predict because they had exploded a number of times before (...)

Teoś says: At Mikrus we once printed an edition of "Głos" on a frame. For us, there was no difference between the rightist "Głos" and the leftist "Robotnik". Technicians had the feeling that the differences within opposition movements did not concern them. I printed "Robotnik" from the 4th or 5th issue. After a lot of ordeal we managed to nicely print no. 12 or 13, you would have to look in an archive, because someone brought a can of ink from the October Revolution Printing House. We were printing in a dormitory, and I was assisted by Rysio, and sometimes my brother took off his uniform of Military Academy and helped me. We were very efficient. It is difficult to say who invented that paint for our printing machine based on the 'Komfort' polish. I remember we would buy it in the kiosk of the 'Riviera' dormitory. On the corner of Marszałkowska and Hoża we bought painting soap, without water (...)

I remember that Andrzej M., that musician looking like Christ, persuaded me to distribute "Robotnik". We were taking the late bus to my place in Ursynów, and he handed it around, shouting in his powerful singing voice "Robotnik", "Robotnik"... I tried, I distributed it on the buses, in the streets, at taxi ranks.... After some time I heard the driver say "Robotnik, I know it". Another time, "Give me some". And when the bus drivers went on strike in Warsaw, at the beginning of July 1980, before Lublin, I knew that that strike had been partially triggered by me, a regime journalist being "a social support of the opposition" and the artist who sang "I am grass, aaa...". I knew that a revolution was to break out. Because everyone took "Robotnik", and no one was scared.

Teoś – Teodor Klincewicz, the head polygraph of the Mazovia Region of "Solidarity" Trade Unions

Stan wojenny, manifestacja „Solidarności"
Martial law, "Solidarity" demonstration
1982, foto **Jerzy Kośnik**

Społem

GALERIA RR
KAJETAN
SOSNOWSKI
z udziałem
Andrzeja Mitana

niemożliwe staje się możliwe, czyli galeria RR

the impossible becomes possible, or the RR gallery

Kierownik artystyczny/Art Director
Cezary Staniszewski

Smutne, szare, naznaczone stanem wojennym lata 80. w Polsce. Tak zazwyczaj je pamiętamy. Puste półki w sklepach, dziennikarze telewizyjni ubrani w mundury. W takiej atmosferze działała Galeria RR w studenckim klubie Riviera Remont w Warszawie – szalona wyspa wolności i świetnej sztuki nie mająca polskiego odpowiednika w tamtej dekadzie.

Zupełnie niepojęte, jak działającym tam artystom udawało się ominąć cenzurę, organizować międzynarodowe wystawy, koncerty i festiwale, wydawać płyty i książki artystyczne. Prowadziła ją trójka przyjaciół: Cezary Staniszewski i Tomasz Wilmański z Poznania, Andrzej Mitan z Warszawy. To, co pokazywali między 1982 a 1988 rokiem, było jak oddech wolności, kompletnie nowa sztuka, międzynarodowe pokazy artystów z Niemiec, Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Japonii i wielce polscy artyści: m.in. Andrzej Dłużniewski, Julian Raczko, Erna Rosenstein, Włodzimierz Borowski, Koji Kamoji, Kajetan Sosnowski, Jarosław Kozłowski, Ryszard Winiarski, Edward Krasiński etc. Zapraszali do współpracy muzyczną i teatralną awangardę tamtych lat: Akademię Ruchu, Zespół „Święta Racja", Helmuta Nadolskiego, Krzysztofa Knittla, Andrzeja Przybielskiego i wielu innych.

Było to możliwe, ponieważ działali poza instytucjami. Zdanie, które brzmi paradoksalnie, ale jest prawdziwe. Cenzura z Mysiej nie traktowała wtedy poważnie ani kultury studenckiej ani trochę hippisowatych muzyków czy wystaw prezentujących poezję konkretną i instalacje artystyczne. Jeśli cenzor miał jakieś wątpliwości, Cezary lub Andrzej zapraszali go na wódeczkę i jakoś się udawało. Mitan mówił w udzielonym mi wywiadzie: „Koncertujemy, kiedy chcemy i gdzie chcemy. Jeśli realizujemy jakieś działanie interdyscyplinarne z kolegami plastykami – to w dobrym towarzystwie. Jeśli chodzi o prezentacje, to mogą zaistnieć w warunkach, które nie będą przeszkadzały nam twórcom i odbiorcom, którzy przychodzą słuchać (!). Jeśli mamy coś ciekawego do przekazania, to organizujemy to w mieszkaniu prywatnym, w galerii sztuki, w klubie studenckim, w kościele lub innym miejscu. Żyjemy dzięki wierze, nadziei i miłości".

W czerwcu 1985 roku galeryjna trójka, Andrzej, Tomasz i Cezary oraz Włodzimierz Borowski zorganizowali niezwykły pokaz zatytułowany „Ptaki". Publiczność, która przyszła na wernisaż, czekało zaskoczenie. Galeria była zamknięta, a w jej przestrzeni fruwały różnokolorowe papugi. W klubowej sali obok można było jednak obejrzeć dokumentację wideo z przeprowadzonej w przeddzień akcji artystów. Oglądaliśmy zawieszanie klatek z ptakami na ścianach, a następnie stopniowe wypuszczanie ich na wolność. Półnagi Mitan śpiewał jakąś niezwykłą pieśń nawiązując dialog z papugami, a Wilmański zagrodził w tym czasie wejście do galerii. Pozornie uwolnione ptaki znów zostały uwięzione w przestrzeni galerii. Autorzy wyznaczyli im strefę wolności. Można było snuć analogiczne refleksje co do kondycji człowieka i jego wolności. Czasem i dziś nie zauważamy prętów klatki wokół siebie. Była to piękna akcja, czy też może multimedialna instalacja przekraczająca różne dziedziny sztuki, niezwykła >>

text
Eulalia Domanowska

<< **Cezary Staniszewski**
kierownik Galerii RR/
head of RR Gallery, 1987
foto **Ireneusz Bojczuk**

Krzysztof Knittel, foto **Adam Rzepecki**

Gloomy and grey eighties in Poland marked by the martial law. This is how we usually remember them. Empty shelves in shops, TV reporters wearing army uniforms. This is the atmosphere in which RR Gallery worked in the student club Riviera Remont in Warsaw—a crazy island of freedom and fantastic art, which had no other Polish counterpart in that decade.

It is absolutely incredible how artists who were working there managed to avoid censorship, to organize international exhibitions, concerts and festivals, to publish records and art books. The gallery was run by three friends: Cezary Staniszewski and Tomasz Wilmański from Poznań, Andrzej Mitan from Warsaw. What they were showing from 1982 to 1988 was like a breath of freedom, a completely new art, international shows of artists from Germany, France, Spain, Great Britain, the USA, Japan and the great Polish artists, among others Andrzej Dłużniewski, Julian Raczko, Erna Rosenstein, Włodzimierz Borowski, Koji Kamoji, Kajetan Sosnowski, Jarosław Kozłowski, Ryszard Winiarski, Edward Krasiński etc. They invited the musical and theatrical avant-garde of those years: Akademia Ruchu [Academy of Movement], "Święta Racja" Group, Helmut Nadolski, Krzysztof Knittel, Andrzej Przybielski and many others.

It was all possible because they were active outside institutions. The sentence seems paradoxical, but it is true. The censorship from Mysia Street did not treat seriously either student culture or the hippie-like musicians, exhibitions presenting concrete poetry and artistic installations. If any censor had doubts, Cezary or Andrzej invited him for a small vodka and it worked. In an interview, Mitan said, "We play concerts wherever and whenever we want. If we are working on an interdisciplinary project with artist-friends, then we have good company. As far as presentations go, they can exist in any conditions which would not interfere with us, singers and audiences, who come to listen (!). If we have something interesting to convey, we organize it in a private flat, at a gallery or student club, in a church or any other place. We are living thanks to faith, hope and love".

In June 1985, the gallery trio, Andrzej, Tomasz and Cezary as well as Włodzimierz Borowski organized an unusual show titled "The Birds". The audience who came for the vernissage were in for a shock. The gallery was closed, but inside it were flying colourful parrots. In the club room next door, you could watch a video recording of the artists' action carried out the day before. We watched cages with birds being hung on the walls, and then the birds gradually set free. Half-naked Mitan was singing a bizarre song, entering into a dialogue with the parrots, and Wilmański fenced off the entrance to the gallery. The birds, seemingly released, were again imprisoned in the space of the gallery. The authors defined their sphere of liberty.

You could go on weaving analogical reflections about the human condition and freedom. Even today, we sometimes do not notice the cage bars around us. It was a beautiful action or even a multimedia installation, transgressing various domains of art, unusual in Poland of those days, when most artists dealt with abstract painting or „church" art of all >>

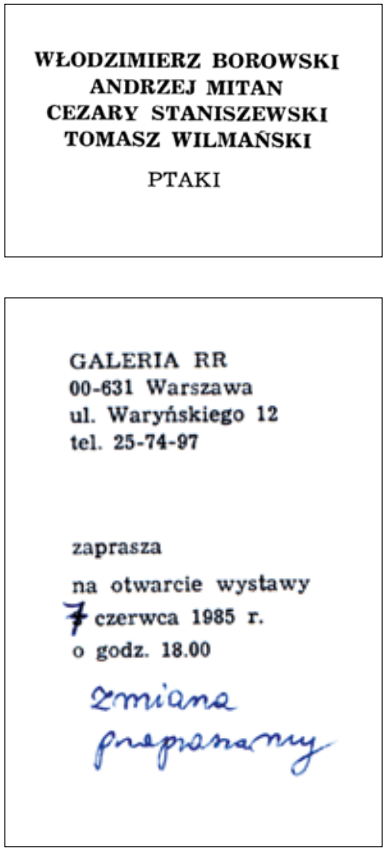
WŁODZIMIERZ BOROWSKI
ANDRZEJ MITAN
CEZARY STANISZEWSKI
TOMASZ WILMAŃSKI

PTAKI

GALERIA RR
00-631 Warszawa
ul. Waryńskiego 12
tel. 25-74-97

zaprasza
na otwarcie wystawy
7 czerwca 1985 r.
o godz. 18.00
zmiana
preparacyjny

Włodzimierz Borowski, Andrzej Mitan, Cezary Staniszewski, Tomasz Wilmański
Ptaki, instalacja, performans, pokaz multimedialny/*Birds*, installation, performance, multimedia presentation, 1985

Warszawa, dnia 19.05.1985r.

L.dz. 571/85

Sklep Przyrodniczy
"Egzotyka"
Warszawa
ul. Nowy Swiat 41

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wypożyczenie 40 szt. papug w pięciu dużych klatkach niezbędnych w działaniu artystycznym Galerii RR w dniach 31.05 - 4.06.1985r.

Należność uregulujemy zgodnie z przedstawionym przez sklep rachunkiem.

Jednocześnie zapewniamy o gotowości pokrycia ewentualnych strat związanych z przebywaniem ptaków w galerii.

z poważaniem

Kierownik
CK PW „Biuro - Remont"
(Leszek Kułak)

świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata
świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata świat jest urządzony lecz biada jeśli byłeś jesteś lub będziesz urządzeniem świata

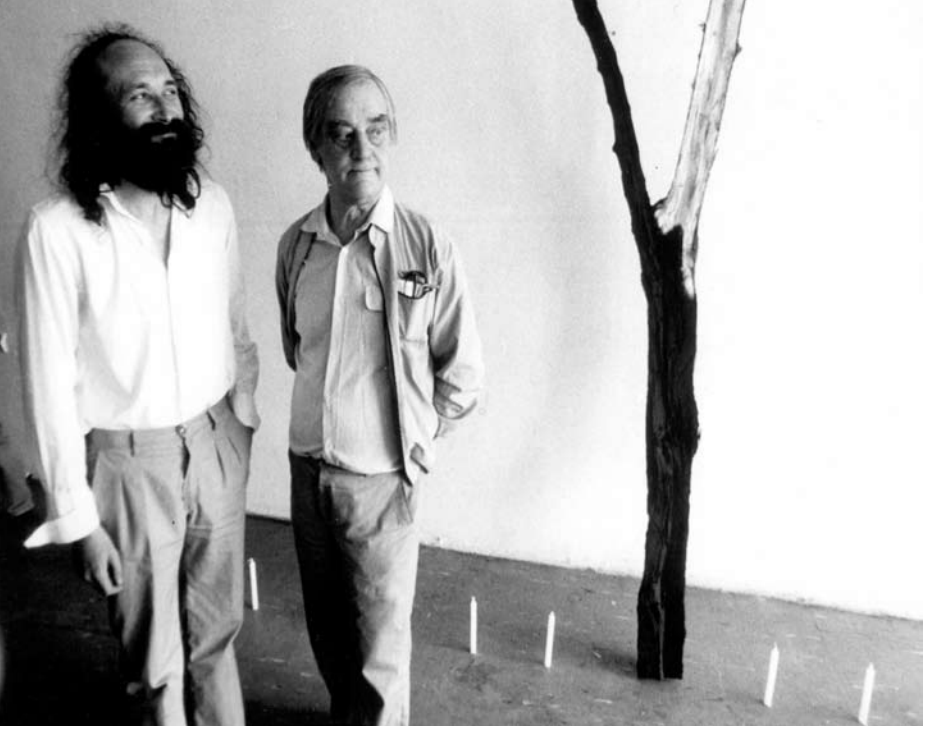

Kajetan Sosnowski, *Katalipomena 2*
Andrzej Mitan (poezja dźwiękowa, performans/sound poetry, performance), 1987
foto **Ireneusz Bojczuk**

w owych latach w Polsce, gdy większość artystów zajmowała się abstrakcyjnym malarstwem bądź sztuką „przykościelną" o różnej jakości. I tylko na warszawskiej Akademii w pracowni profesora Winiarskiego na początku lat 80. wyrosła Gruppa – Modzelewski, Pawlak, Grzyb, Woźniak, którzy stworzyli nową, „dziką" estetykę malarstwa. W podobnym stylu tworzył Waldemar Umiastowski, którego malarstwo pokazano w RR.

Galeria RR i klub Remont były miejscem, gdzie zbierała się alternatywna śmietanka kulturalna Warszawy i młodzież, którą pociągała taka niezobowiązująca atmosfera i różne międzynarodowe zwariowane projekty otwierające zupełnie nowe pola twórczości. Bywali tam synowie Olbrychskiego czy Andy Rottenberg, a Piotr Bikont nie zajmował się jeszcze smakami podniebienia, tylko kręcił filmy i grał na basie w zespołach muzycznych.

Pół roku po „Ptakach" powstał „Psalm" – intermedialny projekt plastyczno-muzyczny stworzony tym razem przez duet Staniszewski, Mitan. Na podłodze galerii umieszczono obiekty przypominające wózeczki, zbudowane z drewna, sznurka i groźnie sterczących gwoździ. Nasuwały się liczne analogie – najbliższa ze słynnym surrealistycznym żelazkiem Man Raya, który, nabijając na nie gwoździe, uczynił przedmiot bezużytecznym, ale jednocześnie stworzył dzieło sztuki. Dalsze skojarzenia związane z wozem prowadzą do dziecięcych zabawek, wozów wiejskich, bojowych czy wozów skazańców. Mitan śpiewał pieśń tworzącą uroczysty nastrój adekwatny do tytułu „Psalm". Całość była jednak dość przewrotnym i ironicznym komentarzem do ówczesnej rzeczywistości. „Nie powstał przecież żaden psalm. Nie odśpiewałem żadnego religijnego tekstu, ani nie użyłem żadnych klasycznych atrybutów tego rodzaju muzyki – mówił Andrzej – Stworzyłem mój własny, osobisty nowy psalm".

Jedną z najdonioślejszych decyzji artystów prowadzących Galerię RR okazało się zaproszenie Emmetta Williamsa – amerykańskiego guru ruchu Fluxus mieszkającego wówczas w Berlinie Zachodnim, uprawiającego m.in. poezję konkretną i wizualną, tworzącego książki artystyczne i zaprzyjaźnionego ze światem artystycznym po obu stronach Atlantyku. Jego wizyta zaowocowała w 1987 roku Międzynarodowym Seminarium Sztuki ETC, artystycznym festiwalem, jakiego Polska jeszcze nie widziała. Proces organizacyjny zaczął się w Warszawie od spotkania z Cezarym Staniszewskim i Andrzejem Mitanem w hotelowym pokoju, gdzie zaczęto snuć pierwsze plany.

Williams wspominał po latach: „Cezary, choć potrzebował fryzjera i golenia, wyglądał jak książę i działał jak władca nieustannie wydając swojemu dawnemu szkolnemu koledze Mitanowi rozkazy. Mitan – złotogłosy performer, lekko nadpobudliwy, o niespożytej energii, wyglądał jak skrzyżowanie szalonego mnicha ze starego typu rewolucjonistą. Ja sam byłem łysiejącym poetą, który dawno przekroczył wiek średni". We trójkę porwali się na zrobienie czegoś wielkiego. Kiedy Emmett wyrażał wątpliwości co do pozwolenia władz na tego rodzaju festiwal, Mitan odparł: „Możesz zrobić w Polsce wszystko, pod warunkiem, że poprosisz o to właściwe osoby"; i jeszcze „Pieniądze to nie problem – rzekł Mitan, najbiedniejszy z biednych". Następnego dnia, bez żadnej dokumentacji, >>

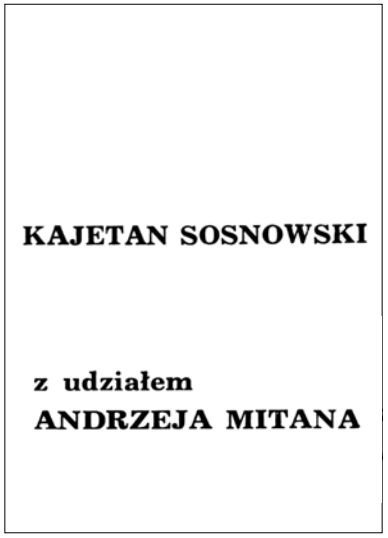

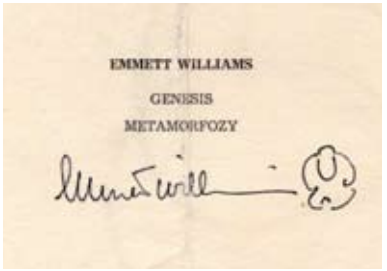

Andrzej Mitan, Cezary Staniszewski, *Psalm*, Galeria RR, 1983
foto archiwum **Tomasza Wilmańskiego**/archive of **Tomasz Wilmański**

Andrzej Mitan, Emmett Williams, Galeria RR, 1984, foto arch AM >>

qualities. And only at the Warsaw Art Academy, in Professor Winiarski's studio at the beginning of the 80', Gruppa appeared—Modzelewski, Pawlak, Grzyb, Woźniak, who created a new, 'wild' aesthetics of painting. Waldemar Umiastowski worked in a similar style and his paintings were exhibited by the RR Gallery.

The RR Gallery and Remont Club were a place, where the alternative cultural cream and youth gathered, attracted by such casual atmosphere and various crazy international projects opening quite new fields of creativity. Olbrychski's and Anda Rottenberg's sons used to frequent, and Piotr Bikont did not deal yet with the delights of the palate, but he made films and played the bass guitar in music bands. Half a year after "The Birds", appeared "The Psalm"—an inter-media artistic and musical project created by the duet Staniszewski and Mitan. On the floor of the gallery, they placed objects resembling small prams, made of wood, rope and dangerously looking nails. They evoked numerous analogies—the closest one with the famous surrealist iron by Man Ray, who by spiking it with nails made the object completely useless, but at the same time created a work of art. Further associations connected with a wagon, lead to children's toys, country carts, armoured fighting vehicles or carriages for the exiled people.

Mitan was singing a song which created a solemn atmosphere, adequate to the title "The Psalm". The entirety was a rather perverse and ironic commentary on the reality of those days. "No psalm was created. I did not sing any religious texts, nor did I use any classical attributes of this kind of music, says Mitan.—I created my own, personal psalm".

One of the most significant decisions of the artists running the RR Gallery was inviting Emmett Williams—an American guru of the Fluxus movement, living at that time in West Berlin, writing concrete and visual poetry, art books and a friend of the art circles on both sides of the Atlantic ocean. His visit resulted in 1987 in an International Art Seminar ETC, an art festival which Poland had not seen before. The organizing process started in a hotel room in Warsaw, where the first plans were drawn. After many years Williams recollected, "Cezary, in those days, although he often needed a shave and a hair cut, looked like a prince, and acted like an emperor, forever giving orders to Mitan, his old school friend, sidekick, and major-domo. Mitan, a golden-voiced performer over-animated with nervous energy, looked like a cross between the mad monk and a bomb-throwing revolutionary of the old style. I was, a bald-headed poet long past middle age". The three of them attempted an extraordinary feat. When Emmet expressed doubts regarding the authorities permitting such a festival, Mitan replied, "You can do anything you want in Poland if you ask the right people", and "Money no problem, said Mitan, one of the poorest of the poor". The next day without documentation, but with their heads full of dreams, they knocked on the door of Ministry of Culture and Art, whose officials considered the idea extremely interesting and worthy of support. The project had to be accepted, first of all, by Professor Bogdan Suchodolski, in those day a cultural >>

Irena Jarosińska, *Wieczerza*/*Supper*
Galeria RR, 1987, foto **Maciej Musiał**

Bernard Heidsieck, foto arch AM & TW

advisor of general Jaruzelski, residing at the Royal Castle. Our brave trio managed to meet professor the next day and receive his support.

E. Williams' proposal met with positive replies from art critics and western gallery workers, the famous René Block, in the 80s the director of the residential programme in Berlin, Wieland Schmied, Munich professor of history of art, Duchamp's disciple Henry Martin and many others. Of the fifty invitations sent out to artists, performers, composers, publishers and journalists from Japan, the USA, Italy, Holland, Germany, Switzerland, Spain, France and England, none had a negative response. Everybody agreed to come in May 1987 to Poland, a poor country governed by a military dictatorship. There was a huge sum of money, of seventy thousand dollars for this project. Exhibitions, seminars, concerts and performances were held in the RR Gallery, the Stodoła Club, in the magnificent hall of the Warsaw Polytechnic and in public space. Sound poetry was presented by Emmett Williams and Bernard Heidsieck, Eberhard Blum and Nils Viegeland played pieces composed by John Cage or Kurt Schwitters and Esther Ferrer, Joan Jonas, Ay-O, Henri Chopin, Piotr Bikont, Krzysztof Knittel and others were doing their performances; there were lectures on feminist art. Germans—Wolfgang Hainke and Jurgen O. Olbrich presented an action on the football pitch next to Stodoła. Wojciech Krukowski presented his "English Lesson", and there were others who took part: Ann Noël, Andrzej Dłużniewski, Francesc Torres from Spain, Andrzej Bereziański or Terry Berkowitz. The seminar was so successful that eighteen months later, there was another festival, this time at the Ujazdowski Castle where the Centre of Contemporary Art had just been established. Forty seven artists filled the austere, still unfinished rooms of the castle with art at the highest level. It all happened towards the end of the decade, only half a year before the talks at the Round Table, which brought us freedom.

The activity of the RR Gallery stopped. The gallery which made the impossible possible.

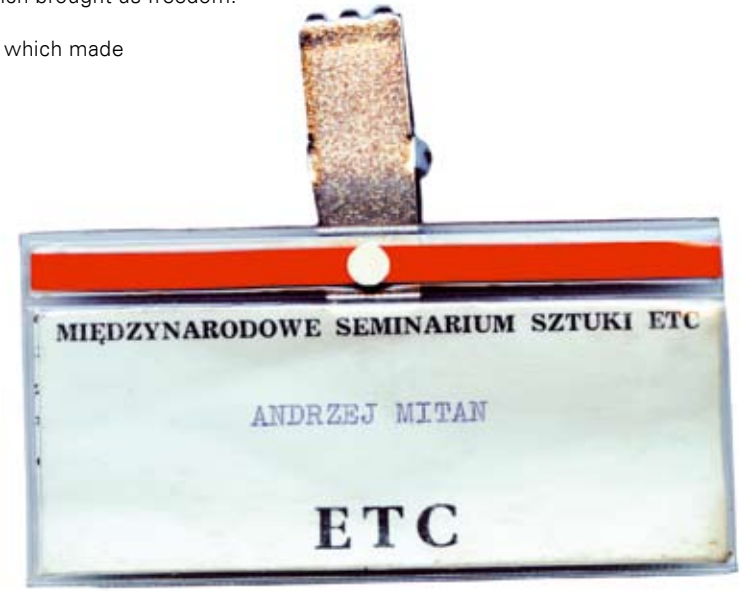

ale z głowami pełnymi marzeń zapukali do drzwi Ministerstwa Kultury i Sztuki, którego urzędnicy uznali ideę za niezwykle interesującą i godną wsparcia. Projekt musiał jednak zaakceptować przede wszystkim profesor Bogdan Suchodolski, ówczesny doradca do spraw kultury generała Jaruzelskiego, rezydujący w Zamku Królewskim. Naszej dzielnej trójce udało się spotkać profesora następnego dnia i otrzymać jego poparcie.

Na propozycję E. Williamsa pozytywnie odpowiedzieli krytycy sztuki i zachodni galerzyści, słynny René Block, w latach 80. kierownik programu rezydencjonalnego w Berlinie, monachijski profesor historii sztuki Wieland Schmied, uczeń Duchampa Henry Martin i wielu innych. Na 50 wysłanych zaproszeń do artystów, performerów, kompozytorów, wydawców i dziennikarzy z Japonii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Holandii, Niemiec, Szwajcarii, Hiszpanii, Francji i Anglii nie nadeszła żadna negatywna odpowiedź. Wszyscy zgodzili się przyjechać w maju 1987 roku do Polski, biednego kraju rządzonego przez dyktaturę wojskową. Znalazła się też niebotyczna na owe czasy suma 70 tysięcy dolarów na ten projekt. Wystawy, seminaria, koncerty i performanse odbyły się w Galerii RR, w klubie Stodoła, we wspaniałej auli Politechniki Warszawskiej i w przestrzeni publicznej. Poezję dźwiękową prezentował Emmett Williams i Bernard Heidsieck, Eberhard Blum i Nils Viegeland grali utwory Johna Cage'a czy Kurta Schwittersa, a Esther Ferrer, Joan Jonas, Ay-O, Henri Chopin, Piotr Bikont, Krzysztof Knittel i inni wykonywali performancse; odbywały się wykłady o sztuce feministycznej. Niemcy – Wolfgang Hainke i Jürgen O. Olbrich zaproponowali akcję na boisku piłkarskim obok Stodoły. Wojciech Krukowski pokazywał „Lekcję angielskiego", a w wystawie brali też udział: Ann Noël, Andrzej Dłużniewski, Francesc Torres z Hiszpanii, Andrzej Bereziański czy Terry Berkowitz. Seminarium miało tak wielkie powodzenie, że półtora roku później odbył się drugi festiwal, tym razem w Zamku Ujazdowskim, gdzie zapoczątkowano Centrum Sztuki Współczesnej. 47 artystów, surowe i jeszcze niewykończone pomieszczenia zamku, wypełniło sztuką na najwyższym poziomie. Działo się to u schyłku dekady, zaledwie pół roku przed obradami Okrągłego Stołu, który przyniósł nam wolność.

Zakończono też działalność Galerii RR, która niemożliwe uczyniła możliwym.

Wolfgang Hainke, Jürgen O. Olbrich, foto arch AM & TW

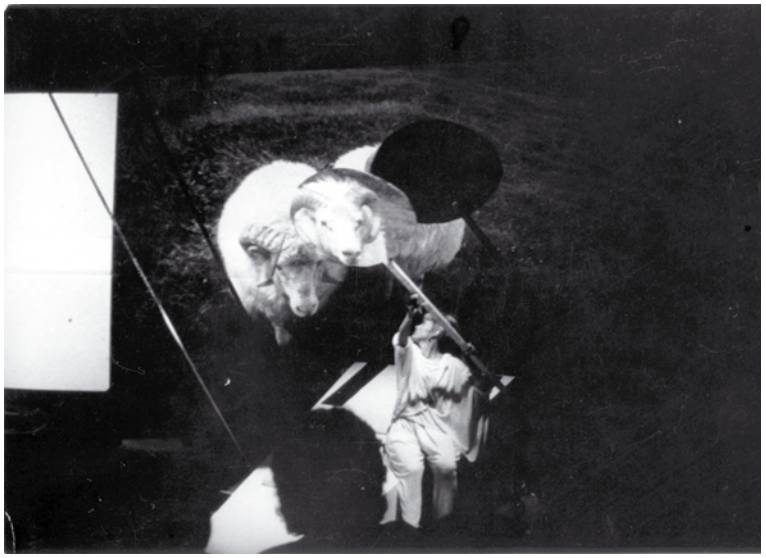

Joan Jonas, foto arch AM & TW

MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM SZTUKI ETC
23-30 MAJ 1987

droga do Poznania, Warszawy i Łodzi

albo jak zostałem Dyrektorem-Prezydentem

the road to Poznan, Warszawa and Woodge

or how I became Dyrektor-Prezydent

text

rozdział książki **Emmetta Williamsa**
Chapter of **Emmett Williams'** book
"My Life In Flux – And Vice Versa"
Hansjörg Mayer
Stuttgart, London 1991

<<
Politechnika Warszawska
Warsaw University of Technology
foto arch AM & TW

Ann Noël była z powrotem w domu w Berlinie po swojej wystawie w Warszawie, oczekując mego powrotu. Pokazy i performanse w Polsce były dla nas corocznym wydarzeniem od 1981 roku, kiedy to nasz przyjaciel Jarosław Kozłowski po raz pierwszy nas zaprosił. (Było to w roku, kiedy wprowadzono stan wojenny w naszym ulubionym siedlisku demokracji). Wieczorem, 15 kwietnia, otrzymała następujący telegram:

rozmowy z rządem o międzynarodowym
festiwalu opóźnienie powrotu kocham
emmet

Jaki festiwal? Nie było mowy o żadnym festiwalu, a na pewno nie międzynarodowym, kiedy wsiadała do ekspresu Moskwa-Berlin na Warszawie Centralnej kilka dni wcześniej. Ann Noël wie, że nie jestem typem, który chodzi sobie na pogawędki z rządami. Jestem podejrzliwy wobec rządów, a one są zwykle podejrzliwe wobec mnie. Choć nie jestem tak całkiem bezpaństwowcem, to jednak przez większość dorosłego życia wędrowałem z jednego kraju do drugiego, w żadnym nie czując się jak w domu. Ale treść telegramu była prawdziwa. A oto, jak to się stało.

Siedziałem sobie w swoim pokoju na siedemnastym piętrze Hotelu Forum, pijąc wódkę ze starymi znajomymi, Cezarym Staniszewskim i Andrzejem Mitanem. Piliśmy akurat tego ranka wódkę, ponieważ poprzedniej nocy wypiliśmy za dużo w poczciwym, sowieckim nocnym klubie mieszczącym się w stalinowskim podarunku dla Polaków, Pałacu Kultury, niestety najwyższym budynku w Warszawie. Z mojego okna widać go było nazbyt dobrze. W tamtych czasach Cezary, chociaż często potrzebował golenia i strzyżenia, wyglądał jak książę, a zachowywał się jak cesarz, nieustannie wydając rozkazy Mitanowi, swojemu koledze ze szkoły, pomagierowi i majordomusowi. Mitan, złotogłosy performer, nadpobudliwy, wyglądał jak skrzyżowanie szalonego mnicha i rzucającego bomby rewolucjonisty w starym stylu. Nasza trójka – ze mną, łysiejącym poetą, w wieku więcej niż średnim, i niekoniecznie znanym z eleganckich strojów – stanowiła najdziwniejsze trio jakie chodziło ulicami Warszawy. Kiedy wpadaliśmy we trzech do restauracji bądź kafejki, kelnerzy nigdy nie zwlekali ze znalezieniem dla nas stolika. Pewnie myśleli, że to jakieś osobistości, które chodzą bez ochrony...

W tamtym czasie Cezary był dyrektorem Galerii Riviera Remont. Riviera Remont była czymś bardzo odległym od galerii znanych na zachodzie. Przede wszystkim, nie była nastawiona na zysk. Jej operacje były opłacane przez zyski sąsiadującej dyskoteki studenckiej, oficjalnego klubu sponsorowanego przez Politechnikę Warszawską. Cezary prowadził galerię, nie trzymając żadnej linii partyjnej, która z pewnością była przeciwna sztuce konceptualnej i wydarzeniom Fluxus, jakie prezentował. Nie rozumiałem, dlaczego władze nie zamknęły galerii na kłódkę. Ale były to dziwne czasy. W klubie zaprzyjaźniłem się z kilkoma członkami służby bezpieczeństwa, którzy wcale nie ukrywali, czym się zajmują. Może nie byli miłośnikami sztuki, ale nie zatracili ludzkich cech. Jeden z nich, który zawsze wygrywał ze mną, kładąc mnie na rękę (jakby chciał, zgniótłby mnie na miazgę swoją łapą), był ochroniarzem Papieża, kiedy ten odwiedził Warszawę.

Nalewając mi kolejną dużą wódkę, Cezary nagle zadał mi pytanie, jakie pewnie wypłynęło z butelki.

– Emmet, czy myślisz, że moglibyśmy zrobić w Warszawie festiwal sztuki? Ty, ja i Mitan. Międzynarodowy festiwal? >>

Ann Noël was back home in Berlin, after her exhibition in Warsaw, awaiting my return. Shows and performances in Poland had been an annual affair for both of us since 1981, when our friend Jaroslaw Kozłowski first invited us. (That was the year martial law was imposed upon our favourite hotbed of democracy.) The evening of April 15, 1986, she received the following telegram:

talks with government about international
festival delay return love
emmett

What festival? There had been no talk of any festival, let alone an international one, when she had boarded the Moscow-Berlin Express at Warszawa Centralna only a few days earlier. Ann Noël knows that I am not the type of person who goes around having talks with governments. I am suspicious of governments, and they are usually suspicious of me. Although not quite The Man Without a Country, still, most of my adult life I have wandered from one of them to another, not quite at home in any of them. But the message in the telegram was the truth. And this is the way it happened.

I was sitting in my room on the seventeenth floor of the Forum Hotel, drinking vodka with my old friends Cezary Staniszewski and Andrzej Mitan. We were drinking vodka this particular morning because we had drunk too much of it the night before at the cornball Soviet night-club in Stalin's white-elephant gift to the Polish people, the Palace of Culture, unfortunately the tallest building in Warsaw. We could see it only too well from my window. Cezary, in those days, although he often needed a shave and a hair cut, looked like a prince, and acted like an emperor, forever giving orders to Mitan, his old school friend, sidekick, and major-domo. Mitan, a golden-voiced performer over-animated with nervous energy, looked like a cross between the mad monk and a bomb-throwing revolutionary of the old style. The three of us—including me, a bald-headed poet long past middle age, and not renowned for sartorial elegance—made up the oddest-looking trio roaming the streets of Warsaw. When we descended upon a restaurant or café á trois, the waiters were never reluctant to find us a table: They must be somebodies, they probably thought, to walk around like that, without a keeper.

At the time, Cezary was director of the Riviera Remont Gallery. Now the Riviera Remont was about the remotest thing conceivable from galleries as we know them in the West. In the first place, there was no profit motive. Its operations were funded by the profits of the adjoining student disco, an official club sponsored by the Warsaw University of Technology. Cezary ran the gallery with no concessions to the party line, which certainly ran counter to the concept art and Fluxus events he presented. I never understood why the authorities didn't padlock the gallery. But these were strange times. I made friends with several members of the secret police at the club, who were not at all secretive about their jobs. if not exactly art lovers, they had not lost the human touch. One of them, who always beat me at arm wrestling (he could have crushed me to a pulp with that arm, had he wanted to), was a security guard for the Pope when the Polish Pontiff visited Warsaw.

Pouring me another large vodka, Cezary suddenly asked a question that must have emanated from the bottle. "Emmett, do you think we can make a festival of the arts in Warsaw? You, me, and Mitan. An international festival." >>

Andrzej Mitan, Tomasz Wilmański, Emmett Williams, Gary Williams, Cezary Staniszewski, Ann Noël, w domu u E. Williamsa, Koblenzerstrasse 17, West Berlin, 1987, foto **Paweł Ceglarek**
>>

Inauguracyjna sesja Międzynarodowego Seminarium Sztuki ETC, Duża Aula Politechniki Warszawskiej/Opening session of the ETC International Seminar of the Arts, Big Hall of the Warsaw University of Technology. od lewej/from left to right: **Andrzej Szewczyk, Joanna Adamczewska, Ay-O, Tomasz Wilmański, Włodzimierz Borowski, Tadeusz Rolke, Piotr Bikont, Emmett Williams**
foto arch AM & TW

The answer simply had to be no. "Just what do you have in mind, Cezary?"

"Hundreds of artists. A big symposium. Seminarium of the arts. Artists from all over the world. To meet Polish artists. Exchange ideas. Show their work. Performances. Everything. A beautiful idea, Emmett!"
"Yes, beautiful idea," echoed Mitan.
"Do you really think the government would permit such a meeting? Especially our kind of artists?"
"Let's ask them."
"Yes, we ask them," said Mitan. And he assured me that martial law or no martial law, Poland is Poland and Poles are Poles, and you can do anything you want in Poland if you ask the right people.

There was some truth in what he said. Hadn't he, only the day before, after I discovered that my visa had expired, taken my passport to a friend at some ministry or other, got me an extension, and even signed my name—forged might be the better word—on the application form? Viva Polska!

"But, even if we get permission from the government," I said, "where in the name of John Paul Two can we get enough money to fly in artists from the world, and pay for hotels, and food, and materials to mount exhibitions, and translators, and posters, and a million other things?"
"Money no problem," said Mitan, one of the poorest of the poor.
"No problem," Cezary seconded.
"All right, then, let's do it."

The next morning, without portfolios or concrete proposals, our heads full of mad schemes and daydreams, we knocked at the door of the Warsaw Ministry of Culture. Over tea, we asked several officials if the Ministry could help us realize our dreams of an international festival of the arts. They found the idea interesting, or so they said, but permission for something on so large a scale would have to be discussed with the national Ministry of Culture.

The national Ministry also found the idea interesting. Our best bet, they said, and our only real hope to realize such an ambitious undertaking, would be to discuss the matter with Professor Bogdan Suchodolski, General Jaruzelski's personal cultural advisor. If he said yes, they might be able to help us.
"And where is his office?" I asked.
"In the Royal Castle. You should make an appointment, he is a very busy man. It might take weeks. I'm not even sure he's in Poland at the moment.

It couldn't take weeks, I told Cezary and Mitan, because I had to return to Berlin in a day or two, to meet with my theatre students. It had to be tomorrow—or never.

The following day we strolled briskly down the Royal Route, stopping for an occasional vodka to plot our strategy, and to calm our nerves, edgy with great expectations, until we reached the castle. As we entered, I remembered the time I had seen the Old Town, the year after the war. There had been little but rubble, and the Royal Castle had all but vanished. >>

Odpowiedź mogła być tylko jedna: Nie. – A co masz na myśli, Cezary?
– Setki artystów. Duże sympozjum. Seminarium na temat sztuki. Artyści z całego świata. Aby spotkać polskich artystów. Wymienić się pomysłami. Pokazać prace. Performanse. Wszystko. Piękny pomysł, Emmett!
– Tak, piękny pomysł – wtórował Mitan.
– Czy naprawdę myślisz, że rząd zgodzi się na takie spotkanie? Zwłaszcza z artystami jak my?
– Zapytajmy ich.
– Tak, zapytajmy ich, powiedział Mitan. I zapewnił mnie, że stan wojenny to stan wojenny, ale Polacy to Polacy, i w Polsce można zrobić wszystko, co chcesz, jeśli spytasz właściwych ludzi. W tym, co powiedział, było trochę prawdy. Czyż ledwie wczoraj, kiedy odkryłem, że skończyła mi się wiza, nie wziął mojego paszportu do znajomego z jakiegoś ministerstwa, załatwił przedłużenie, a nawet podpisał się za mnie – sfałszował mój podpis mogłoby być lepszym określeniem – na formularzu? Vivat Polska!

– Ale nawet jeśli dostaniemy zgodę rządu – powiedziałem – skąd w imię Jana Pawła II zdobędziemy pieniądze, aby przylecieli artyści ze świata, aby opłacić hotele, jedzenie, materiały do zmontowania wystaw, tłumaczy, plakaty i miliony innych rzeczy?
– Pieniądze to nie problem – rzekł Mitan, najbiedniejszych z biednych.
– Nie problem – zawtórował Cezary.
– OK, zróbmy to.

Następnego ranka, bez portfolio ani konkretnych propozycji, z głowami pełnymi szalonych planów i marzeń, zapukaliśmy do drzwi warszawskiego Wydziału Kultury. Przy herbacie, zapytaliśmy kilku urzędników, czy pomogliby nam zrealizować marzenie o międzynarodowym festiwalu sztuki. Pomysł im się spodobał, przynajmniej tak mówili, ale zgoda na coś na tak wielką skalę musi być omówiona z Ministerstwem Kultury.

Ministerstwo również uznało pomysł za ciekawy. Nasza szansa, powiedzieli, i jedyna nadzieja na realizację takiego ambitnego przedsięwzięcia to przedyskutowanie sprawy z profesorem Bogdanem Suchodolskim, osobistym doradcą do spraw kultury generała Jaruzelskiego. Jeśli on się zgodzi, może będą mogli nam pomóc.
– A gdzie jest jego biuro? – zapytałem.
– W Zamku Królewskim. Powinniście umówić się na wizytę, bo to zajęty człowiek. Możecie czekać tygodniami. Nawet nie jestem pewien, czy jest teraz w Polsce.

To nie może trwać tygodniami – powiedziałem Cezaremu i Mitanowi, bo ja muszę wrócić do Berlina za dzień czy dwa, aby spotkać się ze swoimi studentami teatrologii. To musi być jutro, albo wcale.

Następnego dnia, żwawo szliśmy Traktem Królewskim, zatrzymując się na okazjonalną wódkę, aby opracować naszą strategię i ukoić nerwy, podenerwowani wielkimi nadziejami, aż dotarliśmy do zamku. Kiedy weszliśmy, przypomniałem sobie czasy, kiedy widziałem Stare Miasto po wojnie. Zostały prawie same gruzy, a Zamek Królewski zupełnie zniknął. >>

Would he see us, unannounced? Was he out of the country? Were we crazy?
"I'm sorry," the Great Man's secretary told us, "but Professor Suchodolski is in conference. Can you wait fifteen minutes?"
Ah, finally we were getting somewhere!

Professor Suchodolski was an aristocratic gentleman and scholar of the old school. He received us amicably, and the secretary served us tea. First, Mitan explained our plan in Polish. Then the Professor heard me out in English. To our great relief he found our vague proposals interesting, and not at all impossible to realize. If I would write out the proposals in a more concrete form after I returned to Berlin, and send it to him, he said, he would give us an official go-ahead.

Here is the proposal I wrote for the eyes of Professor Suchodolski and his highly placed friends:

"In 1980 I was invited to West Berlin as a guest of the Berlin artist-in-residence of the German Academic Exchange Service (DAAD). I had planned to stay in Europe for only a year, and then return to Harvard University, where I had been teaching and working for several years. Six years have elapsed, and I am still in Europe, thanks to many happy circumstances that changed my mind about returning to the United States.

First, I found that I could work as an artist very well in Berlin. In addition, there were two retrospectives of my work, at the National Gallery in Berlin and at the Gemeente Museum in the Hague, as well as smaller exhibitions in several European cities. One of the unexpected highpoints of my stay in Europe came in 1981, with an invitation to show my work in Poznan and Warsaw. I was truly astounded by the interest shown in my work, and in art in general, on the part of Polish artists and students; by the easy dialogue with artists I met; and by generosity of Polish artists and institutions.

Since 1981 my wife (the English artist Ann Noël) and I have returned to Poland many times, and during these visits we not only had an opportunity to show our work, but we made many meaningful contacts with Polish artists, and several strong and enduring friendships.

During my last visit to Warsaw, in April, several Polish artists asked me if I thought it might be possible to arrange an international festival or symposium of the arts in Warsaw. Not simply another festival of the arts, but also a symposium in which a number of artists from abroad might exchange views with Polish artists and students in relaxed and informal basis, as well as show their works, and stage performances.

I must admit that at first I has many reservations. By after several days of thinking the matter over, and listening to the enthusiastic reaction at the idea from Polish artists and students, I convinced myself that such a symposium could be a meaningful and joyful event, something worth working for. I promise that, if there was any likehood that such a symposium would be encouraged by the Polish authorities, I would personally contact my friends throughout the art world and ask them to come to Warsaw and help make the event a success. >>

Czy spotka się z nami, bez zapowiedzi? Czy jest za granicą? Czy myśmy oszaleli?
– Przykro mi, – powiedział sekretarz Wielkiego Człowieka – ale profesor Suchodolski ma spotkanie. Czy mogą panowie zaczekać piętnaście minut?
Ho ho, nie jest źle!

Profesor Suchodolski był arystokratycznym dżentelmenem i uczonym starej daty. Przyjął nas przyjaźnie, a jego sekretarz podał nam herbatę. Najpierw Mitan wyjaśnił nasz plan po polsku. Następnie profesor wysłuchał mnie po angielsku. Ku naszej wielkiej uldze, uznał nasze mgliste propozycje za ciekawe, i nie niemożliwe do zrealizowania. Jeśli zapiszę nasze propozycje w bardziej konkretnej formie po powrocie do Berlina i prześlę mu je, to – powiedział – da nam oficjalne zielone światło.

Oto wniosek, jaki napisałem dla profesora Suchodolskiego i jego wysokich rangą przyjaciół:
„W 1980 roku zaproszono mnie do Berlina Zachodniego jako artystę goszczonego przez DAAD – Niemiecką Wymianę Uniwersytecką. Planowałem zostać w Europie tylko przez rok, a następnie wrócić na Uniwersytet w Harvardzie, gdzie uczyłem i pracowałem przez kilka lat. Minęło sześć lat, a ja ciągle jestem w Europie, dzięki wielu szczęśliwym okolicznościom, jakie zmieniły moją decyzję powrotu do USA.

Po pierwsze, okazało się, że równie dobrze mogę pracować jako artysta w Berlinie. Co więcej, odbyły się już dwie retrospektywy moich prac, jedna w Galerii Narodowej w Berlinie, a druga w Gemeente Museum w Hadze, oprócz mniejszych wystaw w kilku miastach europejskich.

Jeden z niespodziewanych punktów zwrotnych mojego pobytu w Europie pojawił się w 1981 roku wraz z zaproszeniem, abym pokazał swoją twórczość w Poznaniu i Warszawie. Byłem prawdziwie oszołomiony zainteresowaniem moimi pracami i sztuką w ogólności ze strony polskich artystów i studentów, łatwością dialogu z artystami, jakich spotkałem, i hojnością polskich artystów i instytucji.

Od 1981 roku moja żona (angielska artystka Ann Noël) i ja powracaliśmy do Polski wiele razy i podczas tych wizyt nie tylko mieliśmy okazję pokazać nasze prace, ale nawiązaliśmy wiele znaczących kontaktów z polskimi artystami, a nawet kilka mocnych i trwałych przyjaźni. Podczas mojej ostatniej wizyty w Warszawie, w kwietniu, kilku artystów spytało mnie, czy można by było zorganizować międzynarodowy festiwal lub sympozjum na temat sztuki w Warszawie. Nie po prostu kolejny festiwal sztuki, ale również sympozjum, w którym różni artyści z zagranicy wymienialiby poglądy z polskimi artystami i studentami w rozluźnionej atmosferze i w nieformalny sposób, i oczywiście pokazywali swoje prace i sceniczne przedstawienia.

Muszę przyznać, że z początku miałem wiele zastrzeżeń. Po kilku dniach przemyśleń i wysłuchaniu entuzjastycznych reakcji na ten pomysł ze strony polskich artystów i studentów, przekonałem się, że takie sympozjum mogłoby być znaczącym i sympatycznym wydarzeniem, czymś naprawdę godnym zorganizowania. Obiecałem, że jeśli będzie jakiekolwiek prawdopodobieństwo, że takie sympozjum będzie popierane przez polskie władze, to ja osobiście skontaktuję się ze swoimi przyjaciółmi ze świata sztuki i poproszę ich o przyjazd do Warszawy, aby pomóc uczynić to wydarzenie sukcesem. >>

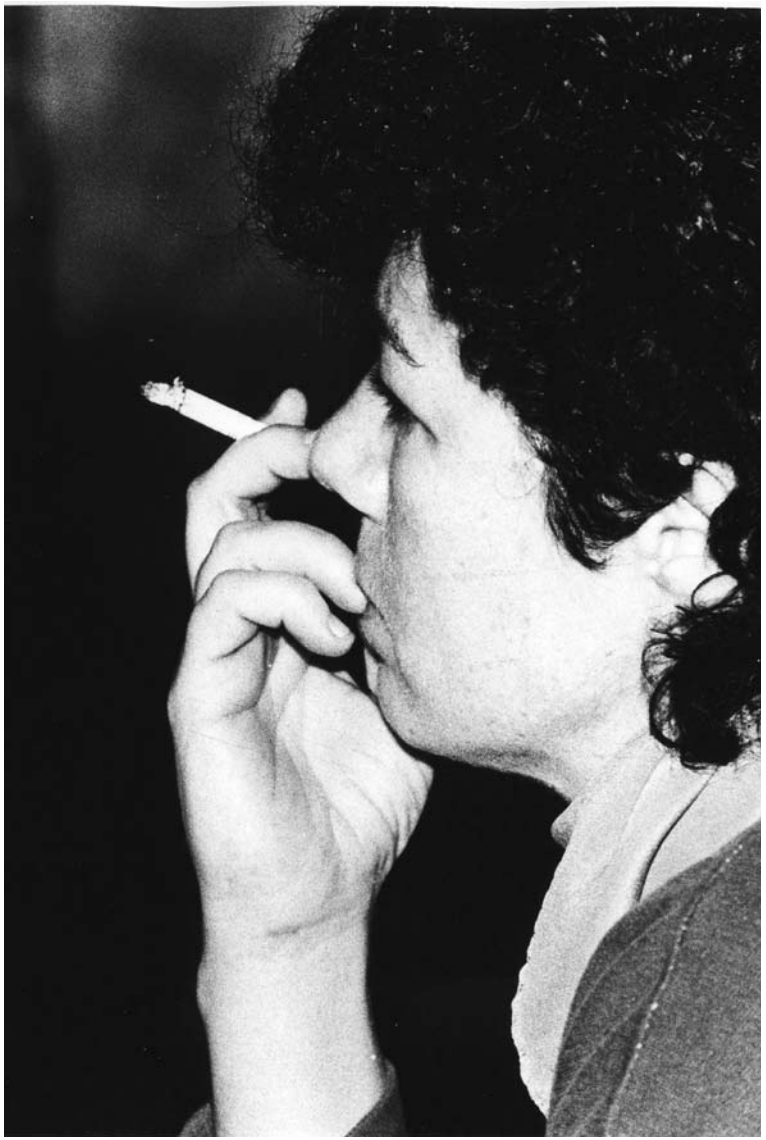

Ann Noël, foto **Wojciech Beszterda, Romuald Ereński**
Archiwum CSW/CSW Archive

Tom Johnson, foto arch AM & TW

With my friends Cezary Staniszewski and Andrzej Mitan, I met briefly and informally with Professor Bogdan Suchodolski, Karol Czejarek and Juliusz Hebanowski. I was encouraged by their interest in such a symposium, and felt that there was a very real possibility that such a gathering of artists in Warsaw might take place.

Since my return to Berlin I have discussed the idea with a number of artists. They were all very enthusiastic and expressed an interest in participating.

I have also talked with a number of art historians, critics and art dealers who all felt that such a meeting should take place, and they would be only too happy to attend such a symposium in one capacity or another. They include Professor Wieland Schmied, Professor of art history at the Academy of Fine Art in Munich and director of the International Summer Academy of Fine Art in Salzburg; Dr. Michael Haerdter, director of Bethanien Cultural Center in West Berlin, who knows Warsaw very well and who has arranged many artistic and theatrical exchanges with Polish artists; René Block, gallerist, publisher, author and director of the Berlin artists-in-residence program, which has sponsored one-year stays in Berlin for several dozen Polish artists, writers and composers over years; Heinz Ohff, doyen of the Berlin Art Critics; Jes Petersen, director of the Petersen Gallery in Berlin; Michael Wewerka, Director of the Wewerka Gallerie in Berlin and Hannover; and Henry Martin, art historian and Duchamp scholar.

To arrange such a festival or symposium enthusiasm is not enough. It will entail a lot of hard organizational work. This work, of course, can not begin in earnest until there is a go-ahead signal from the Polish authorities.

Above all, arranging the symposium will mean bringing the artists to Warsaw and taking care of them. Before I can ask artists to participate, there must be assurance that the symposium will take place sometime next May, and that their transportation, lodging, meals, and other details of living will be taken care of in exchange for their participation.

In the meantime, my enthusiasm runs high, and I pledge my untiring efforts to help arrange a symposium of the arts in Warsaw in the May of 1987. I have enclosed a list of artists—a tentative list, of course—who would be my first choices to be guests of Warsaw in 1987."

Professor Suchodolski kept his promise, and a short time after he read my proposal we received a letter from the Ministry of Culture and Art autorizing the festival. It would take place in May, as we had proposed, and the Ministry accepted my title:

ETC: An International Seminar on the Arts
ETC: Międzynarodowe Seminarium Sztuki

Ready, get set, on your mark, GO! And just how do you go about bringing fifty artists, performers, composers, critics, art dealers, publishers, and journalists from Japan, the United States, Italy, Holland, Germany, Switzerland, Spain, France, and England—all expenses paid!—to a jittery, faction-torn, bankrupt communist country under a military dictatorship and on the verge of a counterrevolution? >>

Z moimi przyjaciółmi, Cezarym Staniszewskim i Andrzejem Mitanem, odbyłem krótkie spotkanie z profesorem Bogdanem Suchodolskim, Karolem Czejarkiem i Juliuszem Hebanowskim. Zachęciło mnie ich zainteresowanie takim sympozjum i poczułem, że istnieje realna możliwość, że takie zebranie artystów w Warszawie mogłoby się odbyć.

Od powrotu do Berlina omówiłem ten pomysł z różnymi artystami. Wszyscy byli entuzjastyczni i wyrazili zainteresowanie uczestnictwem. Porozmawiałem też z różnymi historykami sztuki i kolekcjonerami, i wszyscy uważali że takie spotkanie powinno się odbyć, i byliby bardzo szczęśliwi, gdyby mogli wziąć udział w sympozjum, obojętne w jakiej roli. Wśród tych przyjaciół byli profesor Wieland Schmied, profesor historii sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium i dyrektor Międzynarodowej Letniej Akademii Sztuki w Salzburgu; dr Michael Haerdter, dyrektor Betańskiego Centrum Sztuki w Berlinie Zachodnim, który zna dobrze Warszawę i który organizował wiele artystycznych i teatralnych wymian z polskimi artystami; René Block, właściciel galerii, publicysta, autor i dyrektor berlińskiego programu wymiany artystów, który od lat sponsorował jednoroczne pobyty w Berlinie kilkudziesięciu polskich artystów, pisarzy i kompozytorów; Heinz Ohff, nestor berlińskich krytyków sztuki; Jes Petersen, dyrektor Galerii Petersen w Berlinie; Michael Wewerka, dyrektor galerii Wewerka w Berlinie i Hanowerze; oraz Henry Martin, historyk sztuki i badacz Duchampa.

Do zorganizowania takiego festiwalu czy sympozjum entuzjazm nie wystarcza. Będzie to wymagało ogromnej pracy organizacyjnej. Ta praca oczywiście nie może się na poważnie zacząć bez zielonego światła ze strony władz polskich. Przede wszystkim, zorganizowanie sympozjum będzie oznaczało sprowadzenie artystów do Warszawy i zajęcie się nimi. Zanim będę mógł poprosić artystów o uczestnictwo, musi istnieć pewność, że sympozjum odbędzie się w okolicach maja, a ktoś zajmie się ich transportem, zakwaterowaniem, posiłkami i innymi szczegółami w zamian za ich udział.

W międzyczasie, mój entuzjazm nie maleje i dokładam nieustannych wysiłków, aby zorganizować sympozjum sztuki w Warszawie, w maju 1987. Dołączam listę artystów – oczywiście wstępną listę – których widziałbym jako moich gości w Warszawie 1987 roku."

Profesor Suchodolski dotrzymał obietnicy i niedługo po przeczytaniu mojego wniosku, otrzymaliśmy list od Ministerstwa Kultury i Sztuki akceptujący festiwal. Odbędzie się w maju 1987 roku, a ministerstwo zaakceptowało mój tytuł:

ETC: An International Seminar on the Arts
ETC: Międzynarodowe Seminarium Sztuki.

Do biegu, gotowi, START! Ale właściwie w jaki sposób przywieźć pięćdziesięciu artystów, performerów, kompozytorów, krytyków, handlarzy sztuki, wydawców i dziennikarzy z Japonii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Holandii, Niemiec, Szwajcarii, Hiszpanii, Francji i Anglii – do chwiejnego, rozdartego przez wewnętrzne spory, zbankrutowanego komunistycznego kraju pod dyktaturą wojskową, na skraju kontrrewolucji?

Innymi słowy, w jaki sposób zebrać 20 000 000 złotych – lub 70 000 dolarów? >>

Andrzej Mitan, Eva Maria Schön, foto arch AM & TW

Fredo Ojda, foto arch AM & TW

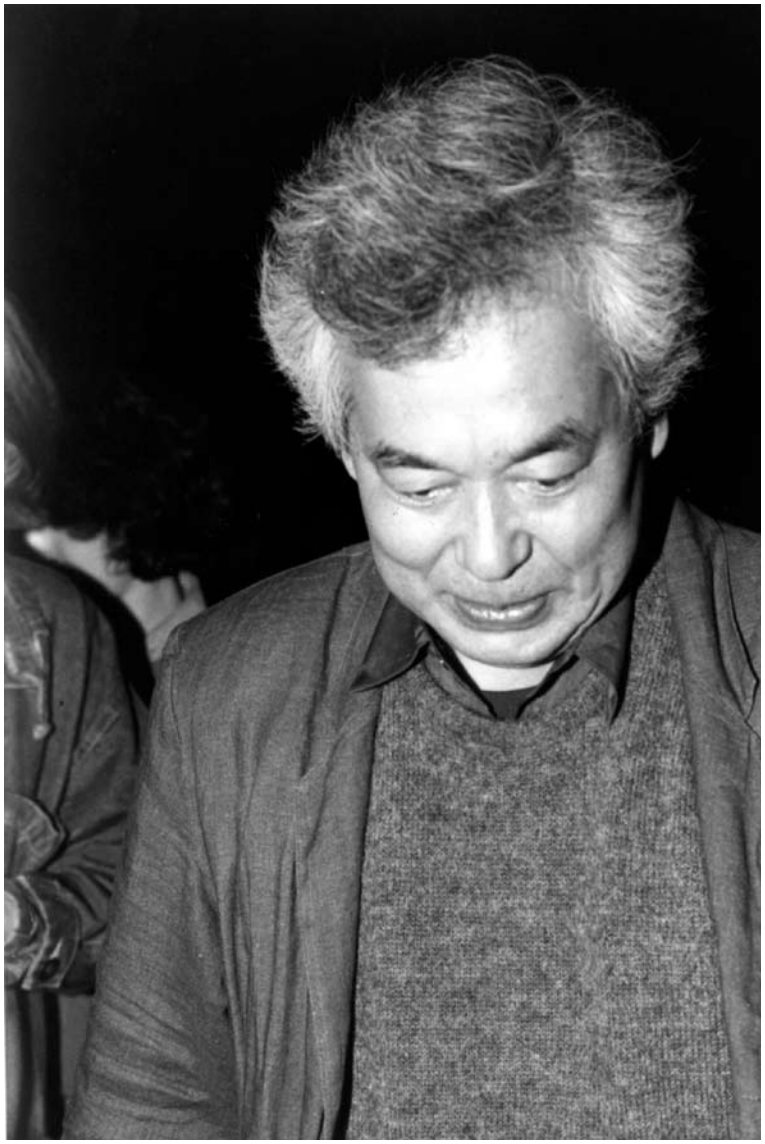

Ay-O, foto arch AM & TW

In other words, how do you raise 20 000 000 zlotys—or 70 000 bucks?

Cezary, Mitan, and I didn't have the slightest idea. It was the biggest mess any of us had ever got ourselves into, and this time nie ma problemu was entirely inappropriate—we had problems galore.

First of all, I mailed out fifty form letters, most of them to old friends, inviting them to a festival of the arts in Warsaw sometime during the month of May in 1987, to do anything they wanted, with no conditions to fulfil, and with no interference by the Polish authorities in regard to subject matter. I guaranteed them free transportation, lodging, and subsistence for ten days. There was not a single refusal.

Little did I realize in the beginning that arranging for visas with the Polish Ministry of Foreign Affairs, and making plane reservations with Lot, the Polish airline, and getting tickets to the participants on time, would consume months of our time in Warsaw. As the date of the opening drew closer, the red tape, and the checking and rechecking, became maddening, with urgent transatlantic telephone calls and piles of telexes. Air-mail letters and special deliveries were out of the question, because the Polish postal system needed two or three weeks to process such means of communication, both going out and coming in. Although we could call the outside world on official phones (when they were available), the outside world couldn't call us. To compensate, I would telex Ann Noël in Berlin, and ask her to call Ay-O in Tokyo, or Allan Kaprow in San Diego, to find out if they had visa or ticket problems; then she would telex us in Warsaw, describing the problems the invited artists were having. (Ay-O got his ticket the day of his departure to Warsaw, via Moscow; Allan's ticket and visa arrived too late.)

(And little did I realize that we would have to go through it all over again the following year, after the success of ETC number one.)

I spent several months in Warsaw helping to get the show on the road, and trying to disentangle myself from the red tape that is dispensed so freely, and available to all, in communist bureaucracies—a heritage, no doubt, from the impedimental procedures of Tsarist days, which make us laugh when we read about them in the pages of Gogol, but make us want to pull our hair out by the roots when we experience them in real life. There were times when the tape stretched all they way from Warsaw to the Polish Military Mission in Berlin, where I had to renew my visa whenever I went home for a few days to attend to my own affairs. One goon of a flunky at the reception desk had taken a strong disliking to me, probably because I was an American; he did everything in his power to prevent me from seeing the cultural attaché, aware of the work that I was doing in his country, and who told me that there was no visa problem, he could renew it in fifteen minutes. But my mortal enemy at the reception desk refused to allow me to make contact with the attaché, in an inner office, and day after day forced me to wait in a room crowded with Poles who were seeking visas to visit their homeland. But wait for what? Till the mission would close, and I'd return the next day, and on and on and on. >>

Cezary, Mitan i ja nie mieliśmy najmniejszego pojęcia. Nigdy wcześniej nie wpakowaliśmy się w taką aferę, i tym razem „nie ma problemu" było niezbyt dobrą odpowiedzią – mieliśmy problemów bez liku.

Przede wszystkim, wysłałem pięćdziesiąt formularzy, większość do starych przyjaciół, zapraszając ich na festiwal sztuki w Warszawie, w maju 1987 roku; mogli przedstawić co tylko chcieli, bez ingerencji polskich władz w treść utworów, nie musieli spełniać żadnych warunków wstępnych. Gwarantowałem darmowy transport, mieszkanie i utrzymanie przez dziesięć dni. Nikt nie odmówił.

Na początku nie zdawałem sobie sprawy, że zorganizowanie wiz od polskiego MSZ, zrobienie rezerwacji samolotów w polskich liniach Lot i wysłanie biletów do uczestników na czas zajmie całe miesiące naszego czasu w Warszawie. Kiedy termin otwarcia się zbliżał, cała ta biurokracja, sprawdzanie i potwierdzanie, doprowadzała nas do szaleństwa, nie licząc pilnych telefonów za ocean i całych stosów teleksów. Listy lotnicze i polecone były wykluczone, bo polski system pocztowy potrzebował dwa lub trzy tygodnie, żeby przetrawić taki środek komunikacji, zarówno w jedną stronę jak i w drugą. Chociaż mogliśmy dzwonić na zewnątrz, używając oficjalnych telefonów (kiedy tylko były dostępne), to ci z zewnątrz nie mogli się dodzwonić do nas. Żeby to obejść, teleksowałem do Ann Noël w Berlinie i prosiłem, żeby zadzwoniła do Ay-O w Tokio, albo do Allana Kaprowa w San Diego i dowiedziała się, czy mają jakiekolwiek kłopoty z wizą czy z biletami; następnie, ona teleksowała do mnie do Warszawy, opisując problemy zaproszonych artystów. (Ay-O dostał bilet w dzień swojego wylotu do Warszawy, via Moskwa; wiza i bilet Allana się spóźniły.) (Nie miałem jeszcze wtedy pojęcia, że w kolejnym roku będę przez to wszystko przechodził jeszcze raz, po sukcesie ETC numer jeden).

Spędziłem w Warszawie kilka miesięcy, pomagając pchnąć sprawy i próbując wyplątać się z papierkowej roboty, która tak mocno daje się odczuć i jest tak niezbędna we wszystkich komunistycznych biurokracjach – niewątpliwie jest to dziedzictwo utrudniających życie procedur z carskich czasów, które są bardzo śmieszne, gdy czytamy o nich na kartach Gogola, ale kiedy spotykamy je w prawdziwym życiu, chce się rwać włosy z głowy. Czasami ta biurokracja ciągnęła się z Warszawy aż do polskiej misji wojskowej w Berlinie, gdzie musiałem przedłużać swoją wizę jak tylko przyjechałem na kilka dni do domu, żeby zająć się swoimi własnymi sprawami. Jeden matoł z recepcji bardzo mnie znielubił, pewnie dlatego, że byłem Amerykaninem; robił wszystko co było w jego mocy, żeby uniemożliwić mi spotkanie z attaché kulturalnym, który świadom tego, co robię w jego kraju, powiedział mi wcześniej, że nie ma żadnego problemu z wizą i może ją przedłużyć w piętnaście minut. Ale mój śmiertelny wróg z recepcji, odmawiał skontaktowania mnie z attaché kulturalnym w jego biurze, i zmuszał do czekania w pokoju zatłoczonym Polakami, którzy chcieli dostać wizy do swojej ojczyzny. Ale na co czekać? Aż misja się zamknie, a ja będę musiał wrócić kolejnego dnia, i tak w kółko. Zdesperowany, wysłałem do Cezarego i Mitana następujący teleks: >>

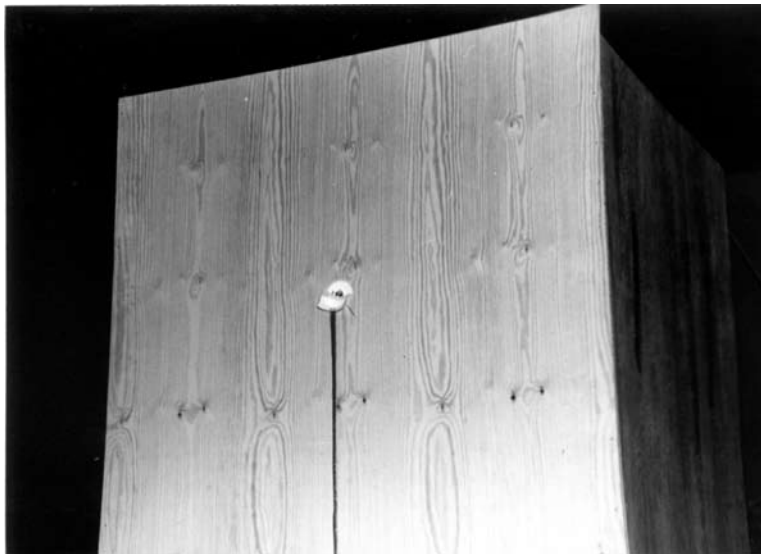

Ay-O, foto arch AM & TW

Joan Jonas, foto arch AM & TW

In desperation, I sent the following telex to Cezary and Mitan in Warsaw:

> *dear friends, no visa. no telex from warszawa to the polish mission. no nothing. i'm sick and tired of sitting in the bloody waiting room day after day. i have spent months and months of my time, and hundreds and hundreds of my dollars, trying to get this symposium organized. there is so much to do, that must be done in warszawa, and soon—and i cannot renew my bloody visa. just as i warned you. somebody in warszawa had better do something fast. from now on i'm going to take it easy, and wait for a call from the polish mission that i can come and renew the visa. i refuse to sit in that waiting room day after day like an idiot.*

And one day they did call, after a telex from the Ministry of Culture in Warsaw, and I told the cultural attaché what the klutz at the reception desk had been putting me through. The attaché must have given him a hard talking to: as soon as I arrived at the mission he showed me into the inner sanctum.

Most of the paperwork, telexing, telephoning, travel arrangements, catering, booking of hotel rooms, and other routine chores were performed by the thirteen employees of Alma-Art, a well-organized small-business that sponsors cultural events for students, and runs a student travel agency. The people at Alma-Art were experienced in handling jazz and rock festivals, and without them our "seminarium" might have foundered.

An honorary committee of fourteen—I was the only non-Polish member—was set up as an advisory group. There were four rectors of Polish universities and academies of art, directors of official art institutions, distinguished Professors of art and art history, the minister of youth affairs, and four artists, including, of course Cezary, Mitan, and myself.

Fortunately, the committee was largely honorary, and not too advisory: the three of us were free to choose the artists and arrange the programs and exhibitions. I say fortunately, because on May Day, the day I met the first secretary of the Soviet Embassy, Aleksander Oskin, at an outdoor celebration and beer bust, one of the advisors suggested that I invite twelve Soviet artists to the festival, to make the symposium truly international. I told him that unfortunately I didn't know any Soviet artists. He could arrange it, he said, no problem. I refused explaining that there was never any intention of opening up the symposium to official delegations from other Eastern-bloc countries. (Subsequently Cezary, Mitan, and I were invited to Moscow, to make an exhibition about the festival. I couldn't make it. I had to get back to Berlin.)

And where did the money come from? It cost, from beginning to end, 20 000 000 zlotys. As one German journalist figured it out, that was a thousand times the monthly salary of the average Polish worker. Almost $ 70 000. The funding came and it trickled in slowly—from cultural and educational institutions, students organizations, and from private bank accounts, sometimes after long negotiations over a vodka bottle. But it came.

* * *

Things that I remember, and some that I would rather forget, about the first ETC Festival:
Towards the end of the symposium, Eva-Maria Shön said to me, "This must be what Fluxus festivals were like in the early days." At times it felt like it, although Ay-O and I were the only old-time, card-carrying Fluxus artists present. >>

drodzy przyjaciele, nie ma wizy. nie ma teleksu z warszawy do polskiej misji. nie ma nic. mam dość siedzenia dzień za dniem w cholernej poczekalni. poświęciłem miesiące mojego czasu i setki dolarów starając się zorganizować sympozjum. jest mnóstwo do zrobienia, i trzeba to zrobić w warszawie, i to już – a ja nie mogę przedłużyć cholernej wizy. tak jak ostrzegałem, ktoś musi coś szybko zrobić w warszawie. od teraz nie będę się przejmował i poczekam na telefon z polskiej misji, że mogę przyjść po przedłużenie wizy. nie będę tam siedział dzień za dniem jak idiota.

I pewnego dnia zadzwonili, po teleksie z Ministerstwa Kultury w Warszawie, i powiedziałem attaché kulturalnemu, przez co mi kazał przechodzić ten palant z recepcji. Attaché musiał go nieźle ochrzanić: jak tylko przyjechałem kolejnego dnia do misji, natychmiast wprowadził mnie do wewnętrznego sanktuarium.

Większość papierkowej roboty, teleksowanie, telefonowanie, organizacja podróży, catering, rezerwacja hoteli i inne rutynowe obowiązki były załatwiane przez trzynastu pracowników Alma-Art, niewielkiej dobrze zorganizowanej firmy, która finansowała kulturalne imprezy studenckie i prowadziła studenckie biuro podróży. Ludzie z Alma-Art mieli doświadczenie w zajmowaniu się festiwalami jazzowymi i rockowymi, i bez nich nasze „seminarium" mogło legnąć w gruzach. Utworzono czternastoosobowy honorowy komitet doradczy – za mną jako jedynym niepolskim członkiem. Było w nim czterech rektorów polskich uniwersytetów i uczelni artystycznych, dyrektorzy oficjalnych instytucji artystycznych, wybitni profesorowie sztuki i historii sztuki, minister do spraw młodzieży, czterech artystów, w tym oczywiście Cezary, Mitan i ja.

Na szczęście komitet był głównie honorowy, a mało doradczy: nasza trójka miała wolną rękę w wyborze artystów i w aranżacji programu i wystaw. Mówię „na szczęście", bo 1 maja, w dniu, kiedy poznałem pierwszego sekretarza Ambasady Radzieckiej, Aleksandra Oskina, na obchodach na wolnym powietrzu i piwnej popijawie, jeden z doradców zasugerował zaproszenie na festiwal dwunastu artystów radzieckich, aby sympozjum było prawdziwie międzynarodowe. Powiedziałem, że niestety nie znam żadnych artystów radzieckich. Na to on, że może to bez problemu załatwić. Odmówiłem, wyjaśniając, że nie mieliśmy zamiaru otwierać sympozjum dla oficjalnych delegacji z innych państw bloku wschodniego. (Później Cezary, Mitan i ja zostaliśmy zaproszeni do Moskwy, aby przedstawić wystawę o festiwalu, ale ja nie mogłem pojechać. Musiałem wrócić do Berlina.)

A skąd się wzięły pieniądze? Całość kosztowała 20 000 000 złotych. Jeden z niemieckich dziennikarzy obliczył, że to tysiąc razy miesięczne zarobki przeciętnego polskiego robotnika. Prawie 70 000 dolarów. Fundusze przyszły, a przychodziły wąskim strumyczkiem, z instytucji kulturalnych i edukacyjnych, od organizacji studenckich i z prywatnych kont bankowych, czasami po długich negocjacjach nad butelką wódki. Ale przyszły.

* * *

Oto co pamiętam, a czasami, co chciałbym zapomnieć, o pierwszym Festiwalu ETC:
Pod koniec sympozjum, Eva-Maria Schön powiedziała mi: „Tak musiały wyglądać wczesne festiwale Fluxus."
Czasami tak się czułem, chociaż Ay-O i ja byliśmy jedynymi starymi artystami, otwarcie Fluxusowymi. >>

Joan Jonas, foto arch AM & TW

But many others had had very close ties with Fluxus over the years. Gerhard Rühm was one of the ringleaders of the pre-Fluxus Vienna Group of composers, poets and performers. Henri Chopin and Bernard Heidsieck were members of the Domain Poetique in Paris in the early Sixties, along with Robert Filliou and myself. Peter Green, Laurence Whitfield, and Tom Wasmuth also performed with Filliou and myself in Fluxus concerts in Paris. Esther Ferrer is an activist in the Spanish Zaj group. Ann Noël has taken part at several Fluxus festivals, and helped me conduct a workshop in Fluxus compositions in Salzburg. Eberhard Blum, a close friend of John Cage, has interpreted many of my early word pieces, and works by other Fluxus artists. Andrzej Mitan and I presented a Fluxus concert in Warsaw a year before the symposium. Another Polish artist and performer, Włodzimierz Borowski, received a letter from George Maciunas in 1962 asking him to join forces with Fluxus, but George's politics frightened him away.

All of the publishers and art dealers who came to the festival to show off their wares to the Polish public for the first time —Hansjörg Mayer, Rainer Pretzell, Marlene Frei, Keith Godard, and Michael Wewerka—have all published books and editions by Fluxus artists. The galleries directed by Cezary Staniszewski and Andrzej Dłużniewski, in Warsaw, and Jarosław Kozłowski, in Poznań, were exhibiting Fluxus artists even during the days of martial law. Mike Steiner's video archives in Berlin show many Fluxus artists in action. (He also filmed highlights of the ETC festivals in 1987 and 1988.)

You are not supposed to believe everything you read in the newspaper, but the Polish press called it Fluxus. Red tape, confusion, and misunderstandings prevented several artists from coming to Warsaw. Kate Craig's ticket was waiting for her in Toronto, and there she was thousands of miles away in Vancouver. ("Canada is Canada," observed one Polish bureaucrat, in self-defence.) Allan Kaprow was ready and willing to conduct a workshop, and I selected students who would work with him. His ticket arrived too late. We planned a celebration for the screening of Robert Gardner's epic film "Forest of Bliss", but Bob had to sit out the festival in Cambridge. During a dinner party a few days before the festival, I was called a Stalinist, a fascist and an enemy of Polish art and culture. After dinner, as Andrzej Mitan and I were walking home, two husky brutes stopped us on the street "Police check," one of them said. We showed our papers. Then they examined our pockets, took our money and ran. We walked to the closest police station and told them our story. "They weren't professionals," the police said, "or else they would have taken your American passport."

The boycott: many Polish artists and independent galleries ignored the festival, and even accused us for collaborating with the enemy. Was this partly an expression of their indignation of not being invited to participate? Some of our most ardent supporters were also ardent supporters of Solidarity, and some had served time in prison. When I discussed this matter with a prominent art historian, she said, "you are not collaborating with the government, you are taking money from the government and giving it back to the people".

In 1989, in the first free balloting in Poland in forty years, Solidarity candidates swept the parliamentary elections. The next year, with the support of the Solidarity movement, International Artists Museum was established in Łódź. I was chosen by Polish artists to become the First Director-President of the Museum. The citation reads: "we also wish to underline here your extraordinary help to the Polish art scene during the 'heavy days' with which Polish artists were confronted until recently." (Ryszard Waśko's letter, editor's note).

Objection overruled!

Wystawa Książek Artystycznych w Galerii RR/Art Books exhibition at the RR Gallery
foto arch AM

Ale wielu innych miało przez lata bliskie związki z Fluxusem. Gerhard Rühm był jednym z przywódców wiedeńskiej grupy kompozytorów, poetów i performerów przedfluxusowym. Henri Chopin i Bernard Heidsieck byli członkami Domain Poetique w Paryżu we wczesnych latach sześćdziesiątych, razem z Robertem Filliou i ze mną. Peter Green, Laurence Whitfield i Tom Wasmuth również występowali z Filliou i ze mną na koncertach Fluxus w Paryżu. Esther Ferrer jest aktywistką hiszpańskiej grupy Zaj. Ann Noël wzięła udział w kilku festiwalach Fluxusa i pomagała mi prowadzić warsztaty z kompozycji Fluxusowej w Salzburgu. Eberhard Blum, bliski przyjaciel Johna Cage'a interpretował wiele moich wczesnych kompozycji słownych i prace innych artystów ruchu Fluxus. Andrzej Mitan i ja zaprezentowaliśmy koncert Fluxus w Warszawie na rok przed sympozjum. Inny polski artysta i performer, Włodzimierz Borowski, otrzymał list od George'a Maciunasa w 1962 z prośbą, aby dołączył do ruchu Fluxus, ale polityka George'a go odstraszyła.

Wszyscy wydawcy i marszandzi, którzy przybyli na festiwal, aby po raz pierwszy pokazać polskiej publice swoje dzieła – Hansjörg Mayer, Rainer Pretzell, Marlene Frei, Keith Godard i Michael Wewerka – wydawali książki i dzieła artystów Fluxusu. Galerie kierowane przez Cezarego Staniszewskiego i Andrzeja Dłużniewskiego w Warszawie, i Jarosława Kozłowskiego w Poznaniu, wystawiały artystów Fluxus nawet podczas stanu wojennego. Berlińskie archiwa wideo Mike'a Steinera pokazują wielu artystów Fluxus w akcji (kręcił też fragmenty Festiwali ETC w 1987 i 1988 roku). Nie trzeba wierzyć wszystkiemu, co czyta się w gazetach, ale polska prasa nazwała to Fluxus.

Biurokracja, zamieszanie i nieporozumienia sprawiły, że kilku artystów nie przyjechało do Warszawy. Bilet Kate Craig czekał na nią w Toronto, ale ona była tysiące mil dalej w Vancouver. („Kanada to Kanada", zauważył jakiś polski biurokrata w samoobronie.) Allan Kaprow był gotów i chętnie poprowadziłby warsztat, a ja wybrałem studentów, którzy mieli z nim pracować. Ale jego bilet dotarł zbyt późno. Planowaliśmy uczcić pokaz filmowy „Forest of Bliss" [Las rozkoszy] Roberta Gardnera, ale sam Bob musiał zostać na festiwalu w Cambridge.

Kilka dni przed otwarciem festiwalu, podczas przyjęcia nazwano mnie stalinistą, faszystą i wrogiem polskiej kultury i sztuki. Po obiedzie, kiedy Andrzej Mitan i ja szliśmy do domu, dwóch krzepkich brutali zatrzymało nas na ulicy. „Dokumenty proszę, policja" – powiedział jeden z nich. Pokazaliśmy papiery. Potem sprawdzili nasze kieszenie, zabrali pieniądze i uciekli. Poszliśmy na najbliższy posterunek policji i opowiedzieliśmy tę historię. „To nie byli profesjonaliści – powiedział jeden – bo zabraliby pański amerykański paszport".

Bojkot: wielu polskich artystów i niezależnych galerii zignorowało festiwal, a nawet oskarżyło nas o kolaborację z wrogiem. Czy był to częściowo wyraz oburzenia, że nie zostali zaproszeni do wzięcia udziału? Niektórzy nasi najzagorzalsi kibice byli również najgorętszymi zwolennikami Solidarności, a kilku nawet spędziło jakiś czas w więzieniu. Kiedy omawiałem tę kwestię z ważną historyk sztuki, powiedziała: „nie kolaborujecie z rządem, bierzecie od rządu pieniądze i zwracacie je ludziom".

W 1989 roku, w pierwszych wolnych wyborach w Polsce od czterdziestu lat, kandydaci Solidarności odnieśli ogromne zwycięstwo. W kolejnym roku, przy poparciu polskich artystów, w Łodzi powstało Międzynarodowe Muzeum Artystów. Polscy artyści wybrali mnie na Pierwszego Dyrektora-Prezydenta Muzeum. Cytuję: „chcielibyśmy podkreślić niezwykłą pomoc dla polskiej sztuki podczas 'trudnych czasów', których doświadczali do niedawna polscy artyści" (list Ryszarda Waśki, przyp. red.).

Sprzeciw odrzucony!

Rainer Pretzell, Agnes Pretzell, foto arch AM

Wystawa Książek Artystycznych w Galerii RR/Art Books exhibition at the RR Gallery
foto arch AM

ETC

INTERNATIONAL SEMINAR OF THE ARTS IN WARSAW 1987

May 23

18.00 Official opening in the Aula of the Warsaw Polytech: Aula
18.30 "Community Sing", conducted by Alvin Curran (U.S.A.):
Installation by Francesc Torres (Spain): Aula.
21.00 Vernissage: exhibition of books by Rainer Verlag, Berlin; Edition Hansjörg Mayer, London and Stuttgart; Marlene Frei Editions, Zürich; Works Inc., New York; Wewerka Editions, Berlin: Galeria RR.
Exhibition of visual work by Ann Holyoke Lehmann (U.S.A./Berlin), Ann Noël (Great Britain/Berlin), and Eva-Maria Schön (West Germany): Galeria RR.
Books and records by Polish artists: Andrzej Chetko, Wlodzimierz Borowski, Krzysztof Knittel, Jaroslaw Kozlowski, Andrzej Mitan, Cezary Staniszewski and Andrzej Szewczyk: Galeria RR.

May 24

13.00 Discussion led by Alicja Kepinska (Poland), Klub Remont.
16.00 Slide lecture, "Saturday Broadway", at the School of Architecture; presented by Katrin Adam and Madeline Burke, (U.S.A.).
18.00 Tom Johnson (U.S.A.), performance, "Pascal's Triangle": Aula
Henri Chopin (France), performance, "Audio Poème": Aula.
21.00 Performances by: Esther Ferrer (Spain), "Canon for 20 Legs and a Fan"; Piotr Bikont (Poland), "Petle"; and Krzysztof Knittel (Poland): Klub Remont.

May 25

13.00 Lecture on "Feminist Art" by Faith Wilding (U.S.A.), Klub Remont.
16.00 Slide lecture, "Saturday Broadway II", at the School of Architecture; presented by Katrin Adam and Madeline Burke (U.S.A.).
19.00 Concert at the Academy of Music featuring Nils Vigeland (U.S.A.) and Eberhard Blum (West Germany), performing works by E. Blum, John Cage, Kurt Schwitters, N. Vigeland and E. Williams.
21.00 Eva-Maria Schön (West Germany), "Performance 10": Klub Remont.
21.00 Installations by Terry Berkowitz and Melissa Gould (U.S.A.): Galeria RR.

May 26

13.00 Panel discussion on "Feminist Art" led by Faith Wilding, Klub Remont.
16.00 Workshop at the School of Architecture conducted by Katrin Adam and Madeline Burke.
16.00 Wolfgang Hainke and Jürgen O. Olbrich (West Germany), performance, "Ascow": in the football stadium at Stodola.
19.00 Concert by Gerhard Rühm (Austria/Cologne) and Monika Lichtenfeld (West Germany): Aula.
21.00 Sam Auinger and Werner Pfeffer (Austria), performance, "Einfach = Simple": Klub Remont.

May 27

13.00 Panel discussion on "Feminist Art" continues: with Marie-Louise von Plessen, Joan Jonas, Faith Wilding and others: Klub Remont.
16.00 Everett Frost (U.S.A.), "Interview - Drama with Samuel Beckett", radio play: Klub Stodola.
Wojciech Krukowski (Poland), performance, "English Lesson".
18.00 Bernard Heidsieck (France), performance, sound poetry: Aula.
21.00 Peter Hutton, film presentation: Sala Kinowa, Riviera Remont.

May 28

13.00 Reception and welcome from the mayor of Warsaw: Klub Stodola.
16.00 Performances: Mike Steiner, "The Day Without Television", Hanna Frenzel, "In the Soup", (West Germany), Tom Wasmuth (U.S.A./Zürich): Klub Stodola.
18.00 Vernissage at Galeria Stodola of installations by:
Joanna Adamczewska (Poland)
Andrzej Berezianski (Poland)
Terry Berkowitz (U.S.A.)
Wlodzimierz Borowski (Poland)
Andrzej Dluzniewski (Poland)
Peter Green (Great Britain)
Ann Noël (Grear Britain/Berlin)
Julian Raczko (Poland)
Tomasz Sikorski (Poland)
Francesc Torres (Spain)
Waldemar Umiastowski (Poland)
Tom Wasmuth (U.S.A./Zürich)
Laurence Whitfield (Great Britain)
Tomasz Wilmanski (Poland)
21.00 Malgorzata Potocka, film presentation: Sala Kinowa, Remont Riviera.

May 29

12.00 Installation by Dieter Verwuurt (West Germany): Aula.
16.00 Performances: Joan Jonas (U.S.A.), "Icelandic Saga";
Ay-O, "O", (Japan): Klub Stodola.
18.00 Margaret DeWys (U.S.A.), "Re - a musical offering", for clarinet, French horn, violincello and piano: Aula.
Emmett Williams (U.S.A./Berlin), "musica": Aula.
21.00 Françoise Janicot (France), performance: Klub Remont, and
Joan Logue (U.S.A.), video portraits and "Thirty-Second Spots".
23.00 Ojda Fredo (Poland), performance, "Tunnel": under the street.

May 30

Farewell banquet and impromptu performance by Andrzej Mitan (Poland): Rozalin Palace.

Duża Aula Politechniki Warszawskiej/Big Hall
of the Warsaw University of Technology
foto arch AM & TW

overture

On December 15th 1983, Andrzej Bieżan died in a car accident. He was a versatile musician, artist considered a precursor of intuitive and electronic music in Poland. Andrzej Mitan, musician, realized with great regret that after his friend's rich artistic activity remained only three experimental recordings at the Polish Radio, a few private recordings and the few obituaries published in music press. Mitan claims that this reflection was an impulse.

part 1. adagio

None of the Polish phonographic companies is interested in documenting the musical phenomena situated outside the mainstream of classical or pop music, phenomena oriented towards experiments and pursuits, which in reviewers' clumsiness they call musical avant-garde, and which are in no way related to the commercial aims of our phonography. So when Andrzej Mitan thought about documenting records, he could count only on the initiative of artists themselves. Among the artists who banded together were: Helmut Nadolski, Andrzej Przybielski, Zdzisław Piernik, Marcin Krzyżanowski, Tadeusz Sudnik, Michał Zduniak, Krzysztof Knittel, Witold Leszczyński, Janusz Dziubak, Włodzimierz Pawlik, Aleksander Korecki, Wojciech Czajkowski, Wojciech Konikiewicz, Piotr Mitan and, of course, Andrzej Mitan himself. He was joined by Andrzej Zaremba, without whom, as Mitan says, the whole thing would take much much longer, and maybe even would not have taken place at all. They were working on an idea of five records in hand-made covers, which were to be designed by great Polish artists: Tadeusz Rolke, Andrzej Szewczyk, Ryszard Winiarski, Edward Krasiński and Jerzy Czuraj. What remained was the key issue: finding a sponsor who would decide to finance (with some profit) this crazy project. The first attempt failed, the manager of the "Remont" Club was—to say the leas—skeptical: maybe we could start from one record... *Rest: for silent shrugging shoulders towards the fanatical proponents of the slogan "where there's a will, there's a way".*

part 2. andante

When in July of that year Mitan and Zaremba appeared at "Alma-Art" in Odolańska Street, the Academic Office for Culture and Art did not have their bank account yet. But they had good will. The first sums of money, as advance payment, were given by the information and Publishing Committee of the Polish Students Association (ZSP).In August, Alma-Art turned to the Ministry of Culture and Art with a request for permission to publish a set of five records with 1000 copies for each title. The request gains positive reference of Józef Patkowski, the head of Association of Polish Composers, working as the manager of the Experimental Studio of the Polish Radio, who will later on give access to Bieżan's recordings.
The Ministry's response is positive. The musicians begin recordings in the hired column hall of the Primate's Palace in Warsaw, using their own instruments and equipment. They also use the recording equipment which they received for testing from the Swedish Leastrom company, thanks to which side B of Bieżan's record is the first record >>

uwertura

15 grudnia 1983 r. zginął w wypadku samochodowym Andrzej Bieżan, wszechstronny muzyk, artysta uważany za prekursora muzyki intuicyjnej i elektronicznej w Polsce. Andrzej Mitan, muzyk, z żalem pomyślał, że po bogatej działalności artystycznej jego przyjaciela pozostały trzy eksperymentalne nagrania w Polskim Radiu, trochę nagrań prywatnych i te kilka nekrologów zamieszczonych w prasie muzycznej. Mitan twierdzi, że ta refleksja była impulsem.

część 1. adagio

Żadna z polskich firm fonograficznych nie jest zainteresowana dokumentacją muzyczną zjawisk artystycznych sytuujących się poza głównym nurtem muzyki klasycznej czy rozrywkowej, zjawisk zorientowanych na poszukiwanie i eksperyment, które w recenzenckiej nieporadności nazywa się awangardą muzyczną, a które nijak się mają do komercyjnych zadań naszej fonografii. Kiedy więc Andrzej Mitan pomyślał o płytach dokumentacyjnych – liczyć mógł tylko na inicjatywę samych artystów. Wśród skrzykniętych twórców znaleźli się: Helmut Nadolski, Andrzej Przybielski, Zdzisław Piernik, Marcin Krzyżanowski, Tadeusz Sudnik, Michał Zduniak, Krzysztof Knittel, Witold Leszczyński, Janusz Dziubak, Włodzimierz Pawlik, Aleksander Korecki, Wojciech Czajkowski, Wojciech Konikiewicz, Piotr Mitan i – oczywiście – sam Andrzej Mitan. Dołączył do niego Andrzej Zaremba, bez którego, jak twierdzi Mitan, rzecz cała rozgrywałaby się o wiele, wiele dłużej, a najpewniej wcale. Dojrzewała koncepcja pięciu płyt w okładkach rękodzielniczych, które opracować mieli wielcy polscy artyści: Tadeusz Rolke, Andrzej Szewczyk, Ryszard Winiarski, Edward Krasiński i Jerzy Czuraj. Pozostała sprawa bodaj najtrudniejsza: znalezienie mecenasa, który zdecyduje się sfinansować (nie bez zysku) to wariackie przedsięwzięcie. Pierwsze podejście nie wypaliło, kierownik klubu „Remont" był – delikatnie mówiąc – sceptycznie nastawiony: może byśmy zaczęli od jednej płyty...
Pauza: na milczące wzruszenie ramion wobec nawiedzonych głosicieli hasła „chcieć to móc".

część 2. andante

Kiedy w lipcu br. Mitan z Zarembą pojawili się w Alma-Arcie na Odolańskiej, Akademickie Biuro Kultury i Sztuki nie miało jeszcze własnego konta. Miało jednak dobrą wolę. Pierwsze pieniądze na zasadzie przedpłaty dała komisja informacji i wydawnictw ZSP.
W sierpniu Alma-Art wystąpił do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o zezwolenie na wydanie kompletu pięciu płyt w nakładzie 1000 sztuk każda. Prośbę opiniuje pozytywnie Józef Patkowski, prezes Związku Kompozytorów Polskich, „w cywilu" szef Studia Eksperymentalnego Polskiego Radia, który udostępni potem nagrania Bieżana. Odpowiedź MKiSz jest pozytywna. Muzycy rozpoczynają nagrania w wynajętej sali kolumnowej Pałacu Prymasowskiego w Warszawie, na własnym sprzęcie i urządzeniach. Korzystają także z przekazanej im do testowania aparatury nagraniowej szwedzkiej firmy Leastrom, dzięki której strona „B" płyty Bieżana nagrana jest po raz pierwszy w Polsce w systemie DIGITAL. >>

nagłośnienie:
Danuta Bierzańska
„Tygodnik Studencki ITD"
grudzień 1984

publicity:
Danuta Bierzańska
Student Weekly ITD,
December 1984

nic nie jest niemożliwe

dość szybki utwór – na kilka orkiestr i wielu solistów.
muzyka, słowa i nabijanie tempa: Andrzej Mitan i Andrzej Zaremba

nothing is impossible

quite a quick piece —for some orchestras and many soloists.
music, lyrics and beat: Andrzej Mitan and Andrzej Zaremba

Andrzej Bieżan *Miecz Archanioła/*
Archangel's Sword
projekt i wykonanie/designed and produced by **Tadeusz Rolke**

Projekt okładki: **TADEUSZ ROLKE**
Opracowanie graficzne: **ANDRZEJ SZEWCZYK**

Serdecznie dziękujemy firmie **„LEASTROM"**
za udostępnienie aparatury nagraniowej

Andrzej Bieżan urodził się w Warszawie w 1945 roku. Studiował kompozycję u Piotra Perkowskiego w PWSM w Warszawie, a przez pewien czas również u Bogusława Schaeffera w PWSM w Krakowie. Był współzałożycielem i członkiem szeregu grup muzyki improwizowanej i live electronic music. Były to: „Materials Service Corporation" (1969—70), w której obok Bieżana grali Ed Kobrin, Jacek Malicki, Nigel Osborne i Olav Thommesen, „Grupa w składzie" (z Andrzejem Kasprzykiem, Tadeuszem Konadorem, Milo Kurtisem, Jackiem Malickim, Ryszardem Matwiejem, Witoldem Popielem i Andrzejem Turczynowiczem), „Muzyka intuicyjna" (z Wojciechem Chyłą, Jackiem Malickim, Zdzisławem Piernikiem), „Sesja 72-76" (z Władysławem Jagiełłą, Helmutem Nadolskim, Andrzejem Przybielskim), „Super Grupa bez fałszywej skromności" (m.in. z Czesławem Adamowiczem, Piotrem Bernackim, Wojciechem Czajkowskim, Mieczysławem Litwińskim, Andrzejem Mitanem, Helmutem Nadolskim, Andrzejem Przybielskim, Januszem Trzcińskim, Zbigniewem Wegehauptem), „Cytula Tyfun da Bamba Orkiester" (1981, z Krzysztofem Knittlem, Mieczysławem Litwińskim, Tadeuszem Sudnikiem) a ostatnio — od 1982 — „Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej" (z Januszem Dziubakiem, Krzysztofem Knittlem, Stanisławem Krupowiczem, Mieczysławem Litwińskim, Andrzejem Mitanem, Tadeuszem Sudnikiem, Pawłem Szymańskim, Leszkiem Woźniakiewiczem).

Bieżan był bardzo wszechstronnym muzykiem. Występował jako pianista i kompozytor na festiwalach muzyki współczesnej — między innymi na „Warszawskiej Jesieni", na „Jazz Jamboree", na Festiwalu Muzyki Elektroakustycznej w Bourges, na festiwalu „Inventionen" w Berlinie Zachodnim. Grał w klubach jazzowych, w galeriach plastyków, w kościołach, w wiejskich świetlicach i w prywatnych mieszkaniach. Współpracował z muzykami jazzowymi, prowadził działalność koncertową z amatorami i z dziećmi. Był współautorem wielu dźwiękowych happeningów i performances, m.in. z Almą Yoray, Szabolcsem Esztényi, Krzysztofem Knittlem i Helmutem Nadolskim. W zbiorach prywatnych i w radiowych fonotekach znajduje się wiele nagrań muzyki intuicyjnej zrealizowanych z jego udziałem. Andrzej Bieżan pisał także dużo muzyki dla teatru — m.in. do „Trenów" w Teatrze Narodowym w Warszawie, do „Samuela Zborowskiego" w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku (nagroda za muzykę na festiwalu teatralnym w Opolu, 1978), a w pracowniach teatralnych budował nowe, wymyślone przez siebie instrumenty, lub też rekonstruował instrumenty tradycyjne różnych kultur dla potrzeb konkretnych przedstawień. W 1982 roku został dyrektorem poznańskiego Teatru Lalki i Aktora, gdzie po raz pierwszy zajął się również reżyserią i opracowaniem scenograficznym (m.in. do spektaklu „Przygody Pędrka Wyrzutka" Stefana Themersona). W roku 1981 udało mu się zrealizować jedno z jego największych teatralnych marzeń — zinstrumentował i wystawił na sopockiej scenie Teatru Wybrzeże operę Stefana Themersona „Święty Fransiczek i wilk z Gubbio". Wiele utworów Andrzeja Bieżana pisanych dla teatru to znakomita, pieczołowicie skomponowana muzyka, która, służąc w zasadzie ilustracji i budowaniu nastroju w spektaklu teatralnym, ma również autonomiczny walor dźwiękowy: niejedna z tych „ilustracji" mogłaby z powodzeniem być wykonywana i odbierana jako utwór koncertowy.

Bieżan skomponował poza tym szereg utworów koncertowych i elektronicznych, wśród nich znajduje się: „Muzyka pomarańczowa" na sopran i cztery instrumenty (1969), „Divertissement", muzyka konkretna na kilku aktorów cyrkowych, fajansowe talerze, kieliszki i flet (1970), „Struktury" na skrzypce solo i orkiestrę symfoniczną (1972), „Cztery dialogi z sumieniem", utwór skomponowany wspólnie z Helmutem Nadolskim (1973), „Zderzenie" na tubę i fortepian (1976), „Poligamia", taśma zrealizowana wspólnie z Krzysztofem Knittlem (1979), „Miecz Archanioła" — I wersja na taśmę, II wersja na flet, harfę i taśmę (1980), „Isn't it?", muzyka elektroniczna (1981—83).

Andrzej Bieżan zmarł tragicznie piętnastego grudnia 1983 roku w Poznaniu.

Przedruk z czasopisma „Ruch Muzyczny" z dn. 19 lutego 1984 roku

Janusz Dziubak, *tytuł płyty*/*record title*
projekt i wykonanie/designed and produced by **Edward Krasiński**

Andrzej Przybielski
W strefie dotyku/*In the Sphere of Touch*
projekt i wykonanie/designed and produced by **Jerzy Czuraj**

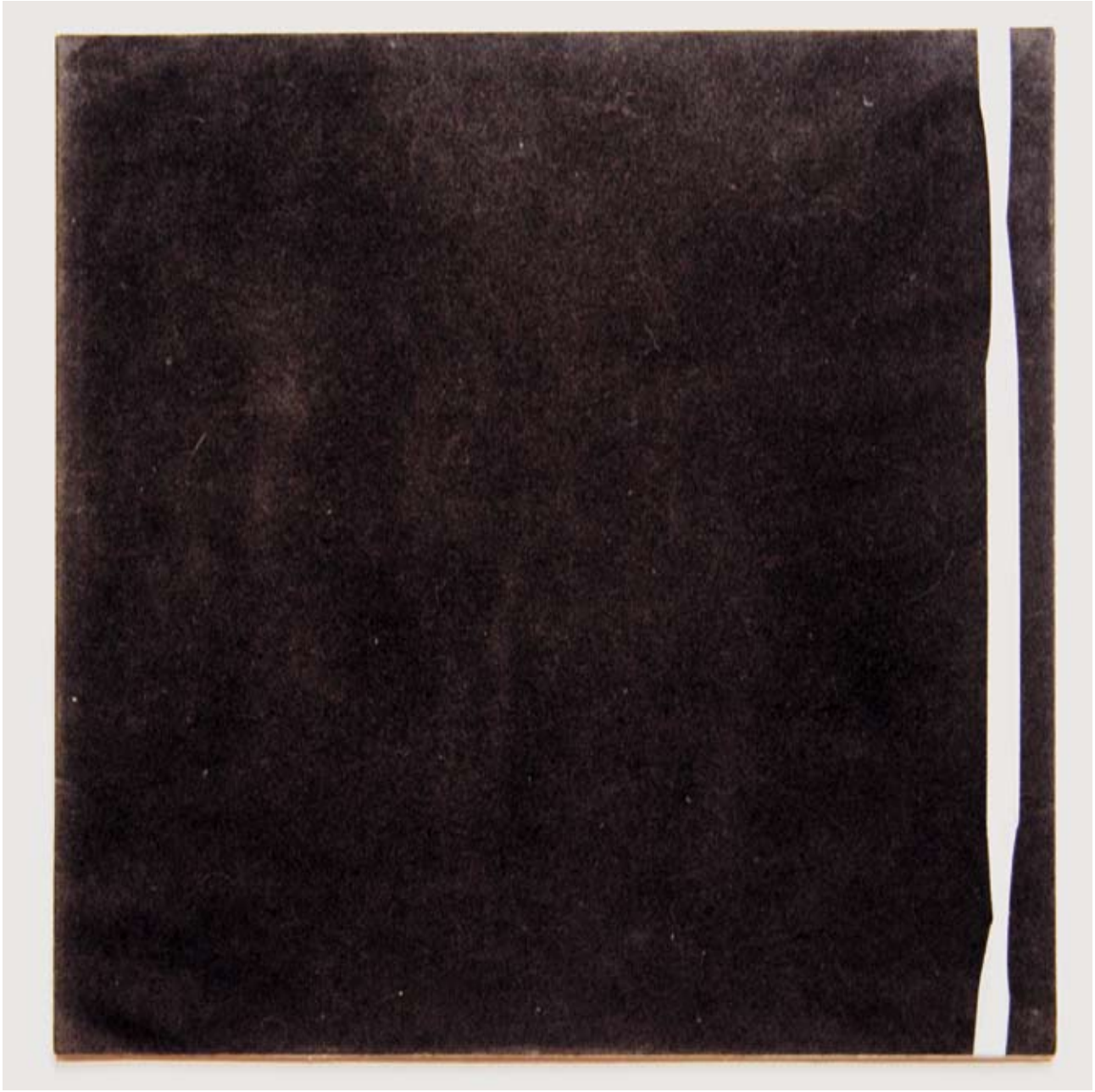

in Poland to be produced in the DIGITAL system. Simultaneously, there appears the organizational thread. The management of the Plastics Production Factory Pronit in Pionki, accepts the idea, and the artists only extra-artistic protection is the fact that Mitan was born in Pionki. With the management's agreement, the workers decide to work on Saturday and Sunday, outside the regular production plan; on the way between recording music and pressing records, you must have so called acetates, which the Polish Recording Company agreed to make available. *Rest: for the statement that the production process for a record in Polish Recording Company lasts, on average, usually one year.*

When in Warsaw Tadeusz Sudnik and Tadeusz Konador were supervising the making of the master-copies of tapes, Mitan and Zaremba began their crazy dance which you might call "supply–polka". The designs for the covers were such that required for example the purchase of 10 kilograms of red crayons from the Factory of Office Equipment in Pruszków. Which they bought. They had to find a company which would re-sell self-adhesive tape, which was not produced in Poland, for Krasiński's project. They found one. The Artis company sold their tape.

part 3. allegretto

In September the musicians were finishing their recordings, and the "supply-polka" went round and round, faster and faster. They had to buy velour paper, which was produced by only one company in Poland, in Rembertów. The Klein-Feliniak Company changes the production line from yellow, to black paper to meet the demands of Czuraj's design. Now the big orders come. The FOTON company in Bydgoszcz agrees to sell 50 rolls of photographic paper, each 10 metre long, which are then transported in a van to Warsaw. In the Paper and Cellulose Factory in Świecie, Mitan and Zaremba buy cardboard for the covers, and using a truck belonging to Universitas, they transport it to Odolańska Street. The only company able to print on cardboard is the Military Cartographic Company in Warsaw and they get the commission for print. Thus, the huge piles of cardboard occupying the Alma-Art office could be taken to the printing house.

part 3.5. allegro ma non troppo

50 metres of photographic paper lands in Adam Sandauer's darkroom, where it has to be cut into 2.5 thousand squares and then copies of photographs have to be made. According to his design, Tadeusz Rolke writes with a felt-tip pen on the photographs: "Andrzej Bieżan, Archangel's Sword", 1000 times.

In October, in an artist's studio, an artistic manufacture starts working; they have to cut the text with the print, cut and stick envelopes, produce the covers according to artists' designs. 10 kilograms of red crayons need to be whittled, and they stick the fine chips onto the 1000 covers of Helmut Nadolski's Jubilee Orchestra (Andrzej Szewczyk). *Rest: for the statement that each of the 5000 covers is an individual handiwork of people, who in the forms asking about their profession do not necessarily write: artist. >>*

Równolegle pojawia się wątek organizacyjny. Dyrekcja Zakładów Tworzyw Sztucznych Pronit w Pionkach pozytywnie odnosi się do pomysłu, przy czym jedyną pozaartystyczną protekcją muzyków był fakt, że Mitan urodził się właśnie w Pionkach. Za zgodą dyrekcji pracownicy decydują się na podjęcie pracy w sobotę i w niedzielę, czyli poza normalnym planem produkcji; po drodze między nagraniem a tłoczeniem płyty niezbędne są tzw. acetaty, które zgodziły się udostępnić Polskie Nagrania. *Pauza: na stwierdzenie, że cykl wydawniczy płyty w Polskich Nagraniach trwa średnio i najczęściej jeden rok.*

Kiedy w Warszawie Tadeusz Sudnik i Tadeusz Konador czuwali nad sporządzeniem „taśm – matek", Mitan z Zarembą rozpoczęli szalony taniec, który można by nazwać „polką-zaopatrzeniówką". Projekty okładek były takie, że należało m.in. zakupić w Fabryce Wyrobów Biurowych w Pruszkowie 10 kg kredek czerwonych. Kupili. Trzeba było znaleźć firmę, która odstąpi nieprodukowaną w Polsce taśmę samoprzylepną do projektu Krasińskiego. Znaleźli. Firma Artis sprzedała taśmę.

część 3. allegretto

We wrześniu muzycy kończyli nagrania, „polka-zaopatrzeniówka" kręciła się w coraz szybszym tempie. Trzeba było kupić papier welurowy, który – jako jedyni w Polsce – produkują rzemieślnicy w Rembertowie. Firma „Klein-Feliniak" przestawia produkcję z papieru żółtego na czarny, żeby sprostać projektowi Czuraja.

Teraz zaczynają się „grube zamówienia". Bydgoski FOTON zgadza się na sprzedanie 50 rol papieru fotograficznego po 10 m każda, które nyską przyjeżdżają do Warszawy. W Kombinacie Celulozy i Papieru w Świeciu Mitan z Zarembą kupują karton na okładki „uniwersitasowym" roburem przewożą na Odolańską. Jedyne zakłady poligraficzne zdolne do drukowania na tekturze – Wojskowe Zakłady Kartograficzne w Warszawie przyjmują zlecenia na druk napisów. Zalegające biuro Alma-Artu sterty kartonu można więc było przewieźć do drukarni.

część 3,5. allegro ma non troppo

50 m kartonu fotograficznego ląduje w ciemni Adama Sandauera, gdzie trzeba go pociąć na 2,5 tys. kwadratów i zrobić odbitki zdjęć. Zgodnie ze swoim projektem, Tadeusz Rolke pisze 1000 razy flamastrem na zdjęciach: „Andrzej Bieżan – Miecz Archanioła".

W październiku, w pracowni plastycznej, zaczyna działać manufaktura artystyczna: cięcie tekstu z nadrukiem, nacinanie, klejenie kopert, robienie kompozycji okładek wg projektów artystów. 10 kg kredek czerwonych odpadowych trzeba było ostrugać i wiórki przylepić na 1000 okładek płyty Orkiestry Jubileuszowej Helmuta Nadolskiego (Andrzej Szewczyk). Pauza: na stwierdzenie, iż każda z 5 tys. okładek jest odrębnym dziełem rąk twórców, którzy w rubrykę „zawód" niekoniecznie wpisują: artysta. >>

Into the studio come students, artists, young friends: Agata, Basia, Judyta, Beata, Ola, Magda, Leszek, Juliusz, Zbyszek, two Andrzejs. They cut, glue, whittle the reject red crayons, they attach boxes of matches (Edward Krasiński).

In the window of the Remont Club, you can see the poster announcing the vernissage of the exhibition "Five Gramophone Records". The time: October 24th 1984, the day before the opening of Jazz Jamboree, Wednesday, 8 pm.

part 4. allegro con moto (headlong rush)

At 5 am on Friday, Mitan gets the positives from the Polish Recordings. The only train ensuring getting to Pionki on time leaves at 6:15 am. After 9 am in Pionki they make the matrices, on Saturday and Sunday they press the records which must cool through Monday and Tuesday. On Wednesday morning, the Pronit workers pack 5000 records into provisional packaging. Mitan and a van driver load them onto the vehicle and drive to Warsaw.

At the same time Sudnik is preparing the sound system and amplifiers at Remont (the RR Gallery), but few people still believe that the vernissage will show more than the covers alone.

Jurek Usarewicz from Alma-Art believes it from the beginning, and several days before Wednesday he has invited representatives of the press for the vernissage of the records. Other believers are Cezary Staniszewski and Adam Czaplicki from the RR Gallery and Sandra, who brought real stars to the records: Conover, Braxton, Lester Bowie... In Odolańska Street, the records are quickly re-packed into the final covers.

At 8 pm, Andrzej Mitan arrives at the RR Gallery, lays the records on a table covered with black baize, then he heads for a small room next door and drinks a large vodka.

coda

Within almost two months, a series of five artistic records came out: "Helmut Nadolski's Jubilee Orchestra", Andrzej Bieżan "Archangel's Sword", Andrzej Przybielski "In the Sphere of Touch", Janusz Dziubak "Record Title", "Andrzej Mitan in Święta Racja". The whole series is titled New Music Club Remont.

Andrzej Mitan states that there are people of good will everywhere. That is why he asks me to thank them all very warmly. So, this piece ought to be dedicated to the many 'orchestras and soloists' who contributed to the realization of this historic project.

Do pracowni schodzą się studenci, artyści, zaprzyjaźniona młodzież: Agata, Basia, Judyta, Beata, Ola, Magda, Leszek, Juliusz, Zbyszek, dwaj Andrzejowie. Tną, kleją, strugają kredki czerwone odpadowe, przyklejają pudełka z zapałkami (Edward Krasiński).

Na witrynie klubu „Remont" pojawia się afisz zapowiadający wernisaż wystawy „5 płyt gramofonowych". Termin: 24 października 1984 r., w przeddzień otwarcia „Jazz Jamboree", środa, godz. 20:00.

część 4. allegro con moto (na łeb na szyję)

W piątek o 5 rano Mitan odbiera pozytywy Polskich Nagrań. Jedyny pociąg zapewniający dostarczenie ich na czas do Pionek odjeżdża o 6:15. Po 9:00 w Pronicie robią matryce, w sobotę i niedzielę odbywa się tłoczenie płyt, które przez poniedziałek i wtorek muszą stygnąć. W środę rano pracownicy Pronitu pakują 5 tys. płyt do opakowań zastępczych. Mitan z kierowcą nyski pakują je do samochodu i przewożą do Warszawy.

Przez ten czas Sudnik przygotowuje w Remoncie aparaturę nagłaśniającą (Galeria RR), a wielu nadal nie wierzy, że na wernisażu będzie coś więcej niż same okładki.

Od początku wierzy za to Jurek Usarewicz z Alma-Artu, który na kilka dni przed środą zaprasza na wernisaż płyt przedstawicieli prasy. Wierzy także Cezary Staniszewski i Adaś Czaplicki z Galerii RR i Sandra, która doprowadziła do płyt same gwiazdy: Conovera, Braxtona, Lestera Bowie...

Na Odolańskiej odbywa się szybkie przepakowywanie pierwszej partii płyt do właściwych okładek. O 20:00 do Galerii RR wchodzi Andrzej Mitan, kładzie płyty na stole pokrytym czarnym suknem, następnie udaje się do salki obok i wypija setkę wódki.

coda

W ciągu niespełna dwóch miesięcy ujrzała światło dzienne unikalna seria pięciu płyt artystycznych: „Jubileuszowa Orkiestra Helmuta Nadolskiego", Andrzej Bieżan „Miecz Archanioła", Andrzej Przybielski „W sferze dotyku", Janusz Dziubak „Tytuł płyty", „Andrzej Mitan w Świętej Racji". Seria nosi nazwę Klub Muzyki Nowej Remont.

Andrzej Mitan twierdzi, że wszędzie są ludzie dobrej woli. Dlatego prosi, żeby wszystkim im serdecznie podziękować. A zatem utwór niniejszy zadedykować należy licznym „orkiestrom i solistom", którzy przyczynili się do realizacji tego historycznego przedsięwzięcia.

Jubileuszowa orkiestra ***Helmuta Nadolskiego****/The Jubilee Orchestra of* ***Helmut Nadolski***
projekt i wykonanie/designed and produced by **Andrzej Szewczyk**

ANDRZEJOWI BIEŻANOWI
STRONA A
1. OSTATNIA WIECZERZA
HELMUT NADOLSKI
STRONA B
1. OSTATNIA WIECZERZA —
— RIDDY UMBRA CZŁOWIEK
ANDRZEJ MITAN
JURE FRANCEVIC-PLOČAR
EDWARD PŁACZEK
2. JEN'T JE
ANDRZEJ BIEŻAN
TADEUSZ SUDNIK
Jubileuszowa Orkiestra HELMUTA NADOLSKIEGO
ILIANA ALVARADO
HELMUT NADOLSKI
ANDRZEJ MITAN
ANDRZEJ PRZYBIELSKI
ZDZISŁAW PIERNIK
MARCIN KRZYŻANOWSKI
ANDRZEJ BIEŻAN
TADEUSZ SUDNIK
KRZYSZTOF KNITTEL
MICHAŁ ZDUNIAK
WITOLD LESZCZYŃSKI
JAN GŁOWACKI, PIOTR MITAN
TADEUSZ KONADOR, TADEUSZ SUDNIK
ANDRZEJ SZEWCZYK

Their editions can be found in museums all over the world: in Centre Pompidou in Paris, in the New York archive of the Fluxus movement, in Tokyo, in Moscow, where they were presented as part of the Days of Warsaw Culture in 88. They were also displayed in Berlin, at the Gianozzo Gallery and Daad Gallery, at an exceptional exhibition of avant-garde musical experiments. "For me, the most important was the exhibit at the RR Gallery in Warsaw" says Andrzej Mitan, the originator, author and producer of the series of nine artistic records "New Music Club Remont".

the birth of the alternative

First there were five. It was the second half of 1984. "Within almost two months, came out the unique series of five records documenting the artistic work of the Polish musical avant-garde: Helmut Nadolski, Andrzej Bieżan, Andrzej Mitan, Andrzej Przybielski and Janusz Dziubak. The series is titled "The New Music Club Remont" and was published by the Academic Office for Culture and Art Alma-Art, in the edition of one thousand copies of each title. The record covers were produced in the form of artistic craft by Polish great avant-garde artists: Edward Krasiński, Andrzej Szewczyk, Ryszard Winiarski, Jerzy Czuraj and Tadeusz Rolke", wrote the board secretary of the Association of Polish Authors and Composers, inviting the association members to a discussion meeting combined with the presentation of the records. Three years later, twice faster than before, within a month, another four records appeared: Andrzej Mitan's "The Birds", Jarosław Kozłowski's "The Golden Violin", Andrzej Mitan and Cezary Staniszewski's "The Psalm" and Krzysztof Knittel's "Lapis. Low Sounds".

Andrzej Mitan takes the nine records out of boxes. He looks at them; "Now it is 2005", he says, "it was twenty years ago and since then nothing similar has ever taken place in Poland. Some people claim to be an alternative, an independent formation, but it is not true. These are only buzzwords, towing you to a career. This is the spring (the artist looks around his flat), this is the place where authentic alternative began".

In the album by the Broken Music Publishing company, documenting the unusual exhibition at the Daad Gallery and presenting the history of phonography since Edison's invention until the present day, you can see reproductions of Andrzej Mitan's records neighbouring with the works by Andy Warhol, Maholy-Nagy, Jean Dubuffet or Milan Knížák. Without doubt, such neighbourhood adds extra value to them and confirms the uniqueness of the series. However, it is a direct contact with those records that allows us to understand what distinguishes them from traditionally published albums and why they deserve the status of exceptional ones.

the images of uniqueness

Although they constitute one series, each record looks different, and each album has its own history. Original covers reflect the visions of particular artists. The one for "Henryk Nadolski's Jubilee Orchestra", made according to Andrzej Szewczyk's design, was encrusted with fine chips of red crayons, ten kilograms of which had been bought and whittled. Inside is the artists' photograph. Andrzej Mitan points at the dancer. "This is Iliana, half-Colombian, who was dancing >>

niezwykła kolekcja – 9 płyt Andrzeja Mitana

unique collection —Andrzej Mitan's nine records

Ich egzemplarze znajdują się w muzeach na całym świecie: w Centrum Pompidou w Paryżu, w archiwum ruchu Fluxus w Nowym Yorku, Tokio, Moskwie, gdzie zostały zaprezentowane w ramach Dni Kultury Warszawy w 88 roku. Pokazano je również w Berlinie w galerii Gianozzo i w galerii Daad, na wyjątkowej wystawie awangardowych eksperymentów muzycznych. „Dla mnie najważniejsza była jednak wystawa w Galerii RR w Warszawie" – mówi Andrzej Mitan – pomysłodawca, twórca i wydawca serii dziewięciu artystycznych płyt „Klub Muzyki Nowej Remont".

narodziny alternatywy

Najpierw powstało pięć. Była druga połowa 1984 roku. „W ciągu niespełna dwóch miesięcy ujrzała światło dzienne unikalna seria pięciu płyt dokumentujących artystyczną twórczość polskiej awangardy muzycznej: Helmuta Nadolskiego, Andrzeja Bieżana, Andrzeja Mitana, Andrzeja Przybielskiego i Janusza Dziubaka. Seria nosi nazwę „Klub Muzyki Nowej Remont" i została wydana przez Akademickie Biuro Kultury i Sztuki Alma-Art., w nakładzie 1000 egzemplarzy każdego tytułu. Okładki płyt zostały wykonane w formie rękodzieła artystycznego przez wielkich polskich artystów awangardowych: Edwarda Krasińskiego, Andrzeja Szewczyka, Ryszarda Winiarskiego, Jerzego Czuraja i Tadeusza Rolke" – pisał sekretarz zarządu Związku Polskich Autorów i Kompozytorów, zapraszając członków stowarzyszenia na spotkanie dyskusyjne połączone z prezentacją płyt. Trzy lata później w tempie dwukrotnie szybszym, bo w przeciągu zaledwie miesiąca, powstały cztery kolejne tytuły: „Ptaki" Andrzeja Mitana, „The Golden Violin" Jarosława Kozłowskiego, „Psalm" Andrzeja Mitana i Cezarego Staniszewskiego oraz płyta Krzysztofa Knittla „Lapis. Low sounds".

Andrzej Mitan wyjmuje z pudełek 9 płyt. Spogląda na nie: „Jest rok 2005 – mówi, – to było dwadzieścia lat temu i dotychczas nic podobnego w tym kraju się nie wydarzyło. Niektórzy twierdzą, że są jakąś alternatywą, niezależną formacją, ale to nieprawda. To tylko nazwy wytrychy, holowniki do kariery. Tu jest źródło (artysta ogarnia wzrokiem mieszkanie), tu jest miejsce, gdzie zaczęła się autentyczna alternatywa."

W albumie wydawnictwa Broken Music dokumentującym niezwykłą wystawę w galerii Daad i przedstawiającym historię fonografii od wynalazku Edisona po czasy współczesne, reprodukcje okładek płyt Andrzeja Mitana znajdują się obok prac Andy'ego Warhola, Maholy-Nagy'ego, Jeana Dubuffeta, czy Milana Knížáka. Takie sąsiedztwo bez wątpienia nadaje im dodatkową wartość i świadczy o wyjątkowości serii. Jednak dopiero bezpośredni kontakt z tymi płytami pozwala zrozumieć, co różni je od tradycyjnie wydawanych albumów i dlaczego zasługują na miano niezwykłych.

oblicza niezwykłości

Choć tworzą jedną serię, każda płyta wygląda inaczej, każdy album ma też swoją historię. Oryginalne okładki odzwierciedlają wizje poszczególnych artystów. Ta do „Jubileuszowej Orkiestry Helmuta Nadolskiego", wykonana według projektu Andrzeja Szewczyka, została wyklejona wiórkami czerwonych kredek, których zakupiono i ostrugano 10 kilogramów. W środku znajduje się fotografia artystów. Andrzej Mitan wskazuje na tancerkę: „To Iliana – pół Kolumbijka, która tańczyła w Teatrze Wielkim i związała się z nami. Jej funkcją był, jak to nazwałem; bezszelestny dance". >>

text

Aniela Cholewińska, 2005

artykuł jest częścią pracy, która w całości ukaże się w kolejnym wydaniu „Jazz Magazine"/
the article is part of an essay that will be published in the next edition of the *Jazz Magazine*

Włodzimierz Borowski, Andrzej Mitan, Cezary Staniszewski, Tomasz Wilmański
Ptaki/*Birds*
projekt i wykonanie/designed and produced by **Cezary Staniszewski**

WŁODZIMIERZ BOROWSKI, ANDRZEJ MITAN,
BIRDS,
CEZARY STANISZEWSKI, TOMASZ WILMAŃSKI
BIRDS
realized at GALERIA RR, June 1985
side A
1. BIRDS /5'32"/
2. BIRDS 2 /12'35"/
side B
1. BIRDS 3 /19'18"/
music and singing: ANDRZEJ MITAN and BIRDS
recorded at GALERIA RR and EGZOTYKA pet-shop
sound mixing: PIOTR MITAN and TADEUSZ SUDNIK
cover design: CEZARY STANISZEWSKI
Klub Muzyki Nowej
REMONT
Płyta nr 006
STEREO
ZAKIS ZS
ALMPART
Oddział Warszawski
ul. Okrąg 3
00-415 Warszawa
Maj 1987
Nakład 800 + 200 egz.
Tłocznia „Pronit" w Pionkach
Cena zł 1000,—
MADE IN POLAND
Redakcja graficzno-techniczna
Krzysztof Jusewicz

Andrzej Mitan, Cezary Staniszewski
Psalm

PSALM

at the Wielki Theatre and was connected with us. I'd say that her function was noiseless dance". And indeed, in the list of performers, next to Iliana Alvarado you read "noiseless dance". Among the mentioned people you also find Witold Leszczyński, film director and script-writer, who was present in the audience during the concert registered on the record. Next to his name: "It was very beautiful". "These are his words, recorded from the first row", comments Andrzej Mitan.

The next cover, designed by Edward Krasiński, bears the artists' logo, a strip of blue tape, 19 millimeter wide. "This strip led Edward to jail in Paris, because he stuck it along the whole bank of the Seine" Andrzej Mitan remembers.

On the record cover of "Janusz Dziubak Record Title", the blue strip attaches a box of matches; "If you run out of them, you can use this box", comments the originator of the series and opens the cover. "There is a wonderful triptych here: The 'Spinner AD 1981', duration 0, for the silent flute, alarm clock and the piano, 'The Spinner 82' for the silent flute, alarm clock and the silent piano, and 'The Spinner 83' for the silent flute, the silent alarm clock and the silent piano. On this record there are some pieces which Dziubak was not able to play; he composed something which he could not produce. Then it was Włodek Pawlik who played it." Among the works played by Włodzimierz Pawlik are e.g.: "The Joy of Great Morning", "Me and Time", "A Bear's Serenade for She-Sparrow", "Tritons' March into Devilishness". The next cover, of the record "Andrzej Mitan in Święta Racja" [A.M in Dead Right] shows Ryszard Winiarski's print. The black and white composition is covered with red, asymmetrically scattered drops. "Using an eye-dropper, Ryszard Winiarski baptized 1000 records with blood made of acrylic. This print is not typical for him." On the record there are two Andrzej Mitan's pieces with titles characteristic for this artist, in the form of time indications: 19'36 and 20'00. What is the origin of such titles? Well, it turns out to be quite prosaic, "When I don't have a concrete vision, it is the easiest way out". The next cover is a black and white photograph, showing a group of several people. Among them is a philosopher, artist and theoretician of art, Stanisław Cichowicz and the manager of the Foksal Gallery, Wiesław Borowski. The photograph taken in the gallery by Tadeusz Rolke seems faded. The only figure clearly visible is a smiling Andrzej Bieżan. On top, the author of the design, Tadeusz Rolke, wrote by hand: "Andrzej Bieżan Archangel's Sword". Himself, he signed also the remaining 999 copies.

"If you touch it, you will see that it is in the sphere of touch", says about the next record Andrzej Mitan. The cover, designed by Jerzy Czuraj, is made of black, soft, velour paper, which they managed to get from its only producer in Poland – Klejn-Feliniak in Rembertów. On the right side of the black surface runs a blue ribbon, on which there is a note: "Andrzej Przybielski in the sphere of touch" – each copy was signed by Jerzy Czuraj.

"And for this one, Cezary Staniszewski had an idea when we were in a fish restaurant Mesa in Zbawiciela Square", talks Andrzej Mitan, pointing at the cover of "The Psalm". "We were eating herrings and potatoes, and at some moment, while looking at the table-cloth, Cezary said; "Look, what a beautiful psalm". In those communist restaurants there were always white table-cloths with labels, so we used such a label too". The traditional, cardboard cover of "The Psalm" is wrapped in a white table-cloth, to which in the top, right corner, a "label" was attached with the record title and names of authors. >>

rzeczywiście, w spisie wykonawców obok nazwiska Iliany Alvarado widnieje napis: „bezszelestny dance". Wśród wymienionych osób znajduje się też Witold Leszczyński, reżyser i scenarzysta filmowy, który był na widowni podczas koncertu udokumentowanego na płycie. Przy jego nazwisku zdanie: „To było bardzo piękne". „To są nagrane jego słowa z pierwszego rzędu" – komentuje Andrzej Mitan.

Na następnej okładce, zaprojektowanej przez Edwarda Krasińskiego, jest znak firmowy artysty: pasek niebieskiej taśmy o szerokości 19 milimetrów. „Za ten pasek Edzio Krasiński siedział w Paryżu w więzieniu, bo opaskował nim wybrzeże Sekwany" – wspomina Andrzej Mitan. Do okładki płyty „Janusz Dziubak tytuł płyty" niebieski pasek przytwierdza pudełko zapałek: „Jak zabraknie, można skorzystać" – komentuje pomysłodawca serii i otwiera okładkę. „Tutaj świetny jest Tryptyk: Prząśniczka AD 1981, czas trwania 0, na milczący flet, budzik i fortepian, Prząśniczka 82 na milczący flet, budzik i milczący fortepian oraz Prząśniczka 83 na milczący flet, milczący budzik i milczący fortepian. Na tej płycie jest część utworów, których Dziubak nie był w stanie zagrać; skomponował coś takiego, czego nie potrafił odtworzyć. Wykonywał to wtedy Włodek Pawlik". Wśród zagranych przez Włodzimierza Pawlika utworów są np.: „Radość wielkiego poranka", „Ja i czas", „Serenada misia dla wróbelki", „Marsz Trytonów w diabelstwo".

Okładkę kolejnej płyty „Andrzej Mitan w Świętej Racji" zdobi grafika Ryszarda Winiarskiego. Czarno-białą kompozycję pokrywają czerwone, niesymetrycznie rozprzestrzenione krople. „Ryszard Winiarski wkraplaczem do oczu, czerwonym akrylem chrzcił taką krwią 1000 płyt. To jest jego nietypowa grafika". Na płycie dwa utwory Andrzeja Mitana o charakterystycznych dla artysty tytułach w postaci oznaczeń czasowych: 19'36 i 20'00. Jaka jest geneza takiego tytułowania? Okazuje się, że bardzo prozaiczna: „Kiedy nie mam jakiejś konkretnej wizji, to jest najprostszy sposób".

Na następnej okładce czarno-biała fotografia przedstawiająca grupę kilku osób. Wśród nich filozof, artysta i teoretyk sztuki, Stanisław Cichowicz, oraz szef Galerii Foksal, Wiesław Borowski. Zdjęcie, wykonane w galerii przez Tadeusza Rolke, jest jakby wyblakłe. Jedyna wyraźna postać to roześmiany Andrzej Bieżan. Na górze autor projektu, Tadeusz Rolke, własnoręcznie napisał: „Andrzej Bieżan. Miecz Archanioła". Sam podpisał też pozostałe 999 sztuk.

„Jak ją dotkniesz, to przekonasz się, że jest w sferze dotyku" – opowiada o następnej płycie Andrzej Mitan. Zaprojektowana przez Jerzego Czuraja okładka wykonana jest z czarnego, miękkiego, welurowego papieru, który udało się zdobyć w jedynej produkującej go wówczas firmie w Polsce Klejn-Feliniak w Rembertowie. Po prawej stronie czarnej powierzchni biegnie błękitna tasiemka, a na niej niebieski napis: „Andrzej Przybielski w sferze dotyku" – każdy egzemplarz został podpisany przez Jerzego Czuraja.

„A na pomysł tej wpadł Cezary Staniszewski, kiedy byliśmy w knajpie rybnej Mesa przy placu Zbawiciela – opowiada Andrzej Mitan, wskazując okładkę „Psalmu" – Jedliśmy śledzia z ziemniakami i w pewnym momencie spoglądając na obrus, Cezary powiedział: 'Patrz, jaki piękny psalm'. Zawsze w tych komunistycznych restauracjach były białe obrusy, a z nich zwisały metki, więc i my taką metkę zastosowaliśmy". Tradycyjna, kartonowa okładka „Psalmu" owinięta jest w biały obrus, do którego w górnym prawym rogu przyczepiono „metkę" – kartkę z tytułem płyty i nazwiskami autorów. >>

The Golden Violin
Jarosław Kozłowski

JAROSŁAW KOZŁOWSKI

THE GOLDEN VIOLIN

side A
SOLO (20')

side B
OCTET (20')

music by JAROSŁAW KOZŁOWSKI
performed by JAROSŁAW KOZŁOWSKI
SOLO – daadgalerie,
Berlin, April 1985
OCTET – daadgalerie, Berlin, June 1985
cover design&graphic design: JAROSŁAW KOZŁOWSKI

Klub Muzyki Nowej
REMONT
Płyta nr 008
STEREO
ABKiS ZSP,
ALMAART
Oddział Warszawski
ul. Okrąg 3
00-415 Warszawa

Maj 1987
Nakład 800 + 200 egz.
Tłocznia „Pronit" w Pionkach
Cena zł 1000.—
MADE IN POLAND
Redakcja graficzno-techniczna
Krzysztof Jusewicz

ANDRZEJ MITAN w ŚWIĘTEJ RACJI

<< projekt i wykonanie/designed and produced by **Ryszard Winiarski**

Andrzej Mitan w świętej racji
projekt/designed by **Andrzej Szewczyk**
>>

Krzysztof Knittel
projekt i wykonanie/designed and produced by **Włodzimierz Borowski**

KRZYSZTOF KNITTEL

side A
LAPIS (23'40")

„Lapis" is realized on a Moog synthesizer. The piece is almost completely electronic — only in several places the synthesizer sound is accompanied by sounds of straight flute and percussion, as if incrusted into the electronic tones. The method was intuitive, there was no preconceived plan of the composition nor sketches of ideas, I simply entered the studio and recorded the first layer of this piece, then, listening to it, I recorded the second layer and in this way I added all the other voices. In the studio I was accompanied and helped by Ewa Guziołek to whom „Lapis" owes its facture and tone.
The piece was recorded March and April 1985 at the Polish Radio Experimental Studio in Warsaw. Sound mixing: Ewa Guziołek

side B
LOW SOUNDS (25'50")

„Low Sounds" — sounds of three tom-toms recorded in Buffalo in 1978 by my friend percussionist Greg Ketchum — are low, continuous tones acquired by a fast tremolo performed with soft drumsticks on a tom-tom. In this shape „Low Sounds" were presented as a music for tape and this is the first version of the piece. Version two is when the soft tones of the tom-toms are preceeded by texts presented simultanuously by two persons. Version three consists in a contrasted confrontation of a very loud and agressive tremolo on a tom-ton with the soft and quiet sound of tom-toms on the tape.

on tom-toms: GREG KETCHUM
recorded at S.U.N.Y., Buffalo, June 1978
sound mixing: KRZYSZTOF KNITTEL
cover design & graphic design: WŁODZIMIERZ BOROWSKI

Klub Muzyki Nowej
REMONT
Płyta **nr 009**
STEREO
ABKiS ZSP

ALMAART
Oddział Warszawski
ul. Okrąg 3
00-415 Warszawa

Maj 1987
Nakład **800 + 200 egz.**
Tłocznia **„Pronit" w Pionkach**
Cena zł **1000,—**
MADE IN POLAND

Redakcja graficzno-techniczna
Krzysztof Jusewicz

In Krzysztof Knittel's album, you can find not only his music ("Lapis' and "Low Sounds"), but also his... hair. Włodzimierz Borowski wove them into letters of the artist's name on the cover. "We had to shave Knittel", Andrzej Mitan tells laughing, "But there are three hundred fakes, because Krzyś ran out of hair, and my wife had to lend hers". The cover of "The Birds" was also made of not-traditional materials. "I had a friend in Warka", says Andrzej Mitan. "In the eighties he was running a craftsman's workshop; he was producing landing nets for fish. I went to him and asked to change his production line and pack my 1000 records in a mesh like that. He agreed, and here you are: birds in a cage". Well, the name and surname of the next artist, and designer at the same time, seems to be engraved in gold. Could Jarosław Kozłowski's record "The Golden Violin" look any different?

the origin of the collection

What was the impulse to produce the first five records? Next to a desire to register the achievements of musicians highly-valued by Andrzej Mitan, the most important was the intention to document the works of Andrzej Bieżan, who died on December 15th 1983, and he left only very few recordings of his musical activity. Apart from "Poligamy", "Archangel's Sword", and "I Was and I Was", in his album from the series New Music Club Remont the artists also placed his biography, describing his creative activity. Inside the cover of "Helmut Nadolski's Jubilee Orchestra" there is a dedication "To Andrzej Bieżan – Helmut and friends", and the record includes Bieżan's piece "Isn't it".

Why haven't they stopped after five records? "When in 1987, together with Emmett Williams and Cezary Staniszewski we organized the International Seminar on the Arts ETC, I decided to use the occasion to promote Polish art". The seminar, officially opened on May 23rd, in the main lecture theatre of the Warsaw Polytechnic, was such first event in Poland. About one hundred artists took part, from Japan, Europe, the USA, and among them were Alvin Curran, Henri Chopin, Joan Jonas, Ann Noël, Emmett Williams himself and many others. The whole several-day-long event was finished by "an impossible" (as the artist described it) performance by Andrzej Mitan in the Palace in Rozalin. During this seminar, on May 23rd 1987, the first four of the albums from the series New Music Club Remont, made in a very long production process, were exhibited at the RR Gallery. Three years earlier, on October 24th, the day before the opening of Jazz Jamboree Festival, in the very same place they showed the first part of the series, during a vernissage "Five Gramophone Records".

people of art

Andrzej Mitan did not have to seek acquaintances with musicians whose works he wanted to register on black vinyl records. He knew them all, as they were his collaborators. He worked with Andrzej Bieżan in the Super Group Without False Modesty, which he had established in 1981. Its other members were Andrzej Przybielski, Helmut Nadolski, Janusz Trzciński, Mieczysław Litwiński and Czesław Adamowicz. What Andrzej Mitan considers his greatest achievement of those days is "The Book of Job". It was a spectacle presented within the framework of Jazz Jamboree '81 with the biblical text in Czesław Miłosz's translation, >>

W albumie Krzysztofa Knittla można znaleźć nie tylko jego muzykę („Lapis" i „Low sounds"), ale również... włosy. Włodzimierz Borowski wplótł je pomiędzy litery nazwiska artysty widniejące na okładce. „Trzeba było zgolić Knittla – opowiada ze śmiechem Andrzej Mitan – Jest jednak trzysta falsyfikatów, bo Krzysiowi zbrakło włosów i musiała ich użyczyć moja żona".

Okładka „Ptaków" też została wykonana z mało tradycyjnych materiałów. „Miałem w Warce kolegę – opowiada Andrzej Mitan – W latach osiemdziesiątych prowadził firmę rzemieślniczą; produkował sadzyki na ryby. Pojechałem do niego i zaproponowałem, żeby przestawił produkcję i zapakował mi 1000 płyt w taką siatkę. On się zgodził i oto są: ptaki w klatce". Natomiast imię i nazwisko kolejnego artysty, a równocześnie projektanta, zdają się wygrawerowane w złocie. Czy mogła wyglądać inaczej płyta Jarosława Kozłowskiego „The golden violin"?

geneza kolekcji

Co było impulsem do wydania pierwszych pięciu płyt? Obok pragnienia zarejestrowania osiągnięć cenionych przez Andrzeja Mitana muzyków, najważniejsza była chęć udokumentowania twórczości zmarłego 15 grudnia 1983 roku Andrzeja Bieżana, po którego muzycznej działalności zostało zaledwie kilka nagrań. Oprócz „Poligamii", „Miecza Archanioła", „Byłem i byłem" w jego albumie z serii Klub Muzyki Nowej Remont artyści umieścili też życiorys muzyka, opisujący jego twórczą działalność. Wewnątrz okładki „Jubileuszowej orkiestry Helmuta Nadolskiego" znajduje się dedykacja: „Andrzejowi Bieżanowi – Helmut i przyjaciele", a na samej płycie utwór Bieżana „Isn't it".

Dlaczego nie skończyło się na pierwszych pięciu płytach? „Kiedy w 87 roku organizowałem z Emmettem Williamsem i Cezarym Staniszewskim Międzynarodowe Seminarium Sztuki ETC postanowiłem przy okazji wypromować trochę sztuki polskiej". Seminarium, oficjalnie rozpoczęte 23 maja w auli Politechniki Warszawskiej, było pierwszym tego typu przedsięwzięciem w Polsce. Wzięło w nim udział około 100 artystów z Japonii, Europy, Stanów Zjednoczonych, wśród których znaleźli się Alvin Curran, Henri Chopin, Joan Jonas, Ann Noël, sam Emmett Williams i wielu innych. Kilkudniową imprezę zakończył „niemożliwy" (jak określił go sam wykonawca) performance Andrzeja Mitana w Pałacu w Rozalinie. W czasie tego seminarium 23 maja 1987 roku odbyła się pierwsza wystawa czterech, wykonanych w drugim cyklu produkcyjnym, albumów serii Klub Muzyki Nowej Remont w Galerii RR. Trzy lata wcześniej 24 października, w przeddzień rozpoczęcia festiwalu Jazz Jamboree w tym samym miejscu pokazano pierwszą część serii na wernisażu „Pięć płyt gramofonowych".

ludzie sztuki

Andrzej Mitan nie musiał szukać znajomości z muzykami, których twórczość chciał utrwalić na czarnych krążkach. Wszystkich ich znał, byli jego współpracownikami. Z Andrzejem Bieżanem działał w założonej przez siebie formacji Super Grupa Bez Fałszywej Skromności. Grupa powstała w 1981 roku. Należeli do niej również Andrzej Przybielski, Helmut Nadolski, Janusz Trzciński, Mieczysław Litwiński i Czesław Adamowicz. Za największe osiągniecie tamtego okresu Andrzej Mitan uznaje „Księgę Hioba". Był to spektakl zaprezentowany w ramach Jazz Jamboree '81 z tekstem biblijnym w tłumaczeniu Czesława Miłosza, do którego muzykę skomponowała i wykonała >>

and music composed and performed by the Super Group Without False Modesty. On October 22nd, the stage of the Mały Theatre was occupied by Andrzej Mitan, Andrzej Przybielski, Janusz Trzciński, Jacek Bednarek, Zdzisław Wardejn, Jerzy Pożarowski and Krzysztof Kolberger. The second performance, at the Warski Shipyard in Szczecin could not take place, due to the introduction of the martial law. Some years later, in 1985 "The Book of Job" was recorded at the Studio of the STU Theatre, on a record in German, Hebrew, English and Polish versions. The multi-lingual aspect of the record is enough to treat is as a unique accomplishment. Andrzej Mitan remembers that the recording took a whole day, because the specially invited consultants were making sure that the text recited by artists was linguistically correct. The enterprise to make this record is even more valuable, as apart from the New Music Club Remont original series, it is the only documentation of Andrzej Mitan's musical creations.

With Krzysztof Knittel, Tadeusz Sudnik and Janusz Dziubak, Andrzej Mitan collaborated in the Independent Studio of Electro Acoustic Music. The group was active during the period of martial law, they often played in churches all over Poland performing "The Psalms", "St. John's Apocalypse", "The Song of Songs". "We also gave a concert 'Inventionen' in West Berlin", adds Andrzej Mitan.

The author of "The Golden Violin" was just like Mitan a friend of the Fluxus art movement in which one of the key roles was played by Emmett Williams. "I first met Emmett, and only then Kozłowski", remembers Andrzej Mitan. "Kozłowski was the rector of the Fine Arts Academy in Poznań. For his exhibition at the RR Gallery, he needed a carpet as an element of the exposition. I went to the parishioner of the Saviour's Church and he lent me the carpet from the altar."

The originator of the New Music Club Remont emphasizes the role of sound producers in this project. "The credit for the recordings themselves goes to Tadeusz Sudnik and Tadeusz Konador". How did he meet Konador? "At the beginning of the 80s, Piotr Strojnowski invited us to perform at a concert inaugurating the Daab band". The collaboration with Sudnik, begun during the times of the martial law, has continued until today. At present both artists are members of a group Concert of Impossible Figures, which Andrzej Mitan and Janusz Skowron set up at the beginning of the 90s, and they perform the "Polish Didactic Poem".

For the realization of the "New Music Club Remont", Andrzej Mitan did not have to look for either musicians or artists. "I have collaborated with them for many years. They were not people I would specially meet to design the covers for me. Their participation in the project was a natural consequence of diverse patterns of collaboration: of me as an artist working with them on various projects, or me as an animator of art when I organized their exhibitions, or when they took part in the festivals I organized", says Mitan.

He befriended Ryszard Winiarski when he was co-operating with his studio at the Fine Arts Academy. "I have known Włodek Borowski since the beginning of the 80s, or even earlier – since the seventies". In 1983, he prepared common exhibitions with Andrzej Szewczyk. More or less at that time he met Tadeusz Rolke at Edward Krasiński's exhibition. And Krasiński himself, a year before – during Christmas Eve supper, which was organized >>

właśnie Super Grupa Bez Fałszywej Skromności. 22 października obok Andrzeja Mitana na scenie Teatru Małego w Warszawie wystąpili: Andrzej Przybielski, Janusz Trzciński, Jacek Bednarek, Zdzisław Wardejn, Jerzy Pożarowski i Krzysztof Kolberger. Drugiego przedstawienia w Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego nie udało się już zrealizować ze względu na wprowadzenie stanu wojennego. Natomiast kilka lat później w 1985 roku w Studiu Teatru STU udało się zarejestrować „Księgę Hioba" na płycie w wersji niemieckiej, hebrajskiej, angielskiej i polskiej. Już choćby ze względu na tę wielojęzyczność można mówić o niezwykłości płyty. Andrzej Mitan pamięta, że nagranie trwało dobę, bowiem celowo sprowadzeni konsultanci dokładnie czuwali nad poprawnością językową wygłaszanych przez aktorów kwestii. Przedsięwzięcie nagrania tej płyty jest tym cenniejsze, że jest ona jedyną oprócz autorskiej serii Klubu Muzyki Nowej Remont płytową dokumentacją twórczości muzycznej Andrzeja Mitana.

Natomiast z Krzysztofem Knittlem, Tadeuszem Sudnikiem i Januszem Dziubakiem Andrzej Mitan współpracował w ramach Niezależnego Studia Muzyki Elektroakustycznej. Grupa działała w czasie stanu wojennego, bardzo często grała w kościołach całej Polski, wykonując „Psalmy", „Apokalipsę według świętego Jana", „Pieśń nad pieśniami". „Koncertowaliśmy też w Berlinie Zachodnim – dodaje Andrzej Mitan – występ Inventionen".

Autor „The Golden violin", tak jak Andrzej Mitan, był przyjacielem ruchu artystycznego Fluxus, w którym jedną z ważniejszych ról odgrywał Emmett Williams. „Ja się najpierw poznałem z Emmettem, a dopiero później z Kozłowskim – wspomina Andrzej Mitan – Kozłowski był rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Na jego wystawę w Galerii RR załatwiłem mu dywan, który miał być jednym z elementów ekspozycji. Poszedłem do proboszcza kościoła Zbawiciela i on pożyczył mi dywan z samego ołtarza".

Twórca Klubu Muzyki Nowej Remont podkreśla rolę realizatorów dźwięku w tym przedsięwzięciu. „Same nagrania płyt to zasługa dwóch Tadeuszów: Sudnika i Konadora". Jak poznał Konadora? „Na początku lat 80. na zaproszenie Piotra Strojnowskiego wystąpiliśmy razem na koncercie inaugurującym działalność zespołu Daab". Rozpoczęta w czasie stanu wojennego współpraca z Sudnikiem trwa do dziś. Obecnie obaj artyści występują w stworzonej przez Andrzeja Mitana i Janusza Skowrona na początku lat 90. grupie Koncert Figur Niemożliwych, wykonując „Polski Poemat Dydaktyczny".

Do realizacji projektu Klub Muzyki Nowej Remont Andrzej Mitan nie musiał poszukiwać zarówno muzyków, jak i plastyków. „Ja z nimi współpracowałem przez wiele lat – opowiada – Nie byli ludźmi poznanymi specjalnie, aby zaprojektować dla mnie okładki. Ich uczestnictwo w projekcie naturalnie wynikało z przeróżnej współpracy: mnie jako artysty z nimi, czyli wspólnych realizacji lub też mnie jako animatora sztuki, kiedy organizowałem im wystawy, kiedy oni brali udział w organizowanych przeze mnie festiwalach".

Z Ryszardem Winiarskim Andrzej Mitan zaprzyjaźnił się, kiedy współpracował z jego pracownią w Akademii Sztuk Pięknych. „Z Włodkiem Borowskim znamy się od początku lat 80. a nawet chyba wcześniej – od lat siedemdziesiątych". Z Andrzejem Szewczykiem w 1983 roku przygotowywał wspólne wystawy. Mniej więcej w tym samym czasie poznał Tadeusza Rolke na wystawie Edwarda Krasińskiego. A samego Krasińskiego rok wcześniej >>

at the Remont club, when it was re-opened (martial law). Andrzej Mitan remembers that among the gathered club-members was also the bishop Miziołek. He met Cezary Staniszewski in 1969. They lived together while studying at the Lublin Catholic University (KUL).

"There are no incidental people here", says Andrzej Mitan looking at the records. "These are people who later on became presidents of the Association of Polish Composers, professors, lecturers at the best Polish universities... And the whole work connected with the edition of those records was not incidental either, although it was only a margin of their official activity".

under the parrots

People collaborating with Andrzej Mitan on the production of the series were exceptional. So there were unique record covers with unique music. But the places where the recordings were made and the way of working on sound were also unusual.

Janusz Dziubak's "Record Title", "Andrzej Mitan in Święta Racja", Andrzej Przybielski's "Sphere of Touch" were recorded in a regular studio. A part of Andrzej Bieżan's record was produced at the Experimental Studio of the Polish Radio.

Józef Patkowski, the head of the studio in those days, gave the artists access to the recordings. This is where the piece "Isn't It", which is found on Helmut Nadolski's record, comes from. The second side of "Archangel's Sword" is special, because it was the first piece recorded in Poland on the DIGITAL system, which the "Leastrom" company gave the artists to test. "In fact, it was Tadeusz Sudnik who got this system, because he knew the manager of that company", explains the series originator.

Krzysztof Knittel delivered his recordings from Buffalo himself, just like Jarosław Kozłowski—from the Berlin Daadgalerie. The music from Nadolski's record was recorded by the artists themselves at the Jazz Jamboree Festival in 1983 with the use of a simple cassette recorder. "When we were recording that record at Tadeusz Sudnik's house, Helmut was in Brema", says Andrzej Mitan. "This is where he learnt that it was published". "The Psalm" was also produced at Tadeusz Sudnik's house.

It is the history of recording "The Birds" that is the most interesting. Andrzej Mitan shows me a sheet of paper. This is an application to the owners of a nature shop Egzotyka, in Nowy Świat Street in Warsaw. It says: "We wonder if it would be possible to borrow forty parrots in five big cages, which are indispensable in an artistic activity at the RR Gallery from May 31st to June 4th, 1985. We will cover all the costs according to your invoice. We also want to ensure you that we will pay any damages resulting from the birds staying at the gallery". I am laughing and I ask Andrzej Mitan about the outcome: did they manage to borrow the parrots? "Of course!", he replies. "After all we were staying with these parrots for three days non stop, at the RR Gallery, closed, with boiled water and special bird food! This is where I did my performance – singing with parrots. Cezary >>

– podczas wigilii, którą zorganizowali w Remoncie, kiedy klub ponownie został otwarty (stan wojenny). Andrzej Mitan pamięta, że wśród zgromadzonych wówczas klubowiczów obecny był również biskup Miziołek.

Cezarego Staniszewskiego poznał w 1969 roku. Mieszkali razem podczas studiów w KUL-u. „Tu nie ma ludzi przypadkowych – mówi Andrzej Mitan, spoglądając na płyty – To są osoby, które później zostały prezesami Związku Kompozytorów Polskich, profesorami, wykładowcami na najlepszych uczelniach... I nie jest przypadkowa cała praca związana z wydaniem tych płyt, tylko że wtedy była ona jedynie jakimś marginesem oficjalnej działalności".

pod papugami

Ludzie współpracujący z Andrzejem Mitanem nad wydaniem serii byli wyjątkowi. Powstały więc niezwykłe okładki płyt z niezwykłą muzyką. Ale i miejsca, gdzie dokonano nagrań, oraz sposób pracy nad dźwiękiem również bywały niecodzienne.

W tradycyjnym studiu zostały nagrane: Janusza Dziubaka „tytuł płyty", „Andrzej Mitan w Świętej Racji", „W sferze dotyku" Andrzeja Przybielskiego. Część płyty Andrzeja Bieżana – w Studiu Eksperymentalnym Polskiego Radia. Nagrania udostępnił twórcom szef tego studia – Józef Patkowski. Stąd pochodzi też utwór „Isn't it" znajdujący się na płycie Nadolskiego. Druga strona „Miecza Archanioła" jest szczególna, bo po raz pierwszy w Polsce nagrana w systemie DIGITAL na testowym sprzęcie przekazanym muzykom przez firmę „Leastrom". „Właściwie to Tadeusz Sudnik dostał ten sprzęt – on znał szefa firmy" – wyjaśnia twórca serii.

Krzysztof Knittel sam dostarczył swoje nagrania z Buffalo, podobnie Jarosław Kozłowski – z berlińskiej Daadgalerie. Muzyka z płyty Nadolskiego została zarejestrowana przez samych artystów na festiwalu Jazz Jamboree w 1983 roku za pomocą zwykłego magnetofonu kasetowego. „Kiedy nagrywaliśmy jego płytę u Tadeusza Sudnika w domu, Helmut był w Bremie – opowiada Andrzej Mitan – To tam dowiedział się, że płyta wyszła". U Tadeusza Sudnika w domu został też zrealizowany „Psalm".

Najciekawsza jest jednak historia nagrania „Ptaków". Andrzej Mitan pokazuje mi kartkę papieru. To podanie do właścicieli sklepu przyrodniczego Egzotyka na Nowym Świecie w Warszawie. Czytam:„Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wypożyczenie 40 sztuk papug w pięciu dużych klatkach niezbędnych w działaniu artystycznym Galerii RR w dniach 31.05–4.06.1985. Należność uregulujemy zgodnie z przedstawionym przez sklep rachunkiem. Jednocześnie zapewniamy o gotowości pokrycia ewentualnych strat związanych z przebywaniem ptaków w galerii". Śmieję się i pytam Andrzeja Mitana o skutek: czy udało się wypożyczyć papugi? „Oczywiście! – odpowiada – Przecież myśmy przez trzy doby mieszkali z tymi papugami w Galerii RR, zamknięci, z przegotowaną wodą i specjalną karmą! Tam wykonałem performance – śpiew z papugami. Uczestniczyli w nim Cezary Staniszewski, Borowski i Wilmański – wersja live jest nagrana na płycie. Natomiast jej druga część została zrealizowana w sklepie Egzotyka i tam już dochodzą samochody, autobusy, komunikacja. A część została nagrana u Tadeusza Sudnika >>

Staniszewski, Borowski and Wilmański also took part—the live version is on the record. Its other part was registered at the Egzotyka shop and this is where you can hear the sound of cars, buses and traffic. And a part of the recording was made at Tadeusz Sudnik's house". The collaboration with parrots does not seem to have been very easy. "I had to adapt myself to this choir and even present a solo. In my opinion the dialogue went on very constructively". Where did the idea come from? "It was born in Andrzej Mitan's sick mind" he is joking and goes on to add, "I used to have parrots at home, and we used to have them when I was a student at KUL..."

the prose of life

Andrzej Mitan's undertaking assumes a special significance also due to another reason – after all, these were no ordinary times, these were the eighties, where all "extraordinary" enterprises were watched with particular attention. Andrzej Mitan received the permission from the Ministry of Art and Culture to publish the first five records, but he had to raise the money, find materials and organize the production work himself, and as a result some activities were carried out in a semi-legal way. Planning the second part of the series, he did not even turn to Ministry for any permission. It was Andrzej Zaremba who occurred to be indispensable in the production process; he had the role of a co-manager and helped to finance the project. The whole project was organized under the imprint of the Academic Office for Culture and Art Alma-Art. "They were the official producer. Using their legal status, I raised money from various institutions. That is why, it is Alma-Art name that figures on the record covers as the producer. It wouldn't have been possible for me, privately, to raise any money".

There were about 20 or 30 people working on the production of the records. The flat in Sienna Street, where the covers were made, was turned into a manufacture. Each record was edited in 1000 copies, so their student friends and artists themselves had a lot of work to do. But in order to start the production, they had to gather materials. Andrzej Mitan highlights the role of Warka in the long production process; this is where the mesh for "The Birds" came from, as well as the table cloths, into which "The Psalm" was wrapped. To get cardboard for the covers, Andrzej Mitan and Andrzej Zaremba went to Świecie. They also had to buy ten kilograms of crayons (Factory of Office Products in Pruszków), 50 rolls of photographic paper (The FOTON factory in Bydgoszcz) and later cut it into two and a half thousand squares, order print on paper (Military Cartographic Company in Warsaw), stick crayon chips and matchboxes, produce, buy, order plenty of things to make the records look good.

I am asking Andrzej Mitan what was the most difficult thing during the realization of the project. Was it collecting materials, recordings...? "Everything was difficult, but it all ended well. First of all, it was for me hard physical work. Imagine taking two tons of cardboard for the covers up onto the second floor. It was what brought police to us. They thought we were printing political flyers". The originator of the records suspects that it must have been a "kind" neighbour who caused that visit. "It was just before October 19th 1984, just before finding the dead body of the priest, Jerzy Popiełuszko", he recalls. "Police came, their captain introduced himself and asked what was >>

w domu". Współpraca z papugami nie wydaje się najłatwiejsza: „Musiałem dostosować się do tego chóru i zaprezentować jakieś solo. Moim zdaniem dialog układał się bardzo konstruktywnie". Skąd pomysł na taką płytę? „Urodził się w chorym mózgu Andrzeja Mitana – żartuje, aby po chwili dodać: – Często miewałem papugi w domu, hodowaliśmy je również w czasach studiów w KUL-u..."

proza życia

Przedsięwzięcie Andrzeja Mitana nabiera szczególnego znaczenia jeszcze z innego powodu – nie był to przecież zwyczajny czas, tylko lata osiemdziesiąte, kiedy wszelkim „nienormalnym" przedsięwzięciom przyglądano się ze szczególną uwagą. Owszem, Andrzej Mitan otrzymał zgodę z Ministerstwa Kultury i Sztuki na wydanie pierwszych pięciu płyt, ale o finanse, materiały, cykl produkcyjny, musiał martwić się sam i w związku z tym niektóre czynności odbywały się na sposób półlegalny. Zabierając się za drugą część serii, o zgodę do ministerstwa już się nawet nie zwracał. W realizacji niezastąpiony okazał się Andrzej Zaremba, który pełnił rolę współmenedżera i pomógł sfinansować projekt. Akademickie Biuro Kultury i Sztuki Alma-Art firmowało przedsięwzięcie. „Oni byli oficjalnym wydawcą. Korzystając z ich osobowości prawnej zwracałem się do różnych instytucji o pieniądze. Dlatego wszędzie na płytach to właśnie Alma-Art widnieje jako wydawca. Było niemożliwe, żebym sam, prywatnie uzyskał jakieś pieniądze".

Przy produkcji płyt pracowało około 20-30 osób. Lokal na Siennej, w którym wykonywano okładki, zamienił się w manufakturę. Każda płyta wyszła w nakładzie 1000 sztuk, zaprzyjaźnieni studenci i sami artyści mieli więc co robić. Żeby jednak zacząć produkcję, trzeba było zebrać materiały. Andrzej Mitan podkreśla znaczenie Warki w drugim cyklu produkcyjnym; stamtąd pochodziła nie tylko siatka na „Ptaki", lecz także obrusy, w które został owinięty „Psalm".

Po karton na okładki Andrzej Mitan pojechał razem z Andrzejem Zarembą do samego Świecia. Należało zakupić jeszcze 10 kilogramów kredek (Fabryka Wyrobów Biurowych w Pruszkowie), 50 dziesięciometrowych rolek papieru fotograficznego (firma FOTON w Bydgoszczy), a potem pociąć go na dwa i pół tysiąca kwadratów, zamówić druki na tekturze (Wojskowe Zakłady Kartograficzne w Warszawie), poprzyklejać opiłki kredek i pudełka zapałek, zrobić, kupić, zamówić jeszcze wiele innych rzeczy, aby płyty prezentowały się należycie.

Pytam Andrzeja Mitana, co było najtrudniejsze w realizacji tego projektu. Czy może zebranie materiałów, nagrywanie...? „Wszystko było trudne, ale udało się – odpowiada – Przede wszystkim dla mnie to była ciężka fizyczna praca. Proszę sobie wyobrazić wniesienie na drugie piętro dwóch ton tektury na okładki. Zresztą zapewne stąd pojawiło się u nas MSW. Sądzili, że zajmujemy się produkcją jakiejś bibuły". Twórca płyt podejrzewa, że sprawcą tej wizyty był jakiś życzliwy sąsiad. „To było tuż przed 19 października 1984 roku, przed dniem oficjalnego znalezienia zwłok księdza Popiełuszki – wspomina – Przyszli niebiescy, kapitan się przedstawił i chciał wiedzieć, co tu się dzieje. Powiedziałem, że wydajemy płyty i robimy okładki. Miałem świstek z Ministerstwa Kultury, na którym było napisane, że Minister wie o tym, co robimy i nie wyraża sprzeciwu. Poza tym wydawanie płyt przez Alma-Art tworzyło taką otoczkę oficjalności. Rozejrzeli się i dali nam dwa tygodnie na opuszczenie lokalu >>

going on. I said that we were producing records and making the covers. I had a paper from the Ministry of Culture in which it said that the Minister knew what we were doing and did not express any objections. Apart from that, production of records by Alma-Art gave us the look of legality. They had a look round and told us that we had two weeks for vacating the flat because we stayed there illegally". Was it illegal? "Actually, yes. My friend happened to find an empty, uninhabited flat which we could use for our production. Because where were we supposed to do it?!", Andrzej Mitan livens up. "Five thousand records occupied half a room. That was why we annexed the flat for publication purposes." Did you manage to complete work in two weeks? "Yes, it was near the end of the production; the exhibition was due to open on October 24th. We extended our stay a little, but there was no alarm about it, because the situation with priest Popiełuszko had dramatically come to light".

yesterday, today, tomorrow

Would Andrzej Mitan decide to produce other artistic records today? "Yes, only now we live in different environment, in different times and it would cost a lot. There is a press in Slovakia which could do it and there is a man I could do it with. I thought about an analogue record "The Book of Job": German, English, Hebrew and Polish versions. It would definitely be my own works—I have finished with charitable activity". The artist says he would like to make a record in which his contemporary works would be confronted with his earlier achievements, e.g. the piece "When a Man Dies" from "The Book of Job". "Now, I have a distanced attitude to singing. On the whole, I think that music has been exhausted, and now there are only attempts of marking your presence on the market, but these are not proposals of new artistic quality. I am looking outside classical domains like music, painting..." Andrzej Mitan agrees that now more and more often we are dealing with inter-disciplinary projects. "Only, I did it 30 years ago", he comments. "Everybody is late. They are opening the door that has already been opened. But it is OK. If such activities are accepted into the market canon, it means that the path I was following was not a dead-end. It is very encouraging for me and I am pleased that there are people who do it. Generally, I am pleased that instead of killing one another or quarrelling, people are doing something positive".

The realization of the series must have been a formidable and difficult challenge, but definitely a rewarding one. Though, it is hard to talk about financial profits, because the records were not intended for sale. "I did not sell them at all", tells the artist. "I gave them away to artists, theoreticians of art, museums. Sometimes I swapped, for example Bernard Heidsieck—probably the greatest sound poet I have ever met (except Emmett Williams) – gave me his record "Canal Street". There were several artists that exchanged works with me, among them Alvin Curran. They were fantastic people, who were also dealing with similar projects, although they did not intend such a total activity as myself. For them, having an artistic record was an element of their work. And here, in Poland, it was a sensation on a large scale, especially in the times when everything was semi-legally or illegally made".

Was Andrzej Mitan afraid that someone might disturb him in the realization of this unique series and it might never surface? Andrzej Mitan replies, laughing , "They would have to deal with me... And also an enchanting flash of art with a drop of madness."

w związku z nielegalnym przebywaniem". Czy było nielegalne? „Tak. Mój kolega odkrył, że na Siennej jest pustostan i jest gdzie to robić. Bo gdzie to robić?! – ożywia się Andrzej Mitan – Pięć tysięcy płyt to było pół pokoju! Dlatego zaanektowaliśmy lokal do celów wydawniczych". Zdążyliście w ciągu dwóch tygodni? „Tak, to akurat było pod sam koniec produkcji; 24 października miała być wystawa. Trochę przedłużyliśmy pobyt, ale nie było już takiego alarmu, bo sytuacja z księdzem Jerzym dramatycznie się wyjaśniła".

wczoraj, dziś, jutro

Czy dziś Andrzej Mitan zdecydowałby się na wydanie kolejnych artystycznych płyt? „Tak, tylko teraz żyjemy w innym otoczeniu, w innych czasach i kosztowałoby to bardzo dużo. Jest tłocznia w Słowacji, która może to zrobić i jest człowiek, z którym mógłbym tego dokonać. Myślałem o analogowej płycie „Księga Hioba": wersja niemiecka, angielska, hebrajska i polska. Na pewno byłaby to moja własna twórczość – działalność charytatywną mam już za sobą". Artysta mówi, że chciałby nagrać płytę, w której jego współczesna twórczość zostałaby zestawiona z działaniami wcześniejszymi, np. z utworem „Kiedy umiera człowiek" z „Księgi Hioba". „Teraz mam do śpiewu stosunek zdystansowany. Uważam, że muzyka w ogóle jest wyeksploatowana, że są tylko próby zaznaczenia swojej obecności na rynku, nie są to jednak propozycje nowej jakości artystycznej. Szukam poza klasycznymi dyscyplinami jak muzyka, malarstwo..." Andrzej Mitan zgadza się, że dziś coraz liczniej podejmowane są przedsięwzięcia interdyscyplinarne: „Tylko że ja robiłem to 30 lat temu – komentuje. – Wszyscy są spóźnieni. Otwierają dawno otwarte drzwi. Ale to dobrze. Jeśli takie działania wchodzą do jakiegoś kanonu rynkowego, to znaczy, że uliczka, którą poszedłem, nie była ślepa. To jest dla mnie bardzo pocieszające i jestem zadowolony, że są ludzie, którzy to robią. Ja w ogóle cieszę się, że ludzie zamiast mordować się i kłócić ze sobą, robią rzeczy pozytywne".

Realizacja serii była na pewno wielkim i trudnym wyzwaniem, ale niewątpliwie bardzo satysfakcjonującym. Trudno natomiast mówić o korzyściach finansowych, bowiem płyty nie były przeznaczone na sprzedaż. „W ogóle ich nie sprzedawałem – opowiada twórca – Rozdawałem je artystom, teoretykom sztuki, muzeom. Czasem robiłem wymiany, na przykład Bernard Heidsieck – chyba największy poeta dźwiękowy, jakiego poznałem (poza Emmettem Williamsem) – dał mi swój album płytowy „Canal street". Kilku było artystów, z którymi się wymieniałem, wśród nich – Alvin Curran. To byli wspaniali ludzie, którzy też mieli styczność z podobnym przedsięwzięciem, ale nie nastawiali się na taką totalną działalność jak ja. Dla nich posiadanie swojej artystycznej płyty było tylko jakimś elementem twórczości. A tutaj w Polsce to był ewenement na dużą skalę i to w czasach, kiedy wszystko było półlegalnie i nielegalnie robione".

Czy Andrzej Mitan bał się, że ktoś przeszkodzi mu w realizacji tej niezwykłej serii i nigdy nie ujrzy ona światła dziennego? Andrzej Mitan odpowiada ze śmiechem: „Musiałby mieć ze mną do czynienia... I jeszcze błysk sztuki uroczy z odrobiną szaleństwa".

CENTRUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ
WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 6 TEL. 28-12-71
MIĘDZYNARODOWE
SEMINARIUM
SZTUKI
CENTRUM SZTUKI W
WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKI
MIĘDZYNAR
SEMINA
SZTU

Joanna Adamczewska (Polska)
Akademia Ruchu (Polska)
J.L.Raymond Aldekosia (Hiszpania)
Włodzimierz Borowski (Polska)
Francesco Conz (Włochy)
Joanna Czerwińska (Polska)
Andrzej Dłużniewski (Polska)
Mirosław Duchowski (Polska)
Keith Godard (Wielka Brytania/USA)
Izabella Gustowska (Polska)
Wolfgang Hainke (RFN)
Bernard Heidsieck (Lichtenstein/Francja)
Charles Hooker (Wielka Brytania)
Nan Hoover (Holandia)
Takao Iijima Ay-O (Japonia)
Jacek Jagielski (Polska)
Alicja Kępińska (Polska)
Bernard Kirchhoff (Francja)
Bożena Kowalska (Polska)
Wojciech Krukowski (Polska)
Wojciech Kujawski (Polska)
Joan Logue (USA)
Jerzy Ludwiński (Polska)
Hanna Łuczak (Polska)
Ryszard Ługowski (Polska)
Isaia Mabellini Sarenco (Włochy/USA)
Sławomir Marzec (Polska)
Henry Martin (Włochy)
Andrzej Mitan (Polska)
Stefan Morawski (Polska)
Nino (Włochy)
Ann Noël (Wielka Brytania)
Jürgen Olbrich (RFN)
Roman Opałka (Polska)
Piotr Postaremczak (Polska)
Agnes Pretzell (Berlin Zachodni)
Rainer Pretzell (Berlin Zachodni)
Julian Raczko (Polska)
Kazimierz Sita (Polska)
Berty Skuber (Włochy)
Cezary Staniszewski (Polska)
Jacek Urbański (Polska)
Zbigniew Warpechowski (Polska)
Emmett Williams (Berlin Zachodni)
Tomasz Wilmański (Polska)
Ryszard Winiarski (Polska)
Anastazy B. Wiśniewski (Polska)

kuratorzy seminarium/curators:
Alicja Kępińska, Emmett Williams

dyrektor seminarium/director:
Andrzej Mitan

współpraca/co-operation:
Włodzimierz Borowski, Bożena Kowalska, Jerzy Ludwiński, Cezary Staniszewski

zdjęcia tu i na następnych stronach
photos—here and on following pages by
Archiwum CSW Zamek Ujazdowski
Wojciech Beszterda
Romuald Ereński

<<
Alicja Kępińska, Emmett Williams, Beata Madej

międzynarodowe seminarium sztuki

Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski, Warszawa 1988

international seminar on the arts

Centre for Contemporary Art
Ujazdowski Castle, Warsaw 1988

>>
Włodzimierz Borowski, CSW

Zbigniew Warpechowski, CSW

Roman Opałka, CSW

Wystawa książek artystycznych wydawnictwa Rainer Verlag/Exhibition of art books by Rainer Verlag, CSW

Wolfgang Hainke, Jürgen Olbrich, CSW

Jerzy Ludwiński, CSW

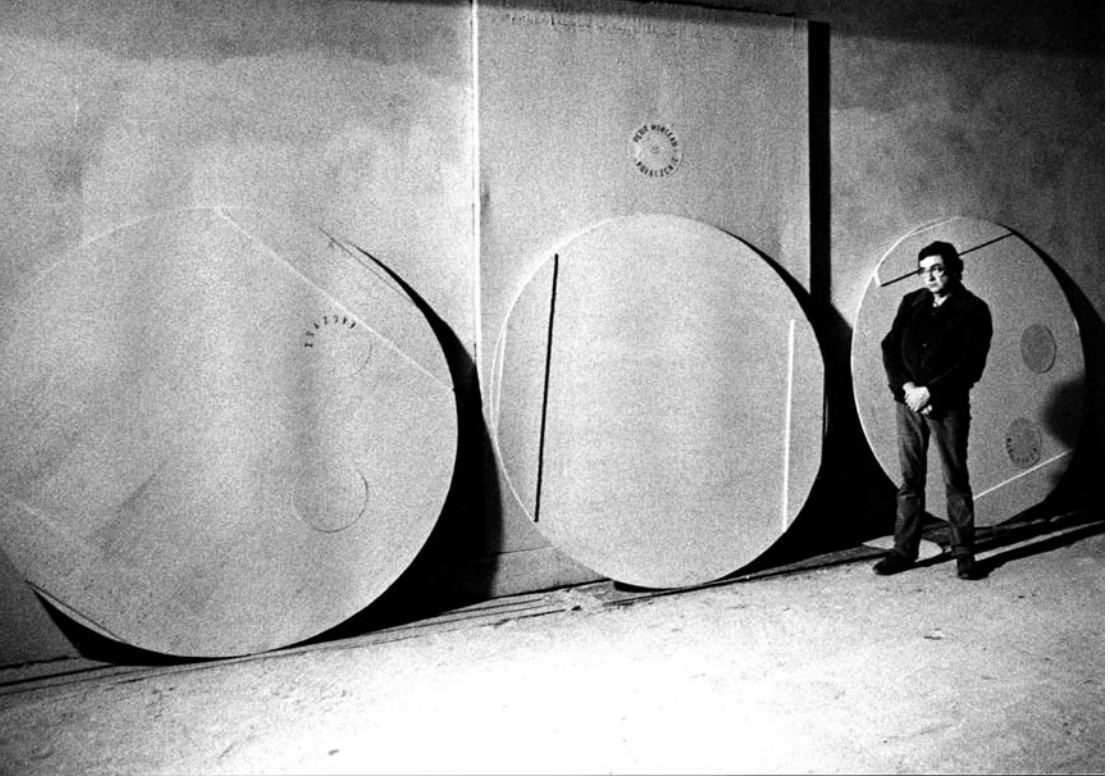

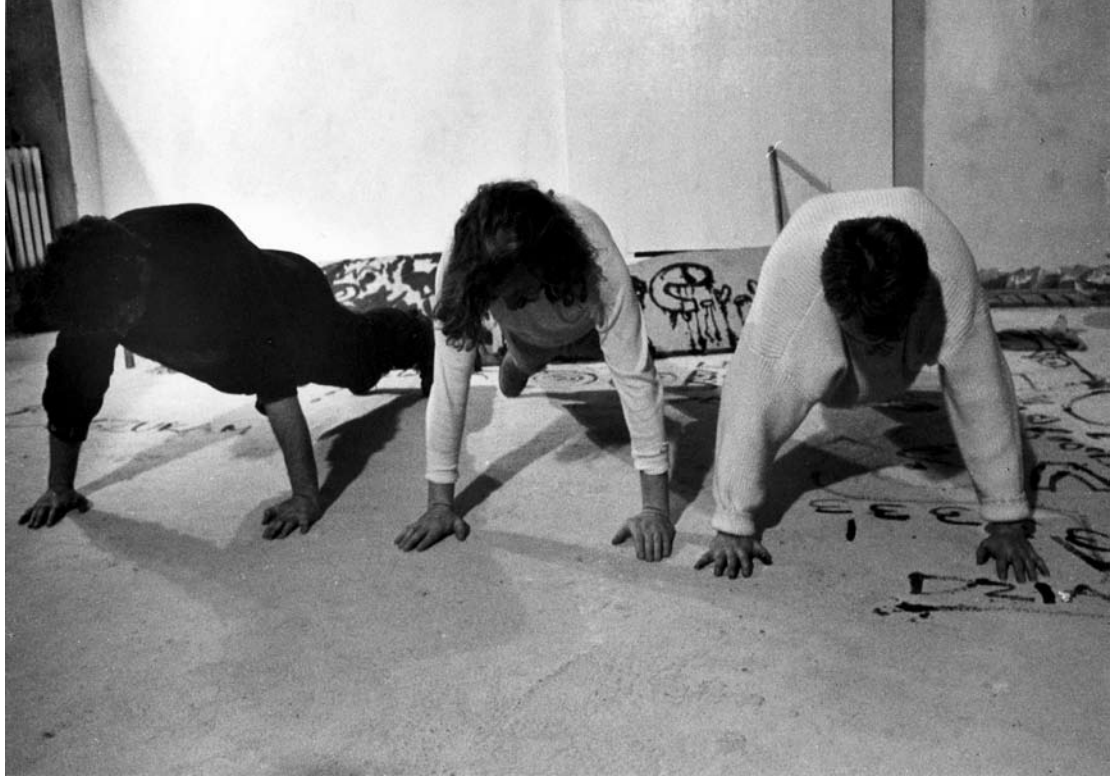

SEMINARIUM
SZTUKI

Andrzej Mitan i **Tadeusz Sudnik** wykonują *partyturę z gwoździami* **Cezarego Staniszewskiego**/
Andrzej Mitan & Tadeusz Sudnik executing the *score with the nails* by **Cezary Staniszewski**, CSW

Emmett Williams, Takao Iijima (Ay-O),
Duża Aula PW/Big Hall of PW

Akademia Ruchu *Kartagina*/*Carthage*
CKS PW Stodoła/Center of Students' Culture of the Warsaw University of Technology

Jacek Jagielski, Kazimierz Sita, CSW

Andrzej Dłużniewski,
Okrągły stół/*Round table*, 1988, CSW

Bernard Heidsieck, Duża Aula PW/Big Hall of PW

Anastazy B. Wiśniewski, *Tape Art* (Sztuka dla ludzi mądrych, wykształconych i bogatych)/(Art for the Clever, Educated and Rich), CSW

Andrzej Mitan & Anastazy B. Wiśniewski >>

Włodzimierz Borowski: Anastazy! Wspaniały, dowcipny, superinteligentna bestia

Anastazy! Wonderful, witty, super bright beast

Andrzej Mitan:

TAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-PEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTA-
PEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEARTAPEART

Jerzy Ludwiński: Mitan! Największy jazzman wśród artystów, największy artysta wśród jazzmanów

Mitan! The greatest jazzman among artists, the greatest artist among jazzmen

Sympozjum/Symposium, Piła'88
foto arch AM

Jerzy Ludwiński
Andrzej Mitan
Włodzimierz Borowski
A'88
TAPE ART

Berlin – Kulturstadt Europas 1988 Werkstatt Berlin 1988 e.V. Spichernstraße 15 1000 Berlin 30

WERKSTATT BERLIN

STATT MUSIK

KLANGINSTALLATIONEN · AKUSTISCHE ENVIRONMENTS · PERFORMANCES

Andrzej Mitan
BIRDS
24. August, 20 Uhr
Kuno-Fischer-Straße 15 1–19
Klangbilder für Mensch- und Vogelstimmen

Udo Idelberger
WINDHOF
27 August, ab 13 Uhr
Oranienstraße 183 1–36
Seile und Wind über den Dächern von Berlin

Hans Peter Kuhn
ACHTUNDACHT
(für Irene)
1 bis 7 September, 18 – 20 Uhr
S-Bhf. Westkreuz, Ringbahnsteig
Zufahrt vom Ku'damm über Halenseestraße,
hinter Reifen-Müller rechts oder per S-Bahn
.ob Irene wohl auch kommt?

Dieses Projekt wurde ermöglicht durch die großzügige Unterstützung von Robert Geisler und John Roberdeau

RADIO IN BERLIN – Kultur zum Mithören auf 103,4 MHz

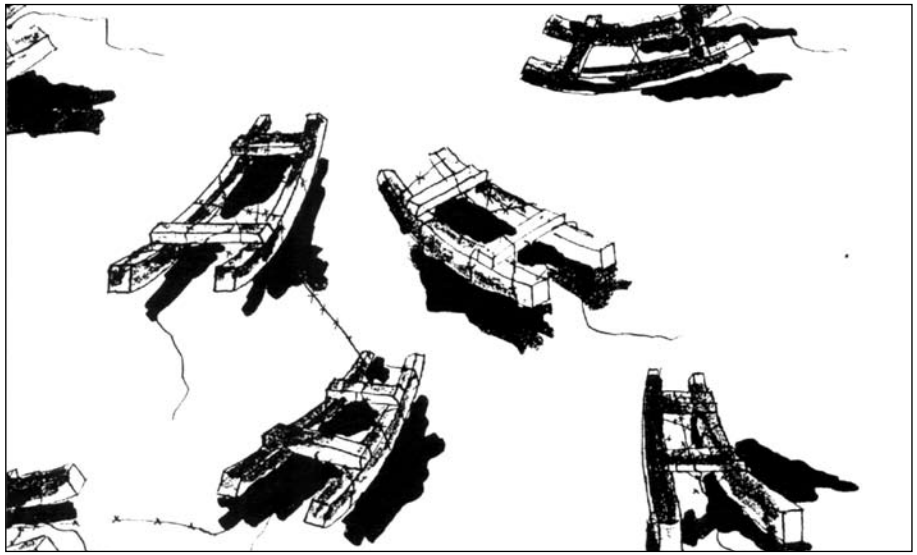

ANDRZEJ MITAN und
CEZARY STANISZEWSKI
Eine kleine Nachtmusik

Samstag, 20. und Sonntag, 21.8.1988
jeweils um 21 Uhr

Eintritt 8 DM, ermäßigt 5 DM

GIANNOZZO, Verein zur Förderung
der aktuellen plastischen Kunst
Suarezstr. 28, D-1000 Berlin 19
Telefon: (030) 321 77 83

Andrzej Mitan
West Berlin 1988

Grzechy główne/*Deadly sins,* **Tomasz Wilmański, Włodzimierz Borowski, Andrzej Mitan, Cezary Staniszewski**, Galeria AT Poznań, 1987, foto **Mirosław Bereza**

od lewej/from left to right: **Tomasz Wilmański, Włodzimierz Borowski, Andrzej Mitan, Jaroslaw Kozłowski, Cezary Staniszewski, Andrzej Bereziański,** Galeria AT Poznań, 1987, foto **Mirosław Bereza**

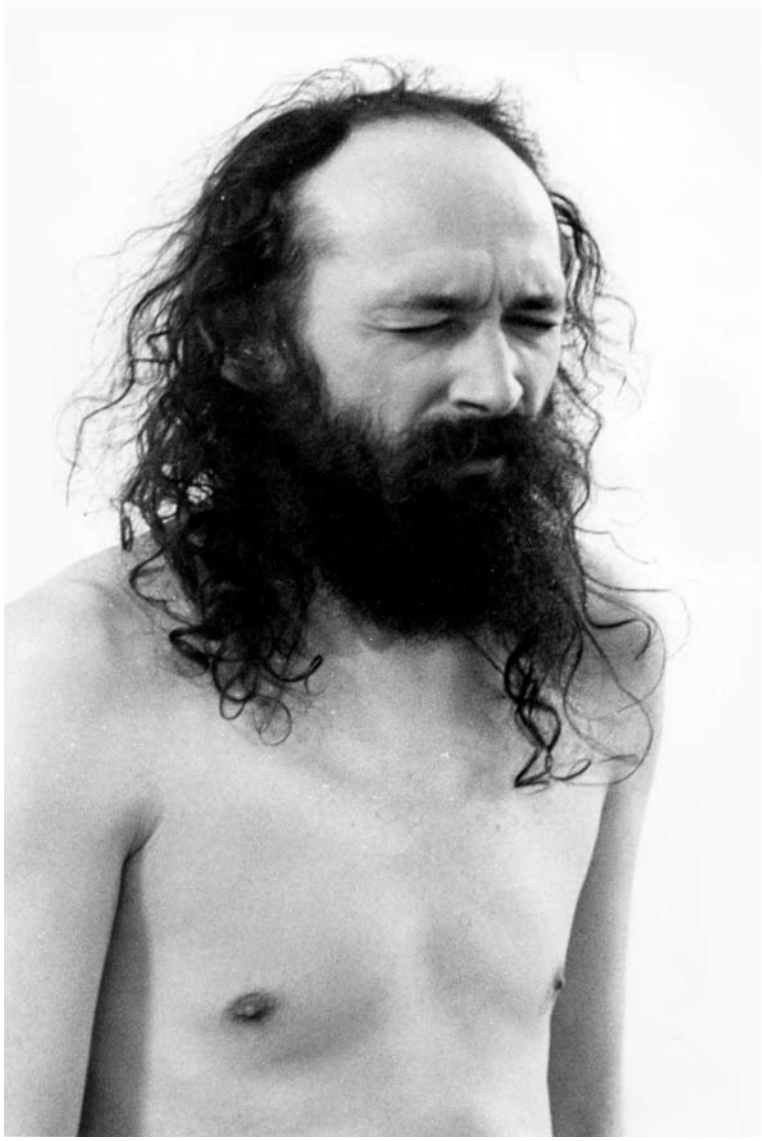

galeria AT
Poznań

Kierownik artystyczny/Art Director
Tomasz Wilmański

Andrzej Mitan
Głos (performans wokalny), 1985
Voice (sound performance)
foto arch AM

Fredo Ojda, instalacja *Struna,* Jerzemu Rosołowiczowi/ *Cord*, hommage a Jerzy Rosołowicz, installation, Galeria Działań 1988

Exactly one hundred years ago—in 1887—two great artists were born: Marcel Duchamp and Kurt Schwitters. The former was a Frenchman who spent most of his life in America, the latter was a German, who first had to emigrate to Norway and then to England. These artists never met, but the paths of their art intersected in an unexpected way, changing our image of the development of world art. The 10s and 20s were a period of special density of the discoveries in the space of art. It was an aggressive time of great expansion of art beyond its boundaries, a sort of invasion of the world by the artistic avant-garde. The old world was to be destroyed in order to make room for the new, ideal reality.

At the same time, Marcel Duchamp decided to choose some objects out of the many banal products of civilization and then placed them in a space, into which they really did not fit, he moved them into a different context. In the sixties, answering a question about how his works differ from the assemblages of new realists, he answered, "Assemblages express something, my ready-mades are silent." Kurt Schwitters made collages from railway tickets, advertising posters, newspapers, announcements. In this way new art was made – "Merz". The name was the centre of a popular word "kommerziell".

Marcel Duchamp was working on his "Great Pane of Glass" for eight years, technically assembling various elements, accepting accidental cracks and a layer of yellowish dirt. Suddenly he finished work on the "Great Pane of Glass" and on all other "ready-mades". Many years later, it turned out that Duchamp's work can be interpreted according to tarot and cabbala. It is the most closed and the most open work you can imagine.

Kurt Schwitters began to create "Merzbau" in his flat in Hannover, assembling it from forms produced by the artist himself or from accidental elements. At one moment, it filled the whole room. After fleeing from Germany, the artist continued it abroad until his death. It was a never-ending work, but it could be finished at any time. To refer to Duchamp, Schwitters and their heirs, critics invented the term "anti-art", something which is found on the other side of the barricade in relation to the existing art. Public opinion started to get accustomed to frequent transgressions of the art boundaries by its advance guard and to constant destructions and building of barricades. It must have been accompanied by impacts getting stronger, and more and more distinct marking of one's presence on the art map, greater and greater rush on the clock of changes and stronger and stronger aggression towards the existing situation, both in art and outside it.

Meanwhile, somebody moved objects without changing their structure, but depriving them of sense and making them silent. "Ready-mades" appeared in the space of art, but they found themselves in an isolated space. They may have been elevated to the rank of art, but in fact they were reduced to a zero in relation to the whole rest of the world. These objects were not against any art, they were outside art. The creator of "ready-mades" behaved conversely to his works. He stopped working on "The Great Pane of Glass", then gradually resigned from artistic activity and inconspicuously blended into everyday reality, taking chess and tarot with him. There was silence worthy of Mona Lisa's smile. >>

cały świat to teatr

the whole world is a theatre

Galeria Działań, Warszawa
Kierownik artystyczny/Art Director
Fredo Ojda

Jerzy Ludwiński

text
Jerzy Ludwiński 1987
opublikowany w katalogu
Międzynarodowej Wystawy Sztuki
Cały Świat to Teatr „2"
published in the catalogue of the
International Art Exhibition
The Whole World is a Theatre "2"
Galeria Działań, Warszawa
Wałbrzych, Kraków, Toruń 1988-90

foto
Paweł Gutowski
Archiwum Galerii Działań

Równo sto lat temu – w 1887 roku – urodziło się dwóch wielkich artystów: Marcel Duchamp i Kurt Schwitters. Pierwszy był Francuzem, który większość życia spędził w Ameryce, drugi był Niemcem, który musiał emigrować najpierw do Norwegii, potem do Anglii. Artyści ci nie spotkali się nigdy, za to drogi ich sztuki przecięły się w sposób nieoczekiwany, zmieniając równocześnie nasze wyobrażenie o rozwoju sztuki światowej.

Lata dziesiąte i dwudzieste były okresem szczególnego zagęszczenia odkryć nowej przestrzeni w sztuce. Był to okres ofensywny, ekspansji sztuki poza własne granice, swoisty podbój świata przez awangardę artystyczną. Stary świat miał zostać zburzony, by zrobić miejsce dla nowej, idealnej rzeczywistości.

W tym samym czasie Marcel Duchamp zdecydował się na wybór kilku przedmiotów, z najbardziej banalnych tworów cywilizacji, następnie umieścił je w przestrzeni, do której jakby nie pasowały, przeniósł je w inny kontekst. Już w latach sześćdziesiątych, na pytanie, czym różnią się asamblaże nowych realistów od jego własnych prac, odpowiedział: „Asamblaże coś wyrażają, moje rzeczy gotowe – Milczą."

Kurt Schwitters sporządzał kolaże z biletów kolejowych, plakatów reklamowych, gazet, obwieszczeń. W ten sposób powstawała sztuka „Merz". Nazwa była środkiem popularnego słowa „kommerziell". Marcel Duchamp przez osiem lat tworzył montując z technicznie różnych elementów swoją „Wielką Szybę", akceptując w niej także przypadkowe pęknięcia i warstwę żółtawego brudu. Nagle zakończył pracę nad „Wielką Szybą" i nad wszystkimi innymi „rzeczami gotowymi". Okazało się po latach, że dzieło Duchampa można interpretować według taroka i kabalistyki. Jest to dzieło najbardziej zamknięte i najbardziej otwarte, jak tylko można sobie to wyobrazić.

Kurt Schwitters zaczął tworzyć „Merzbau" w swoim mieszkaniu w Hanowerze, montując ją z form wykonanych przez artystę albo elementów przypadkowych. W pewnym momencie dzieło wypełniło całe wnętrze. Po ucieczce z Niemiec artysta kontynuował je za granicą, aż do śmierci. Było to dzieło bez końca, ale można je było skończyć w każdej chwili. Dla Duchampa, Schwittersa i ich spadkobierców krytycy wymyślili termin „antysztuka", a zatem coś, co znajduje się po przeciwnej stronie barykady w stosunku do sztuki dotychczasowej. Opinia artystyczna zaczęła się przyzwyczajać do częstego przekraczania granic sztuki przez jej straż przednią i do ciągłego burzenia i budowania barykad. Musiała temu towarzyszyć licytacja mocnych uderzeń i coraz wyraźniejsze zaznaczenie własnej obecności na mapie sztuki, coraz większy pośpiech na zegarze zmian i coraz silniejsza agresja w stosunku do zastanej sytuacji, zarówno w sztuce, jak i poza nią.

A tymczasem ktoś przestawił przedmioty, nie naruszając ich struktury, za to pozbawiając je sensu i zmuszając do milczenia. „Rzeczy gotowe" pojawiły się wprawdzie w przestrzeni artystycznej, ale tym bardziej znalazły się w przestrzeni izolowanej. Być może podniesiono je do rangi sztuki, a naprawdę zredukowano do zera w relacji do całej reszty świata. Przedmioty te nie były przeciwko jakiejkolwiek sztuce, były całkowicie poza.

Twórca „ready mades" zachował się odwrotnie do swojego dzieła. Zaprzestał pracy nad „Wielką Szybą", potem stopniowo rezygnował z działalności artystycznej i niepostrzeżenie wtopił się w codzienną rzeczywistość, zabierając ze sobą szachy i taroka. Miała zapanować cisza godna uśmiechu Mony Lizy. >>

Andrzej Mitan, Cezary Staniszewski
Trubadur, Próba wyobraźni/Troubadour, Test for imagination, 1986

Dzieła sztuki można sobie wyobrazić między innymi jako sposób ujawniania procesu twórczego. Są to, zatem okna na ów proces twórczy, albo szpary w procesie. Można przypuszczać, że najbardziej fascynujące jest to, czego nie da się bezpośrednio zobaczyć, co jest „między". Wtedy obserwator bywa w równym stopniu wtajemniczony, co bezradny. „Merzbau" był takim procesem, rozgrywającym się nie na sali wystawowej, tylko w najbardziej prywatnej przestrzeni artysty. Autor dodawał ciągle nowe elementy, które albo sam wykonywał, albo znajdował w różnych miejscach, czasem nieoczekiwanych. Budowla rosła, rozsadzała ściany, napierała na sufit, który trzeba było w końcu przebić, niszczyła przestrzeń. Jedne warstwy „Merzbau" przesłaniały inne – te wcześniejsze. To, co było przedtem, stawało się coraz bardziej zapisem w pamięci autora.

W ten sposób sytuacja się odwróciła: dzieło coraz mniej można było uważać za okno w procesie, a coraz bardziej za jedno wielkie „Między". Wszystko, co tkwiło w środku, stawało się tym bardziej tajemnicze. Było to jedno z najbardziej dziwnych environment, które samo się unicestwiało nie przez zniszczenie i redukcję, tylko przez dalsze budowanie i wzbogacanie. „Merzbau" można było więc kontynuować nawet po śmierci autora. Wtedy pozwoliłoby ono wtopić się w otaczającą rzeczywistość według klasycznych praw mimikry.

Teoretycy awangardy akcentują dość zgodnie potrzebę zrywania z tradycją i zaczynania wszystkiego od zera, a potem takiego rozwoju sztuki, który powoduje głębokie zmiany w rzeczywistości. Równie dobrze można sobie wyobrazić sytuację odwrotną, gdy artyści zaczynają od aktualnego stanu sztuki powoli i stopniowo osiągając sytuację zerową. Wydawałoby się, że różnica między takimi dwoma procesami nie jest wielka i dotyczy wyłącznie kierunku zmian. A jednak jest ona ogromna, wyraża całą postawę wobec świata. W pierwszym przypadku uwaga artystów skierowana jest na zewnątrz, w drugim – jakby do środka, w głąb.

Dana nam była szansa obserwowania budowy ciągle nowych systemów hierarchii, a następnie ich obalania. Hierarchie były prostą funkcją ewolucji sztuki. I nagle nastąpiło coś takiego, jakby został wydrążony ogromnie głęboki szyb w tej piramidzie, sięgający do jej najgłębszych warstw. Okazało się, że to, co było do tej pory uważane za podważalny kanon nowoczesnej myśli o sztuce, mianowicie – przekonanie o wyższości nowych etapów ewolucji artystycznej, straciło sens. Zamiast ciągle zmieniającego się i mocno relatywnego układu hierarchicznego, powstała wspólnota równoległych, symultanicznych struktur, gatunków, tendencji, mediów, które i tak zresztą przestały być ważne. Powstała taka sztuka, która stara się chronić świat przed przykrywającymi go górami śmieci – i taka, która z tych śmieci chce uczynić muzeum. Powstała również taka sztuka, która jest czymś zupełnie innym niż to, na co wygląda, i taka, która w tym samym momencie potrafi być swym własnym przeciwieństwem.

Nie powstał natomiast żaden nowy kierunek ani tendencja, nie wybuchła żadna nowa rewolucja artystyczna, nie pojawiła się żadna nowa awangarda. Powstał tylko sposób, jak zajrzeć do środka tego szybu, przez wszystkie warstwy piramidy, aż do początku sztuki. Ale epoka jest już inna, kiedyś mówiło się o końcu sztuki, teraz o początku. Ten pierwszy miał być dla wszystkich wspólny, ten drugi – inny dla każdego.

Tekst ten jest wyrazem hołdu dla Kurta Schwittersa i Marcela Duchampa, nie jest to natomiast tekst o tych dwu artystach, tylko o tych, którzy starają się dopisać ciąg dalszy, za każdym razem zupełnie inny.

Andrzej Mitan wykonuje partyturę węzełkową **Cezarego Staniszewskiego,** obecni m.in. **Erna Rosenstein, Julian Raczko, Adam Obtułowicz**
Andrzej Mitan executing the knot score by **Cezary Staniszewski** in the presence of **Erna Rosenstein, Julian Raczko, Adam Obtułowicz**

Works of art may be imagined as a way of revealing the creative process. They are windows overlooking this creative process, or gaps in the process. We assume that the most fascinating are the things you cannot directly see, what is "in between". Then the observer becomes as acquainted as he is helpless. "Merzbau" was such a process taking place not in an exhibition room, but in the artist's most private space. He kept adding new elements, which he either produced himself or found in various places, sometimes unexpected ones. The construction grew, blasting out walls, pushing at the ceiling which had to be removed; it destroyed space. One layer of "Merzbau" was hiding others—the earlier ones. What happened before, became only a record in the artist's memory. In this way the situation reversed: the work was less and less a window in the process, and more and more one huge, "in-between". Everything that was in the middle, became more and more mysterious. It was one of the strangest environments, which annihilated itself not by destruction and reduction, but by further constructing and enriching. "Merzbau" could even be continued after the author's death. Then it would allow to merge into the surrounding reality according to the classical principles of mimicry.

Theoreticians of avant-garde are quite in agreement when they emphasize the need for breaking with tradition and starting everything from scratch, and then such a development in art which causes deep changes in reality.

We could equally well imagine a reverse situation, when artists start from the current state of art and slowly and gradually reach a zero situation. It would seem that a difference between these two processes is not great and concerns only the direction of changes. And yet it is huge, it expresses the whole attitude towards the world. In the first case, the artists' attention is directed outward, in the other—as if inwards, into the heart.

We have been given the chance to observe the construction of newer and newer systems of hierarchy, and then their abolishment. Hierarchies were a simple function of evolution in art. And suddenly there happened something as if a huge shaft was drilled in the whole pyramid, reaching down to its deepest layers. It turned out that what was considered an indisputable canon of modern thinking about art, namely the conviction about the superiority of certain stages of artistic evolution, lost any sense. Instead of the constantly changing and strongly relative hierarchical set-up, there appeared a community of parallel, simultaneous structures, genres, tendencies, media which in fact ceased to be important. There appeared such art that is trying to protect the world from the mountains of rubbish that are covering it—and such that wants to make a museum from this rubbish. There is also such art which is completely different from what it seems to be, and such which at the same time can be its own contradiction. However, there has not appeared any new trend or tendency, no artistic revolution has broken out, nor any new avant-garde has appeared.

There only appeared a way to look into the heart of this shaft, through all the layers of the pyramid, until the beginning of art. But we have a new era now, once they spoke about the end of art, now about the beginning. The former was to be the same for all, the latter different for each one.

This text is an hommage to Kurt Schwitters and Marcel Duchamp; it is not a text about these two artists, only about those who are trying to add a continuation which each time is completely different.

POEZJA KONKRETNA

LISTA UCZESTNIKÓW

1. Fernando Aguiar (Portugal)
2. Ay – O (Japan/USA)
3. Andrzej Awsiej (Poland)
4. Kum Nam Baik (South Korea)
5. Bruce Barber (Canada)
6. Vittore Baroni (Italy)
7 Julien Blaine (France)
8. Adriano Bonari (Italy)
9. Grzegorz Borkowski (Poland)
10. Paulo Bruscky (Brazil)
11. Giuseppe Chiari (Italy)
12. Henri Chopin (France)
13. Stanisław Cichowicz (Poland)
14. Joanna Czerwińska (Poland)
15. Joel Drouilly (France)
16. Andrzej Dudek – Dürer (Poland)
17 Bartolome Ferrando (Spain)
18. Esther Ferrer (France)
19. Dariusz Fodczak (Poland)
20. Giovanni Fontana (Italy)
21. John Furnival (Great Britain)
22. John Giorno (USA)
23. Eugen Gomringer (Germany)
24. Carmen Gonzales (Spain)
25. Klaus Groh (Germany)
26. Bernard Heidsieck (France)
27 Joël Hubaut (France)
28. Tom Johnson (USA)
29. Joanna Kabała (Poland)
30. Wolf Kahlen (Germany)
31. Faustyna Kajka (Poland)
32. Władysław Kaźmierczak (Poland)
33. Miroslav Klivar (Czechoslovakia)
34. Krzysztof Knittel (Poland)
35. Marzena Kosińska (Poland)
36. Barbara Kozłowska (Poland)
37 Dorothy Lannone (Great Britain)
38. Jerzy Ludwiński (Poland)
39. Zbigniew Makarewicz (Poland)
40. Iwona Mazur (Poland)
41. Andrzej Mitan (Poland)
42. Ikuo Mori (Japan)
43. Leszek Niedochodowicz (Poland)
44. Jürgen O. Olbrich (Germany)
45. Adam Obtułowicz (Poland)
46. Fredo Ojda (Poland)
47 Clemente Padin (Uruguay)
48. Silvy Panet – Raymond (Canada)
49. Paul Panhuysen (Netherlands)
50. Remy Penard (France)
51. Waldemar Petryk (Poland)
52. Christian Poitevin (France)
53. Mirosław Pyś (Poland)
54. Julian Raczko (Poland)
55. Tulio Restrepo (Columbia)
56. Nigel Rolfe (Ireland)
57 Maciej Ruciński (Poland)
58. Pavel Rudolf (Czechoslovakia)
59. Tomas Schmit (Germany)
60. Cezary Staniszewski (Poland)
61. Rod Summers (Netherlands)
62. Dorota Suwalska (Poland)
63. Wojciech Sztukowski (Poland)
64. Jan Świdziński (Poland)
65. Edgardo – Antonio Vigo (Argentina)
66. David Vostell (Germany)
67 Emmett Williams (USA)
68. Wojciech Żmuda (Poland)

Międzynarodowa Wystawa Poezji Konkretnej 1993/94
International Exhibition of Concrete Poetry

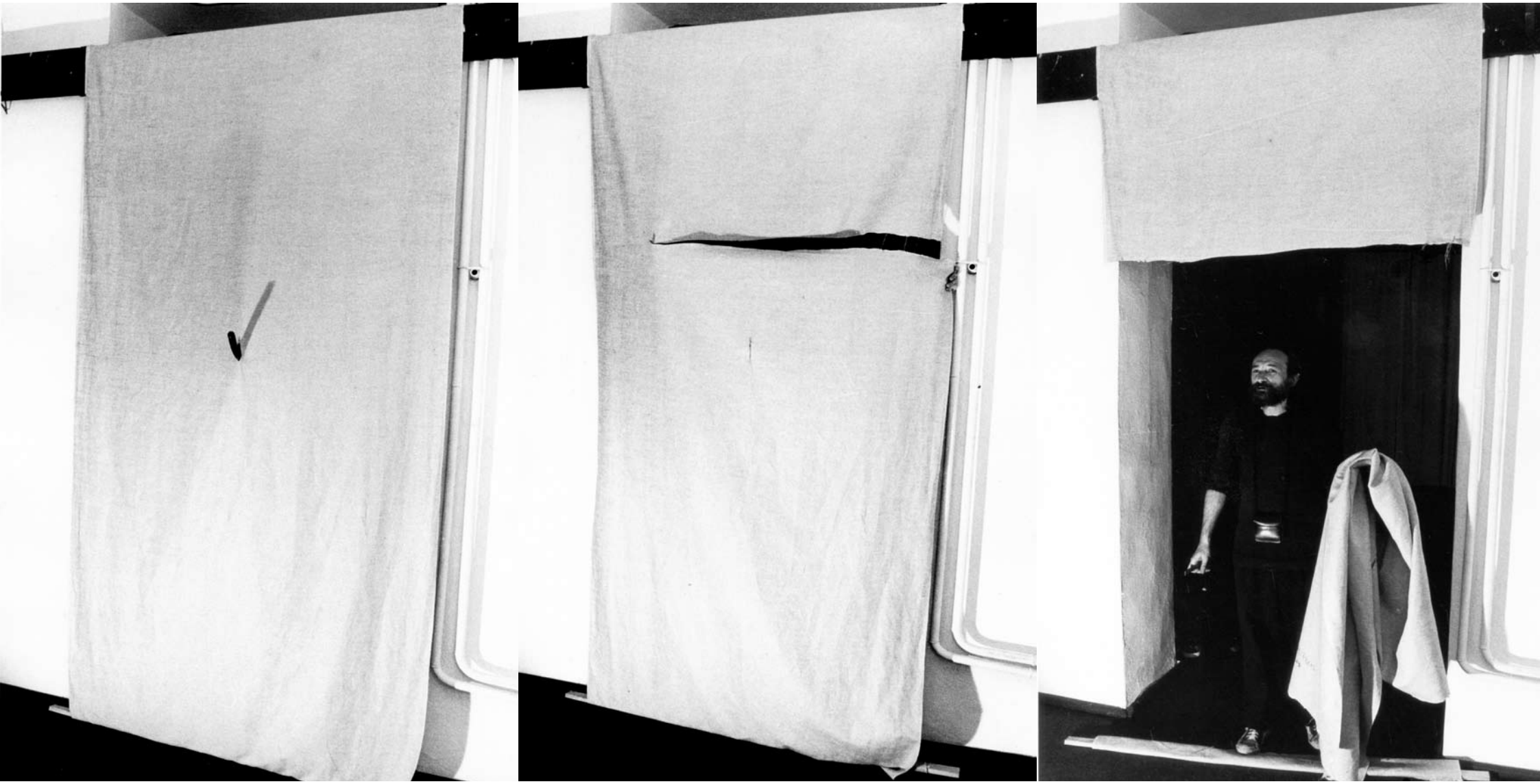

Andrzej Mitan, *Niepodległa granatowa rurka,* Międzynarodowa Wystawa Poezji Konkretnej 1993/94
Independent Navy Blue Pipe, International Exhibition of Concrete Poetry
foto arch AM

ŚRODEK POMOCY
SPOŁECZNEJ
POCZTA

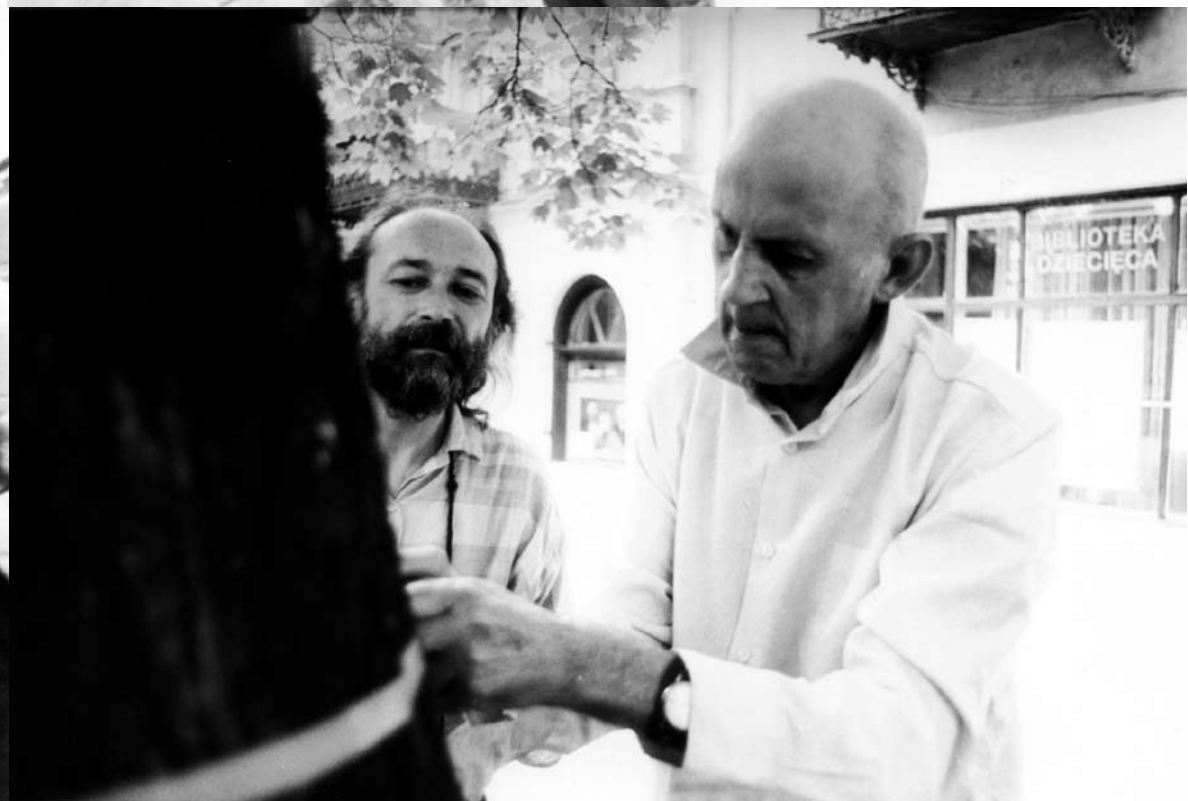
BIBLIOTEKA
DZIECIĘCA

Ma

Marcin Afrykański
Ay-O
Paweł Bołtryk
Włodzimierz Borowski
Michał Browarski
Stanisław Cichowicz
Piotr Czajkowski
Joanna Czerwińska
Mirosław Duchowski
Janusz Ducki
Jacek Dyrzyński
Dariusz Fodczuk
Jan Gryka
Juliusz Hebanowski
Aleksandra Jachtoma
Irena Jarosińska
Krzysztof Jerominek
Lise Kjaer
Milan Knížák
Tomasz Korabowicz
Edward Krasiński
Wiesław Łuczaj
Ryszard Ługowski
Wojciech Majewski
Andrzej Mitan
Maciej Musiał
Fredo Ojda
Waldemar Petryk
Tomasz Potuczko
Julian Raczko
Erna Rosenstein
Jan Rylke
Berty Skuber
Jaga i Wiesław Sokołowscy
Cezary Staniszewski
Henryk Stażewski
Tadeusz Sudnik
Waldemar Umiastowski
Krzysztof Wachowiak
Emmett Williams
Tomasz Wilmański
Ryszard Winiarski
Anastazy B. Wiśniewski
Aleksander Wojciechowski
Krzysztof Wretowski

galeria GR 1991-1998

Grójec
Kierownik artystyczny/Art Director
Andrzej Mitan

Międzynarodowa Wystawa Poezji Konkretnej
Galeria Działań
Międzynarodowa Wystawa Płyt i Książek Artystycznych
Festiwal Sztuki Poza Czasem i Przestrzenią
Stowarzyszenie Plastyków Ziemi Grójeckiej
Grójec
Błędów
Wólka Dańkowska
Młyn Państwa Kinclów
Warka
Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu, dyrektor Jacek Adamski

Edward Krasiński
Festiwal Sztuki *Poza czasem i przestrzenią*/
Beyond Time and Space Art Festiwal
Grójec, Plac Wolności, 1994
foto arch AM

Cezary Staniszewski & Andrzej Mitan
W jakim pięknym jesteśmy miejscu/
What a beautiful place

Andrzej Mitan i fotoinstalacja
Ireny Jarosińskiej/photoinstallation
by **Irena Jarosińska**

Ryszard Ługowski

Julian Raczko

Stanisław Cichowicz, *Lustro w lustro*/*Mirror to Mirror*

Edward Krasiński & Irena Jarosińska w galerii GR/at Gallery GR

Festiwal Sztuki
Poza czasem i przestrzenią
1994
Beyond Time and Space
Art Festiwal

foto z Archiwum Grójeckiego
Ośrodka Kultury/archive of the
Cultural Centre in Grójec >>

Waldemar Petryk

Włodzimierz Borowski

Aleksander Wojciechowski
Dialog człowieka z naturą/*Dialogue between man and nature*

Jan Rylke, akcja w przestrzeni miejskiej z dyskretnym udziałem **Anastazego B. Wiśniewskiego**, defiluje **Maciej Oszczak,** zdjęcie/action in city space with the discreet participation of **Anastazy B. Wiśniewski**, defiling—**Maciej Oszczak**

Edward Krasiński

Realizacja.
Juliusz Hebanowski, Andrzej Mitan, Krzysztof Podleśny,
Juliusz Rogulski, Cezary Staniszewski, Krzysztof Urbański,
Tomasz Wilmański.

Akcja artystyczna pod patronatem
Sławomira Ratajskiego - wiceministra Kultury i Sztuki

Galeria GR
Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu
Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego
w Warszawie
zaprasza do udziału w akcji artystycznej
13 września 1998 roku od godziny 14.00
ul. Długa, Warszawa

Anastazy B. Wiśniewski

Erna Rosenstein

Edward Krasiński

Jacek Dyrzyński

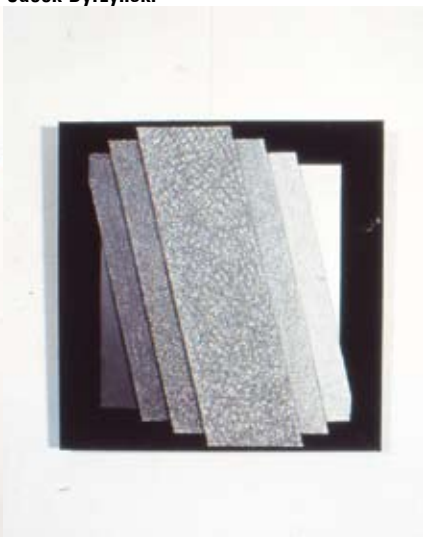

Dariusz Fodczuk

Karol Mitan

Andrzej Mitan i Janusz Skowron na czele pochodu z latawcami, Grójec ul. Piłsudskiego/ **Andrzej Mitan & Janusz Skowron** lead the Kite parade, Grójec, Piłsudskiego street

KOLEKCJA MM

STANISŁAW CICHOWICZ, MIROSŁAW DUCHOWSKI, JACEK DYRZYŃSKI, ALEKSANDRA JACHTOMA, EDWARD KRASIŃSKI, RYSZARD ŁUGOWSKI, WOJCIECH MAJEWSKI, JULIAN RACZKO, ERNA ROSENSTEIN, CEZARY STANISZEWSKI RYSZARD WINIARSKI, ANASTAZY B. WIŚNIEWSKI

oraz performance

ANDRZEJ MITAN **NIEPODLEGŁA GRANATOWA RURKA część trzecia BEZ OGRÓDEK**

Z kolekcji MM/The MM Collection, foto **Wojciech Majewski**

zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah
zimulet szimini des gos rabiszi taranziwindituas tarabin kaulam drumlah szakalam deach ashawin szereum dateh syhdantar regalineam dewidżares borra edah

ORGANIZATORZY
RADA MIASTA i BURMISTRZ STASZOWA
GALERIA DZIAŁAŃ w WARSZAWIE
STASZOWSKI OŚRODEK KULTURY
CENTRUM ANIMACJI KULTURALNEJ w WARSZAWIE
WYDZIAŁ SPRAW SPOŁECZNYCH
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO w TARNOBRZEGU
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY w TARNOBRZEGU

FESTIWAL SZTUKI — STASZÓW '92
PROGRAM

17—18 września 1992 r.
godz. 11.00—14.00 — Spotkanie artystów z młodzieżą szkół średnich miasta Staszowa

17 września 1992 r.
godz. 13.00 — Andrzej Bentkowski — odczyt „Kultura lokalna we wspólnotach europejskich"
godz. 15.00 — Marcin Harlender — akcja artystyczna, instalacja na terenie miasta Staszowa
godz. 16.00 — Kościół św. Ducha
— Biblioteka Miejska, Ratusz
Otwarcie wystawy
Paweł Bołtryk, Andrzej Dudek-Durer Monika Dzik, Ricardo Fernandez, Giovani Fontana, John Furnival, Klaus Groch, Paweł Gutowski, Juliusz Hebanowski, Dorothy Iannone, Irena Jarosińska, Zdzisław Jurkiewicz, Edward Krasiński, Lise Kjaer, Kum Nam Baik, Jerzy Ludwiński, Wiesław Łuczaj, Ryszard Ługowski, Fredo Ojda, Jurgen O.Olbrich,

godz. 16.00 — Kościół św. Bartłomieja
Wojciech Konikiewicz — koncert
godz. 18.00 — Staszowski Ośrodek Kultury, ul. Parkowa 6
Dariusz Fodczuk — performance
Ryszard Ługowski — performance
godz. 20.00 Wojciech Majewski — pokaz filmow o sztuce współczesnej
godz. 21.00 KY-21, Muzyka XXI wieku
godz. 22.30 — Plac rekreacyjny k. Staszowskiego Ośrodka Kultury
Fredo Ojda — performance

19 września 1992 r.
godz. 11.00 — Rynek
Józef Broda — akcja artystyczna z dziećmi
godz. 12.00 Grzegorz Borkowski — akcja
godz. 12.00—19.00 — Kościół św. Ducha
Sztuka współczesna — pokaz video
godz. 14.30 — Staszowski Ośrodek Kultury, ul. Parkowa 6
Roman Mróz, Wojciech Żmuda — koncert organowy
godz. 16.00 — Rynek
Józef Broda — koncert
godz. 19.00 — Staszowski Ośrodek Kultury, ul. Parkowa 6
Wojciech Stefanik — performance
godz. 20.00 Warsztaty fotograficzne — wystawa prac
godz. 21.00 — Kawiarnia „Park"
Andrzej Mitan, Jam Session

centrum animacji kultury

centre of culture animation

Główny animator/General animator
Andrzej Mitan

Festiwal Sztuki Staszów '92
Staszów '92 Art Festival

<< **Romuald Kott, Jacek Dyrzyński, Wiesław Łuczaj, Cezary Staniszewski, Tomasz Wilmański, Marek Dzienkiewicz, Ryszard Ługowski, Andrzej Mitan**
zauważalny brak **Anastazego B. Wiśniewskiego** (prawdopodobnie śpi), Seminarium Naukowe/noticeable lack of **Anastazy B. Wiśniewski** (probably asleep), Scientific Seminar Dłużew 1991, foto **Irena Jarosińska**

WIGILIA SZTUK PIĘKNYCH

słowo pasterskie

ks. WIESŁAW NIEWĘGŁOWSKI

twórczy udział biorą

SŁAWOMIR RATAJSKI · JACEK WEISS · JERZY STĘPIEŃ
CYPRIAN MIELCZARSKI · ALEKSANDRA JANKOWSKA
JERZY W. ZAWISZA · MACIEJ R. GIELECKI
MACIEJ RAYZACHER · JULIUSZ HEBANOWSKI
MAŁGORZATA BOCHEŃSKA · ANDRZEJ MITAN
KRZYSZTOF WILKOWSKI · JACEK MICHALAK
MARIUSZ BARSZCZ · ARS ANTIQUA
JANUSZ SKOWRON · ZBIGNIEW WEGEHAUPT
MICHAŁ MIŚKIEWICZ · ALEKSANDER ŁADYSZ
KRZYSZTOF PODLEŚNY

gospodarz spotkania

ANDRZEJ KIJOWSKI

WARSZAWSKI OŚRODEK KULTURY
URZĄD WOJEWÓDZKI W WARSZAWIE
CENTRUM ANIMACJI KULTURY

serdecznie zapraszają

na

spotkanie wigilijne

22 grudnia 1998 roku o godzinie 16.30
w pałacyku Warszawskiego Ośrodka Kultury
przy ulicy Elektoralnej 12

W programie

Dnia 14 października
Pałac Radziwiłłów w Nieborowie

godz.14-ta
- Uroczyste otwarcie Festiwalu Sztuki Najnowszej "ZA" w Sali Białej
- wystawa dokumentująca Festiwal Sztuki Najnowszej "ZA" rzeźby Leona Gruzda, "postacie" Agnieszki Sokołowskiej Galeria - Domek Ogrodnika

Muzeum w Łowiczu, Stary Rynek 5/7

godz.17-ta
- wystawa malarstwa Krzysztofa Wachowiaka

godz. 21-sza
- ognisko artystyczne w parku w Nieborowie

Dnia 15 października
Pałac Radziwiłłów w Nieborowie

godz.14-ta
- spotkanie z Andrzejem Obalskim "Agenda 21"

godz.16-ta
- spotkanie z Włodzimierzem Borowskim z udziałem Luizy Nader "3 inwencje dwugłosowe"

godz.17-ta
- wystąpienie Tadeusza Kantora w Cricotece z 1987 r. poświęcone Stanisławowi Wyspiańskiemu odczytane przez Jacka Wudarczyka

godz. 18-ta
- spotkanie z Andrzejem Partumem

godz. 20-ta
- spotkanie z Wojciechem Majewskim Filmy o sztuce najnowszej

godz. 22-ga
- Maraton Poetycki

Dnia 16 października
Pałac Radziwiłłów w Nieborowie

godz. 11-ta
- spotkanie z Andrzejem Mitanem "Projekcja 2000"
- spotkanie z Wiesławem Sokołowskim O Festiwalu Sztuki Najnowszej "ZA" w roku 2000

Miejska Biblioteka Publiczna
Skierniewice ul. Mszczonowska 43 A

godz. 17-ta
- wystawa pisma literackiego "Trwanie" oraz książek twórców Zrzeszenia Artystycznego " ZA"
- o swoim Teatrze Promocji Poezji mówi Szczęsny Wroński
- o swojej twórczości mówią Zdzisław Antolski, Apolonia Ptak, Wiesław Sokołowski
- na fortepianie gra Juliusz Rogulski

ZAPROSZENIE

Festiwal Sztuki Najnowszej „ZA" organizujemy
w trudnych warunkach, przy groszowych funduszach, bez klimatu który
sprzyjałby sztuce - pośród ludzi zatroskanych, udręczonych codziennością.
Jednak podejmujemy ten trud, by choć przez moment spotkać się, by choć
przez kilka godzin porozmawiać o swojej twórczości.
Sztuka jest także pamięcią o teraźniejszości.

Wiesław Sokołowski
Dyrektor
Festiwalu Sztuki Najnowszej „ZA"

FESTIWAL SZTUKI NAJNOWSZEJ

ZA

Centrum Animacji Kultury MKiS
Zrzeszenie Artystyczne „ZA"
Muzeum w Łowiczu
Miejska Biblioteka Publiczna w Skierniewicach

z a p r a s z a j ą

1999
Łowicz
Nieborów
Skierniewice

na uroczyste otwarcie
Festiwalu Sztuki Najnowszej "ZA"
Dnia 14 października, czwartek, godz. 14-ta
Pałac Radziwiłłów w Nieborowie

od lewej/from left to right: **Andrzej Partum, Andrzej Mitan, Włodzimierz Borowski, Wiesław Sokołowski,** Pałac w Nieborowie/Nieborów Palace
foto archiwum Zrzeszenia Artystycznego „ZA"/archive of the Art Association "ZA"

Festiwal Sztuki Najnowszej „ZA"
ZA Festival of Newest Art 1998

Mielno 21.01.1998
GOYA
Polska
60 gr
Pan
Andrzej Mitan
CENTRUM ANIMACJI K.
ul. Krak. Przedm 21
00-071 WARSZA
KOWALSKI
PIOTR
1998
0470 © PASSION CARDS TEL. /061/ 8307702

Koniec walenia

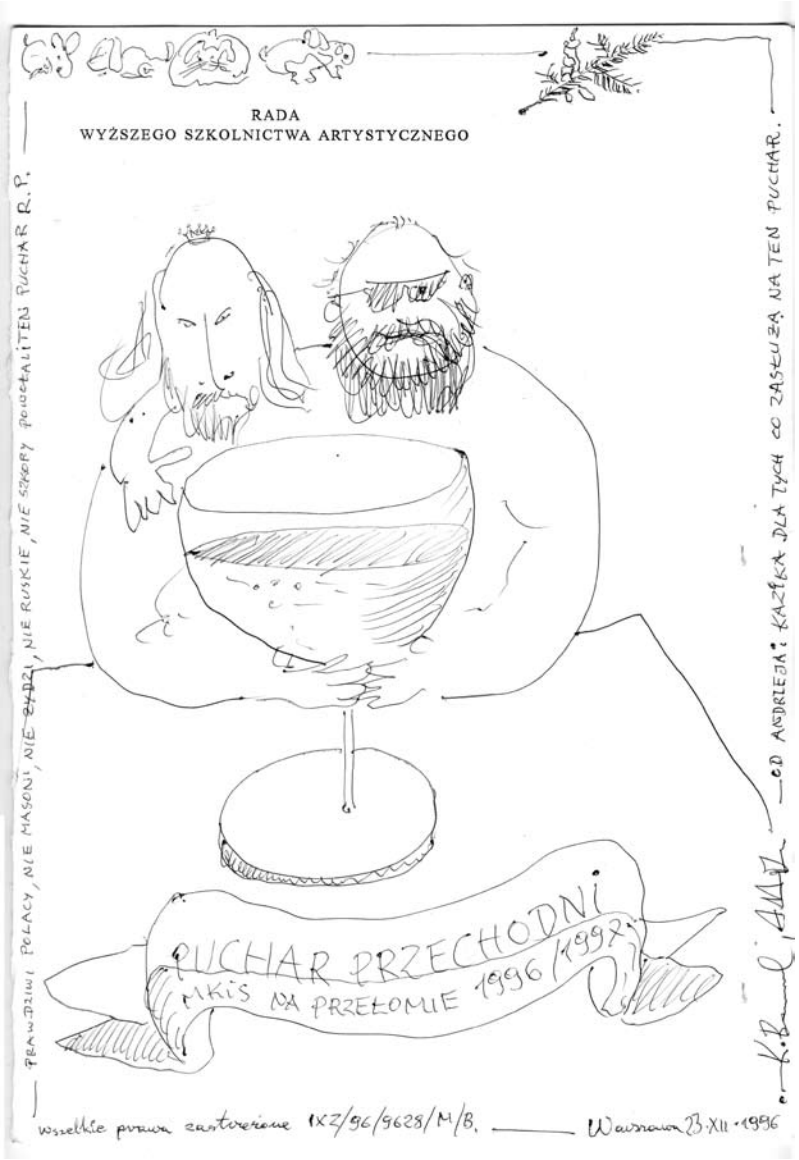

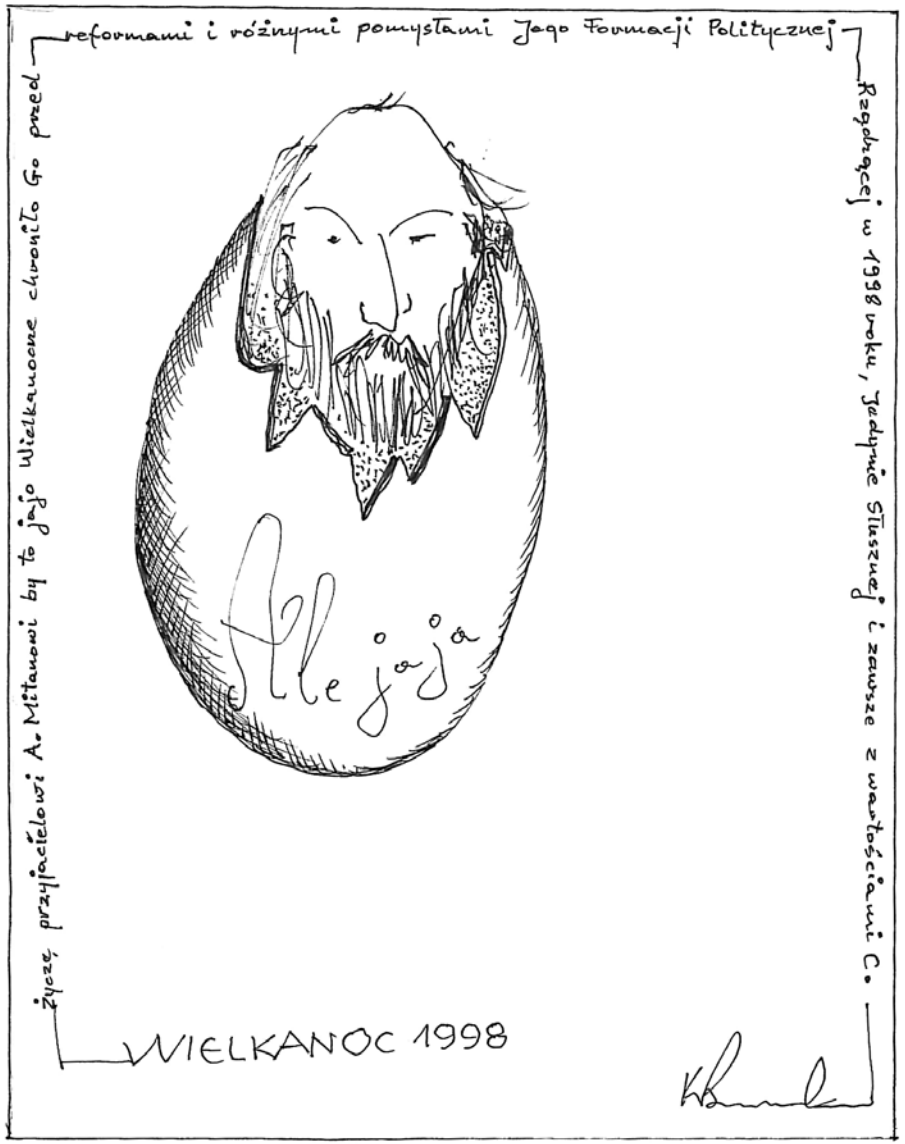

Wielkanocna korespondencja od **Kazimierza Badory**, Sekretarza Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego
Easter card from **Kazimierz Badora**, Secretary of the Higher Arts Education Council

<<<< **Andrzej Mitan & Cezary Staniszewski,** Łazy 1998, foto arch AM
<<< Ogólnopolskie Warsztaty Artystyczne, *Hamlet,* inscenizacja **Witold Bieliński**/National Art Workshops, *Hamlet*, dir. **Witold Bieliński**, Łazy 1998, foto curator **Krzysztof Urbański**
<< korespondencja od **Piotra C. Kowalskiego**/postcard from **Piotr C. Kowalski**

PUP Grójec, dn. 2005-12-06

Powiatowy Urząd Pracy
w Grójcu
ul. J. Piłsudskiego 59
05-600 Grójec
tel. (048) 664-23-42

H I S T O R I A B E Z R O B O T N E G O
na dzień 2005-12-06

Pan MITAN ANDRZEJ JERZY, imię ojca PIOTR
zamieszkały 05-600 GRÓJEC, ŁASKOWA 2 m. 12

2002-10-09:ET Pierwsza rejestracja
2002-10-09:ET Wydanie decyzji o nabyciu prawa do zasiłku od dnia 2002-10-17
2002-11-14:ET Wypłata zasiłku 285.40 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 13.60)
2002-12-13:AP Wypłata zasiłku 527.46 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 70.44)
2003-01-13:ET Wypłata zasiłku 526.87 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 71.03)
2003-01-13:ET Wyszukiwanie ofert pracy
2003-02-06:ET Wypłata zasiłku 526.87 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 71.03)
2003-03-07:ET Wypłata zasiłku 526.87 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 71.03)
2003-04-04:ET Wypłata zasiłku 526.87 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 71.03)
2003-04-24:ET Koniec okresu pobierania zasiłku 2003-04-17
2003-04-24:ET Wypłata zasiłku 257.49 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 61.41)
2003-04-24:ET Wydanie PIT za okres od 2002-10-10 do 2002-12-31
2003-04-24:ET Wydanie PIT za okres od 2003-01-01 do 2003-04-24
2003-05-05:BJ Wydanie skierowania do pracy publicznej
2003-05-07:ET Wyrejestrowanie od dnia 2003-05-05 (podjął pracę publiczną)

2003-11-05:ET Ponowna rejestracja (poprzednio: zatrudnienie - 365 dni w ostatnich 18 mies.)
2003-11-05:ET Wydanie decyzji o nie nabyciu prawa do zasiłku
2003-11-06:BJ Wydanie skierowania do pracy publicznej
2003-11-10:ET Wyrejestrowanie od dnia 2003-11-06 (podjął pracę publiczną)

2004-02-26:KD Ponowna rejestracja (poprzednio: Bezrobotny bez prawa do zasiłku)
2004-02-26:KD Wydanie decyzji o nie nabyciu prawa do zasiłku
2004-03-25:ET Obsługa osoby
2004-04-28:JG Obsługa osoby
2004-05-11:BJ Wydanie skierowania do pracy publicznej
2004-05-14:ET Wyrejestrowanie od dnia 2004-05-12 (podjął pracę publiczną)

2004-11-16:ET Ponowna rejestracja (poprzednio: Bezrobotny bez prawa do zasiłku)
2004-11-16:ET Wydanie decyzji o nabyciu prawa do zasiłku od dnia 2004-11-24
2004-11-18:BJ Wydanie skierowania do pracy publicznej
2004-11-18:ET Wyrejestrowanie od dnia 2004-11-18 (podjął pracę publiczną)

2005-05-18:AP Ponowna rejestracja (poprzednio: zatrudnienie - 365 dni w ostatnich 18 mies.)
2005-05-18:AP Wydanie decyzji o nabyciu prawa do zasiłku od dnia 2005-05-19
2005-06-02:AP Wypłata zasiłku 256.60 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 5.60)
2005-06-02:AP Wyszukiwanie ofert pracy
2005-06-03:AP Wydanie skierowania do pracy publicznej
2005-06-03:AP Wyrejestrowanie od dnia 2005-06-03 (podjął pracę publiczną)
2005-06-03:AP Wypłata zasiłku 32.60 + 0.00 + 0.00 - 0.00 (podatek 7.80)
2005-06-03:AP Wydanie PIT za okres od 2005-05-19 do 2005-06-03

2005-12-06:AP Ponowna rejestracja (poprzednio: Powracający z prac publicznych lub interwencyjnych)
2005-12-06:AP Wydanie decyzji o nabyciu prawa do zasiłku od dnia 2005-12-07

DYREKTOR
POWIATOWEGO URZĘDU PRACY
Marianna Stoczek

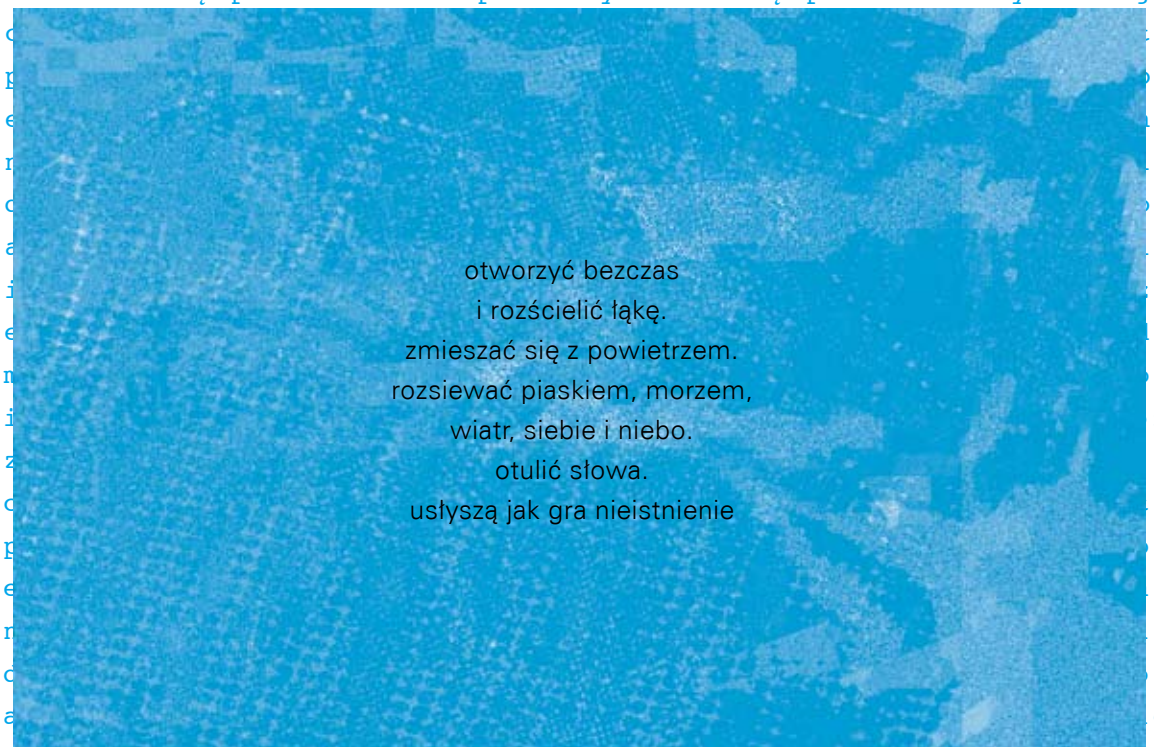
otworzyć bezczas
i rozścielić łąkę.
zmieszać się z powietrzem.
rozsiewać piaskiem, morzem,
wiatr, siebie i niebo.
otulić słowa.
usłyszą jak gra nieistnienie

Cezary Staniszewski
W jakim pięknym jesteśmy miejscu...
wykonanie **Andrzej Mitan, Tomasz Wilmański,** Galeria XX1, Warszawa 2001
Cezary Staniszewski
What a beautiful place...
performed by **Andrzej Mitan, Tomasz Wilmański**, XX1 Gallery, Warsaw 2001
foto Archiwum Galerii AT/Archive of AT Gallery

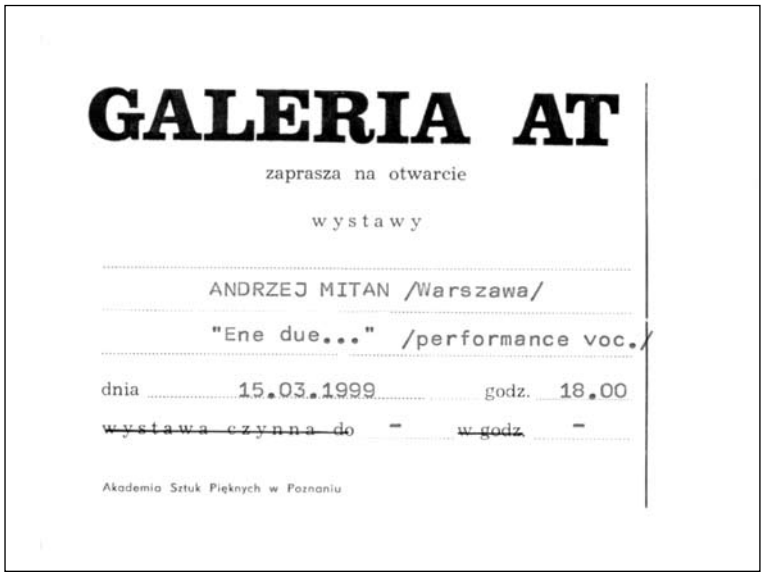

GALERIA AT

zaprasza na otwarcie

wystawy

ANDRZEJ MITAN /Warszawa/

"Ene due..." /performance voc./

dnia 15.03.1999 godz. 18.00

~~wystawa czynna do~~ - ~~w godz~~ -

Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu

Andrzej Mitan, *Koncert poezji dźwiękowej,* performans, Mińsk, Białoruś, 2003/*Concert of Sound Poetry,* performance, Minsk, Belarus, 2003, foto **Wojciech Krukowski**

Andrzej Mitan *Ene, due...*, Galeria AT Poznań 1999, foto Archiwum Galerii AT/Archive of AT Gallery

Janusz Bogucki i Andrzej Mitan w trakcie *Porwania Europy* **Jerzego Kaliny**/**Janusz Bogucki & Andrzej Mitan** in *Abduction of Europa* by **Jerzy Kalina**

sound poetry, performances

Jerzy Kalina, *Porwanie Europy*/*Abduction of Europa*, muzyka/music by **Andrzej Mitan, Janusz Skowron**
Zamek Królewski/Royal Castle, Warszawa 1995, foto **Mirosław Bereza**

SZTUKA
to manifestowany przez artystę
proces tworzenia niepodległej
rzeczywistości

Andrzej Mitan

Andrzej Mitan
Sztuka, Interakcje/*Art, Interaction*
Galeria Działań, 2004

Andrzej Mitan, ur. 12.10.1950 w Pionkach. Performer, wokalista, poeta dźwięku, animator kultury. Studiował na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Współorganizator Centrum Sztuki Współczesnej – Zamek Ujazdowski w Warszawie; założył zespoły: ONOMATOPEJA (1968 – 1981), SUPER GRUPA BEZ FAŁSZYWEJ SKROMNOŚCI, ŚWIĘTA RACJA (1981 – 1989), współtworzył NIEZALEŻNE STUDIO MUZYKI ELEKTROAKUSTYCZNEJ (1982 – 1984). Od początku lat 90. realizuje z Januszem Skowronem projekt pod nazwą KONCERT FIGUR NIEMOŻLIWYCH. Stworzył i kierował wydawnictwem fonograficznym KLUB MUZYKI NOWEJ REMONT, dokumentującym działalność muzycznej awangardy. Wydane przez KMN REMONT płyty z zapisem dokonań Helmuta Nadolskiego, Andrzeja Bieżana, Andrzeja Mitana, Andrzeja Przybielskiego, Krzysztofa Knittla i Janusza Dziubaka opatrzone zostały autorskimi okładkami wykonanymi w formie rękodzieła artystycznego przez: Włodzimierza Borowskiego, Jerzego Czuraja, Jarosława Kozłowskiego, Edwarda Krasińskiego, Tadeusza Rolke, Cezarego Staniszewskiego, Andrzeja Szewczyka i Ryszarda Winiarskiego (każda w nakładzie 1.000 egzemplarzy). Płyty te są obecne w kolekcjach muzealnych i prywatnych od Nowego Jorku po Tokio.

Od 1974 do 1987 Andrzej Mitan pełnił funkcję kierownika organizacyjnego GALERII R-R w Warszawie, w latach 1988 – 1990 był Głównym Specjalistą ds. Upowszechniania Sztuki Najnowszej CSW – Zamek Ujazdowski, w latach 1990-2002 pełnił stanowisko Głównego Instruktora Centrum Animacji Kultury.

Artysta społecznie współpracuje ze Związkiem Polskich Autorów i Kompozytorów, Stowarzyszeniem Autorów Polskich, Zrzeszeniem Artystycznym ZA, Stowarzyszeniem AKADEMIA ŁUCZNICA. W 1999 r. otrzymał Nagrodę Centrum Animacji Kultury i Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Aktualnie realizuje indywidualne działania artystyczne oraz kreacje wspólne w ramach projektu ELITA z: Cezarym Konradem, Januszem Skowronem, Tadeuszem Sudnikiem, Zbigniewem Wegehauptem i Jackiem Wudarczykiem. Elitą artysta określa ludzi „... żyjących w prawdzie, których charakteryzuje bezinteresowność w czynieniu dobra i piękna"

Performance artysty w radomskim Muzeum Sztuki Współczesnej włączony został do obchodów 35 rocznicy jego działalności artystycznej i animatorskiej, organizowanych w Warszawie.

MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ
w Radomiu

Muzeum Sztuki Współczesnej
Oddział Muzeum Okręgowego im. Jacka Malczewskiego
w Radomiu

uprzejmie zaprasza

Andrzej Mitan

35 lat animacji sztuki

ELITA

performance

muzeum czynne:
wtorki, środy, czwartki
10.00 - 15.00
piątki, soboty, niedziele
10.00 - 17.00

dnia 30 kwietnia (piątek) 2004 r. o godz. 18.00
w Muzeum Sztuki Współczesnej
26-600 Radom, Rynek 4/5 (Dom Esterki i Dom Gąski)
tel. (0-48) 36 225 50

Józefowi Robakowski trzyma wręczoną przez **Andrzeja Mitana** ulotkę z definicją elity
Józef Robakowski holds a leaflet with the definition of the elite handed by **Andrzej Mitan**
Galeria Manhattan, Łódź 2007, foto **Andrzej Grzelak**

ANDRZEJ MITAN
TADEUSZ SUDNIK

Rzecz o polskiej filozofii twórczości i etyce w sztuce

Otwarcie wystawy i performance
dnia 24 listopada 2006 roku o godzinie 18.00
GALERIA DZIAŁAŃ
ul. Marco Polo 1, Warszawa

Art, which in fact is a motion of ideas, never starts in the void, in a hermetically closed cabinet or in the retreat of a studio deaf to the noise of contemporary time and immune to all external influences.

Completely unpredictable, original and expressive, Andrzej Mitan is an artist whose creations should be placed on the border of two worlds, two dissimilar experiences—visual arts and the world of music, deep-rooted in the stormy and complex Polish reality of the 60's, 70's, 80's, until today. The special character of this kind of art is explained by the artist's biography; he is the author of famous artistic records, produced with the collaboration of such friends as Włodzimierz Borowski, Edward Krasiński, Krzysztof Knittel, Tadeusz Rolke, Jarosław Kozłowski, Tadeusz Sudnik, Jerzy Czuraj, Cezary Staniszewski, Janusz Dziubak Andrzej Szewczyk.

In the international recording company "Broken Music", devoted to the history of record industry and art of records, the art series was specially exposed next to the works of Warhol, Cage, Heidsick, Vostell, Kagel.

Mitan is a person who could extremely creatively use musical tradition, simultaneously challenging the existing order in music (fascination with Viennese dodecaphonists). His activities have been and are often unannounced, discret and very personal. They could be exemplified by the first Polish fluxus—concert, titled "Bareback or how I Built a Horse", realized with Cezary Staniszewski, Emmett Williams and a group of musicians. Towards the end of the 80's this collaboration resulted in two international seminars on the arts with the participation of world-famous artists.

He is a classic of sound poetry, performer, composer, animator of culture, brought up both on music of Bach or impressionists and on experiments of Schwitters, Cage or Coltrane, Jarrett and Mclaughlin. Towards the end of the 60's he set up an art group Onomatopeja. Later, with outstanding figures of Polish experimental music, he co-founded such creative collectives as Super Group Without False Modesty, Independent Studio of Electro Acoustic Music, Święta Racja [Dead Right], Concert of Impossible Figures. Additionally, Mitan arranged the so called verbal events, which were a combination of music, performance and poetry. Integration of media, using the creative power and the potential of words, with experimental music as well as performance art, gave a surprising and unexpected effect. His artistic stance is a wonderful praise of culture, tradition and the heritage of avant-garde art.

It may be important for collectors that in 2007, there appeared a limited edition of the CD documenting the most significant project of the Super Group Without False Modesty—"The Book of Job", a spectacle performed in the National Theatre in the course of Jazz Jamboree ĺ81. The further CD/DVD publications, announced by the artist are "Polish Didactic Poem, or Sketch on Polish Philosophy and Ethics in Art" and "Fish Concert".

koncert figur niemożliwych

szkic o osobie Andrzeja Mitana

concert of impossible figures

a sketch on Andrzej Mitan

projekt/design **Jacek Czapczyński**

text

Adam A. Fuss
„Exit" 2007

<< *Polski poemat dydaktyczny*/*Polish Didactic Poem*, Galeria Entropia, Wrocław 2008, foto **Andrzej Rerak >>**

Sztuka, będąca ruchem myśli nie rodzi się w próżni, w hermetycznie zamkniętym gabinecie czy zaciszu pracowni głuchej na zgiełk współczesności i odpornej na wszelkie wpływy zewnętrzne.

Andrzej Mitan, artysta całkowicie nieprzewidywalny, oryginalny i wyrazisty, jest personą, której twórczość należałoby usytuować na pograniczu dwu światów, dwóch różnych doświadczeń – sztuk wizualnych oraz świata muzyki, zakorzenionych w burzliwej i skomplikowanej rzeczywistości Polski lat 60, 70, 80 aż po dziś dzień. Wyjaśnienia specyficznego charakteru tego rodzaju sztuki dostarcza biografia samego twórcy, autora słynnych płyt artystycznych powstałych przy współudziale przyjaciół takich jak Włodzimierz Borowski, Edward Krasiński, Krzysztof Knittel, Tadeusz Rolke, Jarosław Kozłowski, Tadeusz Sudnik, Jerzy Czuraj, Cezary Staniszewski, Janusz Dziubak, Andrzej Szewczyk.

W międzynarodowym wydawnictwie „Broken Music", poświęconym historii fonografii, jego seria płyt została szczególnie wyeksponowana obok dzieł Warhola, Cage'a, Heidsiecka, Vostella, Kagela.

Mitan jest postacią, która potrafiła w sposób niezwykle twórczy wykorzystać muzyczną tradycję, równocześnie kontestując istniejący w muzyce ład (fascynacja wiedeńskimi dodekafonistami). Jego działania były i są często niezapowiedziane, dyskretne i bardzo osobiste. Przykładem może być pierwszy polski fluxus-concert pt. „Na oklep, czyli jak budowałem konia", zrealizowany z Cezarym Staniszewskim, Emmettem Williamsem i grupą muzyków. Współpraca ta zaowocowała pod koniec lat 80. dwoma międzynarodowymi seminariami sztuki z udziałem światowej sławy artystów.

Klasyk poezji dźwiękowej, performer, kompozytor, animator kultury, wychowany zarówno na muzyce Bacha, impresjonistach jak i eksperymentach Schwittersa i Cage'a czy Coltrane'a, Jarretta i McLaughlina, pod koniec lat 60. poprzedniego stulecia powołał do życia grupę artystyczną Onomatopeja. W następnych latach współtworzył z wybitnymi postaciami polskiej muzyki eksperymentalnej takie kolektywy twórcze jak Super Grupa Bez Fałszywej Skromności, Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej, Święta Racja, Koncert Figur Niemożliwych. Mitan aranżował także tzw. zdarzenia słowne, które stanowiły połączenie muzyki, performansu i poezji. Łączenie mediów, wykorzystywanie mocy sprawczej poezji dźwiękowej, muzyki elektronicznej oraz performansu daje nieoczekiwany, zaskakujący i oryginalny rezultat. Jego postawa artystyczna jest cudowną pochwałą kultury, tradycji i dziedzictwa sztuki awangardowej.

Ważną dla kolekcjonerów sztuki może być uwaga, iż w 2007 roku ukazała się, w limitowanej edycji, płyta CD będąca dokumentacją najważniejszego przedsięwzięcia Super Grupy Bez Fałszywej Skromności – „Księgi Hioba", spektaklu wystawionego w Teatrze Narodowym w ramach Jazz Jamboree '81. Zapowiadane przez artystę kolejne unikatowe publikacje CD/DVD to „Polski poemat dydaktyczny, czyli rzecz o polskiej filozofii twórczości i etyce w sztuce" oraz „Koncert na ryby".

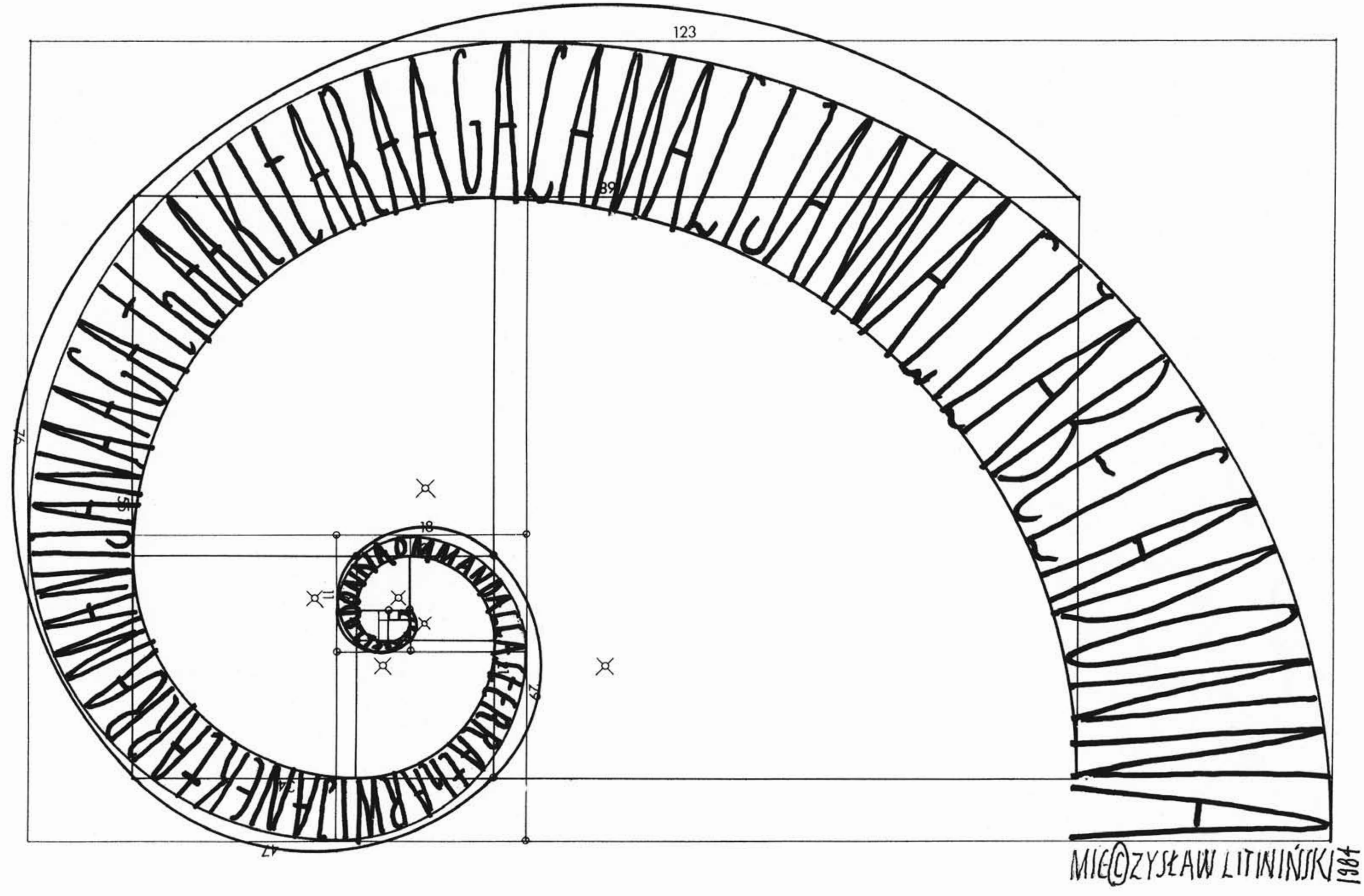
MIECZYSŁAW LITWIŃSKI
1984

RACJONALIZM FRANCUSKI
IDEALIZM NIEMIECKI
PRAGMATYZM BRYTYJSKI
PRAKTYCYZM AMERYKAiSKI
KREACJONIZM POLSKI

SZTUKA TO MANIFESTOWANY PRZEZ ARTYSTĘ PROCES TWORZENIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYWISTOŚCI
SZTUKA TO MANIFESTOWANY PRZEZ ARTYSTĘ PROCES TWORZENIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYWISTOŚCI
SZTUKA TO MANIFESTOWANY PRZEZ ARTYSTĘ PROCES TWORZENIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYWISTOŚCI
SZTUKA TO MANIFESTOWANY PRZEZ ARTYSTĘ PROCES TWORZENIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYWISTOŚCI
SZTUKA TO MANIFESTOWANY PRZEZ ARTYSTĘ PROCES TWORZENIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYWISTOŚCI
SZTUKA TO MANIFESTOWANY PRZEZ ARTYSTĘ PROCES TWORZENIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYWISTOŚCI
SZTUKA TO MANIFESTOWANY PRZEZ ARTYSTĘ PROCES TWORZENIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYWISTOŚCI

FAZA PRZEDMIOTU
FAZA CZASU
FAZA PRZESTRZENI
FAZA WYOBRAŹNI
FAZA TOTALNA
FAZA EFEMERYCZNA
FAZA ZEROWA
FAZA NIEZIDENTYFIKOWANA

OMANDALASTERRATHARWIJANEKTARRAMANIANAAGATHAKITARAAGALAMALIJANNALIZABELADONNA

TERAZ MAM IMIĘ
WŁASNE
KLINICZNIE CZYSTE
BARDZO SIĘ CIESZĘ, ŻE JESTEM
ROSŁEM W TOBIE
WYDOSTAWAŁEM SIĘ Z CIEBIE
NIC NIE ROZUMIEM
TO ZA PRZYCZYNĄ OWYCH GŁOSEK
KTÓRE NIE OD RAZU STAJĄ SIĘ DO CZEGOŚ PODOBNE
CZY WINIENEM DOSTOSOWAĆ SIĘ
DO ZNAKÓW POWSZECHNIE CZYTELNYCH
ZGODNYCH Z USTALONĄ LITERĄ

NIE KRZYCZ TAK GŁOŚNO, BO NIE USŁYSZYSZ UST, KTÓRYMI ŚWIAT WYPOWIADA CIEBIE
NIE BIEGNIJ TAK SZYBKO, BO NIE DOŚWIADCZYSZ DROGI, KTÓRA PRZEMAWIA TWOIMI NOGAMI

poezja dźwiękowa
sound poetry performance
Andrzej Mitan

elektroniczne instrumenty klawiszowe
keyboard instruments
Janusz Skowron

studio dźwięków niemożliwych
studio of impossible sounds
Tadeusz Sudnik

kontrabas/double bass
Zbigniew Wegehaupt

text
Józef Hoene Wroński
Andrzej Mitan
Jerzy Ludwiński
Mieczysław Eligiusz Litwiński
Jan Gałkowski & nn

polski poemat dydaktyczny

czyli

rzecz o polskiej filozofii twórczości i etyce w sztuce

polish didactic poem

or

about polish philosophy of creativity and ethics in art

FRENCH RATIONALISM
GERMAN IDEALISM
BRITISH PRAGMATICISM
AMERICAN PRACTISISM
POLISH CREATIONISM

ART IS A PROCESS OF CREATING AN INDEPENDENT REALITY – MANIFESTED BY THE ARTIST
ART IS A PROCESS OF CREATING AN INDEPENDENT REALITY – MANIFESTED BY THE ARTIST
ART IS A PROCESS OF CREATING AN INDEPENDENT REALITY – MANIFESTED BY THE ARTIST
ART IS A PROCESS OF CREATING AN INDEPENDENT REALITY – MANIFESTED BY THE ARTIST
ART IS A PROCESS OF CREATING AN INDEPENDENT REALITY – MANIFESTED BY THE ARTIST
ART IS A PROCESS OF CREATING AN INDEPENDENT REALITY – MANIFESTED BY THE ARTIST
ART IS A PROCESS OF CREATING AN INDEPENDENT REALITY – MANIFESTED BY THE ARTIST

OBJECT PHASE
TIME PHASE
SPACE PHASE
TOTAL PHASE
IMAGINATION PHASE
EPHEMERIC PHASE
ZERO PHASE
UNIDENTIFIED PHASE

OMANDALASTERRATHARWIJANEKTARRAMANIANAAGATHAKITARAAGALAMALIJANNALIZABELADONNA

I HAVE A NAME NOW
MY OWN
CLINICALLY CLEAN
I'M HAPPY TO EXIST
I WAS GROWING INSIDE OF YOU
I CAME OUT OF YOU
I DON'T UNDERSTAND A THING
IT IS BECAUSE OF THOSE PHONEMS
WHICH DON'T RESEMBLE ANYTHING AT FIRST
SHOULD I ADJUST
TO THOSE SIGNS WHICH ARE COMMONLY READ
IN LINE WITH THE ESTABLISHED LETTER

DON'T SHOUT SO LOUD, OR YOU WON'T HEAR THE LIPS THROUGH WHICH THE WORLD UTTERS YOU
DON'T RUN SO FAST, OR YOU WON'T EXPERIENCE THE WAY, WHICH SPEAKS WITH YOUR FEET

elita to ludzie żyjący w prawdzie,
których charakteryzuje
bezinteresowność
w czynieniu dobra i piękna

elite are people living in truth,
characterized by
unselfishness in making
good and beautiful deeds

On April 3rd 2008, in the lecture theatre of the Academy of Fine Arts in Warsaw, in the historical Czapskis and Raczyńskis' Palace, invited by the Academic Circle "Kwadrat" [Square] performed Andrzej Mitan, Mieczysław Litwiński, Tadeusz Sudnik, Zbigniew Wegehaupt and Janusz Skowron. The artists form the group "Koncert Figur Niemożliwych" [Concert of Impossible Figures].

Together with the band, Andrzej Mitan performed "The Polish Didactic Poem". We heard and we watched something which can be best described as a musical performance. It was a lecture-poem and performance-picture woven from words and sounds. The word is a sound. Andrzej Mitan clearly demonstrated it by fluently passing from the sense of words to the rhythm of syllables and abstract sounds. Mitan's melo-declamation, singing and recitations were accompanied by the pulse of Wegehaupt's double bass, the sound of Litwiński's concertina, Sudnik's electronic vibrations and Skowron's electronic piano. Andrzej Mitan recited and sang his own text which is a treatise about creativity and a philosophical statement about aesthetics and ethics.

Andrzej Mitan and the jazzmen's performance was introduced by Piotr Wysocki from the Academic Circle "Kwadrat", the animator of the event. The whole performance was an hommage to Ryszard Winiarski, whose picture coming from the collection of the Academy Museum hung in the background behind the musicians. "Today is Ryszard's name day, so it is very fortunate", Andrzej Mitan greeted the audience. It is worth remembering that Andrzej Mitan collaborated with Ryszard Winiarski in the project of artistic records, published with the support of New Music Club Remont in the eighties.

Mitan performed with the cold elegance of an old-trouper; chic and with cool glasses. A week before the event, at the Academy appeared posters with the artist's physiognomy hidden behind glasses that had been dotted with red, yellow, blue, pink, grey and white paint. He stood in the same glasses before the audience on April 3rd. And just like in the poster, with an eccentric manicure (pink nail polish).

Some words about Andrzej Mitan. He is a very colourful person. He constantly appears at the Academy, to "plot art", as he used to say. He is an animator of art, performer, musician. With his one leg in artistic circles and the other in the jazz circle. Amusing. He introduces himself as "Secret Agent for Purchasing Livestock". Since the end of the sixties, he appeared chronologically in music bands: Onomatopeja, Super Group without False Modesty, Independent Studio of Electro Acoustic Music, Concert of Impossible Figures". „I am infected with the unusual and incurable disease named Jazz", he says. A great friend of the late Cezary Staniszewski, creator of art books. Polish flux—Emmett Williams' friend, with whose cooperation together with Cezary Staniszewski he organized in Warsaw the International Art Seminar ETC in 1987. Mitan's works are saturated with the spirit of Fluxus, it has interdisciplinary, avant-garde and improvisation character. All who would like to learn more, should look at the website: www.andrzejmitan.pl >>

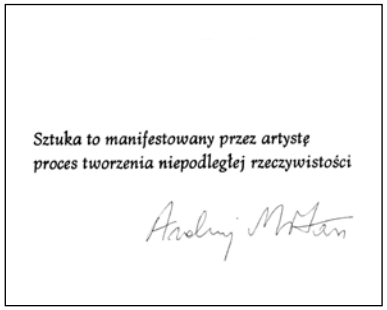

polski poemat dydaktyczny

polish didactic poem

3 >

3 kwietnia 2008 r. w Auli warszawskiej ASP, w historycznym pałacu Czapskich-Raczyńskich wystąpili na zaproszenie Koła Naukowego „Kwadrat" Andrzej Mitan, Mieczysław Litwiński, Tadeusz Sudnik, Zbigniew Wegehaupt i Janusz Skowron. Wymienieni artyści tworzą formację „Koncert Figur Niemożliwych". Andrzej Mitan wraz ze swoim składem wykonał „Polski Poemat Dydaktyczny". Wysłuchaliśmy i zobaczyliśmy coś, do czego najbardziej pasuje określenie performans muzyczny. Był to wykład-poemat i występ-obraz utkany ze słów i dźwięków. Słowo jest dźwiękiem.

Andrzej Mitan dobitnie przekazał nam to płynnie przechodząc od sensu słowa do rytmu sylab i abstrakcyjnego dźwięku. Melodeklamacjom, śpiewom i recytacjom Mitana towarzyszył puls kontrabasu Wegehaupta, dźwięki harmonium Litwińskiego, elektroniczne brzmienia Sudnika i piano elektroniczne Skowrona. Andrzej Mitan deklamował i śpiewał autorski tekst, który jest traktatem o twórczości i wypowiedzią filozoficzną traktującą o estetyce i etyce.

Performans Andrzeja Mitana i jazzmanów zapowiedział Piotr Wysocki z Koła Naukowego „Kwadrat", animator zdarzenia. Występ w auli był hommage dla Ryszarda Winiarskiego, którego obraz pochodzący ze zbiorów Muzeum ASP zawisł w tle za muzykami. „Dziś są imieniny Rysia, więc doskonale się składa" – powitał zebranych Andrzej Mitan. Warto przypomnieć, że Andrzej Mitan współpracował z Ryszardem Winiarskim przy projekcie płyt artystycznych wydanych pod egidą Klubu Muzyki Nowej Remont w latach 80.

Mitan wystąpił z zimną elegancją scenicznego wyjadacza: szyk i odlotowe okulary. Na tydzień przed zdarzeniem na ASP zawisły plakaty, na których pojawiła się fizjonomia artysty ukryta za szkłami, które zostały zakropkowane farbą czerwoną, żółtą, niebieską, różową, szarą i białą. W tych samych okularach stanął przed publicznością 3 kwietnia.

I tak samo jak na plakacie z ekscentrycznym manikiurem (różowy lakier do paznokci).

Słów kilka o Andrzeju Mitanie. To barwna postać. Na Akademii pojawia się stale, jak zwykł mawiać, „knuć merytorycznie". Jest animatorem sztuki, performerem, muzykiem. Jedną nogą w środowisku plastyków, drugą w środowisku jazzmanów. Dowcipny. Przedstawia się na przykład jako „Tajny agent skupu żywca". Od końca lat 60. występuje kolejno w grupach muzycznych: Onomatopeja, Super Grupa Bez Fałszywej Skromności, Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej, Koncert Figur Niemożliwych. „Jestem zarażony niezwykłą i nieuleczalną chorobą, której na imię Jazz" – mówi.

Wielki przyjaciel nieżyjącego Cezarego Staniszewskiego, twórcy książki artystycznej. Polski flux-człowiek, zaprzyjaźniony z Emmettem Williamsem, z którym przy współudziale Staniszewskiego zorganizował w 1987 roku w Warszawie Międzynarodowe Seminarium Sztuki ETC. Twórczość Mitana przenika duch Fluxusu, cechuje ją interdyscyplinarność, awangardowość i improwizacja. Wszystkim, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej, polecam stronę: www.andrzejmitan.pl >>

text

Jan Mioduszewski
2008

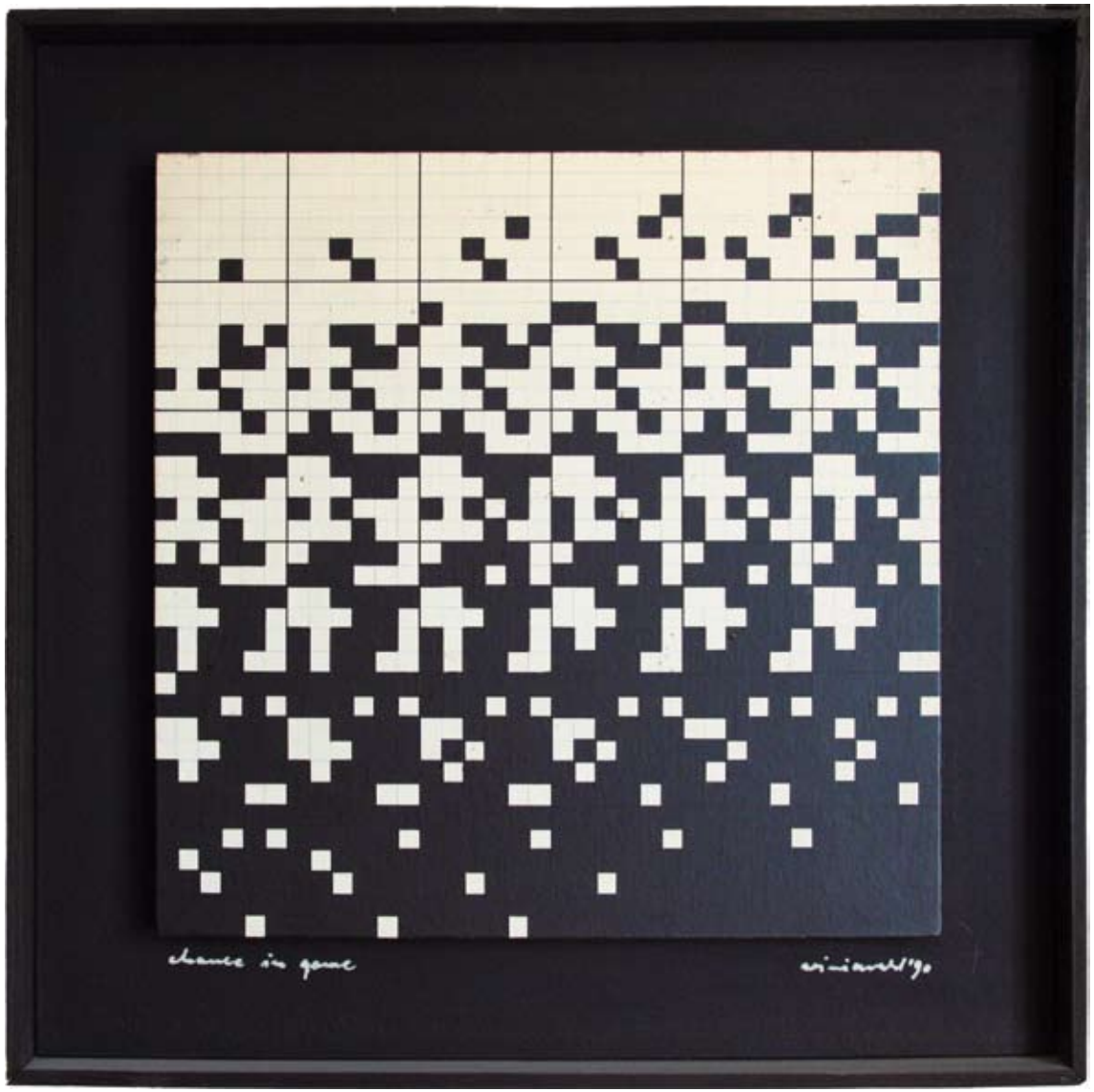

Ryszard Winiarski, *Gra w kości*/*Chance in Game*, foto **Dariusz Adamski**

Jan Mioduszewski, *Nieruchomy performans, Część, Fabryka mebli*
Still performance, Part, Furniture Factory
Elektrownia, Radom 2008,
foto **Marcin Kucewicz > >**

The Polish Didactic Poem performed by Andrzej Mitan and musicians from the "Concert of Impossible Figures" in the Academy of Fine Arts lecture hall, was an interdisciplinary model, owing to the spirit of Fluxus. It combined the stage elegance of the musicians with the visual mystery of the instruments, with the text, sound, with the personal mythology of the artists, with interaction with the audience and the poetic atmosphere of the place. All of it appeared before us. Mitan was accompanied by very good musicians. Tadeusz Sudnik, experimenting with electronic music, the legendary sound producer of the Experimental Studio of the Polish Radio, founder of the Studio of Impossible Sounds. Janusz Skowron, an outstanding pianist and virtuoso of electronic keyboards. Composer and arranger, moving across diverse stylistics of contemporary jazz (he played with Tomasz Stańko and Zbigniew Namysłowski). Zbigniew Wegehaupt is a master of double bass and a composer. Mieczysław Litwiński is a composer, singer and multi-instrumentalist. Well-known in Poland, Europe and across the ocean.

"The Polish Didactic Poem" was created in 2004. This treatise on creativity, fluently transforming into poetry, starts with an attempt of defining the "Polish philosophy of creativity". It opposes Polish creationism to the French rationalism, German idealism, British pragmatism and American practicism. Mitan quotes Hoene-Wroński and mentions Polish achievements in philosophy. The Didactic Poem quotes the stages of art development discussed by Jerzy Ludwiński in this critic's paper read at the 1st Cracow Meetings in 1973. There are also elements in the Poem recalling the wisdom of the East: adages of Buddhist masters or haiku.

"Don't shout so loud, or you won't hear the lips through which the world utters youdon't run so fast, or you won't experience the way, which speaks with your feet", sang and recited Andrzej Mitan. At the end of the Polish Didactic Poem the artist distributed across the audience red cards with the text: "Elite are people living in truth, characterized by unselfishness in making good and beautiful deeds". The artist asked the audience to recite chorally the sentence printed on red cards. Art Academy students and professors chanted Mitan's text standing opposite Ryszard Winiarski's painting. What made an interesting context for this fragment of the performance was the fact that in this very lecture hall every year students swear their academic oaths. Andrzej Mitan also remembered that he is an engaged artist, asking the audience to raise the distributed red cards as a sign on protest against the Chinese intervention in Tibet.

Andrzej Mitan's performance was the fifth event organized by the Academic Circle "Kwadrat". This academic circle, started by students of the Painting Department, has already organized Sławomir Marzec's lecture titled "Performance Art" (2006), meetings with Janusz Bałdyga and Koji Kamoji (2006/2007) and a meeting with Marek Glinkowski (2007). In 2006, in cooperation with the Poznań Art Academy the "Kwadrat" Circle organized an exhibition which in Poznań was titled "0-22", and in Warsaw „Sfumato".

Ryszard Winiarski
Andrzej Mitan '99
foto **Dariusz Adamski >>**

Polski Poemat Dydaktyczny, wykonany przez Andrzeja Mitana i muzyków „Koncertu Figur Niemożliwych" w Auli ASP był modelowo interdyscyplinarny, a przez to z ducha Fluxusu. Łączył elegancję sceniczną muzyków, z tajemnicą wizualną instrumentów, z akcyjnością występu, z tekstem, z dźwiękiem, z osobistą mitologią artystów, z interakcją z widzem i poetyką miejsca. Wszystko to pojawiło się przed nami. Mitanowi towarzyszyli bardzo dobrzy muzycy. Tadeusz Sudnik, eksperymentujący z muzyką elektroniczną, legendarny realizator dźwięku Studia Eksperymentalnego Polskiego Radia, twórca Studia Dźwięków Niemożliwych. Janusz Skowron, wybitny pianista i wirtuoz elektronicznych instrumentów klawiszowych. Kompozytor i aranżer, poruszający się w różnych stylistykach współczesnego jazzu (grywał z Tomaszem Stańko i Zbigniewem Namysłowskim). Zbigniew Wegehaupt, mistrz kontrabasu i kompozytor. Mieczysław Litwiński, kompozytor, śpiewak i multiinstrumentalista. Znany w Polsce, Europie i za oceanem.

Polski Poemat Dydaktyczny powstał w 2004 roku. Ten traktat o twórczości, płynnie przechodzący w poezję, zaczyna się od próby określenia „polskiej filozofii twórczości". Przeciwstawia racjonalizmowi francuskiemu, idealizmowi niemieckiemu, pragmatyzmowi brytyjskiemu i praktycyzmowi amerykańskiemu – kreacjonizm polski. Mitan powołuje się na Hoene-Wrońskiego i przypomina polskie osiągnięcia w filozofii. W Poemacie Dydaktycznym cytowane są fazy rozwoju sztuki Jerzego Ludwińskiego z referatu tego krytyka wygłoszonego na I Spotkaniach Krakowskich w 1973 roku. Są również elementy Poematu przypominające mądrości wschodu: powiedzenia mistrzów buddyjskich czy haiku. „Nie krzycz tak głośno, bo nie usłyszysz ust, którymi świat wypowiada Ciebie, Nie biegnij tak szybko, bo nie doświadczysz drogi, która przemawia twoimi nogami" – recytował i śpiewał Andrzej Mitan. Na zakończenie Polskiego Poematu Dydaktycznego artysta rozdał zebranym czerwone kartki z tekstem: „Elita to ludzie żyjący w prawdzie, których charakteryzuje bezinteresowność w czynieniu dobra i piękna". Artysta poprosił zebranych o wspólną recytację wydrukowanego na czerwonych arkuszach zdania. Studenci i profesura ASP skandowali tekst Mitana na stojąco przed obrazem Ryszarda Winiarskiego.

Ciekawym kontekstem tego fragmentu performansu był fakt, że w Auli odbywają się rokrocznie ślubowania studenckie. Andrzej Mitan przypomniał również, że jest artystą zaangażowanym prosząc zebranych, aby unieśli rozdane czerwone kartki na znak protestu przeciwko chińskiej interwencji w Tybecie.

Performans Andrzeja Mitana był piątym zdarzeniem zorganizowanym przez Koło Naukowe „Kwadrat". To Koło Naukowe, założone przez studentów Wydziału Malarstwa, ma na koncie organizację wykładu Sławomira Marca pt: „Sztuka Performance" (2006), spotkań z Januszem Bałdygą i Koji Kamoji (2006/2007) oraz spotkania z Markiem Glinkowskim (2007). W 2006 Koło „Kwadrat" zorganizowało wystawę we współpracy z poznańską ASP; w Poznaniu pt: „0-22", w Warszawie pt: „Sfumato".

The premiere of “The Book of Job” took place during Jazz Jamboree ‘81, the first one I managed. I wanted to show that new times were coming., and “The Book” was about that. Job is one of the main characters from the Old Testament. Prompted by Satan, God tested Job’s virtue by sending on him undeserved sufferings.

Various people and communities have found in his fate an archetype of their own fate; all the more willingly that in the Bible all ends well. The Solidarity Festival was in progress and many people thought like that about Poland and about Poles. “The Book” had the patronage of “Solidarity” from both Polish Jazz Association and Mały Theatre as well as Remont Association, the bastion of jazz extreme. Another premiere was planned for the Szczecin Adolf Warski Shipyard, but—prompted by Satan—four days earlier the martial law was introduced. In the autumn 1985, “The Book” was recorded at the Stu Theatre Studio in Cracow. This time it was recited not by three, but by five speakers, in four languages, including Hebrew spoken by our friend from International Jazz Federation and a pal from Silesia, Adam Baruch, the head of Jazzis company with international scale (Adam left for Israel as a teenager in 1968). The Cracow session of “The Book” was his first visit in Poland after emigrating. He described its dramatic circumstances in his blog: www.jazzis.com/journal. The orchestra had also grown from the initial quartet Super Group Without False Modesty into an octet. This record is from that session.

The book is a word, and the word of “The Book” is God’s word. Who speaks it, speaks in God’s voice. Here the masters of words do not fail, they all speak divinely, with their words without speech marks, grimaces or pathos. Apart from my sentiment for the focused and passionate Adam, it is probably Juliusz Berger’s majestic Hebrew voice that makes the greatest impression, but it may be because he speaks solo in the introduction and in the finale. The space between them is filled by four pieces, two in German, one in Polish and one in English, separated by three versions of the same composition, “Litany” where the verses and contents in three different languages intertwine according to intricate schemes into duets, trios and quartets. The arrangement of voices and languages is a real masterpiece. “The Book” is sung only in Polish (the inspired Andrzej Mitan). All other words are spoken, naturally and without the effort to harmonize them to the rhythm of the music, in “Litanies” it is quite challenging. The words and sentences, left to themselves, arrange themselves into melodies, counterpoints and phrases in harmony with the musical pulsation, like a section of instruments in an orchestra. They sound beautiful because a master of echo, Jacek Mastykarz, recorded them in his magnificent style, in a clear and spatial way.

It is music that makes a cathedral out of chapels, and creates drama out of a story. “The Book” is a very shapely suite with a sophisticated construction. Each single-language piece is also a solo display, from the breath-taking flute in the “Introduction”, through the too modest trumpet, the fantastic rhapsodic bass and esoteric sitar. >>

księga Hioba

the book of Job

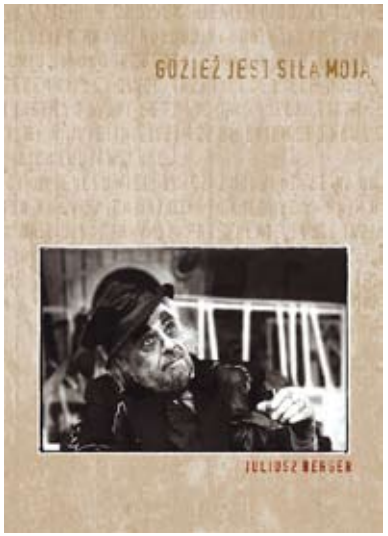

Premiera „Księgi Hioba" miała miejsce na Jazz Jamboree '81, pierwszym pod moją dyrekcją. Chciałem pokazać, że idą nowe czasy, a „Księga" była właśnie o tym. Hiob to jeden z głównych bohaterów Starego Testamentu. Z podszeptu Szatana Bóg próbował cnotę Hioba zsyłając nań niezawinione cierpienia. Różne osoby i społeczności znajdywały w jego losie archetyp swojego, tym chętniej, że w Biblii wszystko dobrze się kończy.

Trwał Festiwal Solidarności i wtedy wielu myślało tak o Polsce i Polakach. „Księdze" patronowały „Solidarności" PSJ i Teatru Małego oraz Stowarzyszenie „Remont", matecznik jazzowej ekstremy. Drugą premierę zaplanowano w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, ale – z podszeptu Szatana – cztery dni przedtem zesłano stan wojenny. Jesienią 1985 roku „Księgę" nagrano w Studiu Teatru Stu w Krakowie. Tym razem głosiło ją nie trzech, a pięciu mówców, w czterech językach, w tym po hebrajsku nasz przyjaciel z MFJ i śląski ziom Adam Baruch, szef firmy Jazzis o światowym zasięgu (Adam wyjechał do Izraela jako nastolatek w 1968 roku). Krakowska sesja „Księgi" była jego pierwszą wizytą w Polsce po emigracji. Jej dramatyczne okoliczności opisał w swym blogu: www.jazzis.com/journal. Także orkiestra się rozwinęła z premierowego kwartetu Super Grupa Bez Fałszywej Skromności do oktetu. Z tej sesji jest ta płyta.

Księga to słowo, a słowo tej „Księgi" to słowo Boga. Kto je słowi, mówi głosem boskim. Tu mistrzowie słowa nie zawodzą, wszyscy mówią bosko, swoimi słowami bez cudzysłowu, grymasu i patosu. Poza sentymentem do skupionego i żarliwego Adama, największe wrażenie robi chyba majestatyczny hebrajski głos Juliusza Bergera, ale może tylko dlatego, że mówi solo w introdukcji i finale. Przestrzeń pomiędzy nimi wypełniają cztery utwory, dwa po niemiecku i po jednym po polsku i po angielsku, poprzedzielane trzema różnymi wersjami tego samego utworu, „Litanii", gdzie wiersze i treści w różnych językach przeplatają się według misternych schematów w duety, tria i kwartety. Aranżacja głosów i języków to prawdziwy majstersztyk. Tylko po polsku „Księgę" się śpiewa (natchniony Andrzej Mitan). Wszystkie inne słowa się mówi, naturalnie i bez wysiłku równania do rytmu muzyki, akurat w „Litaniach" dość wymagającego. Pozostawione sobie samym słowa i zdania układają się w melodie, kontrapunkty i frazy zgodne z muzycznym pulsem, jak sekcja instrumentów w orkiestrze. Brzmią pięknie także dlatego, że mistrz pogłosu Jacek Mastykarz nagrał je w swoim wielkim stylu, czytelnie i przestrzennie.

Jednak to muzyka robi z tych kaplic katedrę, a z opowieści dramat. „Księga" to bardzo foremna suita o przemyślnej konstrukcji. Każdy utwór „jednojęzyczny" jest także popisem solowym, od zapierającego dech fletu w „Introdukcji", przez zbyt chyba skromną trąbkę, wspaniały rapsodyczny bas i ezoteryczny sitar. W trzech „Litaniach" natomiast trąbka i flet grają w duecie, często unisono, wokół sitaru i przeszkadzajek tworzy się sekcja kolorystyczna, a wszystko to napędza sekcja rytmiczna z basu i bębna. W odróżnieniu bowiem od utworów solowych, >>

text

Tomasz Tłuczkiewicz
"Jazz Forum"

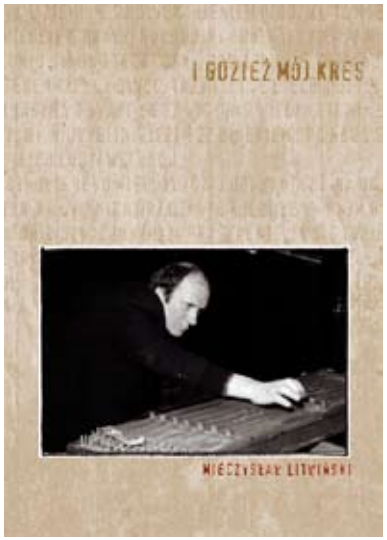

In the three “Litanies”, the trumpet and the flute play in a duet, often in unison, around the sitar and percussion instruments there appears a colorist section and it all powered by the rhythmic section of bass and the drums. Unlike the solo pieces, usually ad libitum, “Litanies” have motor grooves. It is contrary to avanti-Remont traditions where the pulse chanted stronger than Ornette’s was always considered below dignity, which sometimes finished in audience’s harm and suffering. This time, the top sometimes flies, although there also prevail well communicated duets of trumpet and the flute, in the middle Milo is casting his spells, and at the bottom bass and the drums do their job well, at times there is even calypso. It gives impetus to the music made of long, cosmic sounds and the tale created from the murmur of words. As everything where you find the trumpet and funking section, it sometimes resembles Miles, especially from the early electric and hippie period of “Bitches Brew” and “On the Corner”.

Just like those two, “The Book” has not aged very much, although twenty-two years have passed since its recording.

It is the edition of the recording that seems a little outdated. The “spatial” approach of the ECM style, which worked very well in duets of voice and instrument, in the dynamic “Litanies” rather failed. The rhythmic section could do with more kick above its inherent dynamics, which is now a standard during a mastering of such big-beat.

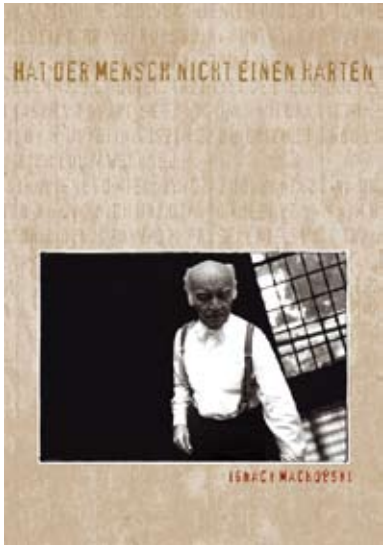

Simultaneously with the recording of “The Book”, Andrzej Mitan published a series of records with his own and his friends’ music, using very artistic formats. For example, the cardboard cover of one of those long plays was tightly wrapped in a metal mesh, as a symbol—as far as I remember—of the imprisonment of sounds, like birds in a cage. I joked then that such records are difficult to publish and even more difficult to listen to. “The Book” is not wrapped in wire. Quite the opposite, it is exceptionally listener-friendly and elegant, with the facsimile of the poster from the premiere at Jazz Jamboree ‘81 and archive photographs. What connects it with that record is the artistic format.

If it had taken so many years, then it was not easy to publish it either, yet, if you treat it seriously, you can listen to it with as much ease as it takes to take it out the cover.

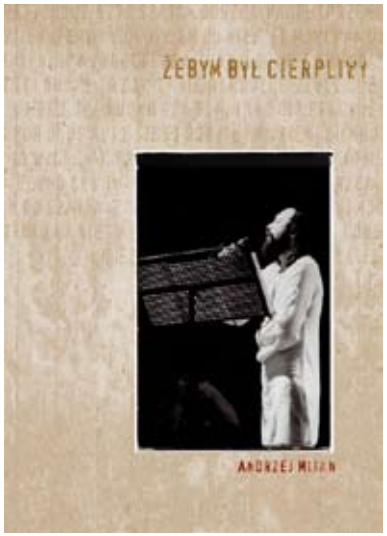

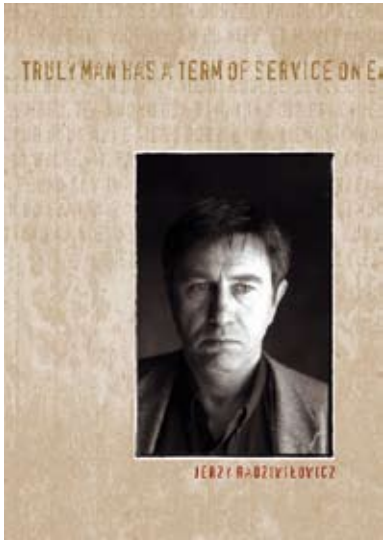

przeważnie ad libitum, „Litanie" mają motoryczne groove'y. To wbrew tradycji avanti-Remontu, gdzie puls skandowany bardziej niż u Ornette'a zawsze był poniżej godności, co czasami kończyło się ściemką i krzywdą dla publiczności. Tym razem na górze, owszem, czasami się fruwa, choć i tam przeważają dogadane duety trąbki i fletu, w środku czaruje Milo, ale na dole bas i bęben robią swoje równo, raz nawet calypso. Wprawia to w ruch i muzykę z długich, kosmicznych dźwięków i opowieść z szumów słów. Jak wszystko, gdzie jest trąba i funkująca sekcja, czasami przypomina to Milesa, najbardziej chyba wczesnego elektrycznego i hipisowskiego z „Bitches Brew" i „On The Corner".

Podobnie jak tamto, „Księga" nie zestarzała się bardzo, choć od jej nagrania upłynęły 22 lata. Produkcja nagrania natomiast wydaje się dziś nieco demodé. „Przestrzenne" podejście typu ECM, które świetnie sprawdziło się w duetach głosu z instrumentem, w dynamicznych „Litaniach" raczej zawiodło. Sekcji rytmicznej przydałoby się dodać trochę wykopu ponad jej wrodzoną dynamikę, co dziś jest standardem przy masteringu takiego big-beatu.

Andrzej Mitan mniej więcej współcześnie z nagraniem „Księgi" wydał serię płyt z muzyką swoją i swoich kamratów, w niezwykle artystycznych formatach. Na przykład tekturowa okładka jednego z tych longplayów była szczelnie opakowana w drucianą siatkę, jako symbol – o ile pamiętam – uwięzienia dźwięków, jak ptaki, w klatce. Zażartowałem wówczas, że takie płyty się trudno wydaje i jeszcze trudniej słucha. „Księga" nie jest bynajmniej opakowana drutem. Przeciwnie, jest wyjątkowo przyjazna słuchaczowi i elegancka, z facsimile afisza z premiery na JJ '81 i archiwalnymi fotografiami. Z tamtą płytą łączy ją tylko artystyczny format.

Skoro zajęło to tyle lat, pewnie także i jej nie było łatwo wydać, jeśli jednak potraktuje się ją poważnie, słucha się jej równie łatwo i przyjemnie jak wyjmuje z okładki.

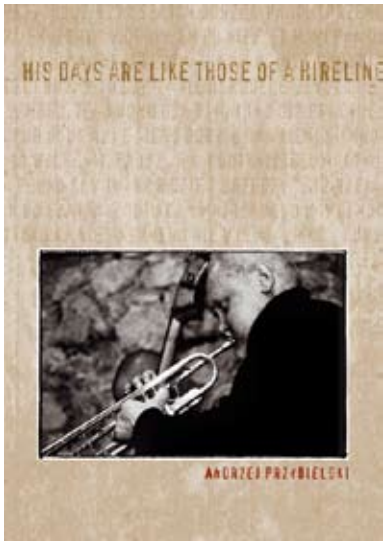

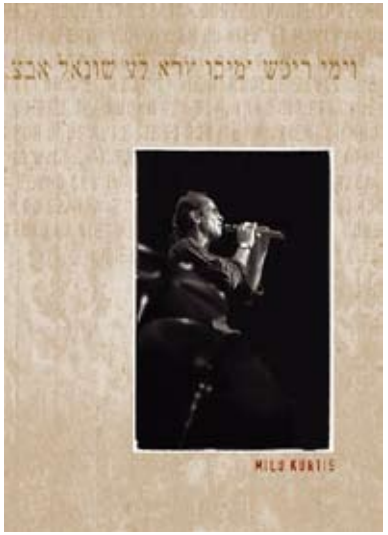

wydawca/publisher
STEP/2b
projekt graficzny/graphic design
Dariusz Adamski

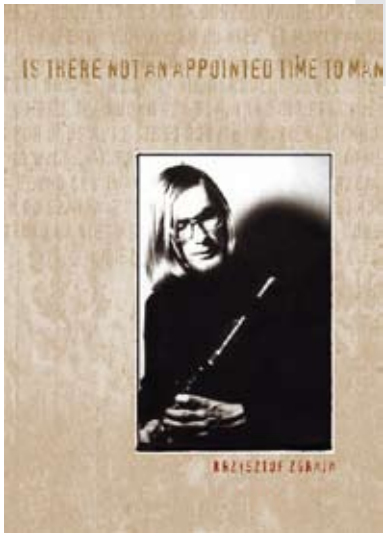

The story of "The Book of Job" project originates in 1981, when a group of Polish jazz musicians, actors and other intellectuals decided to stage a production based on one of the most dramatic biblical stories—the story of the sufferings God decided to put on Job to test his faith. To understand the context, one has to remember that at that time Poland was being torn apart by political and social upheaval, led by the "Solidarity" movement, in protest against the socialist regime. The political struggle included many strikes and demonstrations, some of which led to violent clashes with the police and people being shot or beaten to death. The biblical story of Job's suffering seemed to many Poles as an allegory reflecting their situation. The project involved a musical suite written especially for the project and performed by top Polish jazz musicians, with fragments of text from "The Book of Job" being recited by actors. The premiere performance was presented during the 1981 Jazz Jamboree Festival in Warsaw, with further performances scheduled all over Poland.

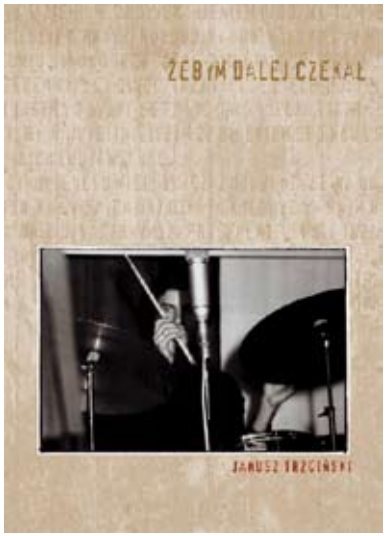

However, on December 13, 1981 the martial law was announced in Poland as a last resort to save the regime from crumbling and all art activities were put on hold, with tanks occupying the streets of Warsaw. It seemed that the project was dead after just one performance. The martial law was finally lifted in 1983 and it was only a question of time when the Soviet Block was about to disintegrate, but the socialist government stayed in power till the end of the decade. In 1985 I received a call from some musician friends in Warsaw, inviting me to come over and co-produce a recording of "The Book Of Job" as well as take part in the expanded multi-lingual version of the project, by reciting the text in Hebrew (in addition to Polish, German and English). As much as I understood the Polish background and circumstances surrounding the project, my interior motives to take part in the project were quite different.

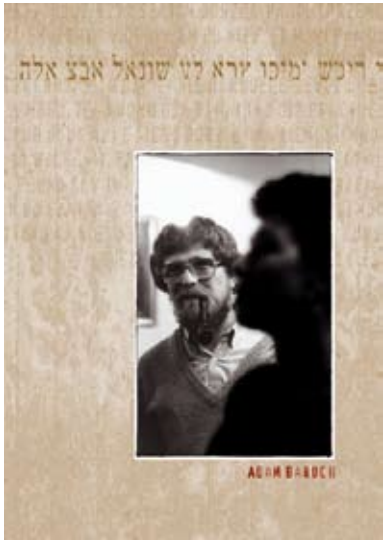

I always considered the "Book of Job" as the closest biblical allegory to the fate of the Jewish People with the Holocaust symbolizing Job's sufferings and the birth of the State of Israel as the outcome. Therefore realizing this project in Poland, where most of the Holocaust took place seemed more that appropriate to me. I was very excited by the prospect, but the possibility to actually undertake the venture seemed utterly impossible. I left Poland in 1967 and never visited the country since. My Polish citizenship was taken away when I left Poland, and at the time (1985) Poland and Israel had no diplomatic relationships. Poland and all other Socialist countries severed they diplomatic ties with Israel following the 1967 Six Days War, which meant there was no Polish Embassy in Israel, where I could get a Polish visa. In general no Polish visas were issued to Israeli citizens, especially those of Polish origin. My Polish friends started to thread the winding path of Polish bureaucracy and for some strange and completely incomprehensive reasons the Polish Ministry of Foreign Affairs decided to grant me a visa for a few days, which I had to collect in Germany, something that was completely unheard of at the time. Finally in the bitterly cold late autumn (October) of 1985 I made the trip to Warsaw via Frankfurt and stepped on Polish soil for the first time in 18 years. I still remember the face of the Polish border police officer when I presented my Israeli passport at the Warsaw airport. I was of course a total nerve wreck, considering the fact that Poland was still very much a police state at that time, and constantly imagined that I could get arrested under any pretext at any given moment. >>

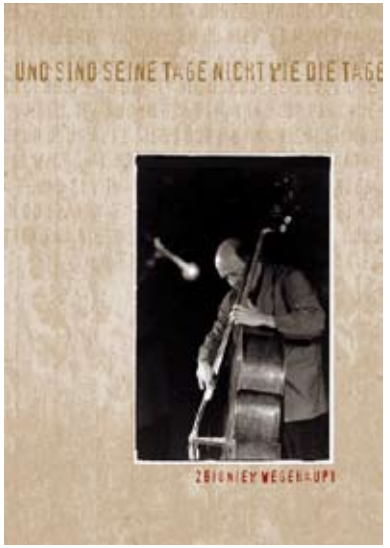

księga Hioba

the book of Job

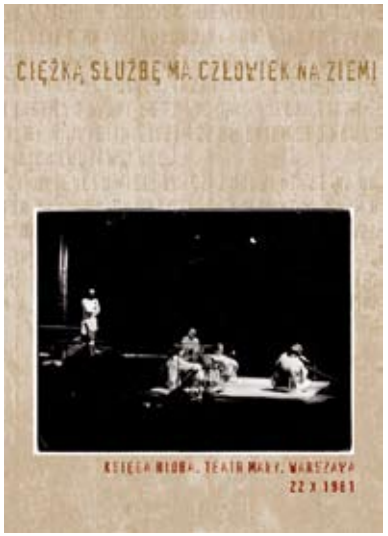

Opowieść o projekcie „Księga Hioba" zaczyna się w 1981 roku, kiedy to grupa polskich muzyków jazzowych, aktorów i innych intelektualistów zdecydowała się przedstawić na scenie produkcję opartą na jednej z najbardziej dramatycznych opowieści biblijnych – historię o cierpieniach, jakie Bóg zdecydował się zesłać na Hioba, aby wypróbować jego wiarę. Aby zrozumieć kontekst, należy pamiętać, że Polska była wtedy ogarnięta przez polityczne i społeczne wrzenie, prowadzone przez „Solidarność" w proteście przeciwko socjalistycznemu reżimowi. Miało miejsce wiele strajków i demonstracji, niektóre z nich prowadziły do gwałtownych starć z policją, w których strzelano do ludzi lub bito ich śmiertelnie. Biblijna historia cierpień Hioba wielu Polakom wydawała się alegorią sytuacji. Projekt obejmował muzyczną suitę napisaną specjalnie dla tego przedsięwzięcia i wykonaną przez najlepszych polskich muzyków jazzowych, z fragmentami tekstu „Księgi Hioba" recytowanymi przez aktorów. Premierowy spektakl zaprezentowano podczas festiwalu Jazz Jamboree w Warszawie, a kolejne przedstawienia miały odbywać się w całej Polsce.

Jednak, 13 grudnia 1981 roku, w Polsce ogłoszono stan wojenny jako ostatnia próba ratowania reżimu przed upadkiem i wszystkie wydarzenia kulturalne zostały wstrzymane, a na ulicach Warszawy pojawiły się czołgi. Stan wojenny ostatecznie zniesiono w 1983 roku i było tylko kwestią czasu, kiedy rozpadnie się blok sowiecki, ale socjalistyczny rząd pozostał u władzy aż do końca dekady. W 1985 otrzymałem telefon od kolegów muzyków z Warszawy, zapraszający mnie do przyjazdu i współprodukcji nagrania „Księgi Hioba", oraz do wzięcia udziału w rozszerzonej wielojęzycznej wersji projektu, poprzez recytacje tekstu po hebrajsku (obok polskiego, niemieckiego i angielskiego). O ile rozumiałem polskie tło i okoliczności otaczające ten projekt, moje wewnętrzne motywy, aby wziąć w nim udział były całkiem odmienne.

Zawsze uważałem „Księgę Hioba" za najbliższą biblijną alegorię losu narodu żydowskiego, z Holocaustem symbolizującym cierpienia Hioba i narodzinami państwa Izrael. Dlatego realizacja tego projektu w Polsce, gdzie rozegrała się większość Holocaustu, wydawała mi się odpowiednia. Byłem bardzo podekscytowany tą perspektywą, ale praktyczna możliwość podjęcia się tego zadania wydawała się nierealna. Wyjechałem z Polski w 1967 roku i od tamtej pory nigdy nie odwiedziłem tego kraju. Zabrano mi polskie obywatelstwo, kiedy opuszczałem Polskę, a w tamtym czasie (1985), Polska i Izrael nie miały stosunków dyplomatycznych. Polska i inne kraje socjalistyczne zerwały stosunki z Izraelem po wojnie sześciodniowej z 1967 roku, co znaczyło, że w Izraelu nie było polskiej ambasady, gdzie mógłbym dostać polską wizę. W zasadzie obywatelom Izraela, a zwłaszcza Polakom z pochodzenia, w ogóle nie przyznawano polskich wiz. Moi polscy przyjaciele zaczęli wydeptywać kręte ścieżki polskiej biurokracji i z jakiegoś dziwnego i zupełnie dla mnie niepojętego powodu, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło przyznać mi wizę na kilka dni, a miałem ją odebrać w Niemczech, co było zupełnie niesłychane w tamtych czasach. Ostatecznie, okropnie zimną późną jesienią (w październiku) 1985 roku odbyłem wycieczkę do Warszawy via Frankfurt i stanąłem na polskiej ziemi po raz pierwszy od 18 lat. Ciągle pamiętam twarz polskiego pogranicznika, kiedy pokazałem mu swój izraelski paszport na warszawskim lotnisku. Wziąwszy pod uwagę fakt, że Polska była wtedy państwem policyjnym, byłem jednym kłębkiem nerwów i nieustannie wyobrażałem sobie, że pod byle pretekstem mogę zostać w każdej chwili aresztowany. >>

text
Adam Baruch

źródło/source
www.jazzis.com

footer.inc
Copyright 2001-2008
by **Adam Baruch**

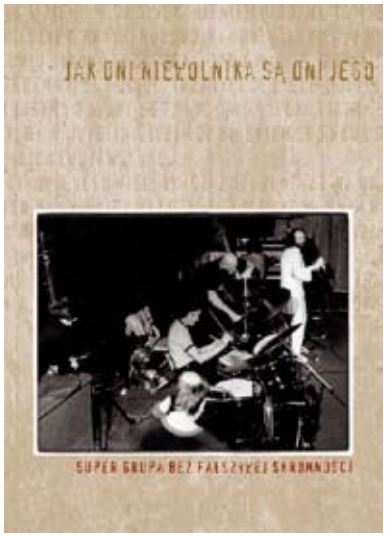

For a few days I never stopped looking around trying to figure out if I'm being followed. Eventually the nervousness disappeared, mostly due to the warm reception I received from my friends, old and new alike. I flew to Krakow, where the production team and the musicians and actors assembled and we started rehearsing and then recording the music and the recitations. The recordings were done in a well-equipped studio, which was located behind the stage of the "Teatr Stu". Everything went pretty smoothly and I stayed on for a couple of days to mix the tapes for the final master. After the production was over I went for a few days to visit Silesia, the southern, coal-mining part of Poland were I was born, and later on returned to Warsaw. I couldn't take the master tapes with me, as these would surely be confiscated as illegal political unauthorized contraband, but I was promised they would be sent to me, as I planned to release them on my own Jazzis label, which I planned to start soon after. The producers also promised to release the album in Poland. A few days later I was back home in Israel and although I visited Poland many times later, I never heard about the project again. I lost contact with my Polish co-producers and although the tapes did land in my lap many years later, I left them untouched.

Imagine my surprise when upon my recent visit to Poland a friend told me that the album was finally released just a few days before I arrived and even some reviews appeared in Polish papers (mentioning me) on the day I arrived. I was flabbergasted, angry for about 10 seconds (for not being consulted about this) and of course ecstatically happy to see this baby finally being born, after a 22 years long pregnancy.

Especially so when I saw that the album was beautifully packaged in book format with splendid historical photographs (mine included, looking much younger of course). So much about the background of this album, and as to the contents, listening to it for the first time in so many years I must admit I'm more than proud to be associated with its creation. The music, performed by a wonderful septet of Polish jazz musicians, including Krzysztof Zgraja—flute and piano, Andrzej Przybielski—trumpet, Zbigniew Wegehaupt—bass, Janusz Trzcinski—drums, Mieczyslaw Litwinski—sitar, Milo Kurtis—percussion, Jew's harp and trombita and Andrzej Mitan—vocals, resembles in spirit the Miles Davis' "Bitches Brew" sessions, with plenty of space for solos performed over spacy/funky rhythmic patterns. The recitations are used as overlays, switching between the various languages, creating a dramatic collage effect over the music. Quite ambitious and far reaching in any respect and considering the fact that it was done 22 years ago, I'd say it was well ahead of its time. I suppose not everybody can enjoy this kind of creation as much as I do, but nevertheless it is a momentous piece of intellectual significance, cutting deeply into the listener's soul, if listened to carefully and attentively.

Przez kilka dni nie przestawałem oglądać się za siebie, próbując odkryć czy jestem śledzony. W końcu nerwowość zniknęła, głównie za przyczyną ciepłego przyjęcia zgotowanego mi przez moich przyjaciół, starych i nowych. Polecieliśmy do Krakowa, gdzie zebrał się zespół producentów, muzyków i aktorów i zaczęliśmy próbować, a następnie nagrywać muzykę i recytacje. Nagrania robione były w dobrze wyposażonym studio, ulokowanym za sceną „Teatru Stu". Wszystko szło dość gładko i zostałem jeszcze później parę dni, aby zmiksować taśmy do ostatecznej wersji. Po tej produkcji pojechałem na kilka dni na Śląsk – południowej, górniczej część Polski, gdzie się urodziłem, a następnie wróciłem do Warszawy. Nie mogłem zabrać gotowych taśm ze sobą, ponieważ z pewnością zostałyby skonfiskowane jako nielegalna polityczna kontrabanda, ale obiecano mi je przesłać, ponieważ planowałem wydanie ich pod moją nalepką Jazzis, a chciałem zrobić to wkrótce. Producenci obiecali również wydanie albumu w Polsce. Kilka dni później byłem już z powrotem w domu w Izraelu i choć odwiedzałem Polskę wiele razy później, nigdy nie usłyszałem nic o tym projekcie. Straciłem kontakt z polskimi współproducentami i chociaż wiele lat później taśmy trafiły w końcu w moje ręce, nie ruszałem ich.

Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy podczas niedawnej wizyty w Polsce, przyjaciel powiedział mi, że album został w końcu wydany kilka dni przed moim przyjazdem, a w dzień mojego przylotu w polskiej prasie ukazało się kilka recenzji (wymieniających moje nazwisko). Byłem kompletnie zaskoczony, zły przez około 10 sekund (że nie skonsultowali się ze mną) i oczywiście, ekstatycznie szczęśliwy widząc swoje dziecko, które wreszcie przyszło na świat, po 22-letniej ciąży.

Zwłaszcza kiedy zobaczyłem, że album został pięknie wydany w formacie książki ze wspaniałymi historycznymi zdjęciami (w tym moimi, na których wyglądałem oczywiście znacznie młodziej). To tyle o historii tego albumu, a mówiąc o zawartości muszę powiedzieć, że słuchając go po latach pierwszy raz, czułem więcej niż dumę, że przyczyniłem się do jego stworzenia. Muzyka, wykonywana przez świetny septet polskich muzyków jazzowych, w którym grali: Krzysztof Zgraja – na flecie i pianinie, Andrzej Przybielski – na trąbce, Zbigniew Wegehaupt – kontrabas, Janusz Trzciński – bębny, Mieczysław Litwiński – sitar, Milo Kurtis – perkusja, harfa i trombita, Andrzej Mitan – śpiew, przypomina w duchu sesje Milesa Davisa „Bitches Brew", w których jest dużo solówek wykonywanych z przestrzennymi i funkowymi rytmami. Recytacje nakładają się, przechodząc z jednego języka w drugi, tworząc dramatyczny efekt kolażu nad muzyką. Całkiem ambitnie i po każdym względem dalekosiężnie, a biorąc pod uwagę, że było to zrobione 22 lata temu, powiedziałbym, że wyprzedzało swoje czasy. Przypuszczam, że tego typu twórczość nie wszystkim podoba się tak jak mnie, ale jest to niezapomniany utwór o dużym znaczeniu intelektualnym, który zapada głęboko w duszę słuchacza, zwłaszcza jeśli ten słucha uważnie i starannie.

23.06.2006

10[00] **MIROSŁAW DUCHOWSKI, PIOTR WACHOWSKI**
Desant artystów - rozpoznanie Warki
Sztuka w przestrzeni publicznej
18[00] **BOŻENA KOWALSKA**
Piękno - Harmonia - Matematyka
Wykład
JACEK DYRZYŃSKI, WIESŁAW ŁUCZAJ
Pracownia 59
Wernisaż wystawy (OKSiW)
19[00] *Fabryka mebli*
Performance Part N° 8
JAN MIODUSZEWSKI
21[00] *Noc Świętojańska: Wianki i fajerwerki,*
Artystyczny Hyde Park, Jacques de Lousse,
GITARA-Orkiestra (GALERIA PATIO, PILICA, GALERIA PATIO)

24.06.2006

10[00] *Desant artystów cd.*
18[00] *Galeria Działań*
Wernisaż wystawy (GALERIA PATIO)
22[00] **FREDO OJDA**
Słowo
Performance (GALERIA PATIO)

25.06.2006

18[00] **RYSZARD ŁUGOWSKI**
Wiatr hula na kominie
Instalacja - performance (MUZEUM im. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO)

Kurator **ANDRZEJ MITAN**

Organizatorzy:

MAZOWIECKIE CENTRUM KULTURY I SZTUKI
AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE
OŚRODEK KULTURY, SPORTU I WYPOCZYNKU W WARCE
MUZEUM im. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO W WARCE
STAROSTWO POWIATOWE W GRÓJCU
URZĄD MIASTA I GMINY W WARCE
STOWARZYSZENIE „WARKA"
KLUB ŻOŁNIERZY REZERWY W WARCE

MAZOWIECKIE CENTRUM KULTURY I SZTUKI
JEST INSTYTUCJĄ FINANSOWANĄ ZE ŚRODKÓW
SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

FESTIWAL SZTUKI WARKA 2006

Ryszard Ługowski, Andrzej Mitan, *Deklaracja*, Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego, Festiwal Sztuki Warka/*Declaration*, Museum of Kazimierz Pułaski, Warka Art Festival, 2006, foto **Eliza Nadulska**

Fredo Ojda, *Słowo*, Galeria Patio, Festiwal Sztuki Warka/*The Word,* Patio Gallery, Warka Art Festiwal, 2006 foto **Paweł Gutowski**

Maraton Poetów i Performerów
28-29 października 2006
Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki

Wojciech Bruszewski
Leszek Cichoński
Andrzej Dorobek
Tomasz Grabowy
Robert Jarmużek
Marek Kapłon
Mariusz Krych
Przemysław Kwiek
Bartosz Łukasiewicz
Wojciech Majewski
Romuald Mieczkowski
Andrzej Mitan
Bogdan Mizerski
Jan Piekarczyk
Zdzisław Piernik
Józef Żuk Piwkowski
Marek Roguski
Jan Rylke
Janusz Skowron
Tadeusz Sudnik
Tomasz Szwelnik
Jacek Telus
Tomasz Wilmański
Anastazy B. Wiśniewski
Adam Witkowski

Jedną z cech Andrzeja Mitana jest umiejętność kreowania warunków do współpracy – artystów, organizatorów, instytucji. W tej roli występował praktycznie od zawsze, od kilku lat bardziej formalnie, jako kurator lub koordynator wydarzeń artystycznych, w Warszawie, Radomiu i wielu innych miejscowościach, głównie na Mazowszu.

One of Andrzej Mitan's characteristics is the unique ability to create conditions for cooperation—of artists, organisers, institutions. He was always active in this role, and in the recent years he has been doing it more formally as curator or coordinator of several events, in Warsaw, Radom and other towns, mainly in the Mazovia region.

kuratorzy/curators: **Andrzej Mitan, Leszek Sokoll**
Galeria Ostrołęka, 2007

<< projekt logo/logo design **Bartosz Łukasiewicz**

kurator/ koordynator

curator/coordinator

Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki/
Mazovia Region Centre of Culture and Arts

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia" w Radomiu/Mazovia Region Contemporary Art Centre "Elektrownia" in Radom

Stowarzyszenie Edukacji i Postępu STEP/ Galeria 2b/STEP Association for Education and Progress/2b Gallery

Festiwal Metalu/The Festival of Metal
Galeria Ostrołęka 2007

Leszek Sokoll, *Ballada o wyzwoleniu*
The Ballad of Liberation

Jan Pieniążek, *Maszyna bez Sensu*
The Machine without Sense
foto **Eliza Nadulska**

Jerzy Kalina, *Sarkofag Beuysa*
Beuys' Sarcophagus
foto Archiwum Galerii Ostrołęka
Ostrołęka Gallery Archive

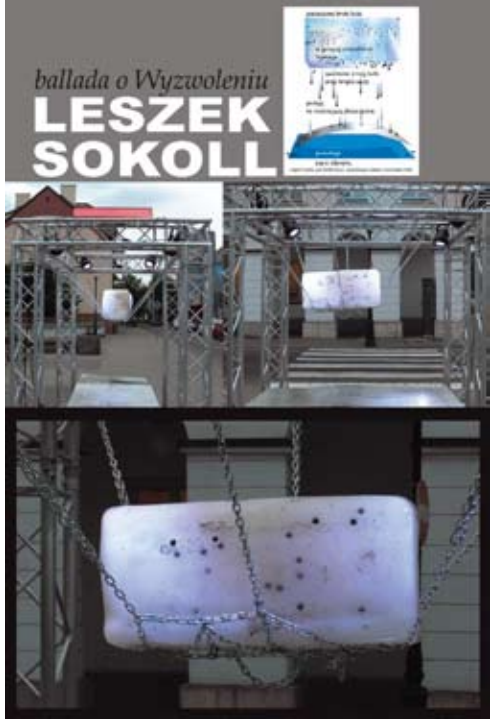

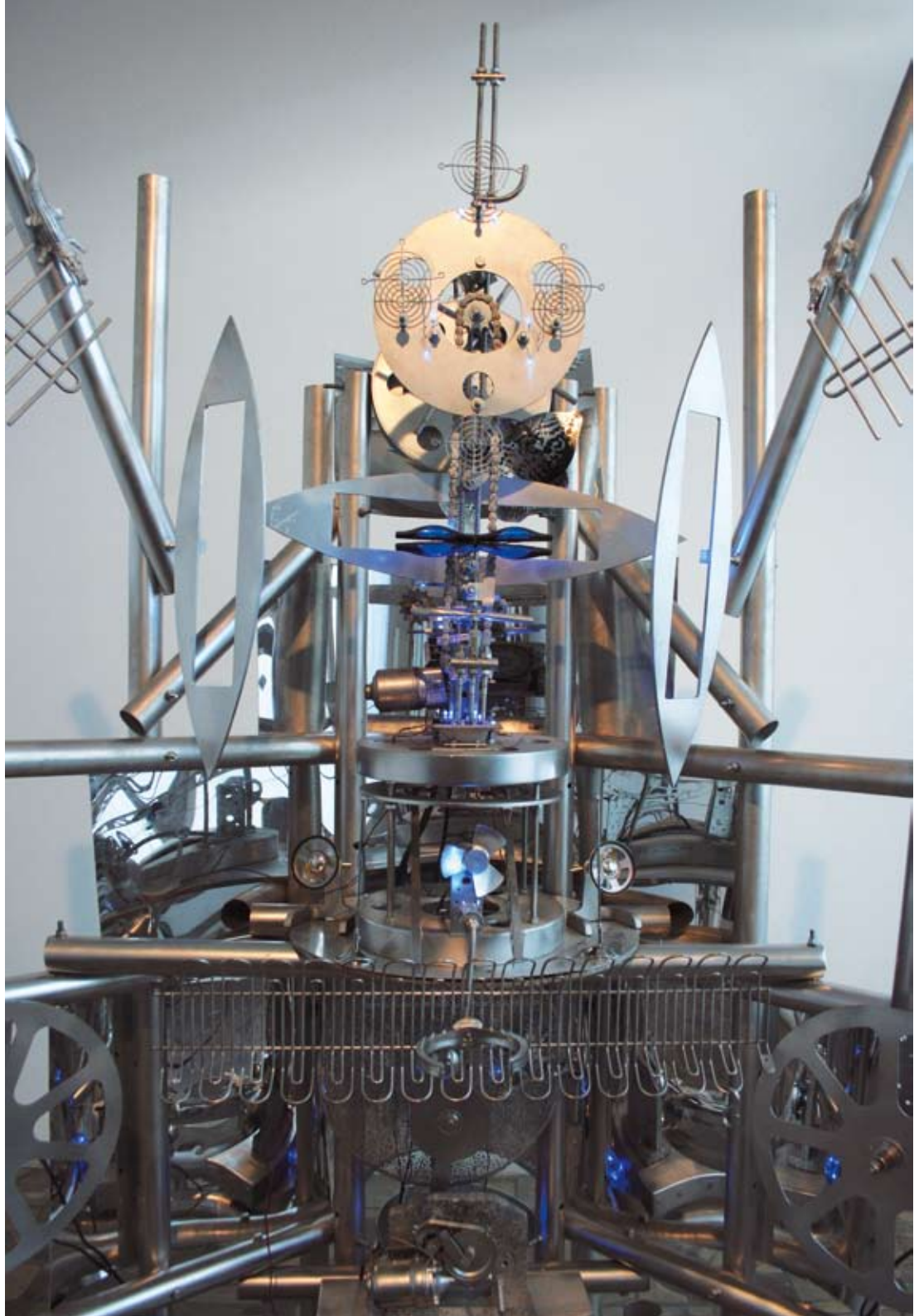

Drzewo-Drewno/Timber-Wood

Galeria Ostrołęka/Ostrołęka Gallery
Galeria „C" w Ciechanowie/"C" Gallery in Ciechanów

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia" w Radomiu/Mazovia Region Centre for Contemporary Art "Elektrownia" in Radom

Wiesław Łuczaj, Z cyklu *Mapowanie cywilizacji*, *Sosna skandynawska*/*Scandinavian Pine* from the series *Mapping Civilization*, 2008

Rok 6.000 p.n.e. – wykiełkowanie sosny skandynawskiej/ 6,000 BC the Scandinavian Pine sprouting
Rok 3.500 p.n.e. – pierwsze użycie wozu na kołach w Mezopotamii/3,500 BC a cart on wheels used for the first time in Mesopotamia
Rok 2.600 p.n.e. – piramidy egipskie/2,600 BC Egyptian pyramids
Rok 753 p.n.e. – założenie Rzymu/753 BC Rome established
Rok 217 p.n.e. – rozpoczęcie budowy Muru Chińskiego/217 BC construction of the Great Wall of China begins
1 rok naszej ery/1 AD
Rok 1492 – odkrycie Ameryki przez Kolumba/1492 Columbus discovers America
Rok 1503 – Leonardo da Vinci, Mona Lisa/1503 Leonardo da Vinci, Mona Lisa
Rok 1804 – Ludwig van Beethoven, V symfonia c-moll/1804 Ludwig van Beethoven, 5th Symphony in C minor
Rok 1903 – Ford T, pierwszy samochód wytwarzany seryjnie/1903 Ford T, the first mass-produced car
Rok 2008 – odkrycie przez naukowców sosny skandynawskiej, której wiek oceniono na 8.000 lat/2008 the Scandinavian Pine discovered by scientists, its estimated age—8000 years

ołówek, akryl, płyta MDF, średnica 90 cm, 2008/pencil, acrylic paint, MDF, 90 cm diameter, 2008

ORGANIZATORZY

WYSTAWIE PATRONUJĄ

Festiwal Sztuki *Kamień*/*Like a Rollin' Stone* Art Festival
Centrum Rzeźby Polskiej/Centre of Polish Sculpture, Orońsko, 2009
foto **Jan Gaworski**, projekt plakatu/poster design **Dariusz Adamski**

Andrzej Partum
Netto kamienia złocistego
(kadr z filmu)
Nett of the Golden Stone
(still from the film)
1989

Marek Kijewski & Małgorzata Kocur
Kiedy rozum się budzi/*When Reason Wakes,* 1995

Tatiana Czekalska & Leszek Golec,
Avatar I, kopia/copy 2009

Leszek Golec, kurator Festiwalu, na wernisażu wystawy poświęconej Jerzemu Buszy, 2007 r.
Leszek Golec, curator of the Festiwal, opening of the exhibition devoted to Jerzy Busza, 2007

Jerzy Treliński na swojej wystawie *Autotautologie. O sobie samym – nic*, 2008
Jerzy Treliński at his exhibition *Autotautology. On myself—nothing,* 2008

In Radom at random "Random in Radom" this is the name-motto invented for the festival by Leszek Golec, its curator. Both editions of the festival—in 2007 and 2008—presented interdisciplinary art. There were film projections, lectures and discussions, performances. Special attention was paid to photography.

Andrzej Mitan, the festival originator and coordinator, connected with the Mazovian Centre of Culture and Art in Warsaw and the Mazovian Centre of Contemporary Art "Elektrownia" in Radom, suggested that it is Jerzy Busza who should be the patron of the project. An art critic dealing with photography, focusing on issues bordering on photography and philosophy, Jerzy Busza was connected with circles of avant-garde artists and an author of books on photography. "Random in Radom"—he found himself in Radom by chance and, he thought, only for a while in 1984. He stayed longer, for thirteen years, until his death in 1997. Busza, totally dedicated to photography, treated it as an indispensable element of art.

Mieczysław Szewczuk, co-creator of the 1st Jerzy Busza Festival of Art, wrote about its most important exhibition titled "Almost 100 Years of Avant-Garde Art in Poland. Medium: Photography" in Camer@obscura, no. 1/2008: "For the first time in its sixteen-year-long history, the Museum of Contemporary Art in Radom organized an exhibition presenting one of the major trends in Polish (and world) art—art whose most important medium is photography.

The exhibition presented works representing the trend of artistic avant-garde from the period of almost one hundred years, starting from the second decade of the 20th century (about 1912, Wacław Szpakowski's "Multiple Self-portrait" was made). There were photographs by artists from the inter-war period (Witkacy, Karol Hiller, Stefan Themerson) and post-war years (Zbigniew Dłubak, Andrzej Wajda, Zdzisław Beksiński, Jerzy Lewczyński, Marek Piasecki, Andrzej Pawłowski), as well as many artists from successive generations (Jerzy Wroński, Józef Robakowski, Izabella Gustowska, Mikołaj Smoczyński). There were also very well-known artists creating new art in Poland (Zofia Kulik, Zbigniew Libera, Robert Rumas, Jerzy Truszkowski, Jadwiga Sawicka, Łódź Kaliska). The exhibition draws attention to key moments, as for example the creation of abstract photographic pictures by the artists from the Cracow Group (Piasecki, Pawłowski, Wroński), or the use of photography made by somebody else (Lewczyński).

In the exhibition you could find photographs made in various techniques, in which artists have exploited and are exploiting the full potential of photographic recording of a fragment of reality and technological processes, also objects (light-boxes) and projections. According to the originators' future intentions, the project is supposed to present new tendencies in visual arts: photography, film, multi-media, installation. It is going to have promotional and educational value—the presentations will be accompanied by workshops, and the Festival will remain open to the young generation.

random in Radom

Festiwal Sztuki im. **Jerzego Buszy**

Jerzy Busza Festival of Art

W Radomiu na chybił trafił „Random in Radom" – taką nazwę-motto nadał Leszek Golec, kurator Festiwalu. W obu edycjach Festiwalu – w 2007 i 2008 roku – prezentowano sztukę interdyscyplinarną. Odbywały się projekcje filmów, wykłady i dyskusje, performans. Szczególną uwagę poświęcono fotografii.

Andrzej Mitan, pomysłodawca i koordynator Festiwalu – związany z Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie i Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu – zaproponował, aby patronem przedsięwzięcia był Jerzy Busza. Zajmujący się fotografią krytyk sztuki, skupiający uwagę na zagadnieniach z pogranicza fotografii i filozofii, związany ze środowiskami twórców sztuki awangardowej, autor książek o fotografii. „Random in Radom" – bo przypadkowo i na chwilę, jak sądził, trafił w 1984 roku do Radomia Jerzy Busza. Został na dłużej, 13 lat, aż do śmierci w 1997 roku. Busza – oddany całkowicie fotografii – traktował ją jako nieodzowny element sztuki.

O najważniejszej wystawie I Festiwalu Sztuki im. Jerzego Buszy, zatytułowanej „Prawie 100 lat sztuki awangardowej w Polsce – medium: fotografia", pisał Mieczysław Szewczuk, współtwórca Festiwalu (Camer@obscura, nr 1/2008): Po raz pierwszy w swojej 16-letniej historii Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu zorganizowało wystawę prezentującą jeden z najważniejszych dziś nurtów sztuki polskiej (i światowej) – sztukę, dla której najważniejszym medium jest fotografia.

Wystawa prezentowała dzieła należące do nurtu artystycznej awangardy z okresu niemal 100 lat, począwszy od drugiej dekady XX w. (ok. roku 1912 powstał „Autoportret wielokrotny" Wacława Szpakowskiego). Były fotografie twórców z lat międzywojennych (Witkacy, Karol Hiller i Stefan Thermerson) i powojennych (Zbigniew Dłubak, Andrzej Wajda, Zdzisław Beksiński, Jerzy Lewczyński, Marek Piasecki, Andrzej Pawłowski), wielu artystów należących do kolejnych pokoleń (Jerzy Wroński, Józef Robakowski, Izabella Gustowska, Mikołaj Smoczyński). Także artystów najbardziej znanych spośród tworzących dziś nową sztukę w Polsce (Zofia Kulik, Zbigniew Libera, Robert Rumas, Jerzy Truszkowski, Jadwiga Sawicka, Łódź Kaliska). Wystawa zwraca uwagę na ważne momenty, jak choćby tworzenie fotograficznych obrazów abstrakcyjnych przez artystów Grupy Krakowskiej (Piasecki, Pawłowski, Wroński), czy wykorzystywanie fotografii, które wykonał ktoś inny (Lewczyński).

Na wystawie znalazły się fotografie wykonane w różnych technikach, których autorzy w różny sposób wykorzystywali i wykorzystują możliwości fotograficznego zapisu wycinka rzeczywistości i procesy technologii a także obiekty (lightboksy) i projekcje. Projekt, w wybiegających w przyszłość zamierzeniach pomysłodawców, ma prezentować nowe tendencje w sztukach wizualnych: fotografię, film, multimedia, instalację. Będzie to przedsięwzięcie promocyjne i edukacyjne – prezentacjom będą towarzyszyć warsztaty, a Festiwal pozostanie otwarty dla młodego pokolenia.

organizatorzy/organizers:

Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki/Mazovia Region Center of Culture and Art

Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, Oddział Muzeum im. J. Malczewskiego/Museum of Modern Art in Radom, section of J. Malczewski

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia" w Radomiu/Mazovia Region Centre for Contemporary Art "Elektrownia" in Radom

Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku
Centre of Polish Sculpture in Orońsko

opracowanie tekstu/text edited by
Jacek Zieliński

foto Archiwum **Leszka Golca**
Leszek Golec's archive

Aktualny Obraz/The Actual Picture

Mazowieckie Centrum
Sztuki Współczesnej „Elektrownia"
Radom 2009/Mazovia Region Centre
for Contemporary Art "Elektrownia"
in Radom 2009

kurator/curator
Piotr Szubert

foto **Marcin Kucewicz**

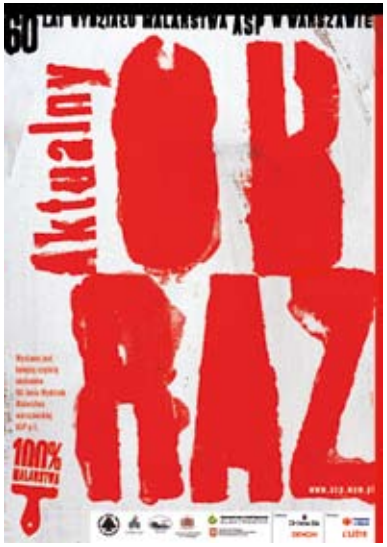

projekt plakatu/poster design **Paweł Osial**

Antoni Starowieyski, *Krajobraz z wieżą triangulacyjną*/*Landscape with the trangulation station*

Artur Winiarski *W ogóle nie myślałem o tytule*
I didn't think aboutthe title at all >>

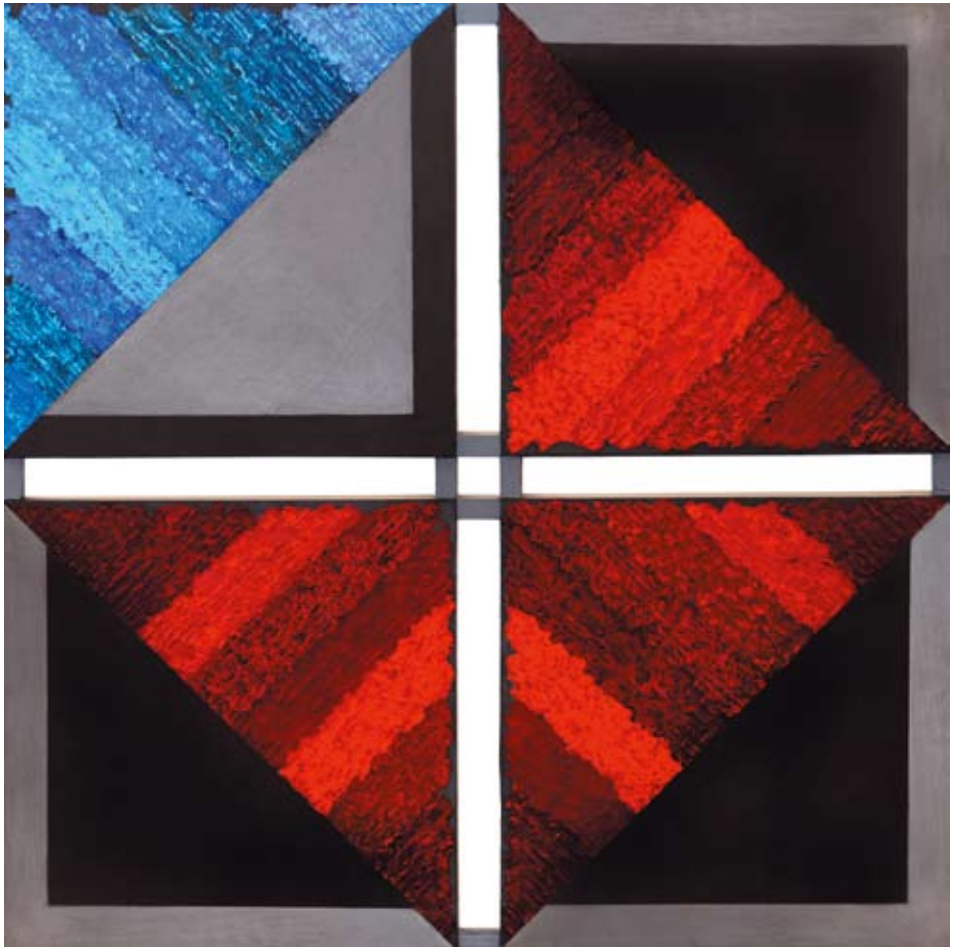

Jacek Dyrzyński, *Relacje. Pentaptyk. Element E.*/*Relations. Pentaptych. Element E.*

Stefan Gierowski, *DCCCXVII*, 2006

Ryszard Ługowski, *Lekcja rysunku*
Drawing lesson, > >

galeria działań
oraz
Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki

uprzejmie zapraszają
na

DRUGĄ INSTALACJĘ AKUSTYCZNĄ

SAFARI

PROJEKT
WŁODZIMIERZ BOROWSKI

WYKONANIE
JAN PIENIĄŻEK

we wtorek, 26 czerwca 2007 roku o godzinie 18.00
w Galerii Działań, ul. Marco Polo 1, 02-776 Warszawa
tel 022 643 65 37, www.galeriadzialan.hg.pl

Wystawa czynna do 16 lipca 2007
od poniedziałku do piątku w godzinach 14.00 - 20.00

galeria działań

Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki

Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki jest instytucją finansowaną
ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

Włodzimierz Borowski, *Safari*
foto **Paweł Gutowski**

Włodzimierz Borowski & Andrzej Mitan
foto **Paweł Gutowski**

Andrzej Mitan, Romuald Krzysztof Bochyński, Ewa Mikina, Waldemar Petryk, foto **Paweł Gutowski**

Galeria Działań
ul. Marco Polo 1
02-776 Warszawa
www.galeriadzialan.hg.pl

ANASTAZY B. WIŚNIEWSKI

POSTCONTEMPORARY ART
Z KOLEKCJI ANDRZEJA MITANA

4 PAŹDZIERNIKA 2009 r. godzina 17 00

Wystawa czynna do 13 października 2009 r.
w godzinach 14 00 – 20 30

Anastazy B. Wiśniewski,
Postcontemporary art z kolekcji **Andrzeja Mitana**/from **Andrzej Mitan's** collection
Galeria Działań, Warszawa 2009
foto **Paweł Gutowski**

KOANY
W ELEKTROWNI
DZIEŁO SZTUKI JAKO KOAN

Bałdyga
Bałka
Berdyszak
Czekalska+Golec
Dłużniewski
Kamoji
Knaflewski
Kurka
Ługowski
Sikorski
Sobczyk
Szczerbowski

Dobrowolski
Fostowicz
Góralski
Jasiński
Jurecki
Rychłowska
Saj
Sikorski
Sobota
Trzeciak

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia" w Radomiu

2009

Kurator/Curator **Tomasz Sikorski**

Janusz Bałdyga, *Uwaga wysoki stopień*/*Beware. High Step*
foto **Marcin Kucewicz**

Elektrownia, 2009

góra/top: **Dominik Jałowiński, Piotr Wysocki,** *Ogród energetyczny*/*Energetic Garden,* foto **Leszek Sikora**
dół/bottom: **Jan Piekarczyk,** *Radom miasto otwarte*/*The Open City of Radom* foto **Jolanta Kucewicz**

"Powstanie sztuki" [Art Up-rising] (Radom, 1-3.09) andthe 8th Polish Philosophical Convention (Warsaw, 15-20.09)—there's no doubt these events, even though so different from each other, have touched upon the Polish culture's ethos.

The two different milieus have in 2008 made an effort to give testimony to the condition of our mentality andthe tasks ahead of us. I have decided to express the problems that turned up on the edge of art and philosophy in the question: What kind of philosophy of art do Polish people need? I will begin with art and finish withits philosophy.

"No thing can be seen in its real dimensions". This quote from Witelon—a Polish, or to be precise a Silesian philosopher and mathematician of the 13th century, originator of the basis of optics—has been the inspirational idea for the debate of Polish philosophers. It could as well be the leitmotiv of the festival in Radom, where the curators had to face many axiological questions while deciding on the selection of artists they wanted to show. Probably the most vexing problem for different establishments in Poland is our—so often deliberated upon—perspective illusion that doesn't let us see inside of us any signs of greatness. It's good that in Mazovian Contemporary Art Centre "Elektrownia" tradition and modernity, old and new media, easel and conceptual painting were not trivially set against each other. Next to murals and graffiti there appeared photo-paintings and video-paintings, and static (spacial) arts contrasted with the dynamic (grounded in the process of time and its consequences on the artistic environment) ones. It was striking to see how harmonized seemed to be the photos taken during the Warsaw Uprising put next to the posters from the time of the birth of Solidarity and Krzysztof Wojciechowski's photos, what was fantastically concluded by Jerzy Kalina's "Necroteque". It was all accompanied by Tomasz Sikorski's family thread who, in addition, unveiled the hidden layers of the Gemütlichkeit experience of a German woman (maybe inspired by the charming Erica Steinbach?)

Putting stress on the tragic elements of Polish history that gave birth to—as Rev. Prof. Józef Tischner taught—the ethics of solidarity, contributes in an important way to the reflection on the ambivalence of greatness in the ethos of national culture: patriotic or nationalist. Is it not the case that only the ethos that goes beyond the horizon of brutal rivalry—as John Paul II taught—is the necessary requirement to handle the perspectivism of postmodernism becoming the basis for the valid, universal axiology? Andrzej Mitan—the main curator of the festival as well as its participant—must often ask himself this question too because he continuously stresses the notion of national independence, ethics and altruist dimension of culture referring to such initiatives as "The Icons of Victory" by Klara Kopcińska and Józef Żuk Piwkowski. They are the culture animators that think about culture most of all in the category of we and not I. There was also a reflection on the tension between the private and public mythology by Jan Gryka, and even the birth of the Polish People's Republic hippie movement reminiscence that Kamil Sipowicz—present during the finissage—reconstructed in his book.

Meanwhile, as a result of neo-liberal changes of the 90's, huge part of artistic milieus rather try to break free from such involvement and strike against the collective consciousness. Zbigniew Warpechowski would say that Kantor's mistake is being repeated here—the lack of rooting. As it turns out though the contemporary artists seem >>

jakiej filozofii sztuki Polacy potrzebują?

uwagi o po-wstawaniu naszej kultury

what kind of philosophy of art do Polish people need?

notes on rising-up of our culture

text
Kazimierz Piotrowski

foto **Marcin Kucewicz >>**

Powstanie sztuki (Radom, 1 VIII – 3 X) oraz VIII Polski Zjazd Filozoficzny (Warszawa, 15–20 IX) – wydarzenia te, choć tak odmienne, bez wątpienia dotknęły w istotny sposób etosu polskiej kultury. Tak różne środowiska podjęły w 2008 wysiłek dania świadectwa, jaka jest obecnie kondycja naszej umysłowości i jakie stoją przed nią zadania. Problemy, jakie tu pojawiły się na horyzoncie sztuki i filozofii, postanowiłem wyrazić w pytaniu: Jakiej filozofii sztuki Polacy potrzebują? Zacznę od sztuki, by zakończyć na jej filozofii.

„Żadnej rzeczy nie widzi się we właściwej wielkości". Ta myśl Witelona – polskiego, a ściślej śląskiego filozofa i matematyka z XIII wieku, twórcy podstaw optyki – przyświecała obradom polskich filozofów. Równie dobrze mogłaby być ideą przewodnią festiwalu w Radomiu, którego kuratorzy musieli rozstrzygnąć wiele aksjologicznych kwestii, decydując się na taki, a nie inny dobór artystów. Najbardziej może dokuczliwym problemem dla różnych środowisk w Polsce jest owo często rozważane nasze perspektywiczne złudzenie, które nie pozwala nam dojrzeć w samych sobie znamion wielkości. Dobrze się stało, że w MCSW ,,Elektrownia" nie było banalnego przeciwstawienia tradycji i nowoczesności, starych i nowych mediów, malarstwa sztalugowego i konceptualnego. Obok murali i graffiti pojawiły się foto-obrazy i video-painting, obok sztuk statycznych (przestrzennych) zaistniały procesualne (czasowe). Uderzającym było, że obok siebie współgrały fotografie z Powstania Warszawskiego i wystawa plakatów z epoki narodzin Solidarności, wraz ze zdjęciami Krzysztofa Wojciechowskiego, co świetnie pointowała „Nekroteka" Jerzego Kaliny. Do tego rodzinny wątek Tomasza Sikorskiego, który ponadto obnażył drugie dno przeżycia Gemütlichkeit niemieckiej kobiety (może myśląc o uroczej Eryce Steinbach?).

Położenie akcentu na tragiczne dzieje Polski, z których narodziła się – jak uczył ks. Józef Tischner – etyka solidarności, jest ważnym przyczynkiem do refleksji nad ambiwalentną wielkością etosu narodowej kultury: patriotycznej albo nacjonalistycznej. Czy nie jest tak, że dopiero ta etyka, która przekracza horyzont brutalnej rywalizacji, jak nauczał Jan Paweł II, jest koniecznym warunkiem uporania się z perspektywizmem postmodernizmu, stając się podstawą prawomocnej, uniwersalnej aksjologii? Takie pytanie przyświecało zapewne Andrzejowi Mitanowi, który jako główny kurator festiwalu i zarazem jego uczestnik nieustannie podkreśla ten niepodległościowo-moralny i bezinteresowny wymiar kultury, nawiązując do takich inicjatyw, jak „Ikony zwycięstwa" Klary Kopcińskiej >>

Zbigniew Belowski

Włodzimierz Pujanek

Mariusz Jończy

SOLDATY
POWSTANIE 20

Zbigniew Warpechowski, *Poematki*

Jan Rylke, *Ogród*/*Garden*

<<**Fredo Ojda,** *Czasoprzestrzenie 2*/*Space-Times 2*

góra/top: **Krzysztof Zarębski,** *Strefy kontaktu (lekki fetyszyzm)*
Contact Zones (Slight fetishism)
dół/bottom: **Przemysław Kwiek,** *Appearance 153*
Jerzy Kalina, *Strumień pamięci*/*Stream of Memory* >>

much more clever than Kantor. The rooting is realized in a slightly perverse, ambivalent way, and art born this way is capable of sprouting in many various directions. Lots of artists decide to undertake deconstruction of the historical politics that is reflected in e.g. visual poetry of Tomasz Wilmański or in the fickle compilation of films about stupid Germans by Hubert Czerepok. So, during this exhibition I saw: totally serious ideas although sometimes served in a funny or ironic form, where ecological issues mixed with bioethics and religion (e.g. Janusz Ducki, Katarzyna Krzykawska, Wiesław Łuczaj, Ryszard Ługowski or Leszek Sokoll), as well as clearly ludic (e.g. Marcin Berdyszak, Henryk Ciszewski, Ryszard Grzyb or Jan Pieniążek). Rising of the notion of the ethos of arts suppressed the ludic part even though it seems to prevail on the global scene nowadays. Grzyb announced: I "like very much to do nothing" (maybe the present economic crisis will change that?), and paradoxically added: "When one begins to die one doesn't care about anything anymore".

And so I was left with the piercing impression of gravity coming from the Warsaw Uprising photos (and the recent crisis in Georgia reminded by Krzysztof Cichosz). These photos, illuminated with candles and flashing torches reveal certain noble simplicity and silent greatness. While it is true that they slowly start to undergo museification, they still effectively influence young generations when they appear in their ordinariness, deprived of stilted haughtiness. The lyrical image of a young Partisan with a cat gets etched deep in the memory. Such episodes help us feel empathy; the technical aspects of Grzegorz Rogala's installation were designed to enhance this impression too. Viewers could somehow move in time, localise their own images in the reality of the past. This part of the exhibition included a sharp punch line by Klara Kopcińska, who in her projection depicted all range of meanings of the Latin words: resurgo, retardo, rete and retego. Thus rising-up is up-rising, where the prefix re- fulfills very diverse functions. It refers to the repetition of the same, meaning the same dimension (net), as well as to the repetition that diversifies (just like in the works of Joanna Krzysztoń or in the aeropicture by Czerepok), thus revealing something new, different, surprising, irrational (...)

(...) To the question: What kind of philosophy of art do Polish people need? we should answer: As tense as possible! Let's learn from each other but also from other remarkable nations—especially Jews. This is the nation that because of its martyrdom added another chapter to The Book of Job—so beautifully presented by i.a. Andrzej Mitan in 1981, and because of the wisdom of its best sons is still able to enjoy fleeting moments. I think here of Vladimir Jankélévitch's work who added to the philosophical dictionary the notion of "don't know wha't and "almost-nothing" (le je-ne-sais-quoi et le presque-rien), explaining the sensation of this quality as a momentary experience, enchanting, not being an experience of any being (ousia), but of the presence (parousia). We too, as our nation so well rooted in tradition and cultivating it, and with a painful past we should learn to—rise-up. Again and again, to rejoice in the historical moment, submit to its charm, because that would let us actuate our culture and never stand still. Because the more creative tension we are going to generate in our culture the more accomplished it will become. EXIT—this is the conclusion painted by Paweł Susid—on the gateway.

i Józefa Żuka Piwkowskiego. Są to animatorzy, którzy myślą o kulturze przede wszystkim w kategorii „my", a nie „ja". Nie zabrakło więc refleksji nad napięciem pomiędzy prywatną i publiczną mitologią Jana Gryki, a nawet przypomniano narodziny ruchu hippisowskiego w PRL-u, który zrekonstruował w swej książce Kamil Sipowicz, obecny podczas finisażu.

Tymczasem, w wyniku neoliberalnych przemian lat 90., znaczna część środowiska artystycznego raczej emancypuje się od tego typu uwikłań, kontestując zbiorową świadomość. Zbigniew Warpechowski powiedziałby, że powiela się tu błąd Kantora, czyli brak zakorzenienia. Jak widać jednak, współcześni artyści wydają się sprytniejsi niż Kantor. Zakorzenienie jest realizowane przewrotnie, ambiwalentnie, a zrodzona w ten sposób sztuka zdolna jest wypuszczać pędy w bardzo różne strony. Wielu podejmuje dekonstrukcję polityki historycznej, czego refleksem jest wizualna poezja Tomasza Wilmańskiego lub przewrotna kompilacja filmów o głupich Niemcach Huberta Czerepoka.

Widziałem więc na wystawie pomysły zdecydowanie poważne, choć niekiedy w zabawowej i ironicznej formie, w których mieszały się wątki ekologii, bioetyki i religii (np. Janusz Ducki, Katarzyna Krzykawska, Wiesław Łuczaj, Ryszard Ługowski czy Leszek Sokoll), jak i wyraźnie ludyczne (np. Marcin Berdyszak, Henryk Ciszewski, Ryszard Grzyb czy Jan Pieniążek). Powstanie ku etosowi sztuki zdecydowało, że wątek ludyczny był na wystawie raczej stłumiony, choć obecnie dominuje na scenie globalnej. Grzyb oznajmił: „Bardzo lubię nie robić nic" (może obecny kryzys ekonomiczny to zmieni?), dodając paradoksalnie: „Kiedy człowiek zaczyna umierać, nie dba już o nic".

Zatem pozostało dojmujące wrażenie powagi zakorzenione we wspomnieniu zdjęć z Powstania Warszawskiego (i niedawnego kryzysu w Gruzji, który przypomniał Krzysztof Cichosz). Fotografie te, oświetlone ogniem świec i błyskiem latarek, skrywają w sobie jakąś szlachetną prostotę i cichą wielkość. Wprawdzie stają się one już przedmiotem muzeifikacji, niemniej skuteczniej wpływają na młode pokolenie, gdy pojawią się w swej zwyczajności i bez koturnowej wyniosłości. Głęboko w pamięci grzęźnie liryczna fotografia młodego powstańca z kotkiem. Dzięki takim epizodom łatwiej nam podjąć wysiłek empatii, w czym pomagała technicznie przemyślana instalacja Grzegorza Rogali. Widz mógł niejako przenieść się w czasie, lokalizując swoją podobiznę w minionej rzeczywistości. Ta część wystawy posiadała przenikliwą pointę Klary Kopcińskiej, która w swej projekcji ukazała cała gamę znaczeń łacińskich terminów: resurgo, retardo, rete i retego. Powstanie jest więc po-wstaniem, gdzie owo re- spełnia bardzo różne funkcje. Odnosi się bowiem i do powtórzenia tego samego, a zatem tej samej miary (sieci), jak i do powtórzenia różnicującego (jak choćby u Joanny Krzysztoń czy w aeropikturze Czerepoka), czyli do ujawnienia się czegoś nowego, innego, zaskakującego, niewymiernego (...)

(...) Pytając zatem: Jakiej filozofii sztuki Polacy potrzebują?, należy odpowiedzieć tak: Możliwie maksymalnie napiętej! Uczmy się od siebie, ale i od innych wybitnych ludów – zwłaszcza od Żydów. Jest to naród, który swą martyrologią dopisał w XX wieku kolejny rozdział do Księgi Hioba – tak pięknie zaprezentowanej między innymi przez Andrzeja Mitana w 1981 roku, a jednak potrafi w mądrości swych najlepszych synów nadal cieszyć się ulotną chwilą. >>

<< **Ryszard Ługowski**, *Działania w przestrzeni intymnej*/*Action in Intimate Space*
góra/top: **Waldemar Tatarczuk**, *Ostatnia sobota*/*Last Saturday*
dół/bottom: **Sylwia Górak,** performance

Mazowiecki Festiwal Artystów
Powstanie Sztuki

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej
„Elektrownia", Radom 2008

projekty artystyczne/art projects:
Przestrzeń malarstwa; Drzewo, drewno; Elektrownia murem; Tacy sami jak my?; Rysunek młodych; Plakaty „Solidarności"; Wolny Tybet; Wykluczone! 2008; Kino po zmroku; III Radomski plener plastyczny; Amulety '44; Maraton przedstawień sztuki; Labirynt multimedialny

dyrektor festiwalu/festival director
Zbigniew Belowski

dyrektor techniczny/technical director
Włodzimierz Pujanek

kuratorzy/curators:
Jerzy Brukwicki, Jerzy Czuraj, Mariusz Jończy, Jowita Kiepas-Szaniawska, Klara Kopcińska, Jolanta Kucewicz, Wiesław Łuczaj, Józef Żuk Piwkowski, Leszek Sikora, Leszek Sokoll, Włodzimierz Szymański, Artur Winiarski, Ewa Zarzycka

kurator generalny/general curator
Andrzej Mitan

Myślę tu o twórczości Vladimira Jankélévitcha, który wprowadził do słownika filozoficznego pojęcie *nie-wiem-co* i *prawie-nic* (*le je-ne-sais-quoi et le presque-rien*), tłumacząc doznanie tej jakości jako doświadczenie chwilowe, pełne uroku, nie będące doświadczeniem jakiejś istoty (ousia), lecz obecności (parousia). Podobnie i my, jako naród dobrze już zakorzeniony w tradycji i ją kultywujący, także boleśnie doświadczony, musimy uczyć się po-wstawać. Na nowo wstawać, by radować się konkretnym dziejowym momentem, ulegając jego urokowi, co pozwoli nam właściwie zdynamizować naszą kulturę i nie stać w miejscu. Bowiem im większe wytworzymy w naszej kulturze twórcze napięcie, tym będzie ona doskonalsza. EXIT – taką pointę wystawy namalował Paweł Susid – na bramie.

<< **Grzegorz Rogala,** *Ślad*/*Trace*
Ewa Zarzycka, *PSx2*
Marcin Berdyszak, *Hippie still life* >>

Zbigniew Belowski, Alina Witkowska & Andrzej Mitan na otwarciu IZ w Radomiu
at the opening of *Icons of Victory* in Radom,
foto **Mirosław Stępniak**

Ikony Zwycięstwa to projekt realizowany od 2006 roku, którego autorzy starają się rozbudzić artystyczną dyskusję wokół zagadnień związanych z latami 80. ubiegłego wieku, wolnością, transformacją i ich dzisiejszą recepcją. W każdej ze swoich kolejnych odsłon i lokalizacji (Warszawa, Łódź, Radom, Berlin) projekt przyjmuje trochę inną formę, wzięło w nim udział około stu pięćdziesięciu artystów z Polski i zagranicy.

Icons of Victory is a project realized since 2006, through which the authors are trying to evoke an artistic discussion around the 1980's, and such issues as transformation, liberty and their today interpretations. In its subsequent editions and locations the project takes various shapes, with ca. one hundred and fifty artists participating, both from Poland and from abroad.

IZ, Elektrownia, Radom 2007: **Andrzej Partum**, *Milczenie awangardowe*/*Vanguard Silence*, foto **Krzysztof Wojciechowski**
<< **Ryszard Ługowski,** instalacja/installation, w tle/in the background: **Mariusz Jończy, Józef Żuk Piwkowski, Zbigniew Belowski, Andrzej Mitan,** foto **Józef Żuk Piwkowski**

Krzysztof Wojciechowski
Streszczenie/*Synopsis*
foto **Krzysztof Wojciechowski**

ikony zwycięstwa

icons of victory

STEP/2b
Klara Kopcińska
Józef Żuk Piwkowski

IZ, STEP/2b, Elektrownia, Radom 2007

<<Zygmunt Piotrowski (Piotrski)
foto **Mirosław Stępniak**

Andrzej Mitan z **Jerzym Czurajem**
przy obrazie jego autorstwa
Czekając na sprawiedliwość
(2005-2007, olej, płótno).
Postać mężczyzny na obrazie
to **Piotr Mitan**, tragicznie zmarły
brat **Andrzeja**
Andrzej Mitan with **Jerzy Czuraj**
by the later's painting *Waiting for Justice*
(2006-2007, oil on canvas). The male figure
on the painting is **Piotr Mitan, Andrzej's**
tragically killed brother

>>
Julian Henryk Raczko, *Septuaginta*
góra/top: **Ryszard Waśko,** *Flower Power*
dół/bottom: **Wojciech Bruszewski**,
Ostatnia wieczerza/*Last Supper*
& Realité-Principe
foto archiwum 2b

DUFIT

Roland
MC-202

Polski Poemat Dydaktyczny
Polish Didactic Poem
Ikony zwycięstwa/*Icons of Victory*
*trans*FORM
STEP/2b, Humboldt Umspannwerk
Berlin 2009
foto **Sylwia Federico**

Like a Wild animal, misfortune came to man
And sank in him his fatal eyes...
—Waiting—
Will he turn aside?

I received from Andrzej Mitan a wonderful gift—"The Book of Job" record. Sometimes I listen to it and I am wondering how such experience can be understood in the present day, and not make us turn aside? Today, art forgets or even renounces Job's experience—what counts is success, and failure is out of the question. And yet, the experience of complete defeat must be taken into account, at least as a horrible picture which men of the world, hungry for victory want to avoid at all costs. The experience I want to recall here, following in the footsteps of the artists who produced this record in miserable times (1981-1985), seems to be valuable, worth accepting, loving and exploiting. Not necessarily for art, but for everyday life, as Norwid wrote in his poem "Fatum":

But he gazed at it, like an artist
Measuring the shape of his model;
It saw that he looked, what will he gain
From his enemy?—
It swayed its huge body—
And is gone!

Such examples can be found in the history of art, following this rational method of objectifying misery and in this way exteriorizing it. Let us take, the most appropriate for 2009, an example from Stanisław Ignacy Witkiewicz's biography, whose 70th anniversary of death we are celebrating. When, at the beginning of 1914 his fiancée Jadwiga Janczewska committed suicide, Witkacy's world totally collapsed. All the more, that in the letters to Bronisław Malinowski he put the blame for her death on himself. "Where is my strength?"—he might have called out after Job. He moaned in his letters that all the power had deserted him. Life had lost its sense and became an unbearable torment, and all the beautiful views—from the beautiful and dignified Tatras to the tropical landscapes of Australia, where he was trying to find relief, following his friend's advice—became intolerable (like the predatory, slightly demonic sounds from "The Book of Job", which I am just listening to, performed by Milo Kurtis, Mieczysław Litwiński, Andrzej Przybielski, Janusz Trzciński, Zbigniew Wegehaupt and Krzysztof Zgraja). All impressions awoke in him pangs of guilt that she could not see that any more, that she could not enjoy her life. We have to believe him that we will not understand his pain, until we experience something similar ourselves—as desperadoes, excluded or excluding themselves from the society (then the words spoken by Adam Baruch, Juliusz Berger, Ignacy Machowski, Jerzy Radziwiłłowicz, Zdzisław Wardejn and sung by Mitan in his magnificent pathos, evoking a metaphysical thrill, become miraculously understandable, regardless of the language in which we hear them). We will not understand Witkacy's determination in his attempts to get hold of potassium cyanide, in order to finish with himself, because a shot from his browning might lead to disability, >>

Andrzej Mitan – Hiobowe doświadczenie

Andrzej Mitan —experience of Job

text

Kazimierz Piotrowski

Ja>

Jak dziki zwierz, przyszło N i e s z c z ę ś c i e do człowieka
I zatopiło weń fatalne oczy...
– Czeka – –
Czy człowiek zboczy?

Otrzymałem od Andrzeja Mitana wspaniały dar – płytę „Księga Hioba". Słucham jej czasami i rozmyślam, jak pojąć to doświadczenie w dobie obecnej, by nie zboczyć? Sztuka zapomina czy raczej wypiera dziś to Hiobowe doświadczenie – liczy się sukces, porażka nie wchodzi w grę. Ale przecież doświadczenie zupełnej klęski musi być tu brane pod uwagę, choćby jako straszny obraz, którego żądni wygranej światowcy pragną za wszelką cenę uniknąć. Doświadczenie, o jakim chcę tu przypomnieć, idąc w ślady artystów, którzy nagrali tę płytę w czasie marnym (1981-1985), wydaje mi się jednak cenne, warte przyjęcia, pokochania i wyzyskania. Niekoniecznie dla sztuki, lecz dla codziennego życia, jak pisał Norwid w wierszu Fatum:

Lecz on odejrzał mu, jak gdy artysta
Mierzy swojego kształt modelu;
I spostrzegło, że on patrzy, c o skorzysta
Na swym nieprzyjacielu? –
I zachwiało się całą postaci wagą
– – I nie ma go!

Takie przykłady można odnaleźć w dziejach sztuki, śledząc tę sapiencjalną metodę uprzedmiotawiania nieszczęścia i tym samym jego eksterioryzacji. Weźmy choćby najbardziej odpowiedni dla 2009 roku przykład z biografii Stanisława Ignacego Witkiewicza, którego 70-lecie tragicznej śmierci obecnie obchodzimy. Gdy na początku 1914 roku jego narzeczona Jadwiga Janczewska popełniła samobójstwo, świat młodego Witkacego całkowicie załamał się. Tym bardziej, że w listach do Bronisława Malinowskiego winił siebie za jej śmierć. „Gdzież jest siła moja?" – mógłby zawołać za Hiobem. I jęczał w listach, że siły go puściły. Życie straciło sens i stało się dlań nieznośną męczarnią, a wszelkie widoki – od pięknych czy wzniosłych Tatr po tropikalne krajobrazy Australii, gdzie próbował szukać ukojenia za namową swego przyjaciela – stały się nieznośne (niczym drapieżne, jakby demoniczne dźwięki z Księgi Hioba, których właśnie słucham w wykonaniu Milo Kurtisa, Mieczysława Litwińskiego, Andrzeja Przybielskiego, Janusza Trzcińskiego, Zbigniewa Wegehaupta i Krzysztofa Zgrai). Wszelakie wrażenia budziły w nim wyrzuty sumienia, że ona tego już nie widzi, że nie może cieszyć się życiem. Musimy mu uwierzyć, że nie zrozumiemy jego bólu, dopóki sami czegoś podobnego nie doznamy – jako wyłączeni czy wyłączający się ze społeczeństwa straceńcy (wtedy słowa wypowiadane przez Adama Barucha, Juliusza Bergera, Ignacego Machowskiego, Jerzego Radziwiłowicza, Zdzisława Wardejna i wyśpiewane ze wspaniałym, budzącym metafizyczny dreszcz patosem przez Mitana stają się cudownie zrozumiałe, niezależnie od języka, w jakim je usłyszymy). Nie zrozumiemy determinacji Witkacego w wysiłkach pozyskania cyjanku potasu, by ze sobą pewnie skończyć, bo strzał z browninga mógłby zakończyć się kalectwem, a ułomne życie stać się >>

and a lame life might be a burden for others. We will not understand unless, even for a while, we become victims of the cruel game of life, people or God, offering to us this gift which is so difficult to accept. Maybe this scruple forced this proud and independent man to irrevocably resolve his life issue in September 1939, when he realized that he was unable to justify his atheistic existence with his works any more. And maybe he regarded his life to have been justified sufficiently—by his work until then?

In 1914, he was saved from an almost certain death by feeling responsibility for his old parents—for his mother and a sick father, who stayed alone in Zakopane and Lovran during the turbulent time of war. Then, war saved him because it showed him the naïve perspective of a sensible death on a battlefield on the Russian side, fighting for the sake of Poland. This time, world war II killed him (the lover accompanying him was not a sufficient life burden).

In my life, I have met a few suicides, whom I knew more or less closely—an elderly man, tired of life, and very young ones, those who were only starting their life, ambitious and seemingly lost pretentious aesthetes. When I compare their fatal decisions, there always appears one reason: lack of the feeling of responsibility, lack of experience of obligation, which might have been salutary. The essence of Job,s experience is not the monstrosity of life defeat, which faces man who has lost everything that he loves and values, but the awareness that no power of the ominous fate can take away from man what he finds most valuable, his responsibility which rejects suicide. Thus a suicide experience is not the biblical Job's experience but a condition of his existential seriousness, in other words an irreligious, satanic temptation of cursing life and God, and eventually yourself...) This temptation, just like life breeding it, is like a dream about its independence of people and, ultimately, God. Man dreams his freedom, also when he is taking his own life, bearing the ripest fruit of vain glory—radical, absolute irony as apparently the only answer to the hardship of existence. Like the in Norwid's poem "Irony", which I quote here as a study of contemporary mind, so detested by Mitan:

> Were it possible for the breath of harmony itself
> To spin the axes of wagons;
> And without a creak of irony
> To manage to do something...

The ethos of Mitan, a man of great energy and work, unstoppable animator and integrator of many creative circles, especially the musical and artistic ones, derives from Christian ideas, and to be more precise from Norwid's ideas (just like me, he studied at the Lublin Catholic University, where the memory of Norwid is truly cultivated). According to this tradition, deep-rooted in Greek philosophy, which is for a Christian-activist a complement of Judaist fear of God, a man cannot be born as a free subject (person), unless he is born out of hardship, concern, labour which transforms this hardship into works, and if genius is present—into masterpieces. The subjectivity of our western culture, as Jan Patočka proved, starts the moment a relationship of responsibility is constituted; responsibility which overcomes the primeval orgiasm into the philosophical mystery of the soul, and then into the mystery of a person >>

ciężarem dla innych. Nie pojmiemy, jeśli choćby na chwilę nie staniemy się ofiarą okrutnej gry losu, ludzi lub Boga, ofiarowującego nam ten dar trudny do przyjęcia. Może ten skrupuł pchnął tego dumnego i niezależnego człowieka do ostatecznego rozwiązania swej kwestii życiowej we wrześniu 1939 roku, gdy uznał, że swą twórczością nie jest już w stanie dalej usprawiedliwiać swej ateistycznej egzystencji? A może uznał już swe życie za wystarczająco usprawiedliwione – przez dotychczasową twórczość? W 1914 roku od prawie pewnej śmierci uratowało go jeszcze poczucie odpowiedzialności za starych rodziców – za matkę i chorego ojca, którzy zostali sami w Zakopanem i w Lovranie w niespokojnym wojennym czasie. Wojna wtedy go uratowała, ponieważ ukazała mu naiwną perspektywę sensownej śmierci na polu bitwy po stronie Rosji w polskim interesie. Tym razem II wojna go zabiła (towarzysząca kochanka nie była wystarczającym balastem życiowym).

Znałem w swoim życiu kilku samobójców, z którymi obcowałem mniej lub bardziej blisko – starszego, doświadczonego życiem, jak i bardzo młodych, dopiero je rozpoczynających, ambitnych i jakby zagubionych pięknoduchów. I gdy porównuję ich fatalne decyzje, to zawsze pojawia się jedna przyczyna: brak poczucia odpowiedzialności, brak doświadczenia obowiązku, który byłby tu zbawienny. Istotą Hiobowego doświadczenia nie jest potworność życiowej klęski, jaka spotyka człowieka, gdy ten traci wszystko, co kocha i ceni, lecz świadomość, że żadna potęga złowrogiego losu nie może człowiekowi odebrać tego, co najcenniejsze, czyli odpowiedzialności wykluczającej samobójstwo. Doświadczenie samobójcze nie jest więc doświadczeniem biblijnego Hioba, lecz warunkiem jego egzystencjalnej powagi, czyli irreligijną, szatańską pokusą przeklęcia życia i Boga, i w końcu siebie samego... Owa pokusa, jak życie je rodzące, jest jakby snem o swej niezależności wobec ludzi i ostatecznie Boga. Człowiek śni swoją wolność, także wówczas, gdy w sposób wolny pozbawia siebie życia, wydając najbardziej dojrzały owoc pychy – radykalną, absolutną ironię jako pozornie jedyną odpowiedź na trud istnienia. Jak w Norwida wierszu *Ironia*, który tu przywołuję jako studium współczesnej, tak nienawistnej dla Mitana umysłowości:

> Żeby to tchem samym harmonii
> Można było kręcić wozów oś;
> I bez skrzypnięcia wstecz ironii
> Żeby się udało zrobić coś...

Etos Mitana, człowieka wielkiej energii i pracy, niespożytego animatora i integratora wielu środowisk twórczych, zwłaszcza muzycznego i plastycznego, wyrasta z myśli chrześcijańskiej, a ściślej z Norwidowskiej (podobnie jak ja, studiował na KUL-u, gdzie kultywuje się pamięć o Norwidzie). W myśl tej tradycji, zakorzenionej w filozofii greckiej, będącej dla chrześcijanina-czynownika uzupełnieniem judaistycznej bojaźni Boga, nie może się człowiek narodzić jako wolny podmiot (osoba), jeśli nie narodzi się z trudu, z troski, z pracy, która ten trud zamienia w dzieła, a przy udziale geniuszu w arcydzieła. Podmiotowość naszej zachodniej kultury, jak wykazał Jan Patočka, rodzi się w momencie ustanowienia stosunku odpowiedzialności, który przezwycięża pierwotny orgiazm w filozoficzne misterium duszy, a następnie w tajemnicę osoby jako chrześcijańskie rozwinięcie greckiego, a ściślej platońskiego misterium podmiotu. Każde indywiduum musi >>

as Christian development of the Greek, and to be precise Platonic, mystery of the subject. Each individual must perform appro priate work, accept the burden on his shoulders, and any attempts to avoid this creative necessity—as in our radically ironic, post-modernist world—have to be finally sentenced to doom, because they lead to an oneiric, partial, unconscious existence. For an ironist, good seems too prosaic, and evil tempting. However, he soon finds out that evil is banal and incredibly boring. And boredom, as Nietzsche taught, gets at anybody who has never learned to work. Having developed a need for work, and not having to or wanting to work, an ironist quickly gets bored with life as a victim of this unfulfilled need. Such is the fate of the unproductive suicide that Witkacy was in his youth. In "The Book of Job" Mitan sings a memento: "When a man dies, earth becomes one wound heavier and deeper, one pit and one closed box blacker..." Just when he changes everything, even his life into economic and ironic project, as it happens with culture closed to transcendence.

"Art", Andrzej Mitan powerfully claims, "is not an economic category, and he is not a salesman. Art is and will be elite and open at the same time, altruistically offering good in a beautiful way. It is a process of creating independent reality, manifested by artists. I will put it even stronger, it is a manifestation of humanity in a world characterized by contempt for spiritual values." To defend this statement, which for contemporary cynics and ironists seems so anachronistic, you should simply remember about Job's experience, about the fact that it acquires diverse forms through the ages. It does not have to be war, occupied country, totalitarianism of a communist regime, martial law ruining Solidarity's hopes, or the present economic crisis, which for many people means an end of the world after losing jobs (I and Mitan know something about it, because at one time of our life we lost jobs we had highly valued), bankruptcy and the loss of everything one owns. Job's experience is not only an experience of each human being struggling to break free from some snares, as on the cover of Mitan's record "The Birds", but, paradoxically, the time of our highest prosperity, living in clover which only makes us more sleepy, unconscious and unborn:

> Oh, how a man would sleep
> Higher than his constant moans...
> But even at his eye-lids
> Ironic dreams sit!...

And then happens something about which Mitan sings, as if quoting Norwid:

> When a man dies, a part of the world dies
> And earth gets heavier and more experienced,
> And more human,
> One wound blacker,
> One pit deeper...

tu wykonać odpowiednią pracę, przyjąć na swe barki brzemię, a wszelkie próby uniknięcia tej twórczej konieczności – jak w dzisiejszym radykalnie ironicznym, postmodernistycznym świecie – muszą ostatecznie być skazane na porażkę, ponieważ wiodą ku egzystencji sennej, połowicznej, nieprzytomnej. Dla ironisty dobro wydaje się nazbyt prozaiczne, a zło ponętne. Niemniej, szybko się on przekonuje, że zło jest banalne i potwornie nudne. Nuda zaś, jak nauczał Nietzsche, dopada tego, kto nigdy nie nauczył się pracować. Mając wykształconą przez wieki potrzebę pracy, a przy tym nie musząc czy nie chcąc pracować, ironista szybko znudzi się życiem jako ofiara tej niezaspokojonej potrzeby. Ironia jest bowiem parodią ekonomii (pracy) w sensie ścisłym, bowiem sama jest ekonomią (pracą) myślenia, która nie wykracza poza siebie jako nieproduktywna. Taki jest los samobójczy improduktywa, którym w młodości był Witkacy. Mitan w „Księdze Hioba" śpiewa memento: Kiedy umiera człowiek, ziemia staje się cięższa i głębsza o jedną ranę, czarniejsza o jeden dół i jedną zamkniętą skrzynię... Właśnie wtedy, gdy zamienia wszystko, nawet swój los w ekonomiczne i ironiczne przedsięwzięcie, jak to ma miejsce obecnie w zamkniętej na transcendencję kulturze.

Sztuka – twierdzi z mocą Andrzej Mitan – „nie jest kategorią ekonomiczną, a ja nie jestem akwizytorem. Sztuka jest i będzie elitarna, a zarazem otwarta, bezinteresownie oferując dobro w sposób piękny. Jest manifestowanym przez artystę procesem tworzenia niepodległej rzeczywistości. Powiem mocniej: jest manifestacją człowieczeństwa w świecie charakteryzującym się pogardą dla wartości duchowych". Żeby to twierdzenie, które dla współczesnych cyników i ironistów wydaje się anachronicznym, obronić, wystarczy po prostu pamiętać o Hiobowym doświadczeniu, o fakcie, że przybiera ono w dziejach bardzo rozmaitą postać. Nie musi to być wojna, okupacja, totalitaryzm komunistycznego reżimu, stan wojenny grzebiący nadzieję Solidarnych czy obecny kryzys gospodarczy, który dla wielu ludzi oznacza koniec świata po utracie pracy (my z Mitanem coś o tym wiemy, ponieważ w pewnym okresie naszego życia straciliśmy pracę, którą bardzo ceniliśmy!), bankructwo i utratę życiowego dorobku. Hiobowe doświadczenie to nie tylko przeżycie każdej żywej istoty szamoczącej się w jakichś sidłach, jak na okładce płyty Mitana pt. „Ptaki", lecz – paradoksalnie – czas najlepszej naszej prosperity, opływania w bogactwie, które czyni nas jeszcze bardziej sennymi, nieprzytomnymi i nienarodzonymi:

Och, jakże spałby sobie człowiek,
Wyższy nad skargi ustawiczne...
Lecz cóż? Gdy jeszcze i u powiek
Roz-siędą się sny ironiczne!!...

Wtedy wydarza się to, o czym śpiewa też Mitan za autorem natchnionym, i jakby za Norwidem:

Kiedy umiera człowiek, umiera cząstka świata.
I ziemia staje się cięższa i bardziej doświadczona,
I bardziej ludzka,
Czarniejsza o jedną ranę,
Głębsza o jeden dół...

Andrzej Mitan

ważniejsze realizacje indywidualne/major individual realizations:

1972 „Wiązanka ludowo-patriotyczna i utwór ambitny"/"Folk and Patriotic Songs and the Ambitious Track" – Lublin
1978 „ Ćwiczenie przestrzenne"/"Spatial Exercises" Onomatopeja – Galeria Repassage, Warszawa
1981 „Onomatopeja" – Belgrad
1983 „Psalm" – Galeria RR, Warszawa
1984 „Pięć płyt gramofonowych"/"Five Records" – Galeria RR, Warszawa
1984 „Śpiew"/"Singing" – Galeria AT, Poznań
1984 „Zawieszony w próżni"/"Suspended in a Vacuum" – Filharmonia Narodowa/National Philharmonic, Warszawa
1986 „Literakcja"/"Literaction" – Galeria Dziekanka, Warszawa
1986 „Trubadur, Próba wyobraźni"/"Troubadour, Test for Imagination" – Galeria Działań, Warszawa
1987 „Na ucho"/"By the Ear" Międzynarodowe Seminarium Sztuki ETC/International Seminar of Art ETC – Rozalin, Warszawa
1988 „Eine kleine Nachtmusik" – Galeria Giannozzo, Berlin
1988 „Ptaki 2"/"Birds 2" – Werkstatt Berlin
1988 „Ptaki 3"/"Birds 3" – Moskwa
1989 „Śpieff"/"Songg" – Galeria na Ostrowie, Wrocław
1989 „Sound poetry" – Lochy Manhattanu/Manhattan Dungeon, Łódź
1989 „Cały świat to teatr"/"The Whole World is a Theater" – Toruń
1990 „Pieśń"/"Song" – Galeria na plebanii/Gallery at the Rectory, Koszalin
1991 „19.04.1991" – Wisła/the Vistula, Warszawa
1991 „Niepodległa granatowa rurka"/"Independent Navy Blue Tube" – Galeria GR, Grójec
1991 „Niepodległa granatowa rurka"/"Independent Navy Blue Tube" – Galeria Działań/Action Gallery, Warszawa
1991 „Niepodległa granatowa rurka"/"Independent Navy Blue Tube" – Galeria Biblioteka, Legionowo
1992 „Park" – Staszów
1993-94 „Niepodległa granatowa rurka"/"Independent Navy Blue Tube", Międzynarodowa Wystawa Poezji Konkretnej/International Exhibition of Concrete Poetry – Galeria Działań, Warszawa
1996-99 „Koncert Figur Niemożliwych"/"Concert of Impossible Figures" – Łowicz, Skierniewice, Grójec, Tarnobrzeg, Giżycko, Łazy
1999 „Ene, due..." – Galeria AT, Poznań
1999 „Syzyf"/"Sisyphus", Festiwal Sztuki Najnowszej ZA/the Festival of Contemporary Arts ZA – Pałac w Nieborowie
2003 „Koncert Poezji Dźwiękowej" performans/"Concert of Sound Poetry" performance – Mińsk, Białoruś >>

2004 „Elita”/”Elite” – Muzeum Sztuki Współczesnej/Museum of Contemporary Art, Radom
2004 „Polski poemat dydaktyczny”/”Polish Didactic Poem” – wARTo, STEP/2b, Norblin, Warszawa
2004 „Sztuka” Interakcje/”Art” Interactions – Galeria Działań/Action Gallery, Warszawa
2006 „Deklaracja”/”Declaration” – Muzeum im Kazimierza Pułaskiego/Kazimierz Pułaski Museum, Warka
2007 „Rzecz o polskiej filozofii twórczości i etyce w sztuce”/”About the Polish Philosophy of Creativity and Ethics in Art” – Galeria Działań/Action Gallery, Warszawa
2007 „Koncert Figur Niemożliwych”/”Concert of Impossible Figures” – Galeria Manhattan, Łódź
2009 „Polski Poemat Dydaktyczny”/”Polish Didactic Poem” – Galeria Entropia, Wrocław

ważniejsze realizacje zbiorowe/major collective realizations:

1969 „Onomatopeja” – Pionki
1971 „Onomatopeja” – Kraków
1972 „Onomatopeja” – Kalisz
1974-81 (corocznie) Diafora Muzyki i Poezji/(annually) Diafora of Music and Poetry – Riviera – Remont, Warszawa
1976 Akcja „Format”/Action ”Format” – FAMA, Świnoujście
1981 „Super Grupa Bez Fałszywej Skromności”/”Super Group without False Modesty” – Stańczyki
1981 „Super Grupa Bez Fałszywej Skromności”/”Super Group without False Modesty” – Gdańsk
1981 „Onomatopeja” – Belgrad/Belgrade
1981 „Księga Hioba”/”Book of Job” – Jazz Jamboree, Teatr Narodowy/National Theater, Warszawa
1982 „Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej”/”Independent Electroacoustic Music Studio” – Pracownia Dziekanka, Warszawa
1982 „Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej”/”Independent Electroacoustic Music Studio” – Strych, Łódź Kaliska
1982, 83 „Psalmy”/”Psalms” – kościoły: Św. Anny, Św. Marcina, Nawiedzenia NMP/churches: St. Anne’s, St.. Martin’s, Visitation of the Blessed Virgin Mary, Warszawa
1983 „Psalmy” Znak krzyża/”Psalms” Sign of the Cross – Parafia Miłosierdzia Bożego/Divine Mercy Parish, Warszawa
1983 „Niezależne Studio Muzyki Elektroakustycznej”/”Independent Electroacoustic Music Studio” – Krzysztofory, Kraków
1983 „Psalm” – Galeria RR, Warszawa
1984 „Telefon Concert”/”Phone Concert” – Galeria Dziekanka, Montreal, Wiedeń, Warszawa
1984 „Święta Racja” – Jazz Club Akwarium, Warszawa
1984 „Święta Racja” – Riviera-Remont, Warszawa
1985 „Psalm” – Biennale Sztuki Nowej, Zielona Góra
1986 „Na Oklep”/”Bareback” – Fluxus, Warszawa
1985 „Ptaki”/”The Birds” – Galeria RR, Warszawa
1986 „Grzechy Główne”/”Deadly Sins” – Galeria AT, Poznań
1988-90 Międzynarodowa Wystawa Sztuki, Cały Świat to Teatr „2” – Galeria Działań, Warszawa, Wałbrzych, Toruń >>

ważniejsze realizacje

major realisations

1988 „Partytura z gwoździami”/“The score for nails” Międzynarodowe Seminarium Sztuki/International Seminar of Art – CSW Zamek Ujazdowski/Contemporary Art Centre Ujazdowski Castle, Warszawa
1988 „Tapeart/partytura” Sztuka czasu, przestrzeni i wyobraźni/The Art of Time, Space and Imagination – Piła
1989-91 „Na orbicie dryfującej książki”/“On the Orbit of the Drifting Book” – Kassel, Sztokholm, Budapeszt
1991 „Niech żyje sztuka na początku”/“Long Live the Art at the Beginning” – BWA Szczecin
1992 „Koncert na ryby”/“Fish Concert” – Galeria GR, Grójec
1993-95 Festiwal sztuki Poza czasem i przestrzenią/Beyond Time and Space – Grójec, Warka
1994 „W jakim pięknym jesteśmy miejscu”/“What a Beautiful Place”, Poza czasem i przestrzenią/Beyond Time and Space – Grójec
1995 „Koncert”/“Concert” – Galeria Działań/Action Gallery (Kotłownia/Boiler), Warszawa
1996 „Porwanie Europy”/“The Abduction of Europa” – Zamek Królewski/Royal Castle, Warszawa
1997 „Covergencies and Divergencies” – Centrum Animacji Misyjnej Księży Pallotynów/Animation Center of Missionary Priests Pallotines, Konstancin-Jeziorna
1998 „Wigilia sztuk pięknych”/“Eve of Fine Arts” – Warszawski Ośrodek Kultury/Warsaw Cultural Center, Warszawa
1999 „Koncert Figur Niemożliwych”/“Concert of Impossible Figures” – Międzynarodowy Festiwal Jazzowy/International Jazz Festival, Świdnik
1999 „Koncert Figur Niemożliwych”/“Concert of Impossible Figures” – Riviera Remont, Warszawa
2000 „Koncert Figur Niemożliwych/“Concert of Impossible Figures”” – Muzeum Kinematografii/Museum of Cinematography, Łódź
2001 „W jakim pięknym jesteśmy miejscu”/“What a Beautiful Place...” – Galeria XX1, Warszawa
2001 „Koncert Figur Niemożliwych”/“Concert of Impossible Figures” – Teatr Mały, Warszawa
2001 „Koncert Figur Niemożliwych”/“Concert of Impossible Figures” – Teatr Ateneum, Warszawa
2000 „Koncert Figur Niemożliwych”/“Concert of Impossible Figures” – Centrum Manggha, Kraków
2007 „Polski poemat dydaktyczny”/“Polish Didactic Poem” – Ikony zwycięstwa/Icons of Victory, STEP/2b, Łódź Art Center, Łódź
2007 „Księga Hioba”/“Book of Job”, Jazz Jamboree, promocja płyty/promotion of record – Studio „M”, Warszawa
2008 „Polski poemat dydaktyczny”/“Polish Didactic Poem” Powstanie Sztuki/Art Up-rising – MCSW „Elektrownia”, Radom
2009 „Polski poemat dydaktyczny”/“Polish Didactic Poem” – Ikony zwycięstwa/Icons of Victory, STEP/2b Humboldt Center, Berlin
2009 „Polski poemat dydaktyczny”/“Polish Didactic Poem” – transFORM, STEP/2b, Warszawa

foto **Marcin Kucewicz**

jerrymedia
pełna kultura - pełna rozrywka
www.jerry.media.pl

A

Adam Katrin 70
Adamczewska Joanna 58, 70, 109
Adamowicz Czesław 12, 31, 99
Adamski Dariusz 165, 175
Aguiar Fernando 128
Adamski Jacek 131
Afrykański Marcin 131
Akademia Ruchu 109, 116
Aldekosia J.L.Raymond 109
Alvarado Iliana 12, 33, 85, 91
Alvarez Calderon Luz Maria 31
Antolski Zdzisław 138
Auinger Sam 70
Awsiej Andrzej 128
Ay-O (Takao Iijima) 53, 58, 64, 65, 67, 70, 109, 114, 128, 131

B

Bach Jan Sebastian 149
Badora Kazimierz 141
Baik Kum Nam 128, 137
Bałdyga Janusz 161, 184
Bałka Mirosław 184
Barber Bruce 128
Baroni Vittore 128
Barszcz Mariusz 138
Baruch Adam 163, 167, 203
Bednarek Jacek 13, 101
Beksiński Zdzisław 177
Belowski Zbigniew 187, 195
Bentkowski Andrzej 137
Berdyszak Marcin 184, 193, 195
Bereza Mirosław 33
Bereziański Andrzej 53, 70, 123
Berger Juliusz 163, 203
Berkowitz Terry 53, 70
Beuys Joseph 15
Bieliński Witold 141
Bierzańska Danuta 75
Bieżan Andrzej 13, 15, 72, 73, 75, 79, 81, 85, 91, 99, 103
Bikont Piotr 31, 47, 53, 58, 70
Blaine Julien 128
Block René 15, 53, 63
Blum Eberhard 53, 69, 70
Bochenek Krzysztof 33
Bocheńska Małgorzata 138
Bochyński Romuald Krzysztof 183
Bogucki Janusz 145
Bołtryk Paweł 131, 137
Bonari Adriano 128
Borkowski Grzegorz 128, 137
Borowski Wiesław 89, 103
Borowski Włodzimierz 15, 41, 42, 58, 69, 70, 86, 91, 96, 97, 99, 101, 109, 121, 123, 131, 133, 138, 139, 149, 182
Broda Józef 137
Browarski Michał 131
Brukwicki Jerzy 195
Bruscky Paulo 128
Bruszewski Wojciech 171, 198
Burke Madeline 70
Busza Jerzy 176, 177

C

Cage John 11, 15, 53, 69, 70, 149
Chętko Andrzej 70
Chiari Giuseppe 128
Cholewińska Aniela 85
Chopin Henri 53, 67, 69, 70, 99, 128
Chwiszczuk Czesław 25
Cichoński Leszek 171
Cichosz Krzysztof 193
Cichowicz Stanisław 91, 128, 131, 132, 134
Ciszewski Henryk 193
Coltrane John 11, 149
Conz Francesco 109
Craig Kate 69
Curran Alvin 70, 99, 107
Czajkowski Piotr 131
Czajkowski Wojciech 15, 75
Czapczyński Jacek 149
Czaplicki Adam 81
Czejarek Karol 63
Czekalska Tatiana 175, 184
Czerepok Hubert 193
Czerwińska Joanna 109, 128, 131
Czuraj Jerzy 12, 75, 77, 85, 91, 149, 195, 198

D

Davis Miles 11, 165, 169
Deryński Krzysztof 11, 21
DeWys Margaret 70
Dłubak Zbigniew 177
Dłużniewski Andrzej 15, 41, 53, 69, 70, 109, 117, 184
Dobrowolski Jacek 184
Domanowska Eulalia 41
Dorobek Andrzej 171
Drouilly Joel 128
Dubuffet Jean 85
Duchamp Marcel 53, 63, 125, 127
Duchowski Mirosław 109, 131, 134, 170
Ducki Janusz 131, 193
Dudek-Dürer Andrzej 128, 127, 137
Dworak Maciej 13
Dyrzyński Jacek 131, 134, 137, 170, 180
Dzienkiewicz Marek 137
Dzik Monika 137
Dziubak Janusz 15, 75, 76, 81, 85, 91, 101, 103, 149

E

Edison Thomas Alva 85

F

Fernandez Ricardo 137
Ferrando Bartolome 128
Ferrer Esther 53, 69, 70, 128
Filliou Robert 69
Fodczuk Dariusz 131, 128, 134, 137
Fontana Giovani 128, 137
Fostowicz Michał 184
Frei Marlene 69, 70
Freisler Paweł 28
Frenzel Hanna 70
Frost Everett 70
Furnival John 128, 137
Fuss Adam A. 149

G

Gajewski Henryk 11
Gałkowska Halina 11
Gałkowski Jan 11, 21, 153
Gardner Robert 69
Garstecki Maciej IV okładka
Gielecki Maciej R. 138
Gierowski Stefan 180
Giorno John 128
Glinkowski Marek 161
Godard Keith 69, 109
Golec Leszek 175, 176, 177, 184
Gomringer Eugen 128
Gonet Barbara 31
Gonzales Carmen 128
Gould Melissa 70
Góra Stanisław 11
Górak Sylwia 193
Góralski Maciej „Magura" 184
Grabowy Tomasz 171
Green Peter 67, 69, 70
Groh Klaus 128, 137
Gruzd Leon 138
Gryka Jan 131, 193
Grzyb Grzegorz 17, 193
Grzyb Ryszard 47, 193
Gustowska Izabella 109, 177
Gutowski Paweł 137

H

Haerdter Michael 63
Hainke Wolfgang 53, 70, 109
Hanuszkiewicz Adam 13
Harlender Marcin 137
Hebanowski Juliusz 63, 131, 133, 137, 138
Heidsieck Bernard 15, 52, 53, 67, 69, 70, 107, 109, 118, 128, 149
Helnwein Gottfried 3, 5
Hendrix Jimi 11
Hiller Karol 177
Hooker Charles 109
Hoover Nan 109
Hubaut Joël 128
Hutton Peter 70

I

Iannone Dorothy 128, 137
Idelberger Udo 122
Iljin Wiktoria 13

J

Jachtoma Aleksandra 131, 134
Jagielski Jacek 109, 116
Jałowiński Dominik 186
Janczewska Jadwiga 203 >>

Janicot Françoise 70
Jankélévitch Vladimir 195
Jankowska Aleksandra 138
Jan Paweł II 187
Jarmużek Robert 171
Jarosińska Irena 50, 131, 132, 137
Jarrett Keith 11, 149
Jasiński Bogusław 184
Jerominek Krzysztof 131
Johnson Tom 62, 70, 128
Jonas Joan 53, 66, 67, 70, 99
Jończy Mariusz 187, 195, 197
Jurecki Krzysztof 184
Jurkiewicz Zdzisław 137

K

Kabała Joanna 128
Kagel Mauricio 15, 149
Kahlen Wolf 128
Kajka Faustyna 128
Kalina Jerzy 145, 172, 187, 190
Kamoji Koji 41, 161, 184
Kantor Tadeusz 138, 193
Kapłon Marek 171
Kaprow Allan 65, 69
Kaźmierczak Władysław 128
Ketchum Greg 97
Kępińska Alicja 70, 109
Kiepas-Szaniawska Jowita 195
Kijewski Marek 175
Kijowski Andrzej 138
Kirchhoff Bernard 109
Kjaer Lise 131, 137
Klincewicz Teodor 13, 37
Klivar Miroslav 128
Knaflewski Leszek (Knaf) 184
Knittel Krzysztof 12, 13, 15, 41, 53, 70, 75, 85, 89, 96, 97, 99, 101, 103, 128, 149
Kníž ák Milan 85, 131
Kocur Małgorzata 175
Kolberger Krzysztof 13, 101
Konador Tadeusz 15, 75, 79, 101
Konikiewicz Wojciech 15, 75, 137
Konrad Cezary 17
Kopcińska Klara 4, 5, 187, 193, 195, 197
Korabowicz Tomasz 131
Korecki Aleksander 75
Kosińska Marzena 128
Kott Romuald 137
Kowalska Bożena 109, 170
Kowalski Piotr C. 141, 216
Kozłowska Barbara 128
Kozłowski Jarosław 15, 41, 55, 69, 70, 85, 92, 93, 99, 101, 103, 123, 149
Krasiński Edward 15, 41, 75, 76, 79, 81, 85, 91, 101, 131, 132, 133, 134, 137, 149
Krukowski Wojciech 53, 70, 109
Krupowicz Stanisław 13
Krych Mariusz 171
Krzykawska Katarzyna 193
Krzysztoń Joanna 185, 193
Krzyżanowski Marcin 12, 15, 37, 75
Kucewicz Jolanta 195
Kühn Hans Peter 122
Kujawski Wojciech 109
Kulik Zofia 177
Kułak Leszek 44
Kurka Piotr 184
Kuroń Maciej 168
Kurtis Milo 169, 203
Kwiek Przemysław 171, 190

L

Lehmann Ann Holyoke 70
Leszczyński Witold 75, 91
Lewczyński Jerzy 177
Libera Zbigniew 177
Lichtenfeld Monika 70
Litwiński Mieczysław 12, 13, 99, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 161, 169, 203
Logue Joan 70, 109
Ludwiński Jerzy 109, 120, 121, 125, 128, 137, 153, 161, 169

Ł

Ładysz Aleksander 138
Łuczaj Wiesław 131, 137, 170, 174, 193, 195
Łuczak Hanna 109
Łuczywo Witold 37
Ługowski Ryszard 109, 131, 132, 134, 137, 170, 180, 184, 193, 197
Łukasiewicz Bartosz 171

M

Mabellini Sarenco Isaia 109
Machowski Ignacy 203
Maciunas George 69
Madej Beata 109
Maholy-Nagy 85
Majewski Wojciech 131, 134, 137, 138, 171
Malinowski Bronisław 203
Małecki Grzegorz 18
Markiewicz Katarzyna 171
Markiewicz Zbigniew 128
Martin Henry 53, 63, 109
Marzec Sławomir 109, 161
Mastykarz Jacek 163
Mayer Hansjörg 69, 70
Mazur Iwona 128
Mclaughlin 11, 149
Michalak Jacek 138
Mieczkowski Romuald 171
Mielczarski Cyprian 138
Mikina Ewa 183
Milewicz Joanna 171
Miłosz Czesław 13, 99
Mioduszewski Jan 157, 158, 170
Miśkiewicz Michał 17, 138
Mitan Karol 134
Mitan Piotr 11, 21, 75, 198
Mizerski Bogdan 171
Miziołek Władysław 103
Modzelewski Jarosław 47
Morawski Stefan 109
Mori Ikuo 128
Mostowski Paweł 171
Mróz Roman 137
Musiał Maciej 131

N

Nader Luiza 138
Nadolski Helmut 12, 13, 15, 31, 33, 41, 75, 79, 81, 82, 85, 99, 103
Nadulska Eliza 171
Namysłowski Zbigniew 161
Nawrocki Grzegorz 37
Niedochowicz Leszek 128
Nietzsche Fryderyk 207
Niewęgłowski Wiesław 138
Nino 109
Noël Ann 53, 55, 56, 61, 65, 69, 70, 99, 109
Norwid Cyprian Kamil 203, 205

O

Obalski Andrzej 138
Obtułowicz Adam 127, 128
Ohff Heinz 63
Ojda Fredo 63, 70, 124, 128, 131, 137, 170, 189
Olbrich Jürgen O. 53, 70, 109, 128, 137
Olbrychski Daniel 47
Olszak Jan 10, 11, 18, 21
Opałka Roman 109
Opania Marian 13
Osial Paweł 178
Oskin Aleksander 67
Oszczak Maciej 133

P

Padin Clemente 128
Pancewicz Henryk 21
Panet-Raymond Silvy 128
Panhuysen Paul 128
Partum Andrzej 138, 139, 175, 197
Patkowski Józef 75, 103
Patočka Jan 205
Pawlak Włodzimierz 47
Pawlik Włodzimierz 15, 75, 91
Pawłowski Andrzej 177
Penard Remy 128
Petersen Jes 63
Petryk Waldemar 128, 131, 133, 183
Pfeffer Werner 70
Piasecki Marek 177
Piekarczyk Jan 171, 186
Pieniążek Jan 172, 182, 193
Piernik Zdzisław 15, 75, 171
Pilch Jan 12
Piotrowski Kazimierz 187, 203
Piotrowski Zygmunt 198
Piwkowski Józef Żuk 4, 171, 193, 195, 197
Plessen Marie-Louise von 70
Plocar 21
Podleśny Krzysztof 133, 138
Poitevin Christian 128
Popiełuszko Jerzy 105

Pospieszalski Marcin 17
Postaremczak Piotr 109
Potocka Małgorzata 70
Potuczko Tomasz 131
Pożarowski Jerzy 13, 101
Pretzell Agnes 69, 109
Pretzell Rainer 69, 109
Przybielski Andrzej 12, 13, 15, 31, 41, 75, 77, 81, 85, 91, 99, 101, 103, 169, 203
Ptak Apolonia 138
Pujanek Włodzimierz 187, 195
Pyjas Stanisław 37
Pyś Mirosław 128

R

Raczko Julian 41, 70, 109, 127, 128, 131, 132, 134, 198
Radziwiłowicz Jerzy 203
Ratajski Sławomir 133, 138
Ray Man 47
Rayzacher Maciej 13, 138
Restrepo Tulio 128
Robakowski Józef 147, 177
Rogala Grzegorz 193, 195
Rogulski Juliusz 133, 138
Roguski Marek 171
Rolfe Nigel 128
Rolke Tadeusz 15, 58, 72, 73, 75, 79, 85, 91, 101, 149
Rosenstein Erna 41, 127, 131, 134
Rosołowicz Jerzy 124
Roszczuk Antoni 168
Rottenberg Anda 47
Ruciński Maciej 128
Rudolf Pavel 128
Rumas Robert 177
Rühm Gerhard 67, 69, 70
Rychłowska Irena 184
Rylke Jan 131, 133, 171, 189

S

Saj Andrzej 184
Sandauer Adam 79
Sawicka Jadwiga 177
Schmied Wieland 53, 63
Schmit Tomas 128
Schön Eva Maria 63, 67, 70
Schwitters Kurt 11, 53, 70, 127, 149
Sikora Leszek 195
Sikorski Tomasz 70, 184, 187
Sipowicz Kamil 193
Sita Kazimierz 109, 116
Skowron Janusz 17, 37, 101, 134, 138, 145, 153, 156, 157, 161, 171
Skrojnowski Piotr 33
Skuber Berty 109, 131
Skwarcan Dariusz 171
Smoczyński Mikołaj 177
Sobczyk Marek 184
Sobota Adam 184
Sokoll Leszek 171, 172, 193, 195
Sokołowska Agnieszka 138
Sokołowscy Jaga i Wiesław 131
Sokołowski Wiesław 138, 139
Sosnowski Kajetan 41, 46, 47
Staniszewski Cezary 11, 15, 18, 21, 31, 41, 42, 47, 48, 55, 56, 63, 69, 70, 81, 85-89, 91, 99, 103, 109, 113, 122, 123, 127, 128, 131-134, 137, 141, 144, 149, 157
Stańko Tomasz 161
Starowieyski Antoni 178
Stażewski Henryk 131
Stefanik Wojciech 137
Steinbach Erica 187
Steiner Mike 69, 70
Stępień Jerzy 138
Strojnowski Piotr 101
Suchodolski Bogdan 53, 59-63
Sudnik Tadeusz 12, 13, 15, 17, 33, 37, 75, 79, 81, 101, 103, 113, 131, 147, 149, 153, 156, 157, 161, 171, 200
Summers Rod 128
Susid Paweł 195
Suwalska Dorota 128
Szczerbowski Robert 184
Szewczuk Mieczysław 177
Szewczyk Andrzej 15, 58, 70, 75, 79, 82, 85, 95, 101, 149
Szpakowski Wacław 171
Sztukowski Wojciech 128
Szubert Piotr 178
Szymański Paweł 13
Szymański Włodzimierz 195
Szwed Tomasz 21
Szwelnik Tomasz 171
Ścierański Krzysztof 17
Świdziński Jan 128

T

Tadevosjan M. 19
Tatarczuk Waldemar 193
Telus Jacek 171
Themerson Stefan 177
Tischner Józef 187
Tłuczkiewicz Tomasz 163
Torres Francesc 53, 70
Treliński Jerzy 176
Truszkowski Jerzy 177
Trzciński Janusz 12, 13, 31, 99, 101, 169, 203
Trzeciak Przemysław 184

U

Umiastowski Waldemar 47, 70, 131
Urbański Jacek 109
Urbański Krzysztof 133
Usarewicz Jerzy 81
Uszyński Tadeusz 23

V

Verwuurt Dieter 70
Viegeland Nils 53, 70
Vigo Edgaro-Antonio 128
Vostell David 15, 128, 149

W

Wachowiak Krzysztof 131, 138
Wachowski Piotr 170
Wajda Andrzej 177
Wardejn Zdzisław 13, 101, 203
Warhol Andy 15, 85, 149
Warpechowski Zbigniew 109, 189, 193
Wasmuth Tom 69, 70
Waśko Ryszard 69, 198
Wegehaupt Zbigniew 17, 138, 153, 156, 157, 161, 169, 203
Weiss Jacek 138
Wewerka Michael 63, 69
Węgłowski Apoloniusz 171
Whitfield Laurence 69, 70
Wilding Faith 70
Wilkowski Krzysztof 138
Williams Emmett 14, 15, 47- 49, 53, 55, 56, 58, 70, 99, 101, 107, 108, 109, 114, 128, 131, 149, 157
Williams Gary 56
Wilmański Tomasz 41, 42, 48, 56, 58, 70, 86, 103, 109, 123, 131, 133, 137, 144, 157, 171, 193
Winiarski Artur 178, 195
Winiarski Ryszard 15, 41, 75, 85, 91, 95, 101, 109, 131, 134, 156, 157, 158, 160
Wiśniewski Anastazy B. 109, 118, 131, 133, 134, 137, 171, 183, 193
Witelon 187
Witkacy 177, 203, 207
Witkowska Alina 197
Witkowski Adam 171
Wojciechowski Aleksander 131, 133
Wojciechowski Krzysztof 187, 197
Woźniak Ryszard 47
Woźniakiewicz Leszek 12
Wretowski Krzysztof 131
Wroński Jerzy 177
Wroński Józef Hoene 153, 161
Wroński Szczęsny 138
Wudarczyk Jacek 138
Wysocki Piotr 157, 186
Wyspiański Stanisław 138

Z

Zaremba Andrzej 15, 75, 79, 105
Zarębski Krzysztof 190
Zarzycka Ewa 195
Zawisza Jerzy W. 138
Zduniak Michał 75
Zgraja Krzysztof 169, 203
Zieliński Jacek 177

Ż

Żmuda Wojciech 128, 137

indeks autorów fotografii

authors of photographs index

Adamski Dariusz 158, 160
Badora Dobrochna 4
Bereza Mirosław 12, 30-33, 123, 145
Beszterda Wojciech I okładka, 61, 108-121
Bojczuk Ireneusz 34, 40, 46
Ceglarek Paweł 57
Chwiszczuk Czesław 19, 24-29
Ereński Romuald 61, 108-121
Federico Sylwia 17, 200, 201
Fulton Piotr Organa 21
Goworski Jan 175
Grzelak Andrzej 147
Gutowski Paweł 124, 170, 182, 183
Gutt Wiktor 19
Jarosińska Irena 9, 136
Kośnik Jerzy II i III okładka, 10, 16, 33, 39
Krukowski Wojciech 144
Kucewicz Jolanta 186
Kucewicz Marcin 159, 174, 178-181, 184, 187-195, 211
Majewski Wojciech 134
Musiał Maciej 50-51
Nadulska Eliza 170, 172
Piwkowski Józef Żuk 17, 196
Rerak Andrzej 148-151
Rzepecki Adam 41
Sikora Leszek 186
Sikorski Tomasz 12
Stępniak Mirosław 197, 198
Urbański Krzysztof 140
Wasążnik Michał 35, 36
Wojciechowski Krzysztof 197
Zdebiak Antoni 18, 22

Piotr C. Kowalski, *Okulary artystyczne.* dzieło podarowane przez Artystę Andrzejowi Mitanowi w końcu XX lub na początku XXI wieku/*Art Spectacles*, given to Andrzej Mitan by the artist in the end of 20th or beginning of 21st century

chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na kolanach z ustami w szczelinach jeszcze do korzeni tak chciwie krwi podwiązać ścięgna aż podczerwienią zajdą brzegi morza zatopionego w micie chciałbym wciąż podnosić dna palcami po przegub zrywać pragnienie chciałbym rzeki nie osiągnąć nie spocząć kamieniowi na